

WTOREK, 9 LUTEGO 2010

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie o złożonych projektach rezolucji): patrz protokół

4. Przedstawienie kolegium komisarzy i oświadczenie nt. porozumienia ramowego w sprawie stosunków Parlamentu Europejskiego z Komisją Europejską (debata)

Przewodniczący. – Witam serdecznie na naszym posiedzeniu pana Przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso oraz kandydatów na komisarzy. Witam wszystkie Koleżanki i Kolegów. Witam Szanownych Gości.

Przed nami jedna z najważniejszych decyzji w tej kadencji Parlamentu. To właśnie nam obywatele Europy powierzyli zadanie wyboru najlepszej Komisji Europejskiej. Jesteśmy po przesłuchaniach. Otrzymałem 26 pozytywnych listów. Po raz pierwszy w historii wybieramy Komisję Europejską jako współprawnego legislatora. To nakłada na nas obowiązek szczególnej współpracy z Komisją Europejską. Reprezentujemy dwie instytucje wspólnotowe Unii Europejskiej. Zawarliśmy w związku z tym wstępnie nowe porozumienie ramowe – dzisiaj ma być potwierdzone. Będziemy nad tym porozumieniem głosowali o godz. 12.00. A więc od 12.00 – głosowanie. Przed tym, być może, będzie mała przerwa, jeśli wcześniej skończymy dyskusję.

Chcemy, żeby Unia była reprezentowana przez bardziej dynamiczne instytucje, dlatego to porozumienie jest dla nas bardzo ważne. Mamy również dobre doświadczenia ostatnich miesięcy. Godzina bezpośredniej rozmowy, tutaj na sesji plenarnej, z przewodniczącym Komisji Europejskiej okazała się wielkim sukcesem. Będziemy mieli podobne kontakty z komisarzami, z wiceprzewodniczącymi Komisji Europejskiej, a więc będziemy mieli godzinę pytań i odpowiedzi, które przybliżą nas do działań Komisji. W naszym nowym porozumieniu ramowym jest także wiele rozwiązań, których dotąd nie było. Komisja Europejska i Parlament Europejski muszą także uwzględniać w swojej pracy opinie parlamentów narodowych, które reprezentują zasadę subsydiarności w Unii Europejskiej.

Wierzę, że jest to początek nie tylko nowej dekady, ale nowego sposobu działania Unii Europejskiej. Wszyscy w to wierzymy. Po trzydziestu latach od pierwszych bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego stoimy przed kolejnym skokiem. To jest nowa era w funkcjonowaniu Parlamentu Europejskiego - instytucji europejskiej.

Na początek naszej dyskusji chciałem poprosić pana przewodniczącego José Manuela Barroso o zabranie głosu.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Komisja wspiera ogólny interes Unii i podejmuje w związku z tym odpowiednie inicjatywy. Czuwa ona nad stosowaniem traktatów i środków przyjmowanych przez instytucje na ich podstawie. Nadzoruje stosowanie prawa Unii pod kontrolą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wykonuje budżet i zarządza programami. Pełni funkcje koordynacyjne, wykonawcze i zarządzające, zgodnie z warunkami przewidzianymi w Traktatach. Z wyjątkiem wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz innych przypadków przewidzianych w traktatach, zapewnia reprezentację Unii na zewnątrz. Podejmuje inicjatywy w zakresie rocznego i wieloletniego programowania Unii w celu osiągnięcia porozumień międzyinstytucjonalnych.

Panie i panowie! Jak państwu wiadomo, jest to tekst art. 17 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej, traktatu lizbońskiego. Odczytałem go, gdyż pokazuje on znaczenie Komisji w zakresie realizacji europejskiego projektu, Komisji która, zgodnie z tym samym artykułem, odpowiada przed Parlamentem jako kolegium.

A zatem, widzimy dziś europejską demokrację w akcji. Dzisiaj Parlament, złożony z przedstawicieli bezpośrednio wybranych przez obywateli Europy, proszony jest o wyrażenie swojego sądu na temat nowego kolegium komisarzy.

Uzupełniając głosowanie w sprawie przewodniczącego Komisji, które odbyło się 16 września 2009 r., bieżące głosowanie stanowi kluczowy element demokratycznego mandatu Komisji, a stąd europejskiego projektu jako całości.

Zespół stojący dziś przed państwem jest gotów zmierzyć się z czekającymi go wyzwaniami. Łączy on doświadczenie i nowe pomysły, reprezentuje szeroki wachlarz podejść i wrażliwości, dzięki którym Europa jest tą wspaniałą krainą idei. Jest to zespół, za którym mogą państwo z przekonaniem zagłosować, zespół zasługujący na państwa poparcie.

A potem? Co potem? Czy wszystko wróci do wcześniejszego stanu? Nie, nie wierzę – i nasi współobywatele nie zrozumieliby tego – żebyśmy po tych latach debat instytucjonalnych mieli tak po prostu kontynuować to co było. Doprawdy, żyjemy w wyjątkowych czasach.

Wyzwania, przed jakimi stawiają nas kryzys gospodarczy i finansowy, zmiany klimatyczne i bezpieczeństwo energetyczne – a to zaledwie kilka spraw – są dla nas po prostu zbyt wielkie, byśmy nie zmienili podejścia.

Nadszedł czas wykazania się odwagą. Pora, by pokazać naszym obywatelom, że nam zależy i że wejście w życie traktatu lizbońskiego rzeczywiście zmieni naszą zdolność służenia ich interesom. Sądzę, że nasza sytuacja gospodarcza i społeczna wymaga radykalnego odejścia od status quo, a nowy traktat to umożliwia.

Naszym zadaniem jest wykorzystanie nowej mechaniki w celu zapewnienia nowej dynamiki. Odejdźmy więc od intelektualnego czaru pesymizmu i ciągłego oczerniania Unii Europejskiej, które tak bardzo szkodzą wizerunkowi Europy. Przenieśmy dyskusję z wkładu instytucjonalnego na wpływ polityczny.

Aby odnieść sukces, Europa potrzebuje polityk skupionych na wynikach, lepszych struktur zarządzania oraz wiary w naszą własną zdolność rozwiązywania stojących przed nami problemów. Nasza wspólna waluta euro nadal będzie stanowić główne narzędzie naszego rozwoju, zaś ci, którzy myślą, że można ją kwestionować muszą zdawać sobie sprawę, że będziemy trzymać się obranego kursu. Unia Europejska posiada konieczne ramy, by zająć się wszystkimi wyzwaniami, jakie w tym zakresie mogą się pojawić.

Możemy zacząć od zadania sobie pytania: czy Unia Europejska liczy się w świecie? Odpowiedź brzmi: tak. Ale czy Unia Europejska liczy się w świecie tak bardzo, jak powinna? Odpowiedź brzmi: jeszcze nie.

Europa liczy się, gdy mówimy mocnym i jednym głosem, gdy interes europejski jest jasno określony i aktywnie broniony, na przykład w handlu i polityce konkurencji. Europa odnosi mniejsze sukcesy, gdy działamy zgodnie z wąskimi interesami krajowymi, w sposób nieskoordynowany, lub w obszarach, gdzie Unia Europejska jako całość nie jest w stanie bronić i promować swego interesu zbiorowego.

Podsumowując, musimy się zatem zapytać: czy czynimy wszystko, co w naszej mocy, by określić europejski interes i bronić go – interesu, który jest czymś więcej niż suma jego części? Szczercze mówiąc, uważam, że musimy uczynić więcej. Musimy określić naszą pracę w ramach całościowej, długofalowej wizji dotyczącej tego, gdzie chcielibyśmy widzieć Unię Europejską. To zapewni spójność i nada poczucie kierunku, który mogą uznać i popierać uczestnicy w całej Europie.

Wytyczne polityczne, jakie przedstawiłem Izbie stanowią punkt wyjścia dla tej wizji „Europy 2020”. Są one owocem naszych doświadczeń na przestrzeni ostatnich pięciu lat. W szczególności zaś są one owocem intensywnych dyskusji z Izbą. Dzięki mocnemu poparciu udzielonemu przez państwa tym wytycznym uważam je za przydatny dla nas punkt wyjścia.

Szerokie priorytety są jasne: udane wyjście z kryzysu, wiodąca rola w zakresie działań na rzecz klimatu i wydajności energetycznej, stymulowanie nowych źródeł wzrostu i spójności społecznej w celu odnowienia naszej społecznej gospodarki rynkowej, postępy w kierunku wolnej i bezpiecznej Europy obywateli oraz otwarcie nowej ery Europy globalnej. Wierzę w Europę otwartą i szczerą, Europę w szczególności sposób oddaną realizacji milenijnych celów rozwoju.

Wierzę w Europę okazującą solidarność z innymi, jak ostatnio okazaliśmy ją na Haiti, gdzie mieliśmy istotny wkład w zakresie pomocy kryzysowej i gdzie też będziemy mieli znaczący wkład w zakresie pomocy na odbudowę. Jednak przy lepszej koordynacji na szczeblu europejskim możemy osiągnąć więcej – i poczynię w tym zakresie propozycje, badając nowe możliwości, jakie daje traktat. Również Europejska Służba Działań

Zewnętrznych będzie bardzo ważnym instrumentem zwiększenia spójności i skuteczności naszej polityki zagranicznej.

Mogę państwu obiecać, że jeśli kolegium to otrzyma państwa poparcie, zabierzemy się do pracy natychmiast, zmieniając wytyczne polityczne w ambitny program prac – program prac, który chcę z państwem omówić.

Nasza wizja Europy 2020 stanowi zarówno strukturalną i kompleksową strategię reform, jak i strategię wyjścia i naprawy. Zapewnimy więc włączenie środków krótkofalowych, pozwalających Europie na ponowne działanie, do naszych celów długofalowych, promując miejsca pracy poprzez zrównoważony wzrost.

Poświęcimy kolejne pięć lat na zamianę naszej wizji w rzeczywistość: uczynienie z Europy społecznej gospodarki rynkowej wydajnie wykorzystującej zasoby i mającą charakter włączający – odzwierciedlając to, co czyni nas wyjątkowymi: europejski styl życia. Oznacza to wzrost oparty na wiedzy i innowacjach, poprawienie naszej produktywności poprzez polepszanie naszych wyników w zakresie badawczo-rozwojowym oraz innowacji, lepsze wykorzystanie potencjału technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz tworzenie jednolitego rynku cyfrowego, poprawianie wyników edukacyjnych i promowanie umiejętności.

Oznacza to społeczeństwo o charakterze włączającym i wysokiej stopie zatrudnienia: upodmiotowienie ludzi poprzez wysoki stopień zatrudnienia, korzystanie z modelu flexicurity, modernizowanie rynków pracy i ochrony socjalnej, walka z ubóstwem w celu budowy społeczeństwa o bardziej włączającym charakterze.

Oznacza to wzrost gospodarczy bardziej przyjazny środowisku: budowanie gospodarki konkurencyjnej i zrównoważonej, zajęcie się zmianami klimatycznymi, przyspieszenie rozwoju inteligentnych sieci i rozwój sieci na prawdziwie unijną skalę, modernizację bazy przemysłowej UE i przemienienie Unii Europejskiej w gospodarkę wydajnie korzystającą z zasobów.

Aby osiągnąć te cele, musimy uznać, iż współzależność naszych gospodarek wymaga lepszej i większej koordynacji. Niektórzy politycy krajowi, powiedzmy to sobie szczerze, nie popierają bardziej skoordynowanego podejścia w polityce gospodarczej. Jeśli jednak chcemy pokonać kryzys, wzmocnić wymiar społeczny i ustanowić dobrą podstawę mocnej przyszłości gospodarczej dla Europy w zglobalizowanym świecie, jeśli chcemy wzmocnić naszą bazę przemysłową i zainicjować nowe wspólne projekty europejskie, a nie jedynie dwustronne, jedyną drogą naprzód jest lepsza koordynacja gospodarcza.

W trakcie tej kadencji trzeba się zająć również innymi bardzo istotnymi wyzwaniami. Zarysowaliśmy już bardzo ambitny i dalekosiężny program w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Obejmuje on nie tylko walkę z terroryzmem i przestępczością, lecz również zajęcie się bardzo ważnym priorytetem wspólnego podejścia do migracji. W tym obszarze pokazujemy naszym obywatelom nasze przywiązanie zarówno do wolności, jak i do bezpieczeństwa.

W trakcie tej kadencji skupimy się również na przeglądzie budżetu i nowych perspektywach finansowych. Sądzimy, iż powinniśmy skupić się na jakości wydatków, na ich europejskiej wartości dodanej oraz ich skuteczności, tak by perspektywy finansowe stały się instrumentem realizacji ambicji Europy: naszej strategii na rzecz wzrostu i miejsc pracy oraz celów spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej.

Aby tak się stało, konieczne są silne europejskie instytucje oraz determinacja w dążeniu do zwiększenia poziomu naszych ambicji celem osiągnięcia zmiany. Wobec tego bardzo cieszy fakt, iż kluczową zmianą w traktacie jest wzmocnienie wszystkich instytucji europejskich.

Zamierzam wykorzystać to, by wzmocnić wkład, jaki możemy wnieść w projekt europejski, wszyscy razem. To nie pora, by nasze instytucje ciągnęły w różne strony. Jednak, co oczywiste, Komisja będzie zawsze miała szczególne relacje z Parlamentem, jako że zgodnie z metodą wspólnotową jesteśmy dwiema instytucjami mającymi konkretną rolę polegającą na określeniu, wyartykułowaniu i urzeczywistnieniu europejskiego interesu.

To czyni z nas dwie instytucje wspólnotowe *par excellence*, ponoszące szczególną odpowiedzialność za zapewnienie, by Unia Europejska była czymś więcej niż tylko sumą swych części. W tym właśnie duchu zaproponowałem w swych wytycznych politycznych, które zostały państwu przedstawione, specjalne relacje z Parlamentem. To w tym duchu omówiliśmy nowe porozumienie ramowe, którego zasady uosabia rezolucja, o której losie Izba dziś zdecyduje.

Niniejsze porozumienie ramowe powinno napędzać nasze wspólne wysiłki zmierzające do zapewnienia prawdziwie europejskich odpowiedzi na problemy stojące dziś przed Europejczykami. Poza uaktualnieniem

porozumienia w celu dostosowania go do traktatu lizbońskiego należy w nim zatem określić nowe sposoby pozwalające uczynić ze współpracy rzeczywistość dnia codziennego.

Musi ono być pomocne w tworzeniu nowej kultury partnerstwa i celu, w wykorzystaniu naszego wspólnego wpływu celem zapewnienia realnych postępów w ramach europejskiego projektu. Poza tym, kilka z tych spraw implikuje współpracę z Radą. Z wielkim zadowoleniem przyjąłbym więc szersze porozumienie jednoczące współtawodawców, wraz z Komisją, w zakresie zbioru zasad współpracy międzyinstytucjonalnej.

Powiedziałem, że musimy być odważni. Powiedziałem, że nie możemy działać dalej tak, jakby nic się nie zmieniło. Zarysowałem wiele nowatorskich rozwiązań oraz nasze priorytety w dziedzinie sytuacji społecznej. Jestem przekonany, że wzmocnią one nasze instytucje i pomogą nam osiągnąć nasze cele, przy pełnym poszanowaniu naszych wartości. Nigdy bowiem nie wolno nam zapomnieć, że nasza Unia zasadza się na wartościach: szacunku dla ludzkiej godności, wolności, demokracji, równości, praworządności oraz poszanowaniu praw człowieka.

Dziś otwiera się nowy rozdział naszej europejskiej przygody. Pracujmy wspólnie, by zakończyła się ona rzeczywistym sukcesem – dla wszystkich naszych obywateli.

(Oklaski)

Przewodniczący. – To było przedstawienie kolegium komisarzy i oświadczenie na temat porozumienia ramowego w sprawie stosunków Parlamentu Europejskiego z Komisją Europejską. Przedstawił je pan przewodniczący Barroso. Dyskutujemy nad obydwoma tymi kwestiami. Głosowanie nad porozumieniem ramowym będzie punktualnie o godz. 12.00, potem ogłosimy przerwę do godz. 13.30 i następnie będziemy przystępowali do głosowania nad kolegium komisarzy – taki jest porządek obrad dzisiaj.

Chciałem również powitać wśród nas przedstawicieli Rady Europejskiej, rotacyjnej prezydencji, rządu hiszpańskiego, witamy obecnych państwa i przysłuchujących się naszej rozmowie. Witamy serdecznie.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie ministrze, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Dziś mamy wydać werdykt dotyczący mianowania nowej Komisji Europejskiej, co stanowi akt zasadniczy, który potwierdza prerogatywy tej Izby i który wytyczy sposób funkcjonowania Unii na kilka lat.

Zanim jednak dla porządku wyrażę zaufanie mojej grupy i moje własne do Komisji Barroso II, pragnę wypowiedzieć się w sprawie okoliczności, w jakich przyjdzie jej pracować. Co do tego muszę powiedzieć, że Europejczycy nie są jeszcze przekonani, że traktat lizboński funkcjonuje właściwie. Oczekujemy od tego traktatu bardzo wiele i musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by sprawić, że będzie on stanowił nowy, pozytywny etap europejskiej przygody.

Prawodawstwo to jednak nie wszystko. Kobiety i mężczyźni stosujący je muszą sprostać naszym ambicjom. Muszą oni zapewnić, by pozycja Europy w świecie odpowiadała jej przesłaniu, jej bogactwu i jej sukcesom. Jest faktem, że europejska machina oczywiście nadal wymaga pewnych przeróbek.

Otrzymaliśmy teraz zatem Wysokiego Przedstawiciela, który jest również wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej i jako taki jest odpowiedzialny przed tą Izbą. Ta kluczowa postać musi być głosem Europy w świecie. Jej obecność i jej ambicja muszą uosabiać obecność i ambicje Unii, największej gospodarki świata pod względem PKB, największego rynku świata, mającego największy wkład w pomoc międzynarodową.

Faktem jest, że od Haiti po Iran, od Afganistanu po Jemen, od Kuby po drogie naszemu sercu stosunki transatlantyckie, głos Europy nie spełnił jak dotąd naszych nadziei. Nasza grupa wzywa do radykalnych działań, aby zapewnić zmianę naszego podejścia i nowy, tym razem dobry, początek. Pamiętając o tym, panie przewodniczący Barroso, liczymy również na pańskie osobiste zaangażowanie i pańskie przywództwo.

Liczymy też, że nowy przewodniczący Rady Europejskiej będzie uosabiał Unię na arenie międzynarodowej, inicjował spotkania szefów państw lub rządów i przewodniczył im oraz działał jako pewien punkt odniesienia. Musimy dać mu czas, aby pokazał swoje możliwości, ale już odnotowuję z zadowoleniem, że jego pierwsze kroki skierowane są właściwie.

Od Rady Ministrów oczekuję nie mniej jak bliskiej współpracy, na równych zasadach – podkreślę: równych zasadach – z tą Izbą. Jednak przykład SWIFT pokazuje nam zakres postępów, jakie w tym zakresie należy poczynić.

Wreszcie, od Komisji – i wiem, że pan przewodniczący Barroso podziela ten pogląd – oczekuję wzorowych relacji roboczych i relacji opartych na zaufaniu. Ponadto porozumienie ramowe, które poddamy dziś pod głosowanie, odzwierciedla wspólną wolę naszych dwóch instytucji.

Panie i panowie! Doszliśmy oto do kresu ćwiczeń, którymi sprawdzaliśmy członków Komisji i pragnę przyklasnąć tym ćwiczeniom z nowoczesnej demokracji, których jak dotąd nie przeprowadza żaden inny parlament w Europie.

Nadal jednak mamy wiele do zrobienia, zanim wykonamy nasze zadanie, polegające na tym, byśmy byli w stanie oceniać polityków z perspektywy politycznej. Musimy jeszcze bardziej usprawnić nasze procedury oraz uczynić je bardziej istotnymi i bardziej skupionymi na treści europejskich polityk.

Panie i panowie! Mam pełną świadomość, że na obecnym wczesnym etapie wprowadzania nowego traktatu nie wszystko można zrobić natychmiast. Musimy być jednak ambitni. W tym duchu podchodzimy do niniejszej debaty, która musi skutkować mianowaniem nowej Komisji: Komisji, która, pod przywództwem pana Barroso i posiadając w swym składzie doświadczonych komisarzy, jest dobrze wyposażona, by zająć się problemami Europejczyków; Komisji, z którą dzielimy zarówno główne cele polityczne, jak i prognozy dotyczące problemów, jakimi trzeba się zająć, czy też rozwiązań, jakie należy zastosować w odniesieniu do tych problemów; Komisji, która odzwierciedla wyniki wyborów europejskich z 2009 roku i w ramach której moja rodzina polityczna, Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), stanowi siłę najbardziej wpływową; wreszcie Komisji, której głównym priorytetem jest spełnienie oczekiwań Europejczyków osiągniętych kryzysem, Europejczyków, którzy również często cierpią na pesymizm i którzy niepokoją się o zdolności swych przywódców w kwestii ochrony i promowania europejskiego modelu w świecie.

Dlatego też grupa PPE zgłasza za mianowaniem Komisji.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! W trakcie przesłuchań miałem wrażenie, że Komisja składa się z opata Joségo Manuela i 26 nowicjuszy z zakonu mnichów trapistów. W zakonie tym składa się śluby milczenia. Wyglądało na to, że opat powiedział swym nowicjuszom: „Lepiej nie mówić nic niż rzec coś błędnego”. Podczas przesłuchań zaszkodziło to niektórym nowym osobom. Zdziwiałoby było patrzeć, jak ktoś taki jak Neelie Kroes, która w innych przypadkach jest tak elokwentna, nagle wylewa z siebie wyświechtane frazesy. Inni, jak Joaquín Almunia, Michel Barnier, nowy komisarz Maroš Šefčovič, a nawet pani Georgiewa, nie złożyli ślubów milczenia i pokazali, po ich zniesieniu, iż jeśli jesteś na tyle odważny, by wejść w dialog z Parlamentem, możesz zdobyć większe uznanie niż wtedy, gdy pozwolisz na to, by tobą manipulowano.

(Oklaski)

Jednocześnie panowie Almunia i Barnier ujawnili, jakie role zamierzają odgrywać w przyszłej Komisji. Ciekawą rzeczą było patrzeć na podział tek pojedynczych członków Komisji, w tym podczas przesłuchań. Jest tak wiele sprzecznych zadań, tak wiele struktur czyniących konflikty kompetencyjne wręcz nieuniknionymi i wymagających w przyszłości arbitra, który ostatecznie zadecyduje, jaki kierunek obrać – było to ciekawe.

Z jednej strony komisarzom mówi się: „ja będę tu mówić”, zaś z drugiej: „w przypadku konfliktu kompetencyjnego to ja ostatecznie zdecyduję”. Z pewnością nie chciałbym źle przysłużyć się rzymskiemu cesarzowi, lecz wygląda to, panie Barroso, zupełnie tak, jakby chciał pan działać na zasadzie „dziel i rządź”. Jest to jednak podejście błędne. Musi pan zrozumieć, że każdy, kto chce zmienić kolegium w system prezydencki, podejmuje się ogromnego zadania i ostatecznie musi być przygotowany na to, iż usłyszy, że odpowiedzialność spoczywa właśnie na nim i że musi wziąć odpowiedzialność za niedociągnięcia.

Komisja jest silna, gdy działa jako ciało kolegialne. Jest silna, gdy nie postrzega siebie jako technokratycznego przywódcy administracyjnego, lecz rozumie, że stojące przed nami wyzwania wymagają transnarodowych odpowiedzi o europejskim charakterze. Kwestia, którą podniósł pan na wstępie swego wystąpienia – czy Unia Europejska liczy się w świecie – jest rzeczywiście istotna. Odpowiedzi na to pytanie nie znajdzie pan dopasowując wszystko do swych własnych potrzeb, lecz organizując zadania pańskiej Komisji na tyle efektywnie, by we współpracy z nami, Parlamentem Europejskim, Komisja mogła znaleźć te odpowiedzi.

Kryzys gospodarczy i finansowy, kryzys środowiskowy oraz kryzys społeczny, w obliczu których stoi ten kontynent, wymagają transnarodowych europejskich odpowiedzi. Nie wymagają one renacjonalizacji.

Dlatego też potrzeba nam silnej Komisji, mogącej znaleźć poparcie mocnej większości tej Izby. Nie może jednak być ona skrojona na miarę Joségo Manuela Durão Barroso, lecz musi odzwierciedlać szeroki wachlarz zdolności wnoszonych przez wszystkich komisarzy.

(Oklaski)

Odpowiedź na pytanie, czy Unia Europejska liczy się w świecie można było zobaczyć w Kopenhadze. Gdy stajemy się podzieleni w zakresie prawodawstwa środowiskowego i gdy Europa dąży do renacjonalizacji zamiast przyjąć ambitne podejście oparte na Unii, również w innych obszarach będziemy obserwować to, co widzieliśmy w Kopenhadze, czyli podejmowanie decyzji przez Baracka Obamę i Hu Jintao, bez zaangażowania Europy. Wszyscy, którzy nie chcą, by świat popadł w nowy rodzaj dwubiegunowości, potrzebują silnej i ambitnej Europy. Potrzebujemy więc również skutecznej Komisji, która przyjmie tę rolę.

Panie przewodniczący Barroso! podczas debaty w sprawie porozumienia międzyinstytucjonalnego poszedł pan na dwa ustępstwa, które uważam za kluczowe. Ocena wpływu, a w szczególności ocena wpływu społecznego, jest elementem o kluczowym znaczeniu dla nas jako socjaldemokratów oraz jako Grupy Socjalistów i Demokratów. Komisja, a oznacza to wszystkich pojedynczych członków tej Komisji, musi zdać sobie sprawę z tego, że fakt, iż duża część ludności Europy odwróciła się od idei europejskiej ma coś wspólnego z tym, że Europejczycy mieli poczucie, iż ta Komisja interesuje się jedynie rynkiem, a nie chociażby ochroną socjalną swych obywateli. Coraz większa liczba ludzi ma poczucie, że to zimna technokracja, a nie opieka społeczna, określa działania Komisji. Jeśli ten trend zmieni teraz kierunek dzięki ocenie wpływu społecznego, na którą się zgadzamy, to uczynimy wielki postęp.

Tak się składa, że powyższe ma również zastosowanie wobec środków w przedmiotowym porozumieniu międzyinstytucjonalnym, z którym się zgadzamy, co oznacza, że przyszłe rezolucje legislacyjne Parlamentu Europejskiego zostaną w przeciągu ciągu roku zamienione w inicjatywy Komisji. To również olbrzymi krok naprzód we współpracy pomiędzy naszymi obiema instytucjami. Panie pośle Daul, opat trapistów, który wraz z Hermanem Bez Ziemi, przewodniczącym Rady Europejskiej, ma reprezentować Europę w świecie, nie będzie tego robił. Potrzeba nam skutecznej współpracy pomiędzy instytucjami europejskimi.

Pana przewodniczącego Barroso nie można jednak winić za wszystko. Jest też dwudziestu siedmiu szefów rządów w Europie, którzy uważają, że Komisja stanowi przedłużone ramię ich gabinetów. Odpowiedzią, jakiej potrzebujemy wobec tego, jest bliska współpraca pomiędzy Parlamentem Europejskim a Komisją, która czuje się zobowiązana pracować na rzecz społecznego i środowiskowego postępu w Europie. To właśnie sprawi, że Unia Europejska będzie się liczyć w świecie. Jeśli zajmiemy się tym wspólnie, to wysłuchawszy pańskiej reakcji, panie Barroso, grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim omówi w przerwie, co ostatecznie zdecydujemy się zrobić. Po dyskusji w naszej grupie i po pańskiej odpowiedzi przedstawię w drugiej rundzie tę decyzję.

(Oklaski)

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Zabierając głos w imieniu mojej grupy wyrażam wielkie zadowolenie, że jestem tu dzisiaj i że wreszcie stoi przed nami Komisja Barroso II. Sądzę, że to dobrze, gdyż kończymy okres zły dla Unii Europejskiej. Sześciomiesięczny brak Komisji wyposażonej w realne uprawnienia to coś, co nie powinno się w przyszłości powtórzyć, w szczególności w bieżącym okresie kryzysu gospodarczego i finansowego z jego poważnymi problemami, takimi jak zmiany klimatyczne, Kopenhaga i tak dalej.

Tak czy owak, proszę zaufać mojemu doświadczeniu, gdy mówię, iż w przyszłości nie może już być okresów, w których Komisja nie zapewnia realnych rządów – zwłaszcza jeśli trwają one długie sześć miesięcy. Mam nadzieję, że ta Komisja zabierze się do pracy jak najszybciej, zaraz po naszym głosowaniu.

Z naszej strony, panie przewodniczący Barroso, oczekujemy od pana trzech rzeczy. Po pierwsze, że ta nowa Komisja będzie motorem Unii Europejskiej; uważamy, że przez ostatnie pięć lat nie miało to miejsca. Tym razem chcemy Komisji, która pozostawi ostatnie pięć lat za sobą i stanie się prawdziwą siłą napędową o wiele intensywniejszej integracji Unii Europejskiej. Wszystko, co wydarzyło się w ostatnich kilku tygodniach i miesiącach pokazuje w istocie, że pozycja Europy w tym wielobiegunowym świecie jest problematyczna, gdyż brakuje wspólnej perspektywy, a stopień integracji europejskiej jest niewystarczający – myślę tu o Kopenhadze i braku koordynacji w sprawie Haiti. Dlatego też wzywamy do powołania Komisji, która, w przeciwieństwie do tego, co obserwowaliśmy przez ostatnie kilka lat, nie będzie zawsze szukała natychmiastowego kompromisu z Radą zanim zjawi się u nas, by nam go przedstawić i usiłować zmusić nas do jego przełknięcia.

Oczekujemy, że Komisja będzie przedstawiać Radzie ambitne projekty – nawet jeśli wiemy z wyprzedzeniem, że nie otrzyma stuprocentowego poparcia – i że następnie będzie zwracać się do Parlamentu Europejskiego, jako swego wpływowego sojusznika, tak aby przekonać Radę.

(Oklaski)

Druga rzecz, jakiej oczekujemy od Komisji – i powtórzę to, co powiedział już pan poseł Schulz, ale uważam, że jest to istotne – to kolegalność jej pracy. To bardzo dobrze, gdy przewodniczący Komisji jest silny, ale kolegium – silna Komisja pokazująca swą spójność – ma dla nas znaczenie kluczowe i jest rzeczą o wiele ważniejszą. Dlatego naprawdę oczekujemy tego rodzaju Komisji, gdyż po raz pierwszy – co pan sam przyznał, panie przewodniczący Barroso – jest to Komisja złożona z trzech głównych rodzin politycznych obecnych w tej Izbie. Bardzo mnie cieszy, że w jej składzie jest ośmiu liberalnych komisarzy odpowiedzialnych za pewne bardzo ważne resorty. Ta Komisja musi teraz działać wewnętrznie jako koalicja w ramach tych trzech ruchów i tych trzech partii politycznych i musi starać się znaleźć rozwiązania kompromisowe, popierane przez całą Komisję i całe kolegium.

Wreszcie, trzecim priorytetem tej Komisji jest naszym zdaniem oczywiście walka z kryzysem gospodarczym, i sądzę, że zadaniem najpilniejszym jest jak najszybsze przedstawienie Parlamentowi i Radzie wiarygodnej strategii dla Europy 2020. Jest to zadanie najważniejsze. W tej kwestii niech pan będzie ambitny, panie Barroso. Niech nie słucha pan zbyt wielu państw członkowskich; niech pan raczej posłucha prezydencji hiszpańskiej, gdyż ma ona parę dobrych pomysłów w tym obszarze. Niech pan przybywa uzbrojony w ambitne projekty. Niech pan nie myśli, że wystarczy słaba koordynacja krajowych strategii gospodarczych. W świecie jutra, świecie wielobiegunowym, potrzebujemy o wiele więcej. Potrzebujemy socjoekonomicznego zarządzania Unią Europejską. Nie wystarczy filar walutowy, taki jak strefa euro; w strefie euro i w Unii Europejskiej potrzebny jest również filar ekonomiczno-społeczny. Takiej właśnie strategii od pana oczekujemy, gdyż będzie ona miała kluczowe znaczenie dla przyszłości Europy oraz przyszłości naszych współobywateli.

(Oklaski)

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Muszę przyznać, że to niewiarygodne. Mamy przed sobą koalicję hipokrytów. Za kilka dni walentynki, a pan Barroso słyszy: „Kocham pana, ale pana nie kocham. Nie wierzę panu, ale i tak zagłosuję za panem”. Tak więc to naprawdę...

Tak, panie pośle Schulz, składa pan wielkie oświadczenie mówiąc „pomyślimy o tym”, a tymczasem wszyscy wiedzą, że zamierzacie zagłosować za Komisją. To wielka strategia polityczna, naprawdę!

(Oklaski)

Chciałbym coś powiedzieć... Nie wiem, dlaczego pan się tak gorączkuje, panie pośle Schulz! Nie jest pan jeszcze przewodniczącym Parlamentu! Uspokój się przyjacielu, ochłoń!

Z mojej strony – a panu posłowi Schulzowi należało o 30 sekund skrócić czas wypowiedzi – pragnę powiedzieć kilka bardzo prostych rzeczy, tak między nami. Mamy kilka dużych grup, które zamierzają poprzeć Komisję Barroso. Nie są one w stanie wspólnie opracować rezolucji wyjaśniającej, dlaczego popierają Komisję.

Nie są w stanie! Dlaczego? Ponieważ nie popierają Komisji – a przynajmniej pan poseł Verhofstadt jasno mówi: „Popieram liberałów”, zaś kolejny popiera PPE, a następny jest za socjalistami...

(Uwaga bez mikrofonu pana posła Verhofstadta: „A pan popiera Zielonych”)

Ja? Nie, nie ma nikogo. Ale, tak... jak panu wiadomo, panie pośle Verhofstadt, nasza grupa jest jedyną, która pozostawała krytyczna, nawet gdy członkiem Komisji była osoba z partii Zielonych. Nie tak uprawiamy politykę. My musimy wiedzieć, czy ta Komisja będzie miała wizję, ambicję i determinację.

To, co tu powiedziano, jest prawdą. Większości kandydatów na komisarzy – nie mówię, że wszystkim – brakuje jakiegokolwiek determinacji, wizji czy ambicji. Jednak gdy spojrzymy na Komisję jako całość, suma minusów jest dodatnia. Oto nowy wzór matematyczny Komisji Barroso.

Nie, tak to nie działa. Dlatego też, panie Barroso, podoba mi się, gdy czyta nam pan tekst traktatu: inicjatywy, jakie inicjatywy? Jaką inicjatywę zaproponowała Komisja w odniesieniu do kryzysu w Grecji? Solidarność – gdzie ona jest? W Hiszpanii, gdzie ona jest? Nie widziałem jej, nie słyszałem jej.

Udzielę państwu pewnej rady. Jednym z problemów Grecji jest jej budżet na obronę. 4,3 % greckiego PKB idzie na obronę. W czym problem? Problem nazywa się Cypr; chodzi o relacje z Turcją. Gdzie jest inicjatywa Komisji w zakresie rozwiązania kwestii cypryjskiej, tak żeby wreszcie uwolnić grecki PKB od tego głupiego, idiotycznego konfliktu, który my jako Europejczycy powinniśmy rozwiązać? Inicjatywa Komisji – brak!

To samo powiedziano w odniesieniu do Haiti. Pani baronesso, wiem, że nie jest pani strażakiem, akuszerką ani nikim takim. Wciąż jednak chcę, by występowała pani z pomysłami, chcę, żeby pani czegoś broniła. Zawsze mówi nam pani: „to ważne, musimy koordynować, zamierzam koordynować...”. Nie wiemy, dlaczego to jest ważne, nie znamy hierarchii rzeczy istotnych, lecz wiemy, że pani wszystko uważa za istotne. W ten sposób nie dokonamy żadnych postępów.

Uważam więc, że mamy problem. Mamy tu zasadniczy problem polegający na tym, że my, jako Parlament, musimy ostatecznie zademonstrować nasze dobre stosunki z Komisją. I oczywiście będziemy współpracować z Komisją, oczywiście będziemy współpracować z komisarzami, oczywiście – wiem o tym – będzie większość.

Życzylbym sobie jednak, byśmy raz powstrzymali się od tych wszystkich sztamkowych uwag, powstrzymali się od tych wszystkich próżnych oświadczeń. Chcemy Europy politycznej. Za każdym razem, gdy pojawia się szansa na polityczną Europę, zawałamy sprawę! Kiedy w Kopenhadze Europa miała dokonać postępów, zawałiliśmy sprawę!

Życzylbym sobie, żeby w jakimś momencie pan Barroso i komisarze – byli i przyszli – powiedzieli nam, dlaczego zawałili, dlaczego Europa nie była polityczna, dlaczego Europa nie była globalnym graczem. Komisarz Verheugen opuszcza Komisję. Był w Komisji numerem dwa, i mówi on Niemcom i komukolwiek tam jeszcze, kto raczy słuchać, że Europa nie była globalnym graczem, że Europa nie odegrała swej roli. Nie mówi, dlaczego on nie odegrał swej roli.

Zawsze jest ktoś inny, i życzylbym sobie, abyśmy choć raz, w tej Komisji, w tej debacie, nie słuchali już więcej bezsensownych uwag, z jakimi występują pan poseł Schulz, pan poseł Verhofstadt i pan poseł Daul: „Najlepiej byłoby odrzucić tę Komisję, tak żebyśmy wreszcie razem zmierzyl się z tym, co naprawdę dzieje się w świecie”.

To, co naprawdę dzieje się w świecie, to nieradzenie sobie Europy z kryzysem gospodarczym, kryzysem środowiskowym i kryzysem finansowym. Jest ich wystarczająco dużo. Jest wystarczająco wielu tych, którzy nie tolerują oszukiwania przy pomocy ich uspokajających słów – oni już nas oszukali, mówią nam: „Jesteśmy przeciw, jesteśmy przeciw”, a ostatecznie wstrzymują się od głosu. „Jesteśmy przeciw, jesteśmy przeciw, ale zagłosujemy za”. To niegodne tej Izby. Obudźmy się, bo tego potrzebuje Europa!

(Oklaski)

Jan Zahradil, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie i panowie, panie przewodniczący Komisji! Moja grupa, grupa ECR, poparła pana wraz z liberałami i Partią Ludową, i bez nas nie siedziałby pan tu. Poparliśmy pana, gdy inni tego nie zrobili, a poparliśmy pana z powodu pańskiej długoletniej renomy reformatora. Bylibyśmy zachwyceni, gdyby w pełni potwierdził pan tę reputację w bieżącej kadencji.

Pamiętam, jak w 2005 roku miał pan ciekawy pomysł uproszczenia europejskiego prawodawstwa i wycinki teraz już nieprzeniknionych zarośli prawa wspólnotowego. Chciałbym, żeby powrócił pan do tej propozycji, gdyż była dobra. Żyjemy w czasie traktatu lizbońskiego, żyjemy w okresie, kiedy przyjęcie nowego prawodawstwa będzie jeszcze łatwiejsze i dlatego chciałbym pana prosić, żeby nie zezwolił pan na to, by europejską gospodarkę dusiły odrosty nieuzasadnionych i bezpodstawnych regulacji, żeby nie zezwolił pan na zwycięstwo modnych, poprawnych politycznie tematów, które mogą się stać pretekstem do dalszej centralizacji, dalszych regulacji i dalszej biurokratyzacji Unii Europejskiej.

Jeśli będzie pan podążał tą drogą, może pan na nas polegać. Jeśli wybierze pan ścieżkę reform, jeśli okaże się pan sam prawdziwym reformatorem, może liczyć pan na nasze wsparcie i współpracę. Jeśli jednak będzie się pan trzymał starych metod i kroczył gładkimi i wydeptanymi ścieżkami, zastrzegamy sobie prawo niezgadania się z panem, a nawet sprzeciwiania się panu. Chciałbym wierzyć, panie przewodniczący, że będzie o wiele więcej tego pierwszego niż drugiego i że będziemy w stanie współpracować w o wiele większym stopniu i stać po tej samej stronie barykady, a nie po jej przeciwnych stronach. Życzę panu w tym zakresie wszelkich sukcesów.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! We wrześniu 2009 roku musiałem panu powiedzieć, że pana wytyczne polityczne kontynuują nieudaną politykę Komisji. Pańskie neoliberalne wytyczne nie ujawniają strategii na rzecz większej sprawiedliwości społecznej

ani też nie zapewniają lepszej ochrony Europy przed kryzysami. Nie zapewniają podstawy prac mających na celu skuteczną walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym w Europie. Teraz przedstawia nam pan kolegium komisarzy najlepiej pasujące do pańskiego programu. Proszę nie spodziewać się za to braw od mojej grupy.

Już w bieżącej, nowej kadencji Parlament pokazał, że poważnie traktuje demokratyczną kontrolę i współstanowienie, co mnie bardzo cieszy. Myślę o nowym porozumieniu ramowym pomiędzy Parlamentem i Komisją oraz odrzuceniu jednego z kandydatów na komisarza, ufam też, że jutro Parlament ponownie skrupulatnie zajmie się porozumieniem SWIFT.

Przejrzystość i sprawiedliwość stanowią istotne elementy porozumień pomiędzy instytucjami – jedynie gdy są one zapewnione, możemy zacząć mówić o polityce. Chodzi o narody Europy i resztę świata, chodzi o dobre miejsca pracy i więcej praw do dobrej edukacji i sprawiedliwej płacy, chodzi o prawo ludzi do pokojowego rozwoju i nienaruszonego środowiska. Dlatego też, panie Barroso, moja grupa nie poprze pańskich wytycznych ani też pańskiej propozycji obsady stanowisk. Proszę się przygotować na naszą surową, lecz uczciwą wymianę poglądów z panem i pańskim kolegium.

Nigel Farage, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Oto mamy przed sobą nowy europejski rząd, rząd, który dzięki traktatowi lizbońskiemu ma teraz olbrzymie kompetencje – już nie tylko ministra spraw zagranicznych i ambasadę, nie tylko możliwość podpisywania traktatów, lecz obecnie także zdolność korzystania z prerogatyw nadzwyczajnych w celu dosłownego przejęcia państw – a jednak od przywódców dużych grup w Parlamencie Europejskim usłyszeliśmy dziś rano żądanie, byście mieli jeszcze więcej kompetencji, i to jeszcze szybciej.

Być może warto, żebyśmy sobie przypomnieli, że ten traktat, dający Komisji te uprawnienia, nie ma w Unii Europejskiej żadnego demokratycznego mandatu. Zignorowaliście referendum, zaprzeczyliście referendum i zmusiliście biednych Irlandczyków do ponownego głosowania.

Zadziwia mnie to, że wspólnym mianownikiem tej Komisji jest właśnie liczba kandydatów na komisarzy, którzy byli komunistami lub byli bardzo bliscy komunizmowi. Sam pan Barroso jest maoistą. Siim Kallas wcale nie był tylko studenckim aktywistą, lecz nawet członkiem Rady Najwyższej – mamy tam pierwszorzędnych komunistów. Baronessa Ashton prowadziła CND i nadal odmawia powiedzenia nam, czy wzięła pieniądze od Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Mógłbym kontynuować, lecz zabrałoby to sporo czasu. Mamy jednak w tej Komisji co najmniej dziesięcioro komunistów i musi temu towarzyszyć odczucie, że odbywa się powrót do starych dobrych czasów. Komuniści muszą odczuwać jakąś nostalgię. Podczas gdy 60 lat temu nad Europą zapadła żelazna kurtyna, dziś mamy żelazną pięść Komisji Europejskiej. Widzieliśmy ją w art. 121 i efektywnym zamienieniu Grecji w protektorat.

Biedna Grecja, w pułapce gospodarczego więzienia euro! Biedna Grecja, w pułapce współczesnej *Völkerkerker*, z której najwyraźniej nie ma wyjścia! Panie Barroso, Grecja potrzebuje dewaluacji, nie zaś sadowonetaryzmu. Bóg jeden wie, co on im robi.

W roku 1968 mieliśmy doktrynę Breżniewa o ograniczonej suwerenności. Dzisiaj mamy „wspólne wartości”. Mamy „coraz ściślejszą Unię Europejską” oraz „łączenie suwerenności” – i to właśnie wykorzystaliście, lecz oczywiście nie będzie to tylko Grecja, bo to samo przydarzy się Hiszpanii, Portugalii i Irlandii. W przypadku wszystkich tych krajów przywołany zostanie art. 121.

Panie Barroso, powiedział pan wcześniej, że będziemy trzymać się naszego kursu, co oznacza, że miliony ludzi w Europie doświadczą bólu w wyniku pańskich prób utrzymania w ryzach tego katastrofalnego projektu, jakim jest euro. Rozpadnie się on na kawałki; nie ma co do tego żadnych wątpliwości, podobnie jak to było w przypadku mechanizmu kursowego w Wielkiej Brytanii w 1992 roku. Może się pan śmiać, może się pan uśmiechać. To nie zadziała. Nie może zadziałać. Rozpadnie się on na kawałki, a jeśli chodzi o narody Europy, im szybciej do tego dojdzie, tym lepiej.

Potrzeba nam w tym zakresie demokratycznych rozwiązań. Jeśli nadal będziemy pchać naprzód ten wasz skrajny euro-nacjonalizm, doprowadzi to do przemocy. Musimy zagłosować przeciwko tej Komisji. Przyszłość Europy musimy przekazać ludziom w każdym państwie członkowskim w ramach wolnych i uczciwych referendów.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Komisja Europejska to najważniejsze ciało decyzyjne Unii Europejskiej. Wymogi dotyczące komisarzy powinny być następujące: właściwa osoba, pod względem ścieżki jej kariery i przygotowania, na właściwym miejscu. Sposób nominacji i wyboru komisarzy zapewnia jednak tylko

przypadkowe osiągnięcie tego pozytywnego rezultatu. Rządy nie rekomendują osób do konkretnego zadania, lecz na stanowisko. Kogokolwiek nominują, zostaje unijnym komisarzem – chyba że się wycofa. Przewodniczący Komisji stara się znaleźć zadanie dla danej osoby, przez co dochodzi do odwrócenia sekwencji. Oznacza to, że szuka się płaszcza pasującego do guzika. I coś jeszcze, o czym warto wspomnieć: po przesłuchaniach w wyspecjalizowanych komisjach nie następuje głosowanie, lecz niewielki krąg osób sporządza pisma dotyczące przesłuchania. Ciągłe mówicie o demokracji, lecz nadal boicie się bezpośrednich wyborów. Czy to konstytucja UE, referendum, czy posiedzenie komisji dotyczące potencjalnego kandydata. W trakcie przesłuchań kandydaci na komisarzy nie powiedzieli w zasadzie nic konkretnego. Nie chcieli się angażować, przyjąć odpowiedzialności. Mimo tego i tak stało się jasne, że nie odcinają się od poprzedniej Komisji, lecz pragną Europy scentralizowanej; nie wyciągnęli wniosków z kryzysu finansowego, lecz nadal prowadzą liberalną politykę gospodarczą. Dlatego też jest pośród nas wielu, którzy nie zagłosują za tą Komisją, co nie czyni z nas ludzi przeciwnych Europie. Czynimy po prostu to, czego oczekują od nas nasi wyborcy – wiele milionów europejskich obywateli.

József Szájer (PPE). – (HU) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! W znacznej liczbie języków europejskich mamy podobne określenia na to, że coś działa – że jest w stanie działać – i że coś pracuje. Mamy teraz taki czas w Unii Europejskiej, kiedy możemy powiedzieć: „wracaj do roboty, Europo”; wróćmy, pracujmy, działajmy. Podstawę takiego działania zapewnia nowy Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, traktat lizboński, niedawno wybrany Parlament oraz nowa tworzona obecnie Komisja.

Pora, byśmy zostawili za sobą dni sporów instytucjonalnych oraz ustanawiania instytucjonalnych zasad podstawowych i naprawdę skierowali uwagę na troski i pytania obywateli Europy i na nich się skupili. Ma to zasadnicze znaczenie, ponieważ musimy odzyskać wsparcie ludzi, których zgubiliśmy po drodze. Panie i panowie, szanowni posłowie do Parlamentu Europejskiego! Wszyscy mamy w tym zakresie pracę do wykonania. Przebieg wydarzeń ostatnich kilku tygodni i miesięcy nie był zawsze świetlany. Na przykład Izba nie dała jednemu z kandydatów na komisarza uczciwej szansy wysłuchania. Osądzajmy więc Komisję, osądzajmy Radę, pracujmy wraz z nią, lecz czasami spójrzmy też na siebie samych. Aby osiągnąć wyniki, konieczna jest ścisła współpraca tych instytucji.

Panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Chciałbym w imieniu mojej partii również życzyć państwu wielu sukcesów, bo kiedy tego właśnie państwu życzymy, życzenia te kierujemy nie do kilku osób, lecz do obywateli Europy. Niech w oczach swych obywateli Europa będzie wreszcie prawdziwym przykładem tworzenia miejsc pracy, dobrobytu, rozwoju, aktywnej obecności w świecie, sprawiedliwości, zaś obecnie, w oparciu o swą nową konstytucję, traktat lizboński, niech Europa wydorosłeje i usamodzielnia się.

Panie i panowie! Kiedy mój komputer nie działa, naciskam przycisk ponownego uruchomienia. Obecnie mamy w tym komputerze nawet nowe oprogramowanie, znane jako traktat lizboński. Panie i panowie! Naciśnijmy ten przycisk.

Hannes Swoboda (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Pańska Komisja ma z pewnością zarówno mocne, jak i słabe punkty. Pragnę się skupić na jej mocnych stronach.

Mamy zespół odpowiedzialny za politykę zagraniczną, który trudno byłoby znaleźć gdzie indziej, zarówno w odniesieniu do polityki zagranicznej jak i polityki rozwoju. Panie pośle Szájer, nie może pan zaprzeczyć, że mamy teraz lepszy zespół niż w czasie pierwotnego przesłuchania pierwszej kandydatki z Bułgarii. Ufam również mocno, że baronessa Ashton będzie dobrze koordynowała ten zespół.

Wciąż podnoszona jest kwestia tego jednego numeru telefonu, który rzekomo domagał się Henry Kissinger. Być może nie mamy go, lecz jeśli porównamy się ze Stanami Zjednoczonymi – choćby pod względem kwestii ochrony klimatu – do kogo powinniśmy dzwonić? Do prezydenta Obamy czy do Senatu, który jak dotąd odmawia znalezienia rozwiązania? Co do kwestii rozbrojenia, czy powinniśmy kontaktować się z prezydentem Obamą, który popiera rozbrojenie, czy Senatem, który nie zaproponował żadnych rozwiązań? Nie postrzegajmy się zawsze jako gorsi niż jesteśmy! Mamy teraz szansę wyrzucić dobre wrażenie.

(Oklaski)

Co do polityki gospodarczej, mamy mocny zespół. Ufam i wierzę, iż ci z naszych kolegów i koleżanek w Komisji, którzy nie wypadli zbyt mocno w przesłuchaniach, nabędą z czasem tej mocy. Odnosnie do polityki społecznej mamy komisarza, który traktuje te zagadnienia poważnie oraz przewodniczącego Komisji, który również obiecał nam, że nada priorytet kwestiom socjalnym i polityce społecznej. Liczymy na to. Nie tylko na to liczymy, lecz będziemy naciskać, by rzeczywiście miało to miejsce.

W porozumieniu ramowym znaleźliśmy razem rozwiązania w wielu obszarach. Czasami nie zgadzaliśmy się, lecz dobrze nam się razem pracowało. Jest to bardzo dobre porozumienie, jeśli będziemy je traktować poważnie – państwo w Komisji i my w Parlamencie Europejskim. Jeśli uda nam się sprawić, by Rada poważnie traktowała zasady przejrzystości zawarte w tym porozumieniu, będziemy naprawdę mogli osiągnąć coś wspaniałego.

W wyniku traktatu lizbońskiego i porozumienia ramowego od początku procesu legislacyjnego do jego samego końca, to jest do etapu wdrożenia, będziemy mieli taki stopień przejrzystości, z jakim być może nie spotkamy się w wielu parlamentach krajowych. Dlatego też wzywam Komisję i Radę, by traktowały tę kwestię poważnie.

W przypadku SWIFT przejrzystość nie została potraktowana poważnie – przez Komisję czy Radę. Mamy teraz komisarza, który odpowiadał za tę kwestię ze strony Rady. Tej praktyki nie możemy w tym Parlamencie dłużej tolerować. Powodem tego bałaganu nie jest prawdopodobny upór Parlamentu. Jest nim raczej to, że nawet w okresie przejściowym, gdy było już jasne, że ten Parlament ma jeszcze więcej do powiedzenia, Rada i Komisja – zwłaszcza Rada – nie rozumiały, że muszą zaangażować Parlament. To jest kwestia zasadnicza. Panie przewodniczący Barroso! W tym zakresie, kiedy mamy rezolucje legislacyjne oraz obowiązek odpowiedzi ze strony Komisji – czy to w postaci jej własnego projektu legislacyjnego, czy też jasnego wyjaśnienia, dlaczego nie zamierza ona podejmować działań – poczyniliśmy znaczne postępy. Nie udawajmy, że parlamentarne prawo inicjatywy było zawsze tak istotne w parlamentach krajowych. Są one zasadniczo zdominowane przez rządy, a to, co proponuje rząd jest często wdrażane w parlamentach. Tu jest inaczej. Propozycje Komisji nie stanowią dla nas jeszcze prawa. Pracujemy nad nimi, mając na względzie również nasze własne pomysły.

Wykorzystajmy tę możliwość, mając nową Komisję, nowy traktat i nowe porozumienie ramowe. Bądźmy jako Parlament pewni w naszych stosunkach z Komisją.

Przewodniczący. – Teraz głos zabierze pierwsza kobieta podczas tej debaty, szkoda, że tak późno.

Diana Wallis (ALDE). – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że warto było czekać. Chcę skupić się na rezolucji w sprawie porozumienia ramowego, jako że byłam członkiem zespołu negocyjacyjnego Parlamentu.

Panie przewodniczący Komisji! Sądzę, że przyzna pan, iż odbyliśmy kilka bardzo interesujących debat na temat znaczenia słów, zwłaszcza w moim języku ojczystym, ale wśród wyrażen, jakich użył pan na początku naszych spotkań było to, że mówił pan o pańskim całkowitym przywiązaniu do „wymiaru parlamentarnego” Unii Europejskiej – i sądzę, że użył pan tego wyrażenia całkowicie szczerze i w pozytywnym znaczeniu, choć nigdy go nie omówiliśmy. Po Lizbonie i po rezolucji w sprawie nowego porozumienia ramowego ta Izba jest czymś znacznie więcej niż „wymiar” – jest rzeczywistością, realną siłą, prawdziwym parlamentem zasługującym na swą nazwę.

Może pan, jak mniemam, nazywać pierwotne zgromadzenie parlamentarne „wymiar”, lecz nie ten parlament. Ten parlament, zgodnie z rezolucją, jest teraz w pełni partnerem ustawodawczym, którego należy traktować z Radą na zasadach równych, włączających i świadomych, a nie pomijać przy uciekaniu się do miękkiego prawa czy innych instrumentów, nawet jeśli są szlachetne. Jest to parlament w pełni i słusznie mogący pociągać pana Komisję, jako władzę wykonawczą, do odpowiedzialności. Oczekujemy, że będziemy mogli zobaczyć tutaj nie tylko pana samego, panie przewodniczący Barroso, lecz wszystkich pańskich kolegów komisarzy podczas godziny pytań przed Izbą.

Parlament Europejski będzie nalegać w sprawie swego prawa nadzoru w odniesieniu do kolejnych zmian w pana zespole; Parlament jest gotów odgrywać swą właściwą rolę w stosunkach międzynarodowych jako jedyny transnarodowy, bezpośrednio wybrany parlament. Jednak ponad wszystko ten nowy potężny parlament, mający proeuropejską większość, chce, by pan objął przywództwo, o co prosimy, i w tym zakresie będziemy pańskim chętnym partnerem i stronnikiem. Lecz naprawdę nie jesteśmy jedynie „wymiar”; jesteśmy prawdziwym, realnym parlamentem.

Jill Evans (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Projekt rezolucji grupy Zielonych/EFA wymaga nowego podejścia politycznego na szczeblu krajowym i europejskim oraz nowych pomysłów i stanowczego działania. Nie uda nam się pokonać kryzysu gospodarczego, społecznego i klimatycznego, w obliczu którego stoimy, zachowując te same polityki i tę samą mentalność, które go wywołały; nie możemy budować bardziej demokratycznej i skuteczniejszej Europy bez realnego, zmieniającego się klimatu politycznego.

Dzisiaj walijskie zgromadzenie narodowe rozpoczyna proces referendum w sprawie większych uprawnień ustawodawczych. W Katalonii, w Szkocji, we Flandrii i w innych miejscach zachodzą zmiany. Jutro będziemy omawiać rozszerzenie UE, które ma objąć kraje znajdujące się obecnie poza jej granicami, podczas gdy nie zaczęliśmy nawet omawiać rozszerzenia wewnętrznego, procesu, w ramach którego państwa znajdujące się w granicach UE uzyskują niezależność. Tych kwestii nie poruszono podczas debat dotyczących wyboru nowej Komisji, mimo zachodzących wokół nas zmian. Prosiłabym raz jeszcze przewodniczącego Barroso, by zajął się nimi.

Adam Bielan (ECR). – Panie przewodniczący! Pięć miesięcy temu głosowałem za powierzeniem panu misji stworzenia Komisji Europejskiej, bo uważałem, że jest pan najlepszym z rozważanych wówczas kandydatów. Nie żałuję tamtego głosowania, ale dziś, kiedy dyskutujemy nad przedstawionym nam do akceptacji kolegium komisarzy, nie mogę ukryć swojego rozczarowania. Po zakończeniu procesu przesłuchań kandydatów na komisarzy wiem, że jest wśród nich wiele osób świetnie przygotowanych, ale wiemy niestety również, że znajdują się wśród nich osoby nie mające żadnego doświadczenia, które fatalnie wypadły podczas przesłuchań.

Zdaję sobie sprawę, że w procesie wyboru składu Komisji ma pan ograniczone pole manewru. W pełni popieram prawo rządów narodowych do nominowania swoich kandydatów, mimo to uważam, że prezentowany skład nie jest optymalny. Pytał pan w swoim wystąpieniu, czy Unia Europejska liczy się na świecie. Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest niedawna decyzja o odwołaniu szczytu Unia Europejska - Stany Zjednoczone. Czy naprawdę uważa pan, że ten skład kolegium zapewni Unii wzmocnienie jej pozycji?

Na koniec chciałbym również wyrazić rozczarowanie, że w procesie przesłuchań kandydatów nie otrzymaliśmy wystarczających odpowiedzi na pytania dotyczące kwestii bezpieczeństwa energetycznego.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). – (DA) Panie przewodniczący! Pragnę na początek życzyć panu Barroso szczęścia, gdyż przewodniczącemu Komisji naprawdę udało się skompletować Komisję w składzie odzwierciedlającym jego projekt polityczny dotyczący UE. W mojej grupie całkowicie się jednak nie zgadzamy z jego projektem politycznym. Podam przykład. Pracownicy w wielu krajach stwierdzili, że UE staje się w coraz większej mierze synonimem podważania warunków płacy i pracy, o jakie walczyli. Wiele razy pytaliśmy przewodniczącego Komisji, co konkretnie robi, by zapewnić, aby pracownicy migrujący nie byli już więcej niedopłacani, dyskryminowani ani wykorzystywani jako tania siła robocza. Problem polega na tym, że nie otrzymaliśmy konkretnej odpowiedzi, nie udzielono nam też żadnej konkretnej odpowiedzi podczas przesłuchań. Konkluduję więc, iż ta Komisja akceptuje dumping społeczny. Jest to Komisja, dla której rynek wewnętrzny jest ważniejszy niż zabezpieczenie interesów zwykłego pracownika. Pod jednym względem jest wszakże jakaś nadzieja, gdyż podczas spotkania z naszą grupą pan Barroso bardzo starał się podkreślić, jak wielkim jest orędownikiem równości płci. Jednak same słowa nie wystarczą. Gdy w roku 2004 mianowano pierwszą Komisję Barroso, na 25 komisarzy było dziewięć kobiet. Dzisiaj pan Barroso przedstawia do zatwierdzenia Komisję, w której składzie jest jedynie osiem kobiet na 27 komisarzy. A więc jest gorzej. Możemy jedynie stwierdzić, że również w tym obszarze pan Barroso gwarantuje tylko słowa, nie zaś czyny. To po prostu nie wystarczy.

Timo Soini (EFD). – (FI) Panie przewodniczący! W Finlandii upamiętniamy właśnie wojnę zimową. Siedemdziesiąt lat temu komunistyczny Związek Radziecki zaatakował małą Finlandię. Broniliśmy naszej niepodległości i naszego prawa do samostanowienia.

Trwało to nadal w czasie drugiej wojny światowej, która była straszną próbą dla całej Europy. Zostawiła nam mocne pragnienie niezależności i mocne pragnienie decydowania o naszych własnych sprawach. Helsinki, Moskwa i Londyn były jedynymi stolicami, które nie były okupowane podczas drugiej wojny światowej. Dlatego właśnie chcę, by każdy naród był w stanie swobodnie decydować o swych własnych sprawach.

Co do Komisji, z pewnością macie państwo dobre zamiary i są w składzie Komisji dobrzy ludzie, w tym Olli Rehn, który jest Finem i ma kręgosłup moralny. Jednak gdzie narody Europy – Finowie, Niemcy, Brytyjczycy, Duńczycy – mogli głosować za tymi komisarzami i ich wybierać? Nigdzie. Jak można ich zdymisjonować? Nie można. UE to biurokracja, a nie demokracja.

Jestem za współpracą pomiędzy niepodległymi państwami. Jestem Finem, jestem Europejczykiem i kocham nasz kontynent, lecz nie znaczy to, że jestem zwolennikiem Unii Europejskiej. Każdy z nas otrzymał głosy; ja w Finlandii otrzymałem ich 1 30 tysięcy. Ile głosów otrzymali komisarze i gdzie je dostali? Tu mogą dostać ze 300 głosów, ale to wszystko.

Co leży w sercu demokracji? Suwerenność narodowa. Oznacza to, że jedynie lud tworzący swój własny naród, niezależny od wszystkich innych, ma wieczne i nieograniczone prawo zawsze decydować o swych własnych sprawach. To podstawowa zasada.

(Oklaski)

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Dobiegła końca procedura poprzedzająca mianowanie komisarzy, która objęła całkowicie przeciętne przesłuchania. Kandydaci na komisarzy przyszli powiedzieć nam, że są głęboko przywiązani do Unii Europejskiej, że uczynią co w ich mocy, by dowiedzieć się o kwestiach, które są im nieznane oraz że będą pracować ręką w rękę z Parlamentem.

Żadna z tych rzeczy nie jest bardzo ważna czy bardzo ciekawa. Niemniej jednak, aby Parlament mógł pokazać swą niezależność, musi być kozioł ofiarny, ofiara ekspiacyjna. Tą ofiarą była pani Żelewa, przeciwko której, mógłbym dodać, ostatecznie było stosunkowo mało zarzutów. Jeśli chodzi tu o konflikt interesów, przeszłość niektórych komisarzy, których nazwisk nie podam – komisarza ds. konkurencji, komisarza ds. rolnictwa, komisarza ds. handlu międzynarodowego – z całą pewnością budziła większe zaniepokojenie, a jednak nie stanowiła dla Izby specjalnego problemu.

W gruncie rzeczy, panie Barroso, nieco panu współczuję, bo jest pan obecnie elementem tego systemu traktatu lizbońskiego – a Lizbona to stolica pana kraju, piękne miasto, które zasługuje na coś więcej niż używanie nazwy takim dokumentowi. Będzie pan musiał utrzymywać stosunki z wieloma osobami. Od tej chwili, na mocy porozumienia ramowego, będzie pan miał przewodniczącego Parlamentu i Konferencję Przewodniczących, z której wyłączeni są posłowie nieprzeszani, co stanowi rażące naruszenie postanowień Regulaminu. Będzie pan miał nowego – i stałego – prezydenta Unii, którego nominacja nie oznacza końca przewodniczących rotacyjnych. Będzie pan miał baronessę Ashton, wysoką przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, która była zadeklarowaną pacyfistką w młodości, gdy istniało prawdziwe zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego, lecz będzie, nie mamy żadnych wątpliwości, bardzo waleczna wobec Iranu.

To będzie trudna polityka. Przed chwilą zabrzmiał śmiech, gdy ktoś przypomniał marksistowską przeszłość niektórych z państwa. W rzeczywistości jesteście nadal internacjonalistami, ale już w żadnej mierze proletariuszami. Staliście się zupełnie obojętni na los europejskich robotników.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie w ramach procedury niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8)

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie przewodniczący! Może poprawię pana posła Gollnisch. Czy pan poseł Gollnisch jest świadom faktu, że baronessa Ashton nie tylko w młodości była pacyfistką, lecz była też co najmniej do roku 1983 wiceprzewodniczącą CND, czego nie ujawniła?

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Nie odpowiadam na pytanie dotyczące przeszłości baronessy Ashton. Wiem, że także w moim kraju terminem „pacyfista” nazywano w istocie podżegaczy wojennych popierających zwycięstwo komunizmu.

Jaime Mayor Oreja (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! W imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) pragnę wyrazić moje gorące, stanowcze i nieograniczone poparcie dla pana Barroso. Opiera się ono nie tylko na tym, co powiedział dzisiaj, lecz również na przemówieniach wygłoszonych w Parlamencie, które zachęciły nas do poparcia go w sposób mocniejszy i istotniejszy niż kiedykolwiek.

Pragnę powiedzieć, że głównym powodem tego wsparcia nie jest liczba komisarzy, jaką nasza grupa czy nasza rodzina polityczna ma w Komisji, lecz raczej zasadniczo pogląd, że jest to wyjątkowy i szczególny czas dla Unii Europejskiej. Ta Komisja to nie byle Komisja, zaś ten Parlament to nie byle parlament, nie tylko z powodu traktatu lizbońskiego, ale również dlatego, że doświadczamy obecnie kryzysu bezprecedensowego w Unii Europejskiej: kryzysu gospodarczo-społecznego.

Nie uważamy, by traktat lizboński był rzeczą najważniejszą. Najważniejsze jest to, by nastąpiła zmiana podejścia w zakresie sterowania wszystkimi instytucjami europejskimi w kierunku większej ambicji politycznej. Dlatego też w pełni popieramy Komisję pod wodzą pana Barroso. Popieramy również Komisję, ponieważ, chociaż obecnie doświadczamy kryzysu gospodarczo-finansowego, wejdziemy w kolejną fazę: kryzysu społecznego. Różnice pomiędzy jednymi krajami a innymi wzrosną i dojdzie do większych niepokojów społecznych. Kryzys socjoekonomiczny bez wątpienia spowoduje zwiększenie niepokojów społecznych. Kolejny powód to doświadczany przez nas obecnie kryzys wartości, co sprawia, że kluczowe

znaczenie ma to, byśmy wszyscy, nie tylko Komisja, zmienili nasze osobiste nastawienie. Wszyscy musimy zmienić nasze podejście.

Nasza grupa wierzy więc, że najlepszą metodą zapewnienia zmiany, przemiany i poprawy jest poparcie Komisji Europejskiej pod przywództwem pana Barroso.

Sądzę więc, iż w kontekście tego zadania oraz pracy, jaką musimy wykonać, grupa PPE jest tą grupą, która najbardziej chce, byśmy wszyscy się zmienili. Parlament Europejski również musi się zmienić. Sama Komisja nie może być pociągana do odpowiedzialności za częsty brak jedności tej Izby, która w głównej mierze odpowiada za brak europejskiego głosu w świecie.

Kader Arif (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Polityka handlowa będzie stanowiła główny czynnik polityki zewnętrznej Unii. Niestety ta polityka handlowa jest dziś symbolem zniknięcia interesu wspólnotowego, gdyż jest ona jedynie sumą interesów krajowych.

Teraz, gdy chcemy, by Europa broniła swych wartości – solidarności, sprawiedliwości społecznej – gdy chcemy, by Europa była w stanie włączać do swych porozumień handlowych prawa socjalne, prawa środowiskowe, ochronę praw człowieka oraz ochronę praw związków zawodowych, uświadamiamy sobie, że jedyną propozycją, jaką ma dla nas Komisja jest zawieranie porozumień, wyrażających poczucie, iż nie istnieje żadna alternatywa dla rynku i handlu i że są one celem samym w sobie. Dla mojej rodziny politycznej jest to niedopuszczalne.

Teraz, gdy chcemy, by przedmiotowa polityka handlowa mogła obejmować politykę przemysłową oraz skutki, jakie może ona mieć dla polityk zatrudnienia, uświadamiamy sobie, że Komisja nie złożyła żadnych zapewnień w tych kwestiach w uwagach poczynionych dziś rano przez przewodniczącego Komisji. Niestety jednak nie dziwi mnie to. Nie powiedziano nic o horyzontalnej klauzuli społecznej, o ochronie usług publicznych ani o tym, w jaki sposób należałoby w Europie ponownie zmienić politykę bądź wprowadzić całkowicie inną.

Panie Barroso, na zakończenie moich uwag na te tematy dodam, że uważam, iż zaufanie budowane jest w stosunkach dwustronnych. W uwagach przedstawionych dziś rano nie zaproponował nam pan tego, czego nam trzeba, by panu zaufać. Proszę zauważyć, że skoro nie dał pan tych gwarancji, ja nie mogę zagwarantować, że panu zaufamy.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Wreszcie mam poczucie, że zaczyna się coś dziać. Nowy traktat zabrał nam ponad osiem, a w gruncie rzeczy prawie dziewięć lat i tyle samo miesięcy zajął nam wybór nowej Komisji. To nie jest Europa podejmująca działania, a właśnie działań potrzebujemy. Ludzie poszukują pracy, firmy poszukują rynków, konsumenci poszukują wiarygodności, Grecja poszukuje stabilności, zaś Europa poszukuje swej roli w świecie. Dobrze zatem, że czas skomplikowanych debat, zrozumiałych jedynie dla specjalistów jest za nami i z tego względu dobrze również, że Komisja może teraz znowu pracować w sposób, jaki rzeczywiście przyniesie korzyści ludziom.

Chcielibyśmy od pana dwóch rzeczy, panie przewodniczący Barroso. Prosimy o odwagę i czynienie Europy silną, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Chcemy, by był pan odważny i chcemy też, by Europa była bardziej zaangażowana w obszarach, które są być może różne od tych, których życzą sobie państwa członkowskie lub respondenci w sondażach – w gospodarce i sprawach finansowych, w wymiarze sprawiedliwości i sprawach wewnętrznych, lecz również w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Ta uwaga skierowana jest w szczególności do pani, pani baronesso. Niedociągnięcia są jasne. Rynek wewnętrzny nie działa wystarczająco dobrze z punktu widzenia małych i średnich przedsiębiorstw. Często dzieje się tak z powodu biurokracji, bardziej krajowej niż europejskiej.

Grecja oczywiście potrzebuje pomocy. Aby ją dostała, potrzebujemy silnej Europy. Cieszy mnie, że Komisja przedstawiła teraz swoją propozycję. Ktośkolwiek myślał, że w polityce zagranicznej osiągnęliśmy już wystarczająco wiele, z pewnością w świetle Kopenhagi zauważył, że jest inaczej. Dlatego też powtarzamy: panie Barroso, niech czyni pan Europę silną, wewnątrz i na zewnątrz. Ma pan w tym względzie nasze poparcie.

Timothy Kirkhope (ECR). – Panie przewodniczący! Nasza grupa mocno popiera pana Barroso i jego reformatorską agendę dla Europy, w której skoncentrowano się na tym, by zająć się realnymi troskami naszych współobywateli oraz działać tam, gdzie można w ten sposób wnieść dodatkową wartość do wysiłków naszych państw członkowskich. Dlatego też uważamy, że zasłużył on, by otrzymać listę kandydatów Komisji cechujących się talentem i zdolnościami mogącymi pomóc w urzeczywistnieniu jego ambitnych planów.

Jednak w przypadku niektórych nominacji zawiedziono go. Nic nie ukryje faktu, że doświadczenie i kompetencje kandydatów są bardzo różne, co było oczywiste podczas naszych przesłuchań. Jest niedopuszczalne, by przywódcy niektórych państw członkowskich nadal traktowali tworzenie Komisji jako okazję do nagrodzenia kolegi za wcześniejsze poparcie, rozwiązania lokalnego problemu politycznego czy wysłania kolegi ministra na wygodną posadę przed emeryturą.

Jest jasne, że niektóre państwa członkowskie wykorzystują fakt, że możemy jedynie raz głosować za całą Komisją, do tego, by wprowadzić kandydatów, którzy mogliby nie odnieść sukcesu w oparciu o własne zasługi. Takie jednorazowe głosowanie musi się skończyć. Musimy głosować nad poszczególnymi kandydatami, gdyż jedynie wtedy wszystkie państwa członkowskie wezmą na serio odpowiedzialność za ten proces i wyślą do Komisji najzdolniejszych dostępnych kandydatów.

Miguel Portas (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Pragnę zapytać dra Barroso o znaczenie odpowiedzialności w świetle wydarzeń, które naraziły euro na atak spekulantów. Dziś popołudniu będziemy omawiać bardziej szczegółowo przyczyny tego wydarzenia, lecz obecnie pragnę skupić się na oświadczeniach Joaquína Almunii, ponieważ to właśnie one sprowokowały natychmiastowy wzrost spreadów walutowych na międzynarodowym rynku kredytów oraz stóp procentowych dla Portugalii i Hiszpanii, co w ubiegłym tygodniu osłabiło jeszcze bardziej pozycję samego euro. Proszę mi nie mówić, że Joaquín Almunia nie powiedział tego, co powiedział. Cokolwiek słyszeli dziennikarze, usłyszeli to również spekulanci, którzy zadziałali bezzwłocznie.

Panie przewodniczący Barroso, rolę komisarza nie jest dolewanie oliwy do ognia. Ta Izba nie może zaaprobować kogoś, kto nie sprawdził się w momencie krytycznym. To pierwszy problem, zaś drugi dotyczy sygnałów. W świetle ataku na grecki, hiszpański i portugalski dług publiczny, co do tej pory zrobiły instytucje europejskie? Prezes Trichet ograniczył się do stwierdzenia, że żadne państwo nie powinno mieć możliwości aby liczyć na szczególne traktowanie, podczas gdy przesłanie powinno być dokładnie odwrotne: to znaczy należało powiedzieć spekulantom, że nie będziemy podzieleni, gdyż jest to Europa solidarna. Ta kwestia, która się pojawiła, jest kwestią polityczną i dlatego też oczekujemy poważnych odpowiedzi na temat tego, co się stało z oświadczeniami pańskiego kandydata na komisarza.

Klaus-Heiner Lehne (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym poczynić krótką uwagę odnośnie do porozumienia międzyinstytucjonalnego oraz rezolucji, jaką mamy przed sobą. Po pierwsze, z radością przyjmuję fakt, że Komisja wydaje się teraz gotowa, w bardziej realistyczny sposób, zaakceptować pośrednie prawo inicjatywy Parlamentu Europejskiego. Mówiąc wprost oznacza to, że w przyszłości będą konkretne terminy, w ramach których Komisja będzie zobowiązana odpowiedzieć na nasze decyzje. To dobrze, również jeśli uwzględnimy nasze doświadczenia w ostatniej kadencji Parlamentu. Właściwie to oczywiste, ale przedmiotowe porozumienie oznacza też, że we wszystkich kwestiach będziemy traktowani na równi z Radą. Jest to logiczna konsekwencja wejścia w życie traktatu lizbońskiego.

Ponadto z radością przyjmuję fakt, że udało nam się również zapewnić ściślejsze relacje robocze pomiędzy Parlamentem i Komisją w obszarze programowania legislacyjnego. W przyszłości będziemy musieli sporządzić jakiś wspólny program legislacyjny dla trzech instytucji i w tym zakresie przydatne byłoby, gdyby jako tradycyjni przedstawiciele interesów Unii Komisja i Parlament mogły z wyprzedzeniem i w jak największym możliwym stopniu dojść do porozumienia.

Nie jestem całkiem zadowolony z wyników oceny wpływu. W tym zakresie Parlament będzie musiał rozważyć, w jaki sposób mógłby poczynić jakościowe ulepszenia we własnym obszarze oceny wpływu, uwzględniając to, że Komisja Europejska nie chce przeprowadzać prawdziwie niezależnej oceny wpływu, której domaga się Parlament. Przyjmuję z zadowoleniem fakt, że w tym zakresie ogłoszono już w oświadczeniach, że będzie ścisła współpraca w związku z prawodawstwem dotyczącym Służby Działań Zewnętrznych. Także tutaj Komisja i Parlament mają w dużej mierze wspólny interes, który również powinniśmy określić, zanim będziemy rozmawiać z Radą.

Ja także uważam, że to dobrze – i jest to również coś, co stanowi w istocie konieczną konsekwencję traktatu lizbońskiego – że pozycja Izby w obszarze międzynarodowych negocjacji w sprawie porozumień międzynarodowych będzie znacznie lepsza, a Parlament ma otrzymać realny dostęp do wszelkich informacji oraz wszystkich konferencji. Była to kwestia zdecydowanie kluczowa i cieszy mnie, że byliśmy w stanie osiągnąć to, czego pragniemy w tym zakresie.

Evelyn Gebhardt (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wejście w życie 1 grudnia traktatu lizbońskiego, a wraz z tym silniejszą politykę społeczną oraz wzmocnienie pozycji konsumentów w obszarze polityki wewnętrznej w ramach Unii

Europejskiej. Stwierdzamy jednak obecnie, że – wbrew temu, co jest zawarte w traktacie lizbońskim, a mianowicie horyzontalnemu zaangażowaniu w ochronę konsumentów – poprzez rozdział tek w pańskiej Komisji Europejskiej postąpił pan dokładnie odwrotnie, gdyż obecnie nie ma tylko jednego komisarza odpowiedzialnego za ochronę konsumenta, lecz kilku.

Pragnę pana zapytać, jak w rzeczywistości zamierza pan się tym zająć. Jak zamierza pan zapewnić spójność w tym obszarze polityki, obszarze niezmiernie ważnym dla konsumentów, obywateli Europy? Kompetencje rozdzielono. Który komisarz zapewni tę spójność? Proszę nam nie mówić, że zadecyduje kolegium. Potrzebujemy jasno wytyczonych obszarów odpowiedzialności. Proszę nam również nie mówić, że w przypadku sporu między różnymi komisarzami to pan ostatecznie podejmie decyzję. Nie jest pan wszechmocny i należy pan do kolegium.

Mam z tym poważne trudności, panie Barroso. Musi pan mi wyjaśnić, jak może pan naprawdę uporać się z tą fragmentaryzacją polityki w obszarze ochrony konsumentów, a także w innych obszarach, jak polityka zagraniczna, tak abyśmy mieli taką politykę, która po pięciu latach pozwoli nam powiedzieć: „Tak, warto było mieć taką Komisję”. Nie wiem jeszcze, jak potem zagłosuję. Będzie to w dużym stopniu zależało od pańskich odpowiedzi na nasze pytania.

Adina-Iona Vălean (ALDE). – Panie przewodniczący! Sądzę, że świetnie pan wie, że Europa znajduje się w punkcie zwrotnym i można podejść do tego na dwa sposoby: albo na ponuro, ze świadomością głębokich kryzysów gospodarczych, złego środowiska dla europejskich przedsiębiorstw w zakresie konkurencyjności, większej liczby regulacji i biurokratycznych obciążeń – albo też z odwagą, wykorzystując wszystkie możliwości określone w traktacie lizbońskim w celu wzmocnienia Europy i wybierając spójne podejście do globalnych rynków i wyzwań.

Szanse i rozwiązania globalnych wyzwań można znaleźć w takich sektorach jak agenda cyfrowa technologii informacyjno-komunikacyjnych, prace badawczo-rozwojowe oraz energetyka. Nowy traktat, wreszcie ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie, daje panu na srebrnej tacy narzędzia osiągnięcia tych celów.

Najbardziej obawiam się coraz większej przepaści pomiędzy oczekiwaniami obywateli a małym brukselskim światkiem. Zaufanie i pewność, jakie zakładamy po stronie naszych obywateli, powoli gaśnie. Ileż to razy obserwowałam rozbieżności pomiędzy europejską administracją, realizującą jakiś nagi cel polityczny, a rzeczywistymi troskami ludzi! Czemu służy opracowywanie wspólnej polityki energetycznej, jeśli nie możemy zapewnić naszym obywatelom bezpiecznej, przystępnej i zielonej energii? Jaki jest cel zbierania danych na temat infrastruktury energetycznej?

Uważam, że nie możemy narzucać rozwiązań „w rozmiarze uniwersalnym”. Komisja musi uwzględnić różnice, możliwości i środki każdego państwa członkowskiego. Będzie pan musiał wykazać się kreatywnością i wizjonerstwem, aby odciąć Europę od ponurej przeszłości. W tym zakresie Parlament będzie pana popierał. Jeśli nie wykorzystamy tej szansy, Europa nie dostanie następnej za pięć lat.

Lajos Bokros (ECR). – Panie przewodniczący! Grecja znajduje się na krawędzi fiskalnej przepaści. Hiszpania i Portugalia również walczą z coraz większymi trudnościami. Jeśli Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny oraz Rada Europejska nie podejmą działań, obecnie zagraża nam rozpad strefy euro.

W tej sytuacji obserwujemy nieoptymalny rozdział tek pomiędzy komisarzami. Joaquín Almunia, który pewnymi rękami zarządzał sprawami walutowymi i gospodarczymi, został teraz przeniesiony do konkurencji, która nie jest jego domeną. Olli Rehn, który był wybitny jako komisarz odpowiedzialny za rozszerzenie, zajmuje się teraz sprawami gospodarczymi i walutowymi, w czym nie ma wprawy.

Dlaczego w interesie Europy leży osłabianie intelektualnej siły Komisji właśnie w czasach kryzysu?

Werner Langen (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! A więc mamy drugą Komisję Barroso. Wspomniano już, jak zmienił się system. To czwarta Komisja odkąd jestem posłem do Parlamentu Europejskiego. Pierwsze dwie Komisje, pod wodzą Jacquesa Santera i Romano Prodiego, były ciałami kolegialnymi. Pierwsza Komisja Barroso wyróżniała się swymi indywidualnymi graczami – myślę o komisarzu Dimasie, komisarzu Kroes czy nawet komisarzu McGreevym, którzy pod pana przywództwem przez całe lata pozostali nieaktywni. Jeśli teraz chce pan wprowadzać system prezydencki, panie przewodniczący, zalecałbym, żeby objął pan przywództwo, ale powrócił do systemu kolegialnego. Jest on lepszy dla Europy i lepszy dla współpracy z Parlamentem.

Obywatele mają oczekiwania – mówił pan o tym, by być odważnym – w odniesieniu do europejskiej agendy. Po pierwsze, należy ustabilizować euro, rozszerzyć strefę euro i zmusić rządy krajowe do honorowania ich zobowiązań. Po drugie, należy tworzyć nowoczesne, oparte na technologii miejsca pracy, według globalnego standardu, ponieważ strategia lizbońska z 2000 roku poniosła porażkę, chociaż jej cele były właściwe. Po trzecie, należy nadal rozwijać Europę na podstawie jej wcześniejszych sukcesów, a nie na podstawie krzyków czarnowidzów i scenariuszy wyrzekania się, a także uczynić z Europy równego partnera dla USA i Chin; i po czwarte, nie należy jedynie zadawać pytań na temat przyszłości, trzeba również na nie odpowiedzieć, wspólnie z Parlamentem.

Otwarte rynki i więcej edukacji, wzrostu i dobrobytu – to nie mogą być tematy przypisane przeszłości; muszą one pozostać tematami przyszłości, podobnie jak zabezpieczenie społeczne, baza przemysłowa i brak ekspansji rynków finansowych.

Chcemy uczciwej współpracy z panem i Komisją. Komisja musi być jej motorem, a nie panem Europy. Dwie grupy zdecydowały, że się panu całkowicie sprzeciwia – Zieloni i komuniści. Stanowią one zaledwie 13 % posłów. Jeśli przewodniczący Komisji i Komisja będą dobrze pracować z resztą Izby, wspólnie odniesiemy potrzebny nam sukces.

Alejandro Cercas (S&D). – (ES) Panie przewodniczący Komisji! Jak pan wie, posłowie należący do grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim chcą rzeczywistej zmiany w agendzie społecznej i odnowionej agendzie społecznej Europy.

Wielu z nas ma nadzieję, że są jakieś małe „zwiastuny wiosny” w pańskim przemówieniu, w obietnicach złożonych naszej grupie, w przemówieniu komisarza Andora oraz w porozumieniu instytucjonalnym, że musimy przedstawiać przyszłe europejskie prawodawstwo do oceny wpływu na środowisko. Jest nadzieja, że wyciągnął pan wnioski z ostatnich wyborów i wymownej ciszy ze strony organizacji pracobiorców na temat nowej Komisji.

Dlatego też, panie przewodniczący Barroso, jesteśmy żywotnie zainteresowani tym, co obecnie stanowi jakąś niejasną obietnicę, żeby Komisja wniosła wartość dodaną prawdziwej zmiany. Jesteśmy bardzo zainteresowani tym, by Komisja Barroso II nie była taka sama jak Barroso I.

Panie przewodniczący Komisji! Wysłuchaliśmy komisarza Andora i mamy to marzenie, tę nadzieję. Możemy obiecać panu lojalność w przypadku utrzymania zaangażowania w zakresie wszystkiego, co ogłaszał pan w swoich wystąpieniach oraz w porozumieniu, jakie zawarł pan z Parlamentem.

Panie Barroso, jest pan inteligentnym człowiekiem; potrzebujemy, aby w przedmiotowej ocenie wpływu na środowisko i ocenie wpływu społecznego uwzględniono zrównoważony charakter proponowanego przez pana modelu gospodarczego. W przeciwnym razie Europa nie będzie miała przyszłości. Europa musi pogodzić swą własną agendę z priorytetami swych obywateli i pracowników, gdyż inaczej nie osiągnie integracji gospodarczej ani z pewnością nie osiągnie integracji politycznej, co stanowi nasz plan. Naszym planem jest zbudowanie Europy mającej wielkie ambicje polityczne, zdolnej raz jeszcze poderwać obywateli, raz jeszcze mieć znaczenie w świecie...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Mirosław Piotrowski (ECR). – Panie przewodniczący! Kandydatów na komisarzy proponują rządy krajów członkowskich Unii. Po ich zatwierdzeniu przez Parlament Europejski stają się oni wolni od zobowiązań kraju swojego pochodzenia. W założeniu mają dbać o równomierny rozwój Europy. Do tego potrzeba kompetencji oraz zaufania. Pierwszy aspekt poddany został w wątpliwość w trakcie przesłuchań kandydatów, którzy swoje odpowiedzi, często wcześniej uzgodnione, formułowali na zasadzie nieprzyzwoitej ogólności. O szczegóły otarła się pani Catherine Ashton, co zakończyło się rozczarowaniem. W całości drużyna prężących mięśnie komisarzy jest wątła, a obrazu tego nie są w stanie zmienić nieliczni, dobrze przygotowani merytorycznie kandydaci. Zobligowani jednak jesteśmy głosować *en bloc* nad całą Komisją, która nie przedstawiła klarownej strategii działania.

Czy jesteśmy w stanie jej zaufać? W Grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów postawiono pytanie: czy oddalilibyśmy budżet własnej rodziny i jej los w ręce tej Komisji? Wielu z nas udzieliło i dziś udzieli negatywnej odpowiedzi.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Gdybyśmy mieli trzymać się wersji wydarzeń zaproponowanej przez pana posła Cohn-Bendita, do której interpretacji kluczem jest hipokryzja, grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) zdecydowałaby się

zagłosować za, gdyż ma trzynastu komisarzy, zaś liberałowie również za, ponieważ mają ich dziewięciu, natomiast socjaliści być może musieliby się wstrzymać, gdyż ich zyski są uboższe.

Jest jednak inaczej. Głosy tak wielu z nas są w rzeczywistości powiązane z odpowiedzią na poważniejsze pytanie: do jakiej roli wzywa się Komisję Barroso w tym historycznym momencie?

Wzywa się ją, panie przewodniczący, do tego, by przywrócić nadzieję milionom ludzi i firm znajdujących się w tarapatkach i położyła kres ich bezsilności w obliczu osobistych interesów oraz oparła swe rządy na nieustępliwej determinacji i sile pomysłów.

Wzywa się ją, panie przewodniczący, by nadała europejską twarz polityce imigracyjnej i energetycznej oraz przeprowadziła emisję euroobligacji, tak by zapewnić uzdrowienie sytuacji. Wzywa się ją, panie przewodniczący, by ustanowiła z przekonaniem europejską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa zasługującą na swoje miano, droga pani baronesso.

Zdaniem pana posła Schulza jesteście, panie i panowie, jak mnisi trapiści, którzy złożyli śluby milczenia. Co do państwa idealnej ścieżki świętości, sugeruję, by złożyli państwo inne śluby: działania. Jest naprawdę wiele rzeczy do zrobienia. Panie przewodniczący, zróbmy je szybko, zróbmy je dobrze, zróbmy je razem. Składam panu najlepsze życzenia, panie przewodniczący Barroso!

Gianluca Susta (S&D). – (IT) Panie przewodniczący Komisji! Postępowcy wśród nas dają panu dziś wotum zaufania, by nie wystawiać pana na szantaż ze strony tych, którzy mają małą wiarę w tę europejską wspólnotę i żeby nie podporządkować pana rządowi dwudziestki siódemki.

Wiara w europejską wspólnotę oznacza przerwanie pańskiego głuchego milczenia i przyjęcie centralnej roli w głównych kwestiach międzynarodowych, obronę europejskich interesów na arenie przemysłowej i gospodarczej, wzmocnienie polityki społecznej i większe inwestycje w celu pokonania światowego ubóstwa, wzmocnienie naszego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, jednak na równych warunkach, wzmocnienie pozycji Unii Europejskiej w organach międzynarodowych, poczynając od Rady Bezpieczeństwa ONZ, ponowne zainicjowanie wielostronności w światowym handlu oraz ustalenie listy priorytetów w walce z globalnym zanieczyszczeniem.

Nasze dzisiejsze głosowanie będzie warunkowym wotum zaufania, bez żadnych wyjątków, dla Komisji oraz poszczególnych komisarzy, zmierzającym ku osiągnięciu w pełni nowej Europy zrodzonej w Lizbonie – politycznego gracza wśród głównych światowych potęg – tak, by mogła być przede wszystkim wspólnotą losu skupioną na własnym postępie gospodarczym i obywatelskim, która sama sobie wyznacza misję pokoju, sprawiedliwości i wolności w świecie, a która nie jest wyłącznie wspólnotą pamięci, żyjącą obecnie własnym bogactwem i przeszłą chwałą, która już przygasa.

Alain Lamassoure (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Sukces traktatu lizbońskiego zależy teraz od pana i pańskiego zespołu.

Zadziwiające jest, że pierwszy stały przewodniczący Rady Europejskiej po tym, jak został wybrany na to stanowisko zdecydował się zniknąć. Udało mu się to. Dwa i pół miesiąca temu nikt spoza jego kraju nic o nim nie wiedział – i od tamtego czasu nikt się niczego więcej o nim nie dowiedział. Premier rządu hiszpańskiego wykazał się uprzejmością, by przybyć i przedstawić nam tu hiszpańskie priorytety na sześciomiesięczną kadencję hiszpańskiej prezydencji. Jest to dokładna odwrotność tego, czego chcieli autorzy traktatu lizbońskiego – z których wielu zasiada w tej Izbie. Nikt – ani narody Europy, ani prezydent Stanów Zjednoczonych – nie wie już, kto odpowiada za Europę.

W świecie postawionym na głowie przez kryzys, na kontynencie, który zupełnie stracił orientację, który ma ponad 20 milionów bezrobotnych, któremu zagraża długofalowy upadek w obliczu wschodzących potęg, Europa potrzebuje pilota, kierunku, ambicji, głównego jednoczącego projektu mogącego mobilizować 27 naszych narodów i pół miliarda wolnych obywateli. Niech więc pan się nie boi, panie Barroso, niech pan będzie odważny! Cele, strategia, metoda, finansowanie – to wszystko wymaga zupełnie nowego podejścia. Perspektywa powrotu do silnego wzrostu nigdy nie była tak odległa. Solidarność wśród państw członkowskich nie była nigdy tak konieczna. Przepaść pomiędzy naszymi kompetencjami a naszymi zasobami finansowymi nigdy nie była tak wielka. Oczekiwania obywateli nigdy nie były tak wysokie. I bez wątpienia Parlament Europejski nigdy nie był bardziej skory poprzeć ambitną politykę, aby nadrobić 10 lat straconych w trakcie niekończącej się debaty instytucjonalnej. Jako przyjaciel mówię panu: poparcie Parlamentu będzie proporcjonalne nie do pańskiej rozważności, lecz pańskiej odwagi.

(Oklaski)

Dagmar Roth-Behrendt (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Nasza sytuacja jest inna i mamy inną strukturę instytucjonalną. Teraz, gdy obowiązuje traktat lizboński, trzy instytucje – Parlament, Rada i Komisja Europejska – będą musiały pracować wspólnie, w inny sposób niż dotychczas. Uważam, że wszyscy musimy być zainteresowani tym, by nam się udało. Pańskie zaangażowanie w pierwszą część porozumienia międzyinstytucjonalnego sprawia wrażenie – a ja nie jestem wobec pana zawsze bezkrytyczna – że pan również tego chce.

Pierwsza część tego porozumienia, które negocjowaliśmy z panem zawiera istotne elementy dotyczące roli Parlamentu Europejskiego w naszej współpracy zwłaszcza z panem, lecz również z Radą. Elementy te to wzmocnienie dialogu pomiędzy Parlamentem a Komisją Europejską, możliwość otrzymywania większej ilości informacji niż poprzednio, innymi słowy – bycie równym partnerem w procesie legislacyjnym, oraz prawdziwa tura pytań, kiedy to komisarze, którzy ostatecznie są politykami, przybywają do Parlamentu, by odpowiedzieć na pytania i wygłosić przemówienia i odpowiedzi, bez ukrywania się, jak to miało miejsce w przeszłości. Poprzednio jedynie pan, panie Barroso, miał odwagę tak czynić. Teraz wszyscy komisarze będą to robić. To dobra rzecz. Będzie to korzystne dla nas wszystkich i będzie również korzystne dla europejskiej demokracji, jak również, miejmy nadzieję, z punktu widzenia interesu, jaki mają europejscy obywatele w tym, co robimy, a mianowicie w naszej pracy ustawodawczej na rzecz wszystkich.

Wreszcie, panie Barroso, co się tyczy kwestii inicjatywy ustawodawczej, mocno wierzę, że uwzględniając to, co udało nam się osiągnąć w negocjacjach z panem w zakresie naszej współpracy i to, co dzisiaj przybrało kształt rezolucji, doszliśmy najbliżej jak się dało do prawa inicjatywy dla Parlamentu Europejskiego. Dodatkowo wyklucza to konstrukcję *sui generis*. Pracował pan z nami nad tym i pracował pan nad tym rzetelnie. Szanuję to i bardzo doceniam sposób, w jaki włożył pan w to swój wkład.

Inni posłowie wspomnieli już oceny wpływu. Zobowiązał się pan do przejrzystości w tym zakresie oraz do działania w sposób oparty na współpracy. Powiedział pan, że oceny wpływu społecznego są dla pana ważne. Z naszej perspektywy to sprawa kluczowa. Jestem z tego zupełnie zadowolona. Sądzę, że powinniśmy rozpocząć dziś pracę, to najwyższy czas.

Jacek Saryusz-Wolski (PPE). – Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do porozumienia ramowego i szczególnego partnerstwa pomiędzy Komisją a Parlamentem, które pan poruszył, co nas oczywiście cieszy.

Parlament walczy o swe kompetencje nie dla chwały tej Izby. Chcemy wypełnić lukę demokratycznego mandatu po całym tym bólu, jakiego byliśmy świadkami podczas referendum. Wchodzimy w nową erę metody wspólnotowej, proszę więc nie bronić kompetencji Komisji, gdyż my, Parlament, nie stanowiliśmy elementu tej wspólnotowej metody. Chodzi mi tu o ustawodawczy monopol Komisji. Monopol ten istniał, gdy Parlament Europejski nie był tym, czym jest obecnie, z radością zatem przyjmuję przyjęte przez pana połowiczne rozwiązanie uwzględniające nasze inicjatywy w kwestiach ustawodawczych. Izba będzie się bardzo uważnie przyglądać praktyce tego połowicznego rozwiązania, uwzględniając nasz wniosek skierowany do Komisji w sprawie podejmowania działań ustawodawczych.

Druga kwestia, jaką pragnę poruszyć, dotyczy wspólnej Służby Działań Zewnętrznych. Jej wiarygodność powinna opierać się na dwóch źródłach – nie tylko Radzie, lecz również Parlamencie Europejskim – a jak dotychczas nie jesteśmy w pełni zadowoleni. Patrząc na wiceprzewodniczącą Komisji, panią Ashton. Ubolewamy nad tym, że jesteśmy nieobecni w grupie wysokiego szczebla. Uważamy, że powinniśmy być zaangażowani w ten proces, czego Izba zawsze się domagała. Powinniśmy być włączeni w nominowanie ambasadorów i specjalnych przedstawicieli Unii Europejskiej. Być może wciąż jeszcze pozostaje jakieś pole manewru, bo nie chodzi o naszą własną chwałę, lecz o to, by nadać tej Służbie rzeczywistą wiarygodność w oczach Europejczyków. W przeciwnym razie będzie słabsza, zaś obie strony chcą, by była silniejsza.

Luis Manuel Capoulas Santos (S&D). – (PT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Szczególnie interesowały mnie przesłuchania dotyczące kandydatów na komisarzy odpowiedzialnych za rolnictwo i rybołówstwo, obszary, które śledzę w Parlamencie Europejskim ze szczególną uwagą. Wydaje mi się, że w obu przypadkach mają oni odpowiednio doświadczenie. Jednak ważniejsze od osobowości i kompetencji jest poznanie specyfiki warunków politycznych, w których będą oni musieli rozwijać swą misję. Jeśli moja grupa polityczna i ja sam mamy ze spokojnym sumieniem móc zagłosować za wprowadzeniem na urząd Komisji, czy może pan, panie przewodniczący Barroso, zapewnić mnie, że udzieli pan całego swego wsparcia tym dwóm komisarzom, aby zapewnić, by głębokie reformy, które zainicjują w tych najbardziej wspólnych z polityk, rolnictwie i rybołówstwie, zachowały swój wspólnotowy charakter i że odrzuci pan wszelkiego rodzaju renacjonalizację?

Paulo Rangel (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Pragnę skorzystać z tej okazji głównie po to, by podkreślić przed Komisją oraz przewodniczącym Komisji, w jaki sposób pracowali z Parlamentem przez te miesiące wprowadzania na urząd. Nie istnieje żadne inne ciało na świecie posiadające uprawnienia wykonawcze i inicjatywy ustawodawczej podlegające takim wymogom: jego przewodniczący musi przedstawić Parlamentowi program, ciało to musi uczestniczyć w przesłuchaniach przed wszystkimi ugrupowaniami parlamentarnymi, podlega głosowaniu większością bezwzględną i musi przyprowadzić tu wszystkich komisarzy, każdego po kolei, na przesłuchania dotyczące ich własnych programów, po czym następują trzy czy cztery godziny bezpośrednich pytań, na które muszą oni odpowiedzieć.

Komisja zgodziła się zobowiązać do negocjowania porozumienia ramowego z Parlamentem, w którym, po pierwsze, przystała na uzasadnienie i zwiększenie uprawnień Parlamentu w odniesieniu do inicjatywy ustawodawczej, po drugie, zgodziła się na zasadę pełnej swobody dostępu do informacji, czy to w odniesieniu do działań ustawodawczych i politycznych, czy to w odniesieniu do negocjacji międzynarodowych, a wreszcie przystała na uwzględnienie opinii Parlamentu na temat komisarzy i przetasowania komisarzy.

Moim zdaniem stanowi to ostateczny dowód na to, że Komisja wykazywała od lipca swoją gotowość na bliskie związki z Parlamentem, a w ten sposób pokazała w sposób jasny, oczywisty i jednoznaczny, że strategiczny sojusz w traktacie lizbońskim co do promowania metody wspólnotowej, o którym mówił pan poseł Saryusz-Wolski, to sojusz pomiędzy Parlamentem i Komisją. Z tych powodów zarówno Komisja, jak i porozumienie ramowe zasługują na pełne poparcie grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów).

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W demokracji zatwierdzenie nigdy nie oznacza *carte blanche*, jest to zawsze kredyt zaufania, który najpierw trzeba uzasadnić. Otwórzmy więc razem nowy rozdział, a nie działajmy nadal tak jak dotychczas, zgodnie z tym, co pan powiedział, panie przewodniczący Komisji. Traktat, kryzys i globalizacja sprawiają, że wszyscy musimy zmienić sposób naszego działania. Potrzebujemy większej świadomości europejskiej w państwach członkowskich, większej uczciwości wobec Unii Europejskiej, więcej UE w Europie i więcej UE w świecie. To wymaga przywódczej roli każdego pojedynczego komisarza i gotowości, by zamienić debaty Unii Europejskiej w politykę.

Parlament Europejski i Komisja muszą zawrzeć nowe partnerstwo – partnerstwo na rzecz Europy obywateli, partnerstwo zmierzające do walki z nacjonalizmem, protekcjonizmem i ekstremizmem, nieuczciwością, upraszczaniem, nieodpowiedzialnością oraz brakiem szacunku. Poza paktem stabilności dla waluty potrzebujemy paktu zrównoważonego rozwoju dla wszystkich obszarów polityki, aby zyskać na wiarygodności i odzyskać utracone zaufanie. Konieczne będzie opracowanie procedury nadmiernego deficytu, strategii wyjścia oraz strategii Europa 2020 w ramach jednej wspólnej koncepcji, po to, by zredukować zadłużenie krajowe, rozwiązać problem deficytów, promować innowacje i wzrost oraz tworzyć perspektywiczne miejsca pracy.

Wreszcie, panie przewodniczący, wzywam pana do sporządzenia bilansu otwarcia i przedłożenia propozycji koordynacji polityki gospodarczej, społecznej, fiskalnej, badań, innowacyjności i edukacyjnej, gdyż potrzebujemy więcej Europy.

Gunnar Hökmark (PPE). – Panie przewodniczący! Głównym wyzwaniem dla tej Komisji nie będzie walka z obserwowanym przez nas kryzysem. Stopniowo z niego wychodzimy i chociaż nadal istotnym celem będzie realizacja polityk, co do których podjęliśmy decyzje, głównym wyzwaniem musi być przygotowanie podstaw przyszłej gospodarki Europy celem zapewnienia, by była to gospodarka dynamiczna, zdolna konkurować i odgrywać wiodącą rolę w gospodarce światowej.

Wymaga to polityk na rzecz nowych miejsc pracy, inwestycji oraz dynamicznego rozwoju gospodarczego. W przeciwnym razie nadal będziemy stać w obliczu problemów wywołanych kryzysem – bezrobocia i deficytów. To ważne, by Komisja, która zostanie dziś zatwierdzona tu, w Parlamencie, potraktowała to wyzwanie poważnie.

Europejscy wyborcy wysłali w czerwcu bardzo jasny sygnał. Nie chcą socjalistycznego modelu opartego na regulacjach, lecz modelu opartego na otwartości, kładącego podwaliny pod wyrównane szanse i socjalną Europę, co oznacza miejsca pracy, wzrost, szanse oraz integrację transgraniczną. Oto zadanie tej nowej Komisji – położyć podwaliny gospodarki, dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego poprzez otwartość i „tak” powiedziane innowacjom.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Wspólnota Europejska ma obecnie ponad 50 lat. Niektórzy mówią, że przechodzi kryzys wieku średniego – uczucie lekkiego zmęczenia, moralnego wycieńczenia, wahania co do dalszego poszerzenia.

Na tym tle, panie przewodniczący Barroso, ma pan historyczną szansę zostania mężem stanu, zapewnienia rzeczywistych reform i długofalowej wizji. Pana druga kadencja zbiega się z 60. rocznicą deklaracji Schumana. Jedynym rozwiązaniem dla ojców założycieli Europy były nie sprzeczki polityczne, lecz wzniesienie się ponad interesy krajowe celem ustanowienia ponadnarodowych polityk europejskich w oparciu o otwarte i wielkoduszne nastawienie, jak sam pan wspominał.

Przed wszystkim oczekujemy prawdziwej realizacji wspólnych polityk europejskich, w szczególności zakończenia budowy wspólnego rynku energetycznego. Komisja Europejska była głównym sojusznikiem i współpracownikiem Parlamentu Europejskiego. Życzymy dobrze panu i całemu kolegium komisarzy.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Moim zdaniem głównym zadaniem nowej Komisji jest wdrażanie traktatu lizbońskiego. To państwo mają za zadanie pokazać Europejczykom, że nowy traktat spełnia ich oczekiwania i zaszczepić w nich pewność co do tego.

W ciągu kilku kolejnych lat poza wieloma innymi ważnymi kwestiami, jakimi Komisja będzie się zajmować, musi ona przedstawić do przeglądu dwie istotnie ważne polityki: wspólną politykę rolną i politykę spójności. Sądzę, że politykę budżetową na okres 2014-2021 można opracować i nadać jej strukturę dopiero po sfinalizowaniu przedmiotowych polityk. Dlatego też w programie ramowym nowej Komisji musi to stanowić bezwzględny priorytet. Ufam, że przegląd tych dwóch europejskich polityk pomoże, w perspektywie średnio- i długofalowej, zrównoważyć sytuację gospodarczą, finansową i społeczną we wszystkich państwach członkowskich w celu zapobieżenia brakom równowagi tego rodzaju, jakie obecnie widzimy, a które zagrażają zrównoważonemu rozwojowi Unii Europejskiej jako całości.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Nowe państwa członkowskie słusznie niepokoi rośnięcie w siłę w Unii Europejskiej narodowego egoizmu i renacjonalizacji. Unia Europejska nie może istnieć bez solidarności, spójności i nadrabiania zaległości przez mniej rozwinięte nowe państwa członkowskie. Program 2020 będzie musiał być kształtowany przez Komisję pod przewodnictwem pana Barroso w taki sposób, byśmy nie redukowali, lecz zachowali – przy jednoczesnym reformowaniu – i wzmocnili polityki wspólnotowe realizowane do tej pory, w szczególności politykę spójności i regionalną oraz wspólną politykę rolną. Widzimy przerażające zamiary, kiedy to niektórzy usiłują wycofać te polityki, a zwłaszcza zmniejszyć wspólny budżet rolny. Rada powinna wypracować konkretne środki, tak aby obecny kryzys światowy nie przekształcił się w kryzys zatrudnienia ani kryzys społeczny. Wreszcie, nie wolno nam pozwolić, by tragiczna sytuacja Grecji prowadziła do wniosku, że nie powinniśmy nadal wzmacniać strefy euro ani kontynuować rozszerzania w kierunku Bałkanów Zachodnich.

Lena Ek (ALDE). – Panie przewodniczący! Albert Einstein powiedział, że życie jest jak jazda na rowerze: aby zachować równowagę, trzeba się ruszać. Dokładnie tego oczekujemy od nowej Komisji. Zarazem są pewne obawy. Na przykład kwestia zmian klimatycznych podzielona jest pomiędzy wiele resortów, co jest najbardziej niepokojące. Jednocześnie kwestiami polityki przemysłowej i polityki energetycznej zajmą się komisarze z jednej tylko grupy politycznej; to również budzi wielkie obawy. Potrzebujemy teraz równowagi i wsparcia dla zrównoważonego wzrostu gospodarczego i ważne jest, by strategia UE 2020 to wyrażała.

Zawsze najtrudniej jest napisać pierwsze słowa powieści. Wrażenie, jakie wywołuje Komisja, oraz sposób jej działania zostaną odzwierciedlone i wpisane do strategii UE 2020, co będzie wskazówką pracy i jakości nowej Komisji. Mam nadzieję, że będzie ona mieć charakter zrównoważony.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie zasiadający w nowym kolegium, panie i panowie obecni tutaj na sali plenarnej i na galerii! W tych czasach kryzysu gospodarczego, finansowego i klimatycznego obywatele Europy oczekują od państwa przywództwa. Oczekują odważnych i jasnych projektów. Panie Barroso, powiedział pan dzisiaj kilkakrotnie, że nie możemy działać dalej jakby nic się nie zmieniło i że musimy być śmiali i odważni. Nie jest to coś, co widzieliśmy w pańskich wytycznych czy podczas przesłuchań większości komisarzy.

Weźmy przykładowo politykę zagraniczną. Pani baronesso, to pani powinna i musi uosabiać wspólny głos Europy. To nie jest tylko kwestia dobrej koordynacji czy konsultacji z państwami członkowskimi. Powinna pani przedstawiać Radzie śmiało, konkretne projekty, przykładowo dotyczące europejskiego zapobiegania katastrofom cywilnym zgodnego ze sprawozdaniem Barniera. Musi pani objąć przywództwo, także w

kwestiach dotyczących kryzysu finansowego. Potrzebujemy wspólnego nadzoru rynku finansowego oraz podatku od transakcji finansowych.

Niech przedstawia pani te propozycje Radzie. Proszę to czynić i nie czekać, aż Rada powie „tak” czy „nie”, lub aż pojedyncze państwa członkowskie zaczną prowadzić lobbing. Jeśli ze swej strony obejmie pani to przywództwo, otrzyma pani też poparcie Parlamentu Europejskiego. Na razie jeszcze go pani nie ma.

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! Muszę podnieść niezwykle moim zdaniem istotną kwestię dotyczącą Wielkiej Brytanii.

Obecnie w Wielkiej Brytanii cieszymy się klauzulą opt-out wyłączającą nas z 48-godzinnego tygodnia pracy. Wysłuchawszy jednak podczas przesłuchań pana Andora – choć osobiście nie mam mu nic do zarzucenia – jestem bardzo zaniepokojony kierunkiem, w którym jak sądzę będzie nas prowadził. Moim zdaniem jest całkiem możliwe, że Wielka Brytania straci przedmiotową klauzulę. Jeśli tak się stanie, stracą na tym trzy miliony ludzi w naszym kraju. Lubią oni dodatkowe godziny pracy. Zagrożona jest nasza oparta na takiej właśnie pracy brytyjska straż pożarna – zwłaszcza w moim regionie, Walii, gdzie w ten sposób pracuje 75 % funkcjonariuszy.

Zbliżają się u nas wybory powszechne i wzywam wszystkich obecnych dzisiaj brytyjskich posłów do Parlamentu Europejskiego do głosowania przeciwko nowej Komisji z tego powodu, że jeśli stracimy omawianą klauzulę wyłączenia z 48-godzinnego tygodnia pracy dla moich dobrych rodaków, spowoduje to poważne konsekwencje. To od nich zależy. Trzy miliony ludzi będą obserwować, jak głosują, podobnie jak ja.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Traktat lizboński ma wzmacniać Unię Europejską, a tym samym, oczywiście, przede wszystkim Komisję Europejską, jak również nasz Parlament. Jednak to hańba, że mimo tego na czele instytucji unijnych stawia się przedstawicieli słabych politycznie. Obserwatorzy polityczni przyznają, że w składzie nowej Komisji nie ma żadnych prawdziwych graczy politycznych wagi ciężkiej. Jeśli przewodniczącego Komisji wybrano na zasadzie najmniejszego wspólnego mianownika możliwego do zaakceptowania przez duże państwa UE, sytuacja ta wyraźnie kontynuowana jest w niekontrolowany sposób w przypadku poszczególnych komisarzy. Nowy urzędujący przewodniczący Rady, a zwłaszcza wysoka przedstawiciel, to również raczej politycy wagi lekkiej. Nasi ważni partnerzy polityczni, jak USA, już nam dają o tym znać – a nie wiemy, co stanie się w przypadku innych partnerów, jak na przykład Rosja.

W konsekwencji pojawia się pytanie, czy wzmocniony Parlament Europejski we współpracy ze słabą Komisją może rzeczywiście wykonać jakąkolwiek pozytywną pracę w zakresie integracji i realizacji interesów narodów Europy.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Zwracam się do nowej Komisji, by zrobiła więcej dla małych i średnich przedsiębiorstw. W takich firmach pracuje dwie trzecie naszych pracowników, generując 50 % produktu krajowego brutto. Musimy przede wszystkim zadbać o to, by wzrosła zdolność kredytowa małych i średnich przedsiębiorstw, gdyż zwłaszcza w czasach kryzysu szczególnie interesujący jest kapitał ryzyka, umożliwiający płaćcie w dalszym ciągu dobrych pensji. Musimy być bardziej konkurencyjni i w tym celu musimy zapewnić lepsze wsparcie dla infrastruktury. Ulepszyć należy zwłaszcza sieci transeuropejskie.

Musimy zapewnić, by małe i średnie przedsiębiorstwa miały również możliwość prowadzenia badań, tak by były one w stanie oferować nowe produkty i usługi poprzez Europejski Instytut Innowacji i Technologii. Musimy również poprawić kształcenie i szkolenie zawodowe. To jedno z głównych zadań Komisji Europejskiej. Życzę nowej Komisji Europejskiej wszelkich sukcesów i powodzenia w przyszłości.

Milan Zver (PPE). – (SL) Podzielam zdanie tych, którzy uważają, że dziś jest wielki dzień europejskiej demokracji, nie tylko dlatego, że będziemy finalizować nowe europejskie instytucje i struktury, lecz również dlatego, że będziemy przyjmować przedmiotowe porozumienie międzyinstytucjonalne, które wraz z traktatem lizbońskim rzeczywiście zwiększa wpływ, jaki obywatele Europy mogą mieć na europejską politykę.

Moim zdaniem wydaje się to szczególnie istotne właśnie obecnie, gdyż już widzieliśmy, lub możemy zacząć widzieć, oznaki pierwszego kryzysu europejskiej demokracji. Świadczy o nim coraz niższa frekwencja wyborcza, coraz mniejsze zaufanie ludzi do podstawowych instytucji demokratycznych oraz fakt, że w niektórych europejskich stolicach demonstranci spotykają się z przemocą, a w innych upamiętnia się symbole totalitaryzmu i podobnych reżimów.

Krótko mówiąc, uważam, że najwyższa pora, by europejska polityka również uczyniła coś dla rozwoju demokracji na szczeblu budowania instytucji – lecz to nie wystarczy. Musimy również podjąć wysiłki zmierzające do podniesienia poziomu demokratycznej kultury politycznej, zwłaszcza w krajach postkomunistycznych.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Członkowie hiszpańskiej delegacji w grupie Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim zgłaszają za mandatem Komisji ochrzczonej mianem Barroso II. Mamy ku temu dobre powody. Jednym z nich jest fakt, że jesteśmy przekonani, iż nawet sam pan Barroso nie mógł się zgodzić z krytykami Barroso I, gdy ma mandat dla Komisji Barroso II.

Każdy może zobaczyć te powody. Europa się zmieniła, świat się zmienił i zaczął się kryzys. Mamy zglobalizowany świat stojący w obliczu globalnego kryzysu, który potrzebuje Europy o globalnym znaczeniu. Zamiast odpowiadać na kryzys dalszymi kryzysami, musimy podjąć działania i musimy zrobić to teraz. Musimy podjąć działania odpowiadające na kwestie zmian klimatycznych, nowych źródeł energii, znaczenia naszej polityki zagranicznej w skali globalnej oraz naszego wkładu w bezpieczniejszy świat w walce z przestępczością i terroryzmem. Musimy podjąć te działania teraz.

Minęło właśnie sześć miesięcy od wyborów i przyszła obecnie pora, byśmy mieli Komisję mającą pełne zdolności i w pełni działającą. Tego właśnie oczekuje teraz 500 milionów oglądających nas Europejczyków. Jesteśmy więc przekonani, że skoro wykluczony jest brak działania, jedyną możliwością pozostaje to, by Komisja Barroso II zadziwiła działaniem, stanowczym działaniem, krytyków Barroso I.

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) Ja również pragnę powiedzieć, że dzisiaj jest ważny dzień, gdyż będziemy głosować za Komisją nie tylko dla 27 państw członkowskich, lecz również dla jednolitej Europy. Powiedziano w tej Izbie, że wdrażanie traktatu lizbońskiego to sprawa pilna. Jest to pilna kwestia pozostająca w cieniu dużej trudności, gdyż obecny kryzys wcale nie sprzyja wdrażaniu tego traktatu, którego skutkiem musi być jedna Europa dla 27 państw i zarazem Europa, którą każdy Europejczyk uzna za wiarygodną.

Pragnę podkreślić, że moim zdaniem największym wyzwaniem stojącym przed Unią Europejską jest w istocie poczucie solidarności pomiędzy Europejczykami ze starych i nowych państw, innymi słowy solidarność pomiędzy Europejczykami ze Wschodu i Zachodu. Jedynie w ten sposób sprawimy, że Europa będzie wiarygodna w oczach tych aspirujących, wcześniej czy później, do członkostwa w naszej Unii, niezależnie od tego, czy chodzi o Bałkany Zachodnie, Mołdawię, Turcję czy Islandię.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Panie przewodniczący! Utworzenie Komisji zajęło zdecydowanie zbyt długo. Przyszli historycy będą się z pewnością dziwić, jak możliwe było tworzenie Komisji przez sześć miesięcy, kiedy w Europie przechodzimy przez najgłębszą recesję w jej gospodarczej historii.

Sądzę, że ogólnie proces ten upodmiotowił i wzmocnił Komisję i Parlament. Dlatego też dziwię się grupie Zieloni/Wolny Sojusz Europejski, która jednogłośnie postanowiła głosować przeciwko nowej Komisji, zwłaszcza że sami oni często deklarowali, że dużo zyskali na tym procesie i że przyjęto ich cele. Szczerze, uważam, że mamy tu do czynienia ze skrajnym populizmem.

Wykonalność rynku wewnętrznego i Europy socjalnej są jak brat i siostra; idą ręką w rękę. Jest bardzo ważne, by ocena wpływu społecznego była krokiem w kierunku Europy socjalnej.

Eva Lichtenberger (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący Komisji, panie przewodniczący! Jestem rozczarowana nie tylko osobami znajdującymi się w składzie Komisji, lecz również dokonaniem przez pana rozdziałem tek. Niektóre z nich przydzielił pan w taki sposób, że w przyszłości będzie bardzo trudno prowadzić konkretne negocjacje w komisjach. Ponadto odebrał pan niektórym komisarzom resorty, w ramach których rzeczywiście udowodnili oni swoją wartość, a dał pan im inne, z których nie są tak bardzo zadowoleni. Patrząc na to z bardziej psychologicznej perspektywy, nieszczęśliwy komisarz, panie Barroso, może wyrządzić wielkie szkody, ponieważ, zwłaszcza na początku swej pracy, zostanie skonfrontowany z dużą liczbą osób zgłaszających propozycje, którymi nie jest w stanie się zająć. Moim zdaniem jest to błędna decyzja.

Druga kwestia, jaką chciałabym poruszyć, dotyczy porozumienia międzyinstytucjonalnego. Teraz, gdy w życie wszedł traktat lizboński, będziemy zdecydowanie walczyć o jego realizację. Będziemy mieli głos w sprawie traktatów międzynarodowych i uda nam się to, nawet w obliczu taktyki opóźniania stosowanej zarówno przez Radę, jak i Komisję. Komisja powinna być na to przygotowana.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – Panie przewodniczący! Unia Europejska jest w zupełnie nowej sytuacji. Traktat lizboński wprowadza ważne zmiany. Co możemy powiedzieć po dwóch miesiącach jego funkcjonowania? Otóż tak naprawdę, jeśli się głębiej zastanowimy, to jest to jedynie dobry i ważny początek. Dopiero teraz nadchodzi czas, aby te zapisy i postanowienia wypełnić treścią. Należy odpowiednio podzielić kompetencje pomiędzy instytucje czy nowo utworzone ważne wysokie stanowiska oraz ustalić polityczne zasady i reguły współdziałania. Chodzi także o to, aby utrzymać zasadę rzeczywistej równości między państwami członkowskimi, ale także między państwami członkowskimi a Unią. Ważne jest, aby nie zmniejszać znaczenia prezydencji sprawowanej przez poszczególne państwa członkowskie.

Tylko zwarta i mówiąca jednym głosem Unia będzie miała należną jej pozycję w świecie. Pierwsze zebrane doświadczenia z minionych dwóch miesięcy budzą różne wątpliwości. Należy więc te problemy głęboko przemyśleć i podjąć takie działania, abyśmy mogli osiągnąć oczekiwane efekty i nową jakość w funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Często powtarzane jest pytanie, które kiedyś zadał Henry Kissinger – kto odbierze telefon? Chodzi tu o to, że potrzeba nam silnych osobowości i wyrazistych twarzy. Nie! Potrzeba nam silnych instytucji. Potrzebujemy Rady, Parlamentu, Unii, gdzie każdy w Radzie może podnieść słuchawkę, gdyż jest w stanie udzielić kompetentnej odpowiedzi i dać profesjonalne rozwiązanie. Chciałbym teraz zwrócić się z taką „telefoniczną” prośbą: chcielibyśmy Europy, gdzie szanowane są również prawa tradycyjnych mniejszości narodowych, gdzie nie ma słowackich ustaw o języku. Wraz z wejściem w życie przedmiotowej ustawy językowej dochodzi nie tylko do naruszenia podstawowych praw UE i zapisów europejskich konwencji praw człowieka, lecz również do zagrożenia jednego z największych osiągnięć integracji europejskiej, funkcjonowania jednolitego rynku wewnętrznego. Wnioskuje, by zgodnie z opinią Służby Prawnej Komisja podjęła konieczne kroki celem zapewnienia, by górę wzięło nadal niezawodnie prawo wspólnotowe.

Derek Vaughan (S&D). – Panie przewodniczący! Fundusze strukturalne były w przeszłości i są obecnie niezmiernie ważne dla regionów takich jak Walia. Pomogły one wielu pojedynczym osobom, społecznościom i przedsiębiorstwom. Były szczególnie ważne w ostatnich trudnych gospodarczo czasach.

Dlatego też ważne jest, by wszystkie te grupy mogły czerpać korzyści z funduszy strukturalnych w przyszłości. Uważam, że fundusz strukturalny powinien być dostępny dla wszystkich regionów w Europie, jeśli kwalifikują się po 2013 roku. Moim zdaniem powinniśmy wykluczyć renacjonalizację funduszy strukturalnych – i ze szczególnym zadowoleniem przyjąłem uwagi kandydata na komisarza ds. budżetu i programowania finansowego, który zadeklarował swój sprzeciw wobec renacjonalizacji polityki spójności i funduszy strukturalnych.

Sądzę też, że ważne jest, by finansowanie dla wszystkich wspomnianych przeze mnie grup nie skończyło się nagle w roku 2013. Dlatego też uważam, że istotne jest umożliwienie przyznania statusu przejściowego regionom wypadającym z konwergencji po roku 2013. Ufam, że Komisja w nadchodzących tygodniach i miesiącach potraktuje politykę spójności i fundusze strukturalne priorytetowo, tak jak na to zasługują.

Gay Mitchell (PPE). – Panie przewodniczący! Chcę tu podnieść kwestię, którą podnoszę we własnym kraju w nadziei, że podnosząc ją w kółko będziemy w stanie spowodować jakieś działania w tym zakresie.

Wciąż mówimy o kryzysie bankowym i co możemy zrobić dla małych i średnich przedsiębiorstw. Problem polega na tym, że istnieje wiele małych i średnich przedsiębiorstw, które po prostu nie są w stanie zdobyć kredytu, nawet jeśli prowadzą rentowną działalność i mogą dać zatrudnienie. Głównym tego powodem, według mojego doświadczenia, jest nieobecność dyrektorów banków. Dotknął nas ten kryzys, ponieważ system bankowy działał na automatycznym pilocie – i w wielu przypadkach nadal tak jest. Europejski Bank Centralny i Komisja Europejska udzieliły dużego wsparcia instytucjom finansowym. Teraz przyszła pora, byśmy znów wykorzystali wszelki posiadany przez nas wpływ, by wrócić do tradycyjnego dyrektora banku, który potrafi podjąć wkalkulowane ryzyko w oparciu o swój charakter, zdolności i dotychczasowe wyniki.

Naprawdę sądzę, że to coś da, i mówię to do obecnych tu 27 komisarzy: proszę, aby państwo nie lekceważyli swojej zdolności wpływania...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Jörg Leichtfried (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Chciałbym wspomnieć dwie sprawy, które uważam za zupełnie kluczowe. Dużo dziś mówiono o przezwyciężaniu kryzysu. W tym względzie musimy być świadomi jednej rzeczy: obecny kryzys nie zostanie przezwyciężony, jeżeli wtedy, gdy banki odzyskają już stabilność, ponownie wypłacane będą premie. Obecny kryzys zostanie

przewycięzony jedynie wówczas, gdy ci, którzy teraz zostali bezrobotni, odzyskają miejsca pracy, i gdy ci, którzy jak dotąd jeszcze nie mieli pracy, będą mogli pracować. Wtedy pokonamy kryzys.

Dlatego istotne jest, by pańska Komisja realizowała cel jakim jest tworzenie i zabezpieczenie miejsc pracy oraz zapewnianie, by ci, którzy ciężko pracują, otrzymali również odpowiednie wynagrodzenie za pracę i mieli większy udział w ogólnym dobrobycie, niż to miało miejsce poprzednio. Jeśli uda się panu to zapewnić, panie Barroso, przysła Komisja odniesie w mojej opinii większy sukces niż poprzednia.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Tak jak przy wyborze papieża, mam nadzieję, że dziś wieczorem będziemy mogli powiedzieć: „*Habemus Papam; habemus Komisja*”; jest jednakże pewna sprawa, która mnie i wiele osób niepokoi, a mianowicie zgodnie z traktatem lizbońskim mieliśmy nominować przewodniczącego Rady, by zapewnić większą jasność. Nie jestem pewien, czy mamy tu jasność; może przewodniczący Barroso mógłby nam na to odpowiedzieć.

Gdy sytuacja się jeszcze pogorszy, w czasie kryzysu, kto będzie tym jednym głosem reprezentującym Europę? Czy będzie to pan Van Rompuy? Czy będzie to baronessa Ashton? Czy będzie to jeden z komisarzy? Czy będzie to rotacyjna prezydencja, a może będzie to sam przewodniczący Barroso? Chciałbym poznać odpowiedź na to pytanie.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Spróbuję zacząć od odpowiedzi na niektóre konkretne pytania, a następnie zajmę się pytaniami ogólniejszymi.

Po pierwsze, co do strefy euro, niektórzy posłowie do Parlamentu Europejskiego podnieśli kwestie dotyczące strefy euro i pewnych bieżących problemów, przed jakimi stoimy w państwach członkowskich strefy euro. Przede wszystkim pozwolę sobie przypomnieć, że euro stanowi jeden z głównych sukcesów w historii Europy. Od momentu jej utworzenia z jedenastoma uczestnikami strefa euro urosła i obejmuje obecnie 16 państw członkowskich. Strefa euro jest obszarem stabilności i tworzenia miejsc pracy. To oczywiste, że kryzys na nią oddziałwał. Kryzys wpłynął również na kraje nienależące do strefy euro. Nie muszę państwu przypominać, że zaledwie kilka dni temu przyjąłem premier Islandii, kraju bardzo nam bliskiego – i nienależącego do strefy euro – który naprawdę stał w obliczu tego kryzysu. Pragnę podkreślić, że ten kryzys nie powstał w strefie euro; przyszedł spoza strefy euro.

Prawda jednak jest taka, że euro nie ochroniło państw stosujących tę jednolitą walutę. Sądzę, że sytuacja w Europie byłaby dziś o wiele trudniejsza, gdybyśmy nie mieli euro. Pełne korzyści z euro poznamy w przyszłości. Aby tak się stało, musimy wzmocnić koordynację gospodarczą w sferze euro. To prawda, że nie mamy samej tylko unii walutowej. Powinniśmy mieć prawdziwą unię gospodarczą. Traktat daje nowe możliwości, z czego zamierzam skorzystać. Olli Rehn, nowy komisarz odpowiedzialny za te kwestie – jeśli otrzymamy państwa wsparcie – będzie rozwijał tę kwestię.

Bardzo ważne jest spoglądanie naprzód na sposoby wzmocnienia strefy euro, lecz oczywiście nie powstrzymuje nas to od przyglądania się teraźniejszości. Okres, przez który przechodzi strefa euro jest trudny. Nie ma sensu temu zaprzeczać. Inne kraje poza strefą euro mają przed sobą również bardzo ciężkie czasy. To również uznajmy. Muszę jednakże powiedzieć, że sytuacja na rynkach finansowych jest czasem relacjonowana w sposób wzmacniający te problemy i nie zawsze dający obiektywną ocenę sytuacji. Takie analizy zazwyczaj pochodzą z krajów spoza strefy euro.

Jednak strefa euro ma możliwości by zmierzyć się z trudnościami, które obecnie na nią oddziałują. Mamy nasz system zasad fiskalnych, pakt stabilności i wzrostu, który musi być prawidłowo wdrażany. W przypadku Grecji mamy zdolność oceny i monitorowania jej programu dostosowań fiskalnych. Mamy możliwość zalecania w Grecji śmiałych reform strukturalnych, które również będą ściśle monitorowane przez Komisję.

W dniu 3 lutego Komisja przyjęła pakiet w sprawie Grecji, który na początku przyszłego tygodnia trafi do Rady. Oczywiście rozwiązanie to wymaga przede wszystkim działania ze strony Grecji. Wsparcie determinacji greckich władz zwiększy wiarę w udaną realizację przyjętego przez nie ambitnego programu.

Państwa członkowskie, szczególnie te należące do strefy euro, powinny zawsze pamiętać, że polityka gospodarcza każdego z nich ma wpływ na gospodarki innych. Z zadowoleniem przyjmuję jasne oznaki, że wszystkie państwa członkowskie mają świadomość tego wyzwania i będą odpowiednio działać.

Padło konkretne pytanie dotyczące polityki konsumenckiej, zadała je bodajże pani poseł Gebhardt. Jest w Komisji osoba wyraźnie odpowiedzialna za politykę konsumencką, a mianowicie komisarz Dalli. Będzie on odpowiadał za tę politykę, proponował inicjatywy w tym obszarze i omawiał je z państwem w Komisji IMCO i na plenum. Za konkretne wymiary w zakresie prawa cywilnego odpowiadać będzie komisarz ds.

sprawiedliwości, wiceprzewodnicząca Reding. Jest to normalne w większości organów wykonawczych w Europie, gdzie tymi konkretnymi zagadnieniami zajmuje się minister sprawiedliwości.

Oczywiście wszelkie decyzje dotyczące nowych inicjatyw będą musiały być zatwierdzone przez kolegium. Jestem bardzo przywiązany do kolegialności. W istocie wielu z państwa wzywało Komisję do utrzymania silnego nacisku na kolegialność. Na mocy traktatów przewodniczący Komisji jest gwarantem kolegialności. W dzisiejszych politykach jest to normalna tendencja. Coraz więcej kwestii ma z natury charakter poprzeczny lub horyzontalny. Wymagają one wspólnego celu oraz integracji różnych polityk sektorowych.

To, co dzieje się w Komisji, jest mniej więcej tym samym, co dzieje się w krajowym sprawowaniu rządów oraz łańdźie globalnym. Widzimy obecnie, że bardzo często szefowie państw lub rządów muszą zajmować się, w sposób skoordynowany i spójny, sprawami, którymi wcześniej zajmowały się osobno kompetentne osoby w różnych rządach.

A więc to właśnie zamierzamy zrobić. Pragnę podkreślić tę kwestię ze szczególną dumą, gdyż budujemy obecnie tę nową Komisję w oparciu o doświadczenie poprzedniej. Poprzednia była pierwszą Komisją tej poszerzonej Europy – po raz pierwszy mieliśmy Komisję złożoną z 27 członków z 27 różnych krajów. Fakt, że ta Komisja pracowała w prawdziwie kolegialnym duchu, z poczuciem celu, naprawdę pokazuje, że poszerzona Unia Europejska może działać mając 27 lub większą liczbę członków. Myślę, że jest to również bardzo ważne na przyszłość.

Padły pewne konkretne pytania na temat polityki spójności oraz niektórych polityk wspólnotowych, jak rybołówstwo i rolnictwo – na przykład pytanie pana posła Capoulasa Santosa. Polityka spójności została zapisana w traktacie lizbońskim. Ze swej natury jest ona polityką europejską. Musimy zobaczyć, jak możemy kontynuować proces reform, tak by nadal zwiększać opłacalność tej polityki i zapewnić, by polityka spójności i polityka regionalna przekładały się na rzeczywisty wzrost konkurencyjności wszystkich regionów Europy. Musimy mieć pewność, że przedmiotowa polityka może to zapewnić, tak abyśmy mieli mocny argument podczas kolejnej debaty na temat finansowania. Niech wolno mi będzie państwa zapewnić o moim pełnym zaangażowaniu – oraz, sądzę, że mogę to powiedzieć, pełnym zaangażowaniu nowej Komisji – co do zasad spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej, które są również zapisane w traktacie lizbońskim. Oczywiście, uczynimy co w naszej mocy celem promowania wspólnych polityk Europy.

Padły pewne konkretne pytania o ocenę wpływu społecznego – pana posła Cercasa. Chcę wyjaśnić, co już powiedziałem publicznie. Jesteśmy przywiązani do wprowadzenia przedmiotowej oceny wpływu społecznego do naszych prac poprzez radę ds. oceny wpływu. Uważamy, iż uczyniliśmy znaczne postępy w zakresie oceny wpływu. Zawsze jesteśmy gotowi ulepszać te prace i uważamy, że wymiarem społecznym należy się w ramach naszej pracy odpowiednio zająć.

Niektórzy posłowie do Parlamentu Europejskiego zadali mi pytania dotyczące bezpieczeństwa energetycznego. Pragnę podkreślić, że zamierzamy włączyć bezpieczeństwo energetyczne do naszej propozycji w sprawie strategii Unia Europejska 2020. Jednym z nowatorskich elementów strategii Unia Europejska 2020 jest właśnie zgrupowanie niektórych polityk, wcześniej traktowanych osobno. Sądzę, że promowanie bezpieczeństwa energetycznego i wydajności energetycznej powinno stanowić istotny element naszej listy priorytetów w zakresie konkurencyjności oraz bardziej zielonego, zrównoważonego i wydajniej wykorzystującego zasoby wzrostu w Europie. To pokazuje, jak ważna jest w naszych oczach przedmiotowa tematyka.

Niektórzy z państwa pytali mnie o małe i średnie przedsiębiorstwa oraz wartość rynku wewnętrznego – pan poseł Hökmark i inni. Bardzo ważne jest teraz ponowne zainicjowanie rynku wewnętrznego. Istotne jest, by jasno stwierdzić, że w rynku wewnętrznym nie chodzi jedynie o rynek, nawet jeśli rynki są ważne.

Zdaniem niektórych bronimy rynków, bo jesteśmy fundamentalistami rynkowymi. Nic bardziej błędnego. Uważamy, że rynek wewnętrzny stanowi przede wszystkim podstawę europejskiego projektu. Bez rynku wewnętrznego nie będziemy mieć silnej Unii Europejskiej. Jeśli dopuści się fragmentaryzację rynku wewnętrznego, zobaczymy w Europie ponownie brzydką twarz gospodarczego nacjonalizmu. Musimy mówić odważnie i powiedzieć, że rynek wewnętrzny istnieje w celu ochrony najsłabszych – konsumentów, ochrony małych i średnich przedsiębiorstw przed monopolistami oraz oczywiście obrony projektu europejskiego jako całości. Dlatego poprosiłem pana posła Montiego o przygotowanie sprawozdania, tak byśmy mogli wnieść jakieś nowe pomysły, jak również znaleźć większy konsensus co do ponownego zainicjowania i pogłębienia rynku wewnętrznego jako jednego z wielkich przeszłych i przyszłych osiągnięć naszego europejskiego projektu.

(FR) Pragnę teraz wspomnieć jedną czy dwie kwestie ogólniejszej natury podniesione przez niektórych z państwa. Pan poseł Daul, pan poseł Schulz, pan poseł Lamassoure – który wygłosił przemówienie podkreślające znaczenie odwagi – pan poseł López Aguilar, pan poseł Mayor Oneja i wiele innych osób podniosło kwestię ambicji. Moim zdaniem jest to zagadnienie niezmiernie istotne i musimy na ten temat odbyć uczciwą debatę.

Niektórzy z państwa, a zwłaszcza pan poseł Schulz, pytali mnie znowu o rynek i politykę społeczną. Powiedziałbym państwu raz jeszcze: to nie Komisję muszą państwo przekonywać o potrzebie posiadania celu społecznego. Będą państwo musieli z nami współpracować po to, by przekonać niektóre stolicy, gdyż prawda jest bardzo jasna: niektóre stolicy uważają, że Europa polega wyłącznie na rynku i że, zgodnie z zasadą solidarności, to one odpowiadają za politykę społeczną. Nie zgadzam się. Moim zdaniem, aby mieć również emocjonalne przywiązanie do Europy, potrzeba nam wymiaru społecznego. Potrzebny jest nam wymiar społeczny, rzeczywiście łączący to, co można zrobić na szczeblu europejskim z tym, co da się zrobić na szczeblu krajowym. Nikt nie chce tworzyć europejskiego systemu ubezpieczeń społecznych czy też zcentralizowanego systemu opieki zdrowotnej w Europie. Nie to proponujemy.

Ponadto nie należy tego postrzegać w kategoriach konkurencji pomiędzy szczeblem krajowym a szczeblem europejskim. Jeśli jednak poza naszą pracą nad rynkiem zewnętrznym, konkurencją, polityką pomocy publicznej i innymi politykami, jak polityka handlu zagranicznego, nie będzie w Europie wymiaru społecznego, trudno będzie nam zapewnić zasadność europejskiego projektu.

Podkreśliłbym więc tę kwestię: to nie nas trzeba przekonywać o potrzebie wymiaru społecznego. Proszę z nami pracować celem wzmocnienia społecznego wymiaru Europy – społecznej gospodarki rynkowej – która jest, dodatkowo, zapisana jako cel w traktacie lizbońskim. Jestem do niego bardzo przywiązany i musimy wspólnie dążyć do jego osiągnięcia. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

(Oklaski)

Odnosnie do kwestii rządów – ulubionego tematu pana posła Verhofstadta, jak również mojego – raz jeszcze: proszę nam pomagać, wspierać nas. Jestem za intensywniejszym zarządzaniem Europą, zaś Europa potrzebuje takiego wzmocnionego zarządzania. Moja mowa – nazwą ją państwo przemówieniem, jest to przemówienie, lecz jednocześnie również przemówienie wygłaszane w imieniu nowego kolegium i odzwierciedlające ambicję polityczną, stanowisko polityczne – jest jasna. Żyjemy w czasach, jakich jeszcze nie było. Jak powiedziałem, zarówno w Europie, jak i poza nią potrzeba nam większej determinacji co do kwestii europejskich. Intelktualnie i politycznie jestem zupełnie przekonany, że jeśli Europa nie będzie działać wspólnie, istnieje ryzyko, że w przyszłości na arenie międzynarodowej będziemy odgrywać jedynie nieistotną rolę. Powiedziałem to w swych wytycznych, wobec szefów państw lub rządów, i zamierzam to powtórzyć na nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej, pojutrze, gdyż jestem o tym przekonany.

Uważam, że niedawne wydarzenia służą jedynie wyraźniejszemu podkreśleniu tej sytuacji. Międzynarodowy kryzys finansowy pokazał, jak bardzo współzależne są nasze gospodarki. Problemy, jakich doświadcza obecnie strefa euro również pokazują, jak bardzo współzależne są nasze gospodarki. Musimy zatem zintensyfikować nasze wysiłki w zakresie europejskiej koordynacji i zarządzania. Brukseli niekoniecznie trzeba dawać uprawnienia krajowe; jest to debata rodem z XX wieku i moim zdaniem jej czas już minął. Błędem jest czynienie z niej debaty w stylu „to dla Brukseli, to dla Komisji, to przeciwko państwom członkowskim...”, gdyż jest to śmieszne.

Jest jasne, że chociaż chcemy odgrywać rolę w dzisiejszym świecie, same nasze państwa członkowskie nie liczą się na tyle, by negocjować jak równy z równym ze Stanami Zjednoczonymi, Rosją czy Chinami. Potrzebujemy więc tego wymiaru, nie po to, by wzmacniać Brukselę, lecz by wzmacniać Europę, a przede wszystkim skupić się na rzeczywistych interesach każdego z naszych współobywateli. W tym zakresie musimy działać wspólnie, i w tym zakresie również zwracam się do państwa: proszę nas wspierać. Potrzebujemy państwa wsparcia, nie w ramach kursu, który w nieunikniony sposób doprowadzi do wojny między instytucjami – obecnie bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy partnerstwa instytucyjnego – lecz by bronić interesów Europy w świecie.

Wreszcie, co do stosunków zewnętrznych, również tutaj mamy całkowitą jasność. Gdzie w świecie liczy się Europa? Europa liczy się w świecie tam, gdzie ma rzeczywiście skoordynowane stanowisko. Jest szanowana w kwestiach handlowych, mogą państwa o tym zapewnić. Nasze przepisy dotyczące konkurencji są szanowane przez wszystkie główne ugrupowania międzynarodowe. Mamy wspólną politykę. Mamy instytucje. Mamy podstawę, w oparciu o którą można działać. Proszę jednak pamiętać, że żyjemy w okresie, zwłaszcza jeśli chodzi o bezpieczeństwo międzynarodowe, gdy Europa nie posiada instrumentów geopolitycznych i

obronnych, jakie mają inni. Rozmawiając z niektórymi z naszych partnerów międzynarodowych, widzę bardzo wyraźnie, że myślą oni przede wszystkim w kategoriach bezpieczeństwa. Myślą w kategoriach strategicznej równowagi. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w tej dziedzinie Europa nie może być naiwna.

W Kopenhadze problemem nie był brak ambicji ze strony Europy, jak mówią niektórzy. Przeciwnie, byliśmy zdecydowanie najambitniejsi. Moim zdaniem Kopenhaga pokazała, że musimy wyrażać europejski interes w różnych obszarach oraz bronić go konsekwentnie i strategicznie, ze wszystkimi naszymi partnerami. Nie wolno nam więc po prostu prowadzić szczodrej polityki, choć jest ona ważna; musimy również mieć siłę, by bronić naszej hojności oraz przekonania do obrony naszych interesów. To właśnie zamierzam czynić i mam również nadzieję na państwa wsparcie w tym zakresie.

Wreszcie, niektórzy posłowie – między innymi pan poseł Lehne i pan poseł Swoboda, pani poseł Roth-Behrendt, pani poseł Wallis oraz pan poseł Rangel – dużo mówili o kwestii instytucjonalnej, a w szczególności o porozumieniu ramowym. Pragnę państwu powiedzieć, że podczas negocjacji z Parlamentem wyrażałem dokładnie ducha i literę traktatu lizbońskiego.

Niektórzy jeszcze nie uświadomili sobie, że Parlament Europejski posiada dziś uprawnienia, jakich nie miał przed traktatem lizbońskim. Wierzę w europejski wymiar parlamentarzysty, a gdy używam słowa „wymiar” – moja angielszczyzna nie równa się pańskiej, pani poseł Wallis – to nie po to, by powiedzieć coś niejasnego. Dla mnie „wymiar” oznacza głębię, oznacza zakres. W każdym razie jest to coś bardzo ambitnego.

Pragnę w tym duchu pracować z Parlamentem. Nie przeciwko innej instytucji, gdyż uważam – i muszę to tutaj powiedzieć – że potrzebujemy bardzo silnej Rady i Rady Europejskiej. Z zadowoleniem przyjmuję zawarte w traktacie lizbońskim nowości, zwłaszcza stałe przewodnictwo Rady Europejskiej, gdyż na dłuższą metę zapewnia to kontynuację i konsekwencję.

Bardzo cieszy mnie utworzenie funkcji Wysokiego Przedstawiciela, który jednocześnie jest wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej. Nie chodzi o komplikowanie spraw, wręcz przeciwnie! Zamiast dwóch ośrodków odpowiedzialnych za stosunki zewnętrzne, jednego po stronie Rady i jednego po stronie Komisji, mamy obecnie jedną kluczową postać – w tym przypadku baronessę Ashton – która będzie bronić europejskiego interesu posiadając mandat międzyrządowy, nadal bardzo istotny w sprawach zewnętrznych, ale też mandat europejski.

Dlatego też mówię to z wielkim przekonaniem. Sądzę, że błędem byłoby rozpoczynanie teraz debaty czy sporu instytucjonalnego. Potrzebujemy różnych instytucji. Niektórzy czuli się zmuszeni zadać odwieczne pytanie dotyczące Henry’ego Kissingera i numeru telefonu. Już raz to powiedziałem: Kissinger był sekretarzem stanu. Ufam, że od teraz odpowiednikiem amerykańskiego sekretarza stanu będzie baronessa Ashton. Ma ona za zadanie odgrywać tę rolę i jest do tego zdolna.

Jednakże na szczęcie szefów państw lub rządów poza stosunkami z naszymi państwami członkowskim traktat lizboński przewiduje przewodniczącego Rady, który reprezentuje Europę w kwestiach polityki zewnętrznej i ogólnych kwestiach bezpieczeństwa, jak również Komisję, która zgodnie z art. 17 reprezentuje Europę we wszystkich innych aspektach stosunków zewnętrznych. Oto nasz system.

Niektórzy chcieliby systemu zupełnie ujednoliconego. Jak mówili niektórzy, Stany Zjednoczone nie mają też czasami systemu całkowicie ujednoliconego. Czasami negocjujemy z administracją amerykańską i potem odkrywamy, że Kongres nie trzyma się dokładnie tej samej linii co administracja USA.

Ważne jest też, by zrozumieć w tym kontekście, że składamy się z 27 państw członkowskich. Mamy system stanowiący ulepszenie systemu wewnętrznego. Zamiast przewodnictwa zmieniającego się co sześć miesięcy mamy stałe przewodnictwo Rady. Mamy teraz wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji. Jest to wprawdzie krok naprzód, jednak dynamizm jest ważniejszy niż mechanizm – i w ten właśnie sposób musimy nadać naszym działaniom nowy wymiar.

Zakończę apelując do Izby. Władzy towarzyszy odpowiedzialność. Będę tu z państwem bardzo szczery, panie i panowie: Parlament Europejski zdobył dzięki przedmiotowej korekcie wiele uprawnień. Ufam, że kompetencje te będą wykorzystywane nie tylko do celów polityki poprawiającej nam humor, lecz również jako element odpowiedzialności za rządzenie Europą wraz z pozostałymi instytucjami. Jest to duży sprawdzian odpowiedzialności wszystkich instytucji – Parlamentu Europejskiego, Komisji oraz Rady Europejskiej.

Niektórzy z państwa prosili mnie – jak sądzę, szczerze – bym wykazał się większą odwagą. Mogę państwu powiedzieć, że jestem gotów czynić wysiłki w tym kierunku. Jednakże sama Komisja nie będzie w stanie tego dokonać. Miejmy co do tego jasność. Byłoby to iluzją, a Komisja nie może ustanawiać swego wpływu,

swej władzy, swego kierunku wbrew woli naszych państw członkowskich, które są państwami demokratycznymi.

Musimy te kwestie ustalić razem, ze zgromadzeniem parlamentarnym – w tym przypadku Parlamentem Europejskim – które rzeczywiście przyjmuje swą odpowiedzialność, które nie jest tylko, jak chcą niektórzy, miejscem protestu. Zauważyłem ponadto, że niektóre osoby mówią głośniejszym głosem, gdyż są słabsze! Dlatego też potrzeba nam współpracy wszystkich europejskich grup politycznych będących u władzy.

Niektóre grupy polityczne powiedziały, że zgłoszą przeciwko nam. Jeśli chodzi o skrajne ugrupowania, mogę państwu powiedzieć, że zmartwiłbym się, gdyby poparły nas one w głosowaniu. Nie potrzebuję tego rodzaju wsparcia. Komisja nie chce ich wsparcia. Komisja jednak chce i prosi o poparcie wszystkich sił europejskich. O to państwa proszę. Proszę o to skromnie, lecz również mocno wierząc, że potrzebujemy państwa poparcia oraz że mogą nam państwo pomóc wypełnić istniejącą dziś lukę.

Na czym polega prawdziwy problem? Miejmy i co do tego pełną jasność. Gdy rozmawiamy o tym z naszymi współobywatelami, widzimy że istnieje dziś w Europie – i to będzie ostatni punkt mojej wypowiedzi, panie przewodniczący – zasadnicza luka pomiędzy deklarowanymi przez nas ambicjami a wynikami, jakie udaje nam się osiągnąć.

Teraz niektórzy pragną wykorzystać tę lukę jako sposób zmniejszenia naszych ambicji. Inni – i my jesteśmy w tym obozie – chcą poprawić nasze wyniki, tak by odpowiadały naszym ambicjom. Liczę, że Izba spełni naszą ambicję, ambicję silniejszej Europy, w coraz bardziej wymagającym świecie.

Proszę o udzielenie wsparcia nowej Komisji, tak byśmy z naszą ambicją zamienili europejskie marzenie w rzeczywistość.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie szczegółowych odpowiedzi na pytania, uwagi, które padły z sali, a także bardzo generalne potraktowanie naszych wzajemnych relacji - Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, która ciąży na Parlamencie Europejskim. Nasze porozumienie ma charakter nowy, idziemy dalej w tej współpracy niż to było dotąd. Nasza wspólna odpowiedzialność, dwóch instytucji wspólnotowych – Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej – jest szczególnie istotna. Dziękuję za przedstawienie również wizji działań Komisji Europejskiej i kierunków tych działań. Chciałbym jeszcze raz podziękować panu Lópezowi Garrido reprezentującemu prezydencję hiszpańską i całą delegację hiszpańską za obecność na sali w czasie naszych obrad i debaty.

Otrzymałem pięć projektów rezolucji⁽¹⁾ złożonych zgodnie z art. 106 ust. 4 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek 9 lutego 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Carlo Casini (PPE), na piśmie. – (IT) Jako przewodniczący Komisji Spraw Konstytucyjnych pragnę wyrazić moje wielkie zadowolenie z porozumienia osiągniętego co do zasadniczych zrębów nowego porozumienia ramowego pomiędzy Komisją a Parlamentem.

Muszę jednak jasno powiedzieć, że musimy poważniej pomyśleć o charakterze relacji pomiędzy tymi dwoma instytucjami. Perspektywa rozwoju demokracji w Unii jest nadal taka, że Parlament jest postrzegany jako przedstawiciel ludu, zaś Rada jako pewnego rodzaju druga izba reprezentująca państwa. W takim kontekście Komisja powinna być uznana za rząd, i jest oczywiste, że taka konfiguracja wymagałaby zasad istotnie bardziej szczegółowych niż słusznie zarysowane dziś dostosowania.

Pragnę dodać pewną myśl na temat obywatelskiego prawa inicjatywy. Odnosne zasady trzeba będzie skrócić na miarę skutków, jakie naszym zdaniem powinny nastąpić w jego konsekwencji. Skutki te muszą być rozważone w zestawieniu ze skutkami wynikającymi z istniejącego prawa każdego obywatela do przedłożenia Parlamentowi Europejskiemu petycji oraz ze skutkami ograniczonych uprawnień Parlamentu. Parlament nie posiada prawa inicjatywy, jednak ma prawo wnioskować, by Komisja zainicjowała proces legislacyjny.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Gdy obecnie już rozwiązano problem instytucjonalny, wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego i wyborem nowej Komisji zaczyna się nowy etap w historii Unii. Nowa era, w której cel wyznacza ambicja co do naszej zdolności inicjatywy oraz co do naszej dalekowzroczności w zakresie wielkich wyzwań naszych czasów. Nowa era, w której Komisja będzie pracować w całkowitej harmonii z Parlamentem w poszukiwaniu rozwiązań problemów wpływających na obywateli Europy, jak przewidziano w porozumieniu międzyinstytucjonalnym. Nowa era europejskiego przywództwa w zakresie głównych kwestii współczesnego świata oraz właściwa reakcja na wyzwania przyszłości. Nowa era w integracji bardziej sprawiedliwej Europy wykazującej większą solidarność.

Nowe kolegium komisarzy, sądząc po tym, co przedstawili podczas przesłuchań, spełnia konieczne kryteria reagowania na bieżące potrzeby. Jest to Komisja równowagi, łącząca doświadczenie swych weteranów ze świeżością swych pozostałych członków. Jest ona również zrównoważona w kategoriach reprezentacji płci, jeśli zważymy na fakt, że jedna trzecia jej członków to kobiety, co w porównaniu z wcześniejszą sytuacją stanowi niewielki wzrost. Równowaga sił pomiędzy trzema instytucjami nikogo nie osłabia, a raczej wzmacnia Europę.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedstawiając nową Komisję Europejską przewodniczący Barroso przedstawił program stanowiący kontynuację neoliberalnej, federalistycznej i militarystycznej polityki starej Komisji. Przedstawione przez niego kolegium komisarzy będzie nadal działać w podobny sposób, którego potwierdzenie widzieliśmy podczas przesłuchań na forum komisji Parlamentu. Będzie to okres propozycji pogłębiania kapitalistycznej integracji europejskiej, której doświadczamy obecnie.

Po poprzedniej Komisji zostaje dużo przygotowanych prac, w tym ogólny zarys i to, co nazywa się konsultacjami publicznymi na temat strategii, która będzie kontynuacją tak zwanej strategii lizbońskiej. Na chwilę obecną nazywają ją strategią UE 2020, lecz powiedzieli już, że w rzeczywistości chodzi tu o „czas na rezultaty: wykorzystanie istniejących instrumentów w ramach nowego podejścia”. Innymi słowy, obecnie wiemy, że czeka nas więcej tego samego.

Ignorując potrzebę dokonania oceny, w jakim stopniu wdrożono środki przyjęte w imię strategii lizbońskiej i w jakim zakresie osiągnięto ogłaszane wtedy cele lub jakie były konsekwencje stosowania paktu stabilności. Ukrywają fakt, że w całej UE są ponad 23 miliony bezrobotnych – zaś w szczególnie sposób dotknięci bezrobociem są ludzie młodzi, gdyż stopa bezrobocia wśród nich przekracza obecnie 21 % – jak również ponad 85 milionów ludzi żyjących w ubóstwie. Nie możemy zagłosować inaczej, jak przeciw tej nowej Komisji.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie. – Panie przewodniczący, Komisja Europejska, której przewodniczy José Manuel Barroso, uzyskała dzisiaj większe poparcie niż w 2004 r. W debacie poprzedzającej głosowanie zgłoszono jednak wiele zastrzeżeń, zarówno co do jej składu, jak i nieklarownego podziału kompetencji w ramach nowego kolegium. Przykładowo ochrona konsumentów znajduje się w portfolio aż sześciu różnych komisarzy. Na razie trudno wyobrazić sobie, jak w praktyce te podzielone kompetencje będą wpływać na skuteczność prac poszczególnych komisarzy. Wybrana dzisiaj, 9 lutego 2010 r. Komisja Europejska będzie musiała wziąć się ostro do pracy, gdyż mniej więcej od października ubiegłego roku, kiedy to „planowo” powinien zostać wybrany jej nowy skład, stara komisja w zasadzie tylko trwała, nie podejmując żadnych nowych inicjatyw. Sprawdzianem dla nowej Komisji będzie przestrzeganie przez nią porozumienia ramowego w sprawie kontaktów z Parlamentem, szczególnie zasady równego traktowania Parlamentu i Rady.

Chciałabym też zwrócić uwagę, że podczas kadencji obecnej Komisji zostanie zrewidowane porozumienie międzyinstytucjonalne w sprawie lepszego stanowienia prawa z 2003 r. Jako sprawozdawca w Komisji Prawnej pracuję właśnie nad tą tematyką i mam nadzieję, iż konstruktywna współpraca z nową Komisją przyniesie w tej dziedzinie konkretne efekty.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) Nowe kolegium komisarzy to pierwszy pełny zespół Unii Europejskiej złożonej z 27 państw członkowskich. Rumunia i Bułgaria, które przystąpiły do Unii Europejskiej w dniu 1 stycznia 2007 r., dopiero teraz mają możliwość zaproponowania komisarza na całą pięcioletnią kadencję.

Gratuluje Rumunii wyboru Daciana Cioloșa. Sądzę, że jego wystąpienie podczas przesłuchań przed Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi zrobiło na wszystkich obecnych duże wrażenie. Uważam również, że jego profesjonalizm to dobry prognostyk, gdy myślimy o głównych wyzwaniach czekających nas w obszarze, którym będzie zarządzał. Odnoszę się tu głównie do nadchodzących debat w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej.

Aby znaleźć najodpowiedniejsze rozwiązania, dostosowane do potrzeb i interesów wszystkich państw członkowskich, ten nowy komisarz będzie musiał cechować się głębokim zrozumieniem europejskiego rolnictwa, pracowitością i będzie musiał być świetnym dyplomatą, a wiem, że wszystkie te cechy posiada. Życzę całemu kolegium komisarzy wszelkich sukcesów i ufam, że praca, jaką zamierza wykonać w ramach przyszłego mandatu z powodzeniem przybliży Unię Europejską do jej obywateli.

Rafał Kazimierz Trzaskowski (PPE), *na piśmie*. – Gratulując przewodniczącemu Barroso, jak i całemu kolegium komisarzy, mam jednocześnie nadzieję, że będziemy mieli teraz bardziej niezależną i dynamiczną Komisję. Taką, która będzie stała na straży przede wszystkim interesu wspólnotowego i która podejmie się odważnych reform polityk UE, do których musimy przystąpić po latach spędzonych na reformowaniu naszych instytucji. W relacjach Komisji z Parlamentem jesteśmy świadkami nowego otwarcia, które wynika nie tylko z nowych uprawnień PE, ale także, jak usłyszeliśmy jeszcze na jesieni, z chęci przewodniczącego Barroso do nawiązania swego partnerstwa z Parlamentem. Faktem jest, że poszczególne zapisy wstępnego porozumienia ramowego o współpracy obu instytucji znacznie wzmacniają wgląd Parlamentu w proces podejmowania decyzji, czyniąc go tym samym bardziej demokratycznym. Diabeł tkwi jednak w szczegółach, dlatego będziemy pilnować tych negocjacji do końca, by takie obietnice, jak np. włączenie PE w proces budowania dyplomacji UE, zostały spełnione.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.50 i wznowione o godz. 12.05)

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

5. Głosowanie

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

5.1. Porozumienie ramowe w sprawie stosunków Parlamentu Europejskiego z Komisją Europejską (B7-0091/2010) (głosowanie)

- Przed rozpoczęciem głosowania:

José Manuel Barroso, *przewodniczący Komisji*. – Panie przewodniczący! Przed kilkoma miesiącami w moich założeniach politycznych i na sesji plenarnej zaproponowałem, by nadać temu szczególnemu partnerstwu między Parlamentem a Komisją nowy wymiar. Zaproponowałem dalsze rozwijanie naszych relacji w sposób pozytywny, który odzwierciedlałby wymogi nowego traktatu i dawałby nam poczucie wspólnego celu, jakim jest wspólne kształtowanie Europy.

W minionych tygodniach prowadziłem dogłębne rozmowy z zespołem negocjatorów, któremu przewodniczył pan poseł Lehne, a naszym celem był przegląd porozumienia ramowego. Korzystając więc z okazji, chcę podziękować im wszystkim za bardzo intensywne dyskusje, ale i za ich konstruktywne podejście.

Jestem bardzo zadowolony, że osiągnęliśmy porozumienie w sprawie zasad, jakimi rządzić się będą nasze stosunki w nadchodzących latach. Powinny one wzmocnić naszą współpracę poprzez pełne przestrzeganie równowagi instytucjonalnej ustanowionej w traktatach.

Jako przewodniczący Komisji Europejskiej podpisuję się pod zasadami określonymi w przyjętym właśnie rozporządzeniu. Będą one dla mnie wskazówkami w opracowywaniu stanowiska nowego kolegium w sprawie przeglądu porozumienia ramowego.

Fakt przyjęcia tego rozporządzenia tak imponującą większością głosów w tej Izbie jest znakomitą podstawą do wzmocnienia naszych relacji. Mam nadzieję, że w sprawach, które dotyczą nie tylko naszych dwu instytucji, ale i Rady, Rada przyłączy się do tych wspólnych starań, by usprawnić pracę wszystkich instytucji dla dobra Europy.

Jeżeli nowe kolegium zostanie dziś zaakceptowane, poproszę nominowanego wiceprzewodniczącego, pana Šefčoviča, o poprowadzenie z ramienia Komisji negocjacji w sprawie przeglądu porozumienia ramowego. Zapewniam państwa, że zależy mu tak samo jak mi – i jak z pewnością całemu nowemu kolegium – na skutecznym i sprawnym przeprowadzeniu negocjacji.

Przewodniczący. – Panie przewodniczący! Dziękuję bardzo za pana bardzo pozytywne podejście do naszych negocjacji. W imieniu nas wszystkich chcę podziękować naszej grupie negocjacyjnej pod przewodnictwem pana Lehne oraz wszystkim tym, którzy z takim zaangażowaniem podeszli do negocjacji.

(Oklaski)

Nie mamy jak dotąd inicjatywy prawodawczej opartej na traktacie lizbońskim, ale Komisja obiecała, że odpowie na nasze oczekiwania. Mamy natomiast do dyspozycji turę pytań, które możemy kierować do przewodniczącego Komisji Europejskiej oraz do komisarzy. Mamy też zaproszenie przewodniczącego Komisji Europejskiej skierowane do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego i do kolegium komisarzy, a także możliwość współpracy z parlamentami krajowymi, która jest bardzo ważna.

Mając na uwadze zasadę pomocniczości, musimy dokonać oceny wpływu, aby wprowadzić jak najwięcej usprawnień. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie z tego punktu widzenia silniejsza niż dawniej. Wszyscy mamy też nadzieję, że dzięki temu będziemy potrafili w przyszłości odpowiadać na potrzeby naszych obywateli.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 12.10 i wznowione o godz. 13.30)

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

6. Głosowanie (ciąg dalszy)

Przewodniczący. – Przed głosowaniem wysłuchamy wystąpień przewodniczących grup politycznych w sprawie wyboru nowej Komisji.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie López Garrido, panie przewodniczący Komisji! Dziękuję za możliwość uzasadnienia, dlaczego Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) jest przekonana, że pan Barroso i jego kolegium komisarzy będzie w stanie, z pomocą personelu Komisji, sprostać stojącym przed nimi wyzwaniom.

UE była wynikiem międzynarodowego kryzysu, a teraz – po raz pierwszy od sześćdziesięciu lat – znowu ma do czynienia z międzynarodowym kryzysem. Jest to wprawdzie kryzys innego rodzaju, ale niewątpliwie jest on poważny i niebezpieczny. Walczy z nim, choć jeszcze nie zwalczyła do końca. Euro sprawdziło się jako bufor walutowy. Brak wręcz słów, by opisać ile mu zawdzięczamy: automatyczne stabilizatory, te słynne mechanizmy solidarności, które są zbyt... Przyjaciele! Wiele na nich skorzystaliśmy!

(Oklaski)

Gdzie bylibyśmy dziś bez stabilizatorów solidarności? Zbyt często uważaliśmy je za brzemię, które obciąża nasze gospodarki. A one tak bardzo pomogły nam w utrzymaniu modelu europejskiego. Atrakcyjnego, często powielanego modelu, do którego nasi obywatele są słusznie przywiązani, a który stoi przed nowymi wyzwaniami.

Świat jest dziś wielobiegunowy, ale nie taki, o jakim marzyliśmy. Marzyliśmy o świecie idealnym, pokojowym i wielostronnym. A świat stał się jedną wielką konkurencją, walką – owszem, pokojową, ale bardzo zaciętą – o to, by narzucić swój model innym.

Wobec tego wyzwania Unia, która ma do swej dyspozycji tak wiele narzędzi, nie może ich zmarnować. Musi pozostać wierna sobie, swoim ideom i ludziom. Musi być pionierem w walce z globalnym ociepleniem i musi się uzbroić w środki umożliwiające jej konkurowanie.

Wiem, że Komisja będzie o to zabiegać. Wszyscy znamy słabe strony UE: demografia, brak przyszłych wydatków, wyzwania przemysłowe, deficyt rządowy, mizerny ład gospodarczy. Oto jeszcze jeden powód, dla którego powinniśmy jak najlepiej wykorzystać nasze narzędzia – euro i politykę pieniężną, osiągnięcia technologiczne, sztanदारowe produkty przemysłowe oraz potencjał rolnictwa zapewniający bezpieczeństwo żywnościowe 500 milionom naszych obywateli.

W związku z tym oczekuję, że Komisja wykaże się wyobraźnią i przywództwem w odniesieniu do prawodawstwa europejskiego, jakie musimy przyjąć. Oczekuję, że Komisja stanie w obronie interesów UE,

że będzie wymagać wzajemności od naszych partnerów i że nie będzie się wahać przed zastosowaniem dostępnych jej środków prawnych w przypadku naruszenia zasad partnerstwa.

Zwracam się do państwa komisarzy. Odpowiadacie wspólnie z nami, z Radą, za rynek wewnętrzny. Dlatego musimy przełamać tabu, jakim jest opodatkowanie i wymiar społeczny. Państwa członkowskie nie mogą już działać tak jakby te dwa obszary były ograniczonymi i nietykalnymi kompetencjami nieobjętymi zakresem wspólnego działania.

Jednocześnie jednak musimy ze znacznie większą siłą stawić czoła wyzwaniom zewnętrznym: kwestii bezpieczeństwa i obrony, handlu, standardów technicznych, przemysłowych i ekologicznych. Europa musi bronić swych wartości, pokoju i dobrobytu obywateli. Europa musi być międzynarodowym partnerem, a nie tylko obszarem dobrobytu i prawa. Nie może się pozbawiać narzędzi, którymi dysponuje.

Grupa PPE oczekuje od Komisji skutecznego działania na wszystkich tych frontach jednocześnie. Jeżeli tak będzie – a nie mam powodów, by w to wątpić – Komisja zawsze będzie mieć poparcie Grupy PPE.

Panie przewodniczący Barroso! Grupa PPE daje panu kredyt zaufania. Niech pan będzie odważny w przeprowadzaniu reform. Niech pan będzie dalekowzroczny i kieruje się myślą o naszym wspólnym celu: o utworzeniu politycznej Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Grupie Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE decyzja nie przyszła łatwo. Pięć miesięcy temu głosowaliśmy w tej Izbie na przewodniczącego Komisji i choć nie daliśmy mu wtedy naszego poparcia, otrzymał on większość głosów. Ze względu na tę większość, która niestety zdała się na ludzi nie popierających traktatu lizbońskiego, przewodniczący przedstawił nam kolegium, które dziś mamy oceniać.

My także musimy to kolegium ocenić. Mamy przed sobą dwie możliwości. Możemy podzielić tę Izbę na prawicę i lewicę. Te dwie grupy mają sprzeczne ideologie i muszą głosować stosownie do swych ideologii. To jedna możliwość. Europa nie działa jednak w ten sposób. Nie mamy większości w Parlamencie. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) ani Grupa Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy także nie ma większości w Parlamencie Europejskim. UE nie jest organizmem, w którym jakkolwiek siła polityczna może sama zgromadzić większość i stwierdzić, że od teraz Europa będzie zarządzana w określony sposób. Europa to ciągły kompromis. Dlatego właśnie czasem tak trudno ją zrozumieć. Lepszy jednak trwały kompromis służący osiągnięciu sukcesu i większej sprawiedliwości społecznej, niż ideologiczna walka, która w końcu prowadzi do wypalenia, nie dając żadnych wymiernych korzyści.

(Oklaski)

Dlatego bardzo trudno nam ocenić korzyści. Oczywiście wszyscy lubimy toczyć boje. Ja też lubię się spierać o zasady z posłami z innych grup, ale Europie potrzebne są konkretne wyniki. Dlatego zadaliśmy sobie pytanie, do czego możemy jako socjaldemokraci – czyli Socjaliści i Demokraci – wzywać i co możemy zaakceptować. Następnie określiliśmy kryteria. Jednym z kryteriów było to, że chcieliśmy, aby ta polityczna siła, która jest drugą siłą w Europie, była reprezentowana na wyższym szczeblu w Komisji. Dlatego chcieliśmy, by utworzony został urząd Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i to nam się udało.

Chcę teraz powiedzieć coś o osobie, która zajmuje to stanowisko. Pani Ashton nie może sobie pozwolić na to, by w Parlamencie nazywał ją komunistką człowiek, który we Francji został skazany za zaprzeczanie Holokaustowi. Baronessa Ashton ma nasze pełne poparcie.

(Dłuższe oklaski)

Pytaliśmy, czy możemy wprowadzić do prawodawstwa UE ocenę wpływu społecznego jako mechanizm regulacji. Chodziło nam o to, czy można w ogóle stosować jeszcze środki takie jak dawna dyrektywa o usługach. Nie, uznaliśmy za potrzebny mechanizm badania środków, jakie ma przyjąć Komisja, pod kątem ich wpływu na systemy ubezpieczeń społecznych państw członkowskich zanim zostaną one przyjęte. I tak się stało. Chcieliśmy – i dla mnie jest to milowy krok w polityce UE – aby rezolucje legislacyjne Parlamentu w ciągu roku przekształcały się we własne inicjatywy prawodawcze Komisji. To wielki krok do przodu, który oznacza, że prawo Parlamentu do inicjatywy, które niestety nie istnieje, może zostać zapewnione przy pomocy środków pośrednich. Widzimy tu znaczny postęp.

Jako druga pod względem siły grupa w tym Parlamencie i jako grupa, bez której nie jest możliwa kwalifikowana większość głosów w PE, chcieliśmy być reprezentowani w Komisji i obecnie trzech z siedmiu wiceprzewodniczących to Socjaldemokraci. Zatem zostaliśmy przyswojeni. W minionych tygodniach i miesiącach, a także w naszej debacie dziś rano wyraziliśmy wiele obaw. Jednak oceniając te obawy w kontekście poczynionych postępów, postanowiliśmy dać wam nasze poparcie na następne pięć lat. Mówiąc „wam”, mam na myśli kolegium komisarzy. Możecie liczyć na nasze poparcie, jeżeli poważnie potraktujecie moje słowa: albo Europa będzie Europą socjalną, albo poniesie porażkę. Wspólnie musimy zadbać o to, aby Europa była bardziej socjalna. Grupa S&D poprze tę Komisję.

(Oklaski)

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Moja grupa poprze Komisję Europejską. Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy to grupa odpowiedzialna. Mocno wierzymy w to, że nadchodzące pięć lat będzie tak kluczowe dla Unii Europejskiej i dla obywateli Europy, że potrzebna nam Komisja, która będzie miała szerokie pro-europejskie poparcie w Parlamencie.

Chcę też jednak powiedzieć wyraźnie, że nasze poparcie jest warunkowe, i to nawet bardziej niż w ciągu minionych pięciu lat. Oczekujemy, że nowa Komisja Europejska będzie motorem Unii Europejskiej. Chcemy, by Komisja miała odważniejsze, bardziej ambitne i bardziej zintegrowane podejście gospodarcze i społeczne, aby była przewodnikiem takiej właśnie strategii. Strategii, która skłoni państwa członkowskie do tego, aby robiły to, co do nich należy.

Musimy przyznać, że oprócz istniejących filarów polityki pieniężnej w strefie euro potrzebny jest bardzo prawdziwy filar gospodarczy i społeczny. Dzisiejsze problemy w strefie euro są wyraźnym dowodem słabego podejścia, jakie przyjmowaliśmy przez ostatnie 10 lat i tzw. metody koordynacji. Dotyczy to również innych obszarów – zmian klimatu, polityki zagranicznej i polityki obronnej.

Podstawowe założenie tego nowego odważnego podejścia to uznanie faktu, że Europa nie będzie mogła odgrywać istotnej roli w przyszłym wielobiegunowym świecie, jeżeli nie będzie działać bardziej skutecznie i jeżeli w najbliższej przyszłości nie pogłębi własnej integracji. Oczekujemy, że to założenie zostanie przyjęte i że Komisja wysunie jasne, pewne i ambitne wnioski i przeprowadzi reformy we wszystkich tych dziedzinach. Oczekujemy, że aby to osiągnąć, Komisja w pełni wykorzysta swe prawo do inicjatywy. Mówię oczywiście o Komisji jako całości, jako kolegium, jako spójnym organie politycznym, który buduje głębszą integrację europejską. Silna Komisja może być pomocna, ale w tym kontekście silna Komisja jest wręcz niezbędna.

Traktat lizboński oferuje nowe narzędzia i zwiększa nasze możliwości działania. Pani Ashton! Prosimy o korzystanie z tych nowych narzędzi. Oczekujemy, że wysoki przedstawiciel zdziała więcej niż do tej pory. Pani rola tego wymaga. Wymaga tego także Unia Europejska. Proszę wykorzystywać te możliwości. Niech będzie dla pani przykładem lekcja, jaką wyciągnęliśmy ze zdarzeń na Haiti. Proszę niezwłocznie przedstawić Radzie sprawozdanie dotyczące ustanowienia europejskich sił obrony cywilnej. Uwzględniwszy powyższe zagadnienia, moja grupa poprze tę Komisję swą silną liberalną obecnością. Jesteśmy gotowi zaangażować się we wspólną europejską sprawę.

(Oklaski)

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Wie pan dobrze, że Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie nie będzie głosować za tą Komisją. Chcemy natomiast przedstawić nasze idee, nasze wyobrażenia i naszą europejską determinację.

Zwracam się do pana przewodniczącego Barroso. Proszę nie szafować słowami, że ci, którzy nie będą głosować za Komisją, są przeciwni UE. Taka gra nie z nami, nie z Grupą Zielonych. Może pan prowadzić tę grę z innymi, ale nie z nami. Jeżeli chce pan poczynić postępy w zakresie systemu podatkowego w UE, proponujemy panu współpracę bezwarunkowo. Jeśli chce pan, by Europa miała własne zasoby, poprzemy pana wobec państw członkowskich broniących swej suwerenności gospodarczej. Czy będą to Niemcy, czy Francja – poprzemy pana.

Jeśli Komisja chce być strażnikiem traktatów, niech pomyśli na przykład o dzisiejszych negocjacjach w Radzie mających na celu powrót uchodźców do Libii. Prosimy Radę, aby powiedziała nam, jaka jest podstawa prawna tych negocjacji. Czy Parlament będzie częścią zwykłej procedury ustawodawczej? Rada mówi: „Dowiecie się na końcu negocjacji”. To niemożliwe. Komisja ma obowiązek interweniować, aby zapewnić instytucjom europejskim informacje na temat podstaw prawnych tych negocjacji.

Mogę podać jeszcze wiele przykładów. Jeżeli zechce pan poczynić postępy w sprawie zmian klimatu; jeżeli zechce pan, aby Europa posunęła się dalej niż trzy razy dwadzieścia; jeżeli zechce pan zbliżyć się do 30 %, będzie pan miał poparcie całej grupy Verts/ALE. Jeżeli zechce pan pójść dalej w dziedzinie rozporządzeń finansowych po kryzysie finansowym, zyska pan sobie nasze pełne poparcie. Jeżeli wraz z Komisją zechce pan pójść dalej w sprawie obrony Europy, gwarantujemy nasze poparcie. Jeżeli zechce pan rozwiązać problem Cypru, gwarantujemy nasze poparcie. Jeżeli zechce pan wreszcie zakończyć tę szaloną sytuację, w której kraj taki jak Grecja wydaje – jak już powiedziałem – 4,3 % swego PKB na obronę, gwarantujemy nasze poparcie. Bezwarunkowo!

Panie przewodniczący Barroso! Teraz będziemy głosować na „nie”. Być może robimy błąd. Wiemy bowiem, że popełniliśmy błąd ostatnio, w przypadku pana komisarza Dimasa. Popełniliśmy błąd i przyznajemy to. Natomiast jeżeli spełni pan nasze marzenia i oczekiwania, uczciwie przyznamy, że popełniliśmy błąd i zapewnimy panu nasze poparcie.

(Oklaski)

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Niektóre państwa członkowskie uważają, że mianowanie komisarza jest dobrą okazją, by rozwiązać swe problemy wewnętrzne albo uregulować dług polityczny. Komisja Europejska powinna natomiast skupiać najbardziej utalentowanych i skutecznych liderów politycznych z całej Europy – ludzi z doświadczeniem i kompetencjami, którzy pomogą jej sprostać wielkiemu wyzwaniu, przed jakim stoimy.

Po latach sporów między swymi instytucjami Europa musi skoncentrować swe wysiłki ponownie na dążeniu do osiągnięcia określonych rezultatów w zakresie wspierania działań państw członkowskich, w których nasi obywatele oczekują współpracy narodów Europy. Musi popierać wysiłki zmierzające do wzmocnienia wąskiego procesu naprawy gospodarczej, do generowania wzrostu i miejsc pracy. UE musi odgrywać główną rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa energetycznego i w walce ze zmianami klimatu. Musi proponować centralne reformy w budżecie UE i w wielu kluczowych programach wydatków.

Pan Barroso jest właściwym liderem, który może poprowadzić Komisję. W swych założeniach politycznych nakreślił on ambitny plan przewidujący koncentrację na sprawach istotnych. Plan, który generalnie popieramy. Każde państwo członkowskie powinno było poprzeć jego wysiłki i nominować najlepszego kandydata na komisarza. W niektórych przypadkach jednak państwa członkowskie poważnie go zawiodły. Przewodniczący Komisji musi jednak oczywiście wspierać każdego członka swego zespołu – tego przecież oczekujemy od lidera na tym stanowisku. Zatem choć kwestionujemy niektóre rozdziały obowiązków między komisarzami, wiemy, że przewodniczący zrobił, co mógł.

Niektórzy kandydaci są znakomici i w przesłuchaniach wypadli dobrze, inni zaś są mierni i zrobili marne wrażenie. Niektórzy dystansowali się nawet do założeń politycznych przewodniczącego Komisji. Panie przewodniczący! Jeżeli wynik głosowania będzie korzystny, zaangażujemy się oczywiście bardzo konstruktywnie w współpracę z każdym komisarzem i wciąż będziemy mieć nadzieję, że zostaniemy mile zaskoczeni. Prosimy jednak chociaż o możliwość corocznej oceny Komisji przez Parlament.

Proces, o którym mówimy, jest wciąż zasadniczo wadliwy i nie możemy go w pełni poprzeć. Dlatego Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy dziś wstrzymają się od głosowania. Niektóre grupy są podzielone; my natomiast jesteśmy w tym względzie jednomyślni.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie i panowie! Moja grupa także aktywnie uczestniczyła w przesłuchaniach kandydatów. Niektórzy z nich wywarli na nas bardzo dobre wrażenie, natomiast do niektórych zakresów obowiązków jesteśmy nastawieni mniej entuzjastycznie. Dotyczy to także dość tajemniczego – choć może wkrótce przestanie on być tak tajemniczy – zakresu odpowiedzialności wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, pani Ashton, która jest także wiceprzewodniczącą Komisji.

Stwierdziliśmy także, że wielu kandydatom brakuje wiedzy specjalistycznej. Wszystkie nasze pytania w tym zakresie dotyczyły głównie projektów politycznych. W jakim kierunku powinien zmierzać proces integracji europejskiej? Jakie działania są dla kandydata na komisarza najważniejsze? Na te pytania usłyszeliśmy zbyt wiele mętnych odpowiedzi. Usłyszeliśmy także odpowiedzi, których nie popieramy z przyczyn politycznych. Mimo deklarowanego poparcia dla idei bardziej socjalnej Europy, kandydaci upierali się przy deregulacji, prywatyzacji i przy modelu flexicurity. Ich głównym priorytetem był model elastycznego rynku pracy, a zabezpieczenie społeczne znalazło na samym dole listy priorytetów.

W proponowanym programie znalazła się wprawdzie ochrona klimatu, ale nie widać, byśmy odchodzili od energii węglowej lub jądrowej. Nie widzę, by UE przyjmowała wiodącą rolę w ochronie klimatu ani w pomocy rozwojowej. Nic nie mówi się o konsekwentnym rozbrojeniu, zwłaszcza w odniesieniu do broni jądrowej w Europie. Panie przewodniczący Barroso, panie przewodniczący! Z całym szacunkiem dla kandydatów, którzy stawili się na przesłuchaniach, moja grupa nie może głosować za pana kolegium.

Nigel Farage, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! W kolejnych pokoleniach dzieciom będzie się opowiadać historię o tym, że dawno, dawno temu Europa była podzielona. Przez sam jej środek biegł wielki mur, a ludzie na wschodzie byli bardzo biedni, nie mieli demokracji i żyli w złym systemie zwanym komunizmem, który zabijał miliony własnych obywateli. W końcu jednak ku wielkiej radości wszystkich mur został zburzony i ludność 27 krajów zaczęła wspólnie cieszyć się demokracją, a 500 milionów ludzi żyło w pokoju...

(Oklaski)

To nie koniec. To jeszcze nie koniec.

(Oklaski)

Muszę powiedzieć, że po raz pierwszy jestem nagradzany takimi oklaskami i kusi mnie, panie Verhofstadt, by usiąść, ale moja smutna opowieść ma niestety ciąg dalszy.

Politycy stali się bardzo zachłanni. Pragnęli pieniędzy i władzy. Dlatego zaczęli kłamać i oszukiwać. Dokonali najbardziej spektakularnego biurokratycznego zamachu stanu, jaki świat kiedykolwiek widział. Nie musieli do tego używać kul. Byli o wiele sprytniejsi, o wiele bardziej przebiegli. Co zrobili? Otóż przyjęli nowy traktat, zwany traktatem lizbońskim. Następnie dali tym 27 narodom całkowicie nieograniczoną władzę. Narody te miały same stanowić wszystkie prawa. Oczywiście mieli już flagę i hymn, ale rozpoczęli budowę nowego państwa. Ignorowali jednak ludzi. Celowo czy mimo woli, odtworzyli wszakże ten zły system, w jakim wcześniej żyli ludzie w Europie Wschodniej. Choć trudno w to uwierzyć, wielu z nowych szefów wcześniej pracowało właśnie dla tego złego systemu. Plan ten był oczywiście chybiony, a ich przemysłowy program pieniężny okazał się do niczego. Mimo to nowi szefowie nie słuchali ludzi. Przeciwnie, coraz bardziej utrudniali im życie. Dziesiątki milionów ludzi wpędzili w ubóstwo, odmawiali ludziom prawa głosu, aż w końcu ludzie ci musieli uciec się do przemocy, by odzyskać swe kraje i demokracje.

Morał z tej historii jest taki, że historia nic ich nie nauczyła. Posłowie do PE! Zanim oddacie władzę tej Komisji, pamiętajcie, że jak 60 lat temu zasłaniała Europę żelazna kurtyna, tak teraz ta Komisja trzyma nas żelazną ręką ekonomii, czego skutki da się dziś odczuć w Grecji.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Po tej bajce, którą właśnie usłyszeliśmy, chciałbym wrócić do rzeczywistości. Mój syn ma siedemnaście lat i intensywnie uczy się angielskiego, bo wie, że angielski jest językiem praktycznym i ma nadzieję, że pomoże mu w zdobyciu odpowiedniej pracy. Jest entuzjastycznym Europejczykiem, ale nie zadowala go europejska polityka. I słusznie. Niemiecki magazyn „Der Spiegel” już pisze o powszechnej pogardzie politycznej. I słusznie. Mimo to miliony młodych Europejczyków pragną funkcjonalnej, kompetentnej i odważnej demokracji w XXI wieku. A co nam dziś oferuje Komisja? Czy to są ci kompetentni ludzie – najlepsi, jakich potrzebujemy?

Posłowie w tylnym rzędzie reprezentują niezależną grupę obywateli, którzy odegrali kluczową rolę w zapewnianiu, że prawicowi radykałowie w tej Izbie nie utworzą znowu politycznej grupy. Jesteśmy entuzjastami UE i dlatego właśnie jesteśmy niezwykle rozczarowani ludźmi, których nam przedstawiono, jak i tym, co sobą reprezentują. Czy zatrudnilibyśmy tu asystenta, który staje się pośmiewiskiem tak jak Günther Oettinger w nagraniu YouTube pt. „Oettinger mówi po angielsku”? Chyba nie. Z punktu widzenia kompetencji, czy chcielibyśmy się zadawać z austriackim komisarzem, który nie zbudował swej wiarygodności w tym zakresie?

Panie przewodniczący Barroso! W Parlamencie Europejskim jest wielu utalentowanych posłów, którymi mógł się pan otoczyć. Ma pan jednego, Szweda, to prawda. Dlaczego jednak nie chce pan posła Karasa? Dlaczego nie wziął pan zamiast tamtych Niemca z Parlamentu? Bo panu nie wolno. Bo, mimo traktatu lizbońskiego, wciąż jesteśmy ograniczeni, bo wciąż nie jesteśmy wystarczająco niezależni, by podejmować suwerenne decyzje – tak wy, jak i my w Parlamencie.

Niestety wciąż nie wolno nam też wybierać poszczególnych komisarzy. Taką demokrację mieliśmy w Austrii w XIX wieku. Nie jest to stosowne dla Europy, jakiej potrzebujemy, o jakiej marzymy. Proszę wziąć pod uwagę, że jeśli tak dalej będzie, będziecie grać na korzyść nacjonalistów i przeciwników UE. Nam zaś potrzeba więcej demokracji.

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Powiem krótko. Panie przewodniczący, panie i panowie! Pan poseł Schulz odniósł się do mnie – wprowadźcie nie po nazwisku, ale wystarczająco wyraźnie – jako do uznanego przez francuskie sądy za winnego rewizjonizmu.

Chcę powiedzieć panu posłowi Schulzowi, że się myli i że mogę udostępnić tak jemu, jak i całej Komisji Prawnej PE, doniosłą decyzję francuskiego sądu najwyższego, Sądu Kasacyjnego, która unieważnia wszystkie wcześniejsze wyroki i która jest orzeczeniem wyjątkowym, gdyż stwierdza, że byłem oskarżany na podstawie fragmentów zdań sztucznie złożonych w jedną wypowiedź przez moich politycznych przeciwników i że wypowiedź ta nie podlega przepisom prawa. To bardzo rzadka decyzja, jako że sąd unieważnił orzeczenie sądu niższej instancji i wydał własne orzeczenie, co we francuskim Sądzie Kasacyjnym zdarza się bardzo rzadko. Takie unieważnienie decyzji i orzeczenia w sprawie prowadzonej przez Sąd Kasacyjny stało się częścią historii naszego prawa po raz pierwszy w aferze Dreyfusa. A Gollnisch jest tak samo niewinny jak Dreyfus.

(Przewodniczący przerwał mówcy)

Chcę coś dodać. Nie powiedziałem wcale, że baronessa Ashton jest komunistką. Powiedziałem, że należy do tych pacyfistów, których Lenin mógłby nazwać towarzyszami.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Dziękuję. Miało to być tylko oświadczenie osobiste.

6.1. Przedstawienie kolegium komisarzy (B7-0071/2010) (głosowanie)

6.2. Wybór Komisji Europejskiej (B7-0090/2010) (głosowanie)

Przewodniczący. – Pragnę serdecznie pogratulować nowo wybranemu kolegium komisarzy i przewodniczącemu Barroso. Moje gratulacje. Przed nami ogrom pracy, a oczekiwania naszych obywateli są wysokie. Czas na działanie i na wyniki. Niezwłocznie poinformuję rotującą prezydencję Rady i przewodniczącego Rady Europejskiej o wynikach naszego głosowania i o wyborze Komisji Europejskiej na okres do 31 października 2014 r. Dziękuję bardzo i jeszcze raz gratuluję.

(Oklaski)

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! W imieniu Rady Unii Europejskiej chcę pokrótce pogratulować panu Barroso i Komisji całości uzyskanego absolutorium, poparcia i zaufania, jakie okazał im Parlament Europejski.

W nadchodzących miesiącach i latach te dwie instytucje, Komisja i Parlament Europejski, odegrają decydującą rolę w odpowiadaniu na wyzwania, przed którymi stoi UE, a do których zalicza się problem zmiany klimatu, bezpieczeństwo, globalizacja gospodarcza, zapobieganie kryzysom takim jak ten, którego wciąż doświadczamy, wprowadzanie nowych inicjatyw i instytucji traktatu lizbońskiego (inicjatywa obywatelska, klauzula solidarności i oczywiście Europejska Służba Działań Zewnętrznych).

Komisja i Parlament Europejski odegrają istotną rolę we wszystkich tych działaniach, a my jako Rada oczekujemy od Komisji wyteżonej pracy. Komisja ma wiele uprawnień, które – jak tu powiedziano – nie są wprowadzone nieograniczone, ale i tak dają jej możliwość podejmowania niezbędnych działań. Życzymy sobie, by Komisja działała szybko i mądrze, ponieważ tego właśnie oczekują obywatele. Po okresie niepewności instytucjonalnej, jakiej doświadczyła Europa, nasi obywatele chcą też, byśmy się zabrali do roboty, byśmy nadrobili stracony czas i niezwłocznie weszli w nową fazę polityczną, dając początek nowej, konkretnej Europie XXI wieku.

Dlatego, panie Barroso, uważamy pana wystąpienie za proeuropejskie. Ma pan pełne na drodze do lepszej Europy, Europy bliższej reprezentowanym w Parlamencie obywatelom, którzy to przecież są tu najważniejsi.

Przewodniczący. – Dziękuję panu Lópezowi Garrido, sekretarzowi stanu ds. europejskich w rządzie hiszpańskim. Dziękuję. Teraz głos zabierze pan Barroso.

José Manuel Barroso, Przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Chcę, w imieniu własnymi i wszystkich komisarzy, wyrazić naszą najszczerzą wdzięczność za okazane nam zaufanie. Jesteśmy dumni, a jednocześnie pokorni wobec wyników głosowania. Widzimy silne poparcie ze strony różnych partii politycznych. To dla Europy ważny moment. Prawdziwy mandat dla odwagi.

Chcę także podziękować przewodniczącemu Rady za jego ciepłe słowa. Mamy teraz odpowiednie warunki do pracy. Chcę tylko poczynić jedną uwagę. W czasie głosowania słyszałem pewne komentarze i chcę wyraźnie powiedzieć, że ci, którzy porównują UE z totalitarnym Związkiem Radzieckim, nie wiedzą ani co to znaczy żyć pod dyktandem, ani co to jest demokracja.

(Oklaski)

W UE mamy demokratyczny Parlament Europejski. To jest demokracja. W UE mamy Komisję Europejską wybraną przez was jako wybranych przedstawicieli obywateli Europy. To jest demokracja. Teraz, mając demokratyczne upoważnienie, które dały nam demokratyczne rządy wszystkich 27 państw członkowskich, jesteśmy dumni i zdecydowani pracować z pełną determinacją dla dobra demokracji w Europie, w Europie, która jest w rzeczywistości strażnikiem wolności na świecie.

Przewodniczący. – Zamykam głosowanie. Czas na gratulacje.

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Przewodniczący. – Panie i panowie! Teraz przejdziemy do wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania.

Szesnastu posłów chce złożyć wyjaśnienia dotyczące swego sposobu głosowania. Przypominam wszystkim, że procedura pozwala na przedstawienie tekstów na piśmie, co oznacza, że wypowiedzi nie muszą być pospieszne, gdyż ich wnioski są podane precyzyjnie w pełnym sprawozdaniu z obrad.

Na początek mamy trzy wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania w sprawie porozumienia ramowego dotyczącej stosunków między Parlamentem Europejskim a Komisją. Każdy z mówców ma do dyspozycji minutę.

7. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania

Projekt rezolucji B7-0091/2010

Clemente Mastella (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Porozumienie ramowe, które właśnie przyjęliśmy, znacznie zwiększa rolę Parlamentu Europejskiego dzięki wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

Panie Przewodniczący Barroso! Daliśmy panu wotum zaufania i oczekujemy, że uszanuje pan nasze zwiększone prerogatywy.

Szczególnie ważna jest dla nas bardziej ścisła współpraca mająca na celu prowadzenie regularnego dialogu między naszymi dwiema instytucjami. Sygnałem dla nas są zobowiązania, jakie podjęliście w tej Izbie, wasza gotowość instytucjonalizacji regularnego dialogu w sprawie kluczowych, fundamentalnych kwestii i ważnych wniosków legislacyjnych, oraz wasze zobowiązanie dotyczące informowania o konkretnych działaniach podjętych w następstwie wniosków w sprawie każdej inicjatywy prawodawczej w ciągu trzech miesięcy od przyjęcia.

Panie przewodniczący! Nasze instytucje będą musiały zastosować tzw. „metodę demokratyczną” poprzez stworzenie szczególnego partnerstwa mającego na celu zdefiniowanie, wdrożenie i przede wszystkim zabezpieczenie prawdziwych interesów Europy. To większa odpowiedzialność dla Komisji, ale także dla nas, bezpośrednich przedstawicieli obywateli naszej Europy.

Panie przewodniczący! Wszystkie te cele wymagają większego zaangażowania Komisji, Parlamentu, parlamentów krajowych i rządów. Takiej Europy żądają od nas obywatele i taką Europę musimy im zagwarantować w kolejnych pięciu latach.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Głosowałem za Komisją i jestem za porozumieniem ramowym, które jest historycznym krokiem do przodu. Mimo to głosowałem przeciwko rezolucji, ponieważ otrzymaliśmy ją wczoraj jako tekst ukończony, nad którym nie mieliśmy okazji poważnie debatować, a diabeł tkwi w szczegółach. Dlatego chcę wyjaśnić, że mam uwagi co do wielu sformułowań, na przykład w kwestii prawa poszczególnych posłów do zadawania pytań czy do ryzyka zmowy Komisji z Parlamentem w sprawie porządku obrad w przypadku uczestnictwa Komisji w Konferencji Przewodniczących.

Dlatego proszę o kolejne korekty na etapie ostatecznych negocjacji dotyczących tego tekstu. Słusznie powiedziano, że Parlament ma więcej uprawnień. Potrzebne nam zatem ściśle partnerstwo z Komisją, ale nie zmowa. Potrzeba nam więcej demokracji. Tym nowym uprawnieniom towarzyszy właśnie potrzeba większej demokracji w Parlamencie.

Daniel Hannan (ECR). – (FR) Panie przewodniczący! Nikt w tej Izbie nie wierzy naprawdę w to, że spośród 500 milionów Europejczyków tych 27 kandydatów ma najlepsze kwalifikacje, by być komisarzami. Komisja ma nadmierne uprawnienia. Oprócz tego, że jest europejską władzą wykonawczą, ma prawo inicjatywy prawodawczej. A kogo my mianujemy do wykonywania tych uprawnień? Szereg kandydatów mianowanych przez rządy krajowe w wyniku kompromisu w podziękowaniu za ich usługi albo po prostu po to, by trzymać rywali na dystans.

Weźmy chociażby kandydatkę z mojego własnego kraju, baronessę Ashton. Mówi się nam, że rząd francuski jest jej przeciwny, bo nie mówi po francusku. A przecież, panie przewodniczący, to najmniejsza z jej wad! Baronessa Ashton nigdy nie miała do czynienia z uniwersalnym prawem wyborczym. Jak UE ma uczyć Iran czy Kubę demokracji, kiedy ta kobieta, która zajmuje się służbą zewnętrzną UE, sama nie została mianowana w wyniku wyborów? Pani Ashton i jej federalistyczni przyjaciele traktują nas jak anty-Europejczyków. Gdyby zaś ona i jej przyjaciele z Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego wygrali tę walkę, nasz kontynent byłby podzielony i setki milionów Europejczyków byłyby wciąż poddanych marksistowskiej tyranii. Żaden prawdziwy Europejczyk...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Projekt rezolucji B7-0071/2010

Viktor Uspaskich (ALDE). – (LT) Ja także chcę powitać nową Komisję i pogratulować jej nowym członkom. Chcę też jednak zwrócić uwagę na pewne fakty, które nie były przedmiotem debaty ani w grupach politycznych, ani w sesjach parlamentarnych, sesjach plenarnych, sesjach służących mianowaniu samych komisarzy. W mojej grupie politycznej powiedziałem, że na kandydatów na komisarzy powinni być mianowani ci kandydaci, którzy mają poparcie przynajmniej dwóch trzecich swych parlamentów krajowych. To po pierwsze.

Drugą zaś sprawą, która nie podlegała debacie, a która jest moim zdaniem ważna, jest to, że nowa Komisja powinna zwracać szczególną uwagę na ochronę przedsiębiorców w UE przed importem z krajów, które nie podzielają wartości, jakie propagujemy. Wartości takich jak ochrona środowiska, gwarancje społeczne i wreszcie instytucje demokratyczne. Właśnie na te obszary należy bowiem wydawać więcej pieniędzy, ponieważ taki import powoduje wzrost cen naszych towarów i usług, i utrudnia naszym przedsiębiorcom konkurencję ...

Daniel Hannan (ECR). – (FR) Panie przewodniczący! Pani Ashton i jej federalistyczni przyjaciele traktują nas jak anty-Europejczyków. Gdyby zaś ona i jej przyjaciele z Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego wygrali tę walkę, nasz kontynent byłby podzielony i setki milionów Europejczyków byłyby wciąż poddanych marksistowskiej tyranii. Żaden prawdziwy Europejczyk, żaden prawdziwy demokrat nie może świadomie popierać tych kandydatów. Głosując na nich tylko ze względu na ich poparcie dla integracji europejskiej, ta Izba wydaje na siebie wyrok.

Projekt rezolucji B7-0090/2010

Iva Zanicchi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bardzo mnie cieszy, że oddałam głos na to nowe kolegium komisarzy. Cieszy mnie to, ponieważ widziałam tam ludzi, którzy są ekspertami i mają

określone, konkretne programy. Chcę więc przede wszystkim życzyć sukcesów panu Tajanemu, gdyż jest on człowiekiem bardzo wartościowym, który może włożyć duży wkład w przemysł UE.

Kończąc, jako wiceprzewodnicząca Komisji Rozwoju, muszę podkreślić, jak wspaniałe wrażenie wywarła kandydatka na komisarza, pani Georgieva. Jest ona naprawdę zdeterminowaną i zdolną kobietą, która będzie znakomitą partnerką dla Komisji Rozwoju. Życzę wszystkim sukcesów w tej pracy.

Peter Jahr (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Wobec wielkich wyzwań stojących przed Europą Komisja musi być przede wszystkim skuteczna. Ponadto do osiągnięcia sukcesu niezbędna jest oparta na zaufaniu, równorzędna współpraca między Parlamentem a Komisją. Przyjęte dziś porozumienie jest ważną podstawą skutecznej współpracy.

Parlament ma obecnie pełne uprawnienia decyzyjne, dlatego we wszystkich sprawach ma taką samą pozycję jak Komisja i Rada. W związku z tym będziemy intensywnie współpracować z Komisją na podstawie zaufania, choć nie bez czujności. Odrzucenie umowy SWIFT pokazuje, że nie można podejmować kolejnych decyzji bez Parlamentu. Spodziewam się, że będziemy tu w stanie jeszcze poprowadzić debatę na temat umowy SWIFT.

Alfredo Antoniazzi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za Komisją pana Barroso, ponieważ jestem pewien, że będzie ona w stanie z odwagą i determinacją sprostać wyzwaniom, jakie stawia przed nami kryzys gospodarczy i finansowy.

Mam też nadzieję, że pewne tematy, które są szczególnie bliskie memu sercu, zostaną rozpatrzone z należytą uwagą. Mam na myśli szczególnie politykę regionalną, która zyskuje na znaczeniu, kiedy mówimy o wzroście i rozwoju naszych terytoriów, i która nie może absolutnie ucierpieć od cięć w następstwie reformy budżetu Unii Europejskiej.

Mam także nadzieję, że otrzymamy wsparcie w zakresie kryzysu mieszkaniowego, z którym borykają się nasi obywatele, a który często osiąga alarmujące rozmiary, zwłaszcza w wielkich konurbacjach. Liczę zatem na to, że szczególne instrumenty finansowe dotyczące mieszkań czynszowych i innych rozwiązań w ramach polityki mieszkaniowej znów znajdą się wśród priorytetów nowej Komisji, której życzę samych sukcesów.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Parę miesięcy temu z pełnym przekonaniem głosowałem za kandydaturą pana przewodniczącego Barroso na szefa Komisji Europejskiej. Tak naprawdę nie miał alternatywy. Verhofstadt (alternatywa liberalna), pan Juncker (alternatywa federalistyczna) – to nie było do przyjęcia. Dzisiaj, jako człowiek, który poparł pana Barroso, muszę ze smutkiem powiedzieć, że Komisja, którą przedstawił, ma bardzo wiele personalnych wad. Nie mogę poprzeć, moi koledzy również nie mogą poprzeć Komisji, w której zasiada komisarz, która tak naprawdę uczy się dopiero swojego zawodu. Gdyby wypowiadała się w ten sposób jak na przesłuchaniach będąc studentem, na egzaminie ze stosunków międzynarodowych, prawdopodobnie wyleciałaby z sali wraz z indeksem. W Polsce nie zdałaby żadnego egzaminu. Nie mogę poprzeć Komisji, w której duńska komisarz chce likwidować kopalnie także w moim kraju. Stąd też wstrzymałem się od głosowania. W moim przekonaniu ta Komisja ma przed sobą bardzo wiele znaków zapytania, będziemy jej patrzeć na ręce.

Joe Higgins (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko nowej Komisji UE, ponieważ będzie ona zwyczajnie kontynuować tę samą pravicową neoliberalną politykę gospodarczą, która już doprowadziła do fatalnego kryzysu w gospodarkach kapitalistycznych wielu państw UE. Ta – rzekomo nowa – Komisja Europejska okaże się tym samym stęchłym winem z tą samą neoliberalną etykietą „Barroso”.

Owa polityka liberalizacji, deregulacji i prywatyzacji – wdrażana, bądźmy szczerzy, na zlecenie wielkiego biznesu europejskiego – ma katastrofalne konsekwencje dla klasy robotniczej stojącej w obliczu masowego bezrobocia i brutalnych zakusów na jej poziom życia. Z takim podejściem do kryzysu w Grecji i Irlandii przywódcy Komisji Europejskiej zakładają się, że cenę kryzysu zapłaci klasa robotnicza, a bankierom i spekulantom się upiecze. Europejscy robotnicy i ludzie biedni muszą zmobilizować swe siły przeciwko tej oplakanej polityce i sprzymierzyć się na rzecz prawdziwie demokratycznej i socjalistycznej Europy, a to oznacza sprzeciw wobec polityki tej nowej Komisji.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Ponieważ mam mało czasu, mogę tylko wspomnieć o kilku z wielu powodów, dla których nie głosowaliśmy za tą Komisją Europejską. Jednym z powodów jest na przykład fakt, że obecna Komisja Europejska kontynuuje zwyczajnie proces zmierzający do akcesji nieeuropejskiej, islamistycznej Turcji do UE, mimo że sprzeciwia się temu kategorycznie większość Europejczyków, którzy sami nigdy nie mieli możliwości wyrazić swej opinii w tej sprawie.

Innym powodem jest fakt, że ta Komisja Europejska wciąż agituje za ponowną imigracją milionów, a w dłuższej perspektywie nawet dziesiątek milionów nowych imigrantów spoza Europy na kontynent, który już i tak ma kilkadziesiąt milionów bezrobotnych. Kolejnym powodem jest fakt, stwierdzony już w trakcie przesłuchań, że ani jeden z nowych komisarzy nie ma żadnego pomysłu na to, co zrobić z deficytem demokratycznym.

To wystarczające powody, by nie głosować na tę nową Komisję.

Francesco Enrico Speroni (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie uzyskaliśmy od nowej Komisji definitywnych ani zadowalających odpowiedzi na temat walki z nielegalną imigracją w UE. Już sam ten fakt wystarczyłby do wycofania aprobaty dla jej pracy i dla jej programu.

Natomiast jest jeszcze inna sprawa. Komisja oraz, co ważniejsze, jej przewodniczący, okazali się bardzo niechętni do zaakceptowania inicjatyw prawodawczych Parlamentu. Wygląda to trochę na naruszenie zasad demokracji. Tylko my, posłowie do PE, jesteśmy bezpośrednio wybieranymi przedstawicielami naszych obywateli. Nieprzestrzeganie naszego prawa inicjatywy, a w każdym razie próby zignorowania go – choć sankcjonuje to zgodnie z nowym traktatem lizbońskim Artykuł 255 Traktatu – nie pozwalają dać wotum zaufania panu Barroso ani jego komisarzom.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Patrząc na galerię zaprezentowanych nam kandydatów, większość posłów w tej Izbie, bez względu na ich poglądy polityczne, powiedziałaaby, że jedni byli dobrzy, inni bardzo dobrzy, inni źli, a jeszcze inni dość mierni. Niestety, niektórzy z nich nie odpowiedzieli nawet na niektóre pytania dotyczące ich przeszłości. Jednak jako posłowie do PE nie możemy głosować na poszczególnych komisarzy, więc mieliśmy wybór: albo głosować na wszystkich, albo wszystkich odrzucić. To bardzo smutne i dlatego wstrzymałem się od głosu.

Pan Barroso mówił o Europie, która reaguje na kryzys. Jeżeli naprawdę chcemy reagować na kryzys, upewnijmy się, że nie mnożymy nieodpowiednich przepisów. Upewnijmy się, że mamy odpowiednie oceny wpływu dowolnej dyrektywy lub rozporządzenia. Weźmy na przykład dyrektywę w sprawie zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, której konsekwencją będzie zmniejszenie ilości środków dostępnych dla przedsiębiorców w Europie, a co za tym idzie odpływ twórców bogactwa z UE i zmniejszenie inwestycji w krajach rozwijających się. Gdybyśmy tylko mogli ograniczyć regulacje, jakie przewijają się przez to miejsce!

Nirj Deva (ECR). – Panie przewodniczący! Wybrali mnie ludzie z południowo-wschodniej Anglii, bym reformował UE. Łączne głosowanie na wszystkich dwudziestu siedmiu komisarzy to tu rzecz normalna: brak reform, brak przejrzystości, brak odpowiedzialności, brak odpowiedzialnego potwierdzenia. Pana Barroso darzę osobistym zaufaniem, tak jak niektórych komisarzy, z którymi miałem do czynienia w przeszłości. Ale to nie oznacza wotum zaufania dla całego kolegium komisarzy. Każdy komisarz jest w historii politycznej odrębną postacią. Nikt inny w tak zwanej demokracji nie może inicjować, ustanawiać i wykonywać aktów prawnych, nie będąc jednocześnie indywidualnie przez kogoś wybranym. Panie przewodniczący! To niedopuszczalne! Dlatego z przykrością musiałem się wstrzymać od głosu.

Philip Claeys (NI). – (NL) Głosowałem przeciwko nowej Komisji, ponieważ brak mi choćby jednego dowodu na to, że nowa Komisja rozpocznie prace na zmniejszeniu luki pomiędzy przeciętnym Europejczykiem a Europejskimi instytucjami, w szczególności Komisją Europejską.

Przysłuchiwałem się na przykład wypowiedzi kandydata na komisarza ds. rozszerzenia w trakcie jego przesłuchania w Komisji Spraw Zagranicznych, w którym wykazał się on między innymi dużą skłonnością do ignorowania wszelkich skarg przeciwko akcesji nieeuropejskiej Turcji, jak to zresztą miało miejsce przez ostatnie pięć lat.

Nowa Komisja opowiada się także za większą imigracją gospodarczą, zachowuje się jeszcze bardziej protekcyjnie i jeszcze bardziej nachalnie, a cały ten haniebny stan rzeczy związany jest z traktatem lizbońskim, który nie roztacza przed nami uspokajających perspektyw.

Gerard Batten (EFD). – Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko Komisji, gdyż nie chcę, by rządziła mną jakakolwiek Komisja Europejska, choć mam też szczególne powody, by głosować przeciwko temu konkretnemu składowi Komisji. Szereg komisarzy było wcześniej członkami Partii Komunistycznej lub byli z nią związani. Należy do nich na przykład pan przewodniczący Barroso, pan komisarz Šefčovič, pan komisarz Füle, pan komisarz Piebalgs i pan komisarz Potočnik, że wymienię tylko kilku. Baronessa Ashton

była skarbnikiem niewiele lepszej od organizacji komunistycznych Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego, która była po części finansowana przez blok sowiecki.

Nie nadaje się ona do ponoszenia odpowiedzialności za politykę bezpieczeństwa i obrony. Szanowna pani baronessa działała bowiem wbrew polityce obrony własnego kraju, kiedy stało przed nami najpoważniejsze zagrożenie, zagrożenie nuklearne ze strony naszych wrogów. Komisja jest faktycznie nowym rządem Unii Europejskiej. Unia bezwiednie zmierza ku zagładzie. Rządzą nami teraz komuniści, kolaboranci i Quislingowie.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem głosowałem dziś za Komisją, ponieważ w tych okolicznościach i zgodnie z regulaminem PE, było to rzeczą słuszną. Komisja jest nam potrzebna i teraz ją mamy.

Szereg posłów stwierdziło jednak – i słusznie – że lepszym systemem byłby wybór poszczególnych komisarzy indywidualnie, a nie głosowanie łączne. W końcu gdybyśmy ustalali reprezentację piłki nożnej, nie wybieralibyśmy drużyny ogółem. Wybieralibyśmy każdego piłkarza ze względu na jego własne osiągnięcia, aby uzyskać jak najlepszy wynik. Uważam, że właśnie do takiej sytuacji powinniśmy zmierzać. Powinniśmy zmienić regulamin, aby zapewnić, że następnym razem, gdy wybierać będziemy Komisję, każdy komisarz zostanie wybrany ze względu na własne zasługi. W ten sposób moglibyśmy skłonić państwa członkowskie do wystawienia najlepszych możliwych kandydatów, którzy czuliby, że muszą się bardzo starać. Myślę, że w ten sposób wystawilibyśmy lepszą drużynę. W międzyczasie jednak nastawiam się na ścisłą współpracę z Komisją w ciągu najbliższych pięciu lat.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Cieszy mnie wysoki poziom zgodności w Parlamencie, jaki dziś obserwuję. Wielu posłów apeluje o silną Europę. Konsensus umacnia. Dlatego cieszy mnie, gdy widzę tak pozytywny wynik głosowania w sprawie nowej Komisji. W końcu tylko skuteczna Europa może być jednocześnie Europą socjalną. Komisja podjęła wyraźne zobowiązanie w tym zakresie, gdyż ostatecznie możemy dystrybuować tylko to, co zostało wyprodukowane. Dlatego musimy się zająć szkoleniami i edukacją, musimy się skoncentrować na infrastrukturze i na badaniach naukowych.

Uczynić bogatych biednymi jest stosunkowo łatwo, ale znacznie większej inteligencji, sprytu i dalekowzroczności trzeba, by uczynić biednych bogatymi. Taki zaś powinien być cel Europy.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Projekt rezolucji B7-0091/2010

Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie. – W związku z traktatem lizbońskim stosunki międzyinstytucjonalne pomiędzy Parlamentem a Komisją zmieniają kierunek. My, parlamentarzyści, wysyłamy Komisji wyraźny komunikat, że Parlament Europejski nigdy już nie będzie zwykłym obserwatorem, lecz równorzędnym partnerem w kształtowaniu polityki UE. Działaniom politycznym na szczeblu Wspólnoty brak spójności, co czyni Europę bezradną wobec niespodziewanych sytuacji. W obliczu trudności nie jesteśmy bowiem w stanie reagować w sposób skuteczny i skoordynowany. Przewodniczący Komisji zobowiązał się do zaangażowania w otwarte, przejrzyste i konstruktywne relacje z Parlamentem Europejskim w celu wspólnego ustalenia wyraźnych i realistycznych celów naszej polityki i zapewnienia wysokiej jakości prawodawstwa. Teraz czas, by pan Barroso dotrzymał swych obietnic i zadbał o to, by wnioski Parlamentu Europejskiego znalazły swe wyraźne odzwierciedlenie w porozumieniu ramowym.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Popieram porozumienie ramowe, ponieważ współpraca pomiędzy Parlamentem Europejskim a Komisją Europejską jest szczególnie ważna dla wzmacniania stabilności Unii Europejskiej i skuteczności jej działań. Zgodnie z tym porozumieniem, kiedy do Parlamentu Europejskiego wpłynie wniosek w sprawie inicjatywy prawodawczej, Komisja Europejska musi odpowiedzieć w ciągu miesiąca, a w ciągu roku musi przygotować odpowiedni wniosek legislacyjny UE. Jeżeli Komisja nie przedstawi stosownego wniosku legislacyjnego, będzie musiała szczegółowo uzasadnić swą decyzję. Dotychczas tylko Komisja Europejska mogła występować z inicjatywą prawodawczą w UE, natomiast w traktacie lizbońskim mowa o tym, że prawodawstwo UE ma prawo tworzyć większość w Parlamencie Europejskim. Parlament i Komisja będą ściśle współpracować na wczesnym etapie każdej inicjatywy prawodawczej wpływającej z inicjatyw obywatelskich. Eksperti Parlamentu Europejskiego będą także uczestniczyć w dyskusjach związanych z podpisaniem umów międzynarodowych. Dzięki porozumieniu ramowemu Parlament uzyskuje prawo uczestnictwa jako obserwator w niektórych rozmowach międzynarodowych UE, jak również prawo do uzyskania większej ilości informacji o umowach międzynarodowych.

Andrew Henry William Brons (NI), na piśmie. – Zgadzamy się z tymi częściami wniosku, które przewidują równe traktowanie Parlamentu i Rady w odniesieniu do udziału w posiedzeniach i dostępu do informacji, regularny dialog między przewodniczącym Komisji a przewodniczącym Parlamentu, współpracę w zakresie inicjatywy obywatelskiej, oceny wpływu na prawodawstwo oraz zastosowanie „prawa miękkiego” (zamiast represyjnego?). Natomiast nie zgadzamy się z ponownym podkreśleniem ustanowienia wiążących terminów transpozycji ani z używaniem pochlebnego języka w stosunku do UE i jej urzędników.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję przyjęty dziś projekt rezolucji w sprawie nowego porozumienia ramowego, które będzie regulować stosunki między Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim i które wzmocni uprawnienia Parlamentu zgodnie z traktatem lizbońskim.

Jednym z aspektów ważnych dla nowej równowagi instytucjonalnej, które reguluje wspomniane porozumienie, jest gwarancja, że Komisja będzie stosować podstawową zasadę równego traktowania Parlamentu i Rady.

Podkreślam także wagę regularnego dialogu między Komisją a Parlamentem poprzez udział w posiedzeniach Konferencji Przewodniczących i Konferencji Przewodniczących Komisji, oraz w posiedzeniach kolegium komisarzy, odpowiednio.

Co więcej, wprowadzenie nowej tury pytań do komisarzy w sesjach plenarnych przyczyni się do zwiększenia odpowiedzialności władzy wykonawczej.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie poprawionego porozumienia ramowego między Parlamentem Europejskim a Komisją na kolejną kadencję parlamentarną, gdyż jest to porozumienie ważne nie tylko ze względu na jego symboliczne znaczenie – jest ono bowiem wyraźnym sygnałem zaangażowania obu instytucji europejskich, Parlamentu i Komisji, we współdziałaniu na rzecz projektu europejskiego – lecz także ze względu na jego treść. Określa ono bowiem obowiązki stron, aby mogły lepiej odpowiadać na wyzwania przyszłości i rozwiązywać problemy obywateli.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Komisja i Rada często stawiały Parlament Europejski przed faktem dokonanym, co sprowadzało jego rolę zaledwie do ratyfikacji już podjętej decyzji. Ta niekorzystna dla PE sytuacja doprowadziła do nierównowagi w stosunkach pomiędzy trzema głównymi instytucjami UE. Parlament, który jest coraz ważniejszym partnerem Rady w procesie decyzyjnym, powinien dziś zyskać sobie taką samą uwagę Komisji, jaką cieszy się Rada.

Mam szczerą nadzieję, że poprawione porozumienie ramowe między Parlamentem Europejskim a Komisją nie pozostanie tylko formalnością, ale że przyspieszy procedury, doprowadzi do ściślejszej współpracy i będzie sprzyjać sprawnej i skutecznej wymianie informacji, dzięki czemu głos wybieranych przedstawicieli państw członkowskich będzie słyszany i brany pod uwagę w stosownym czasie. Zważywszy na to, jak porozumienie to zostało przygotowane, sądzę, że będzie to możliwe.

Dlatego inicjatywa przewodniczącego Komisji Europejskiej dążąca do ustalenia szczególnego partnerstwa między Parlamentem a Komisją jest w pełni uzasadniona. Mam nadzieję, że współpraca ta nie tylko będzie kwitła, ale i przyniesie owoce.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) W związku z implikacjami traktatu lizbońskiego co do zasad działania instytucji Unii Europejskiej i wzmocnienia wspólnego poczucia odpowiedzialności w procesie decyzyjnym niezbędne jest ustalenie zestawu procedur, który zapewni i zagwarantuje zdrową i skuteczną wymianę informacji i opinii na temat strategii konsolidacji i rozwoju integracji europejskiej. Możliwość systematycznego odbywania spotkań roboczych przed przygotowaniem materiału legislacyjnego i regulacyjnego przez każdą z instytucji z pewnością sprzyjać będzie współpracy, uzgodnieniu koncepcji, projektów i perspektyw, a także udoskonaleniu projektów decyzji. W ten sposób unikniemy administracyjnych i biurokratycznych procedur, szczególnie w odniesieniu do zwracania i wnoszenia poprawek do rezolucji. Unikniemy też ryzyka powielania propozycji i kontrpropozycji.

Przedmiotowe porozumienie wzmacnia współpracę między instytucjami UE i gwarantuje, że Komisja będzie stosować podstawową zasadę równego traktowania Parlamentu i Rady. Dlatego trzeba zadbać o sprawne wdrożenie wspomnianego porozumienia ramowego. Trzeba też odpowiedzieć na potrzebę ciągłej oceny służącej poprawie sprawności i skuteczności relacji między tymi instytucjami.

Robert Goebbels (S&D), na piśmie. – (FR) Wstrzymałem się od głosowania w sprawie porozumienia ramowego między Parlamentem Europejskim a Komisją. Parlament, jako współlegislator, powinien powstrzymać się od zwiększania swoich uprawnień kosztem Komisji. Cały ten traktat, i tylko on, pokazuje

sposób w jaki Parlament ogranicza prawo Komisji do inicjatywy. Jak powiedział przewodniczący Buzek: „Zrobiliśmy krok w kierunku prawa posłów PE do inicjatywy prawodawczej”. Kiedy przyjdzie czas na wnioski legislacyjne ze strony posłów, każde lobby znajdzie posła, który zaspokoi jego interesy. Ja jestem za utrzymaniem sprawdzonej metody wspólnotowej – z Komisją jako strażnikiem i sędzią wspólnych interesów UE – z której wywodzi się wyłączne prawo do inicjatywy prawodawczej. Zwiększanie liczby spotkań Komisji z Parlamentem nie jest sposobem na zwiększenie skuteczności polityki UE.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za nowym porozumieniem ramowym między Parlamentem a Komisją. Zważywszy na obowiązujący teraz traktat lizboński Parlament Europejski zyskał więcej uprawnień i nasze robocze relacje z Komisją muszą zostać do tej sytuacji dostosowane. Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję ten zapis porozumienia ramowego, który wymaga od przewodniczącego Komisji stosownej reakcji w przypadku, gdyby Parlament wycofał swe wotum zaufania do danego komisarza. Choć głosowałem dziś za nową Komisją, sprzeciwiam się systemowi, który działa na zasadzie wszystko albo nic, przez co Parlament musi przyjąć lub odrzucić Komisję jako całość. Mile widziana byłaby jakakolwiek procedura, która dałaby nam możliwość wybierania poszczególnych komisarzy indywidualnie.

Elisabeth Köstinger (PPE), na piśmie. – (DE) Aprobata wyrażona przez Parlament Europejski w stosunku do nowej Komisji to nie *carte blanche*, ale wotum zaufania. Teraz możemy wreszcie rozpocząć współpracę z całkowicie kompetentną Komisją. Rola Parlamentu Europejskiego zwiększyła się wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego oraz przyjętego dziś porozumienia ramowego w sprawie stosunków między Parlamentem Europejskim a Komisją. Potwierdzony też został status Parlamentu Europejskiego jako równorzędnego partnera w relacjach z Komisją, z czego bardzo się cieszę. W ten sposób zbudowaliśmy solidne podstawy przyszłej współpracy. Będziemy na ten dialog nalegać jako równorzędny partner. Prawdopodobnie również w interesie Komisji będzie leżało angażowanie Parlamentu Europejskiego w inicjatywy prawodawcze na wczesnym etapie, aby proces ten był skuteczny, aby przynosił korzyść mieszkańcom Europy i sprzyjał aktywnej demokracji.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Posłowie PE wybierani są w drodze powszechnego prawa wyborczego i jako tacy reprezentują europejską opinię publiczną. Dlatego nie mieści mi się w głowie, by Konferencja Przewodniczących chciała błagać o dostęp do informacji, jakie uzyskuje Komisja i Rada, czy też o zgodę na udział w niektórych ich posiedzeniach, skoro to one same są zapraszane na posiedzenia Parlamentu! Jak to możliwe, by Parlament nie ugruntowywał swej pozycji jako reprezentant wyborców i wymagał, by jego inicjatywy były zatwierdzane przez Komisję? Dlaczego Parlament akceptuje fakt, że Komisja może odmówić mu zgody na wycofanie wotum zaufania do danego komisarza? Jak to możliwe, że Parlament nie może wydać wiążącej opinii, kiedy Komisja zmieni swój sposób działania?

Jak to możliwe, że Parlament nie żąda większych uprawnień dla przewodniczących delegacji, poprzestając jedynie na statusie obserwatora, skoro reprezentują oni Parlament na konferencjach międzynarodowych? To, że traktat lizboński ogranicza Parlament Europejski, to jedno, ale to, że posłowie mają wyrażać swą zgodę na ten nonsens, to rzecz całkiem inna. Będę głosować przeciwko tej decyzji z szacunku do rangi poselskiego mandatu, jaki otrzymałem od narodu francuskiego.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego niezbędne stały się negocjacje na temat nowego porozumienia ramowego regulującego stosunki między Parlamentem Europejskim a Komisją. Projekt rezolucji przyjęty dziś ogromną większością głosów odzwierciedla nową i niezwykle ważną rolę PE. Z dokumentu tego przebiega duch traktatu lizbońskiego, który rozszerza zakres odpowiedzialności Parlamentu, przewiduje równe traktowanie Parlamentu i Rady oraz nowe prerogatywy Parlamentu w różnych sprawach. Z tego punktu widzenia zatwierdzony projekt rezolucji jest wyrazem pogłębiania procesu konstytucyjnego UE rozwijającego się we właściwym kierunku.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Projekt rezolucji w sprawie poprawionego porozumienia ramowego między Parlamentem Europejskim a Komisją na kolejną kadencję parlamentarną zawiera pewne elementy będące dobrym punktem wyjścia do dalszych działań. Należy do nich wezwanie do tego, by Komisja zagwarantowała, że w przyszłości stosować będzie zasadę równego traktowania Parlamentu i Rady oraz określenie konkretnych terminów, jakich Komisja musi dotrzymać w związku z przedstawianiem inicjatyw prawodawczych.

Jednak wniosek, by poszczególni komisarze rezygnowali na żądanie Parlamentu jest niedopuszczalny i bezsensowny. Miałoby to sens tylko wtedy, gdyby w wyborze Komisji możliwe było głosowanie na poszczególnych kandydatów indywidualnie, a tak nie jest. Dlatego głosowałem przeciwko przedmiotowemu projektowi rezolucji.

Birgit Schnieber-Jastram (PPE), *na piśmie*. – (DE) Z przykrością stwierdzam, że w porozumieniu ramowym brak odniesienia do mechanizmów kontroli Parlamentu Europejskiego i brak jasności co do zasad podziału władzy. Dlatego wstrzymałam się od głosowania.

Nuno Teixeira (PPE), *na piśmie*. – (PT) Traktat lizboński określa nową równowagę instytucjonalną, w której status Parlamentu Europejskiego w stosunku do pozostałych instytucji znacznie się zwiększa. Celem porozumienia ramowego jest uregulowanie codziennych stosunków między Parlamentem a Komisją w ramach wzmocnionego partnerstwa dostosowanego do nowych aspektów traktatu lizbońskiego, począwszy od obietnic złożonych przez nowo wybranego przewodniczącego Komisji, Joségo Manuela Durão Barroso, po jego propozycję dotyczącą „szczególnego partnerstwa między Parlamentem Europejskim a Komisją”. Wniosek dotyczący zobowiązania Komisji do szybkiego reagowania na wszelkie wnioski w sprawie inicjatywy prawodawczej, należy przyjąć z zadowoleniem, gdyż odzwierciedla on rosnącą wagę Parlamentu Europejskiego jako współlegislatora, szczególnie w obszarach takich jak polityka regionalna. Uważam też za rzecz niezwykle pozytywną, że porozumienie to obejmuje gwarancję, że Komisja stosować będzie podstawową zasadę równego traktowania Parlamentu i Rady, i że zwiększy się stopień współpracy międzyinstytucjonalnej w procesie opracowywania i wykonywania programu działalności legislacyjnej i rocznego programu prac. Z tych powodów, a przede wszystkim z powodu wzmocnienia roli Parlamentu Europejskiego i ożywienia UE głosowałam za przedmiotowym projektem rezolucji.

Róža, Gräfin von Thun Und Hohenstein (PPE), *na piśmie*. – (PL) Nowa umowa ramowa pomiędzy Parlamentem Europejskim a Komisją zawiera kilka ważnych elementów. Po pierwsze, zasadę równego traktowania Parlamentu i Rady, co wzmacnia demokratyczną legitymację Unii Europejskiej. Po drugie, daje Parlamentowi dodatkowe uprawnienia kontrolowania inicjatyw prawodawczych Komisji, dzięki czemu Parlament będzie mieć większy wpływ na tworzone prawo.

W umowie znalazł się zapis o obowiązkowej publikacji tabeli korelacji (o co upominałam się w moim raporcie dotyczącym tabeli wyników rynku wewnętrznego) i wiążących terminów wdrażania dyrektyw, które nie powinny przekraczać dwóch lat. Dzięki temu istnieje szansa, że projekt utworzenia wspólnego rynku zostanie szybciej zakończony. Umowa wzmacnia też podejście wspólnotowe i usprawnia działanie obydwu instytucji. Zobowiązuje je także do takiego funkcjonowania, które zapewni, że Unia Europejska będzie prawdziwą Wspólnotą.

Silvia-Adriana Țicău (S&D), *na piśmie*. – (RO) Głosowałam za rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie poprawionego porozumienia ramowego między Parlamentem Europejskim a Komisją na kolejną kadencję parlamentarną, gdyż uważam tę umowę za niezbędną do pogłębienia współpracy pomiędzy Parlamentem Europejskim a przyszłą Komisją Europejską. Instytucje UE muszą zadbać o skuteczne stosowanie metody wspólnotowej na rzecz europejskich obywateli. Zgodnie z postanowieniami traktatu lizbońskiego, który ustanawia nową równowagę instytucjonalną, Parlament Europejski może zwracać się do Komisji o przedstawienie wniosków legislacyjnych, a Komisja musi przedstawić stosowny wniosek legislacyjny w ciągu jednego roku. Rozszerzenie uprawnień Parlamentu, współpraca międzyinstytucjonalna oraz propagowanie uproszczenia prawa UE sprzyjać będzie lepszemu przebiegowi procesu legislacyjnego oraz większemu, bardziej aktywnemu i bezpośredniemu zaangażowaniu obywateli w tworzenie prawodawstwa europejskiego. Komisja musi regulować procedury i warunki przewidziane w traktacie lizbońskim tak, by obywatele UE mogli się zwracać do Komisji o przedstawienie wniosku legislacyjnego w sprawach, które uważają za konieczne.

Anna Záborská (PPE), *na piśmie*. – (FR) Sesja plenarna, jaka odbyła się w lutym 2010 roku, doprowadziła dziś do rozpoczęcia współpracy, która będzie trwać przez następne pięć lat. Choć Parlament rozpoczął swe prace wewnętrzne po europejskich wyborach i szybko zdecydował się na dystrybucję odpowiedzialności i na własne, wewnętrzne zasady, sporo czasu zajęło nam wdrożenie ustaleń dotyczących współpracy międzyinstytucjonalnej między Radą a Komisją w świetle traktatu lizbońskiego. Równoległy proces mianowania przyszłych komisarzy zdecydowanie ułatwił wprowadzenie prawa do inicjatywy ustawodawczej, które od teraz przysługiwać będzie Parlamentowi Europejskiemu. Od tej pory Komisja musi składać sprawozdania z konkretnych działań podjętych w następstwie wniosków w sprawie inicjatywy prawodawczej po przyjęciu sprawozdania legislacyjnego z własnej inicjatywy zgodnie z art. 225 TFUE. Jeżeli Parlament Europejski zadecyduje o tym zwykłą większością głosów, Komisja musi przedstawić wniosek legislacyjny w ciągu jednego roku lub ująć to zagadnienie w programie działania na kolejny rok. Wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, by bacznie obserwowali prace Parlamentu, ponieważ posłowie z pewnością wykorzystają ten przepis szczególnie w kontekście uniwersalnej etyki społecznej.

Projekt rezolucji B7-0071/2010

Andrew Henry William Brons (NI), na piśmie. – Niektórych zdziwi pewnie, że popieramy wniosek grupy GUE/NGL. Choć zgadzamy się z pewnymi obszarami krytyki UE wyrażanej przez tę grupę, to naszym zdaniem UE zastąpić mogłyby zupełnie inne rozwiązania. Co więcej, nasze ideologie są całkowicie odmienne. My jesteśmy nacjonalistami, którzy cenią sobie suwerenność państwa narodowego. Oni zaś są internacjonalistami. My wierzymy w system oparty na prywatnej przedsiębiorczości z umiarkowaną regulacją i z częściową własnością infrastruktury publicznej, podczas gdy oni woleliby chyba system o znacznie większej własności państwowej. Zgadzamy się natomiast co do odrzucenia neoliberalnej polityki gospodarczej; co do potrzeby większej sprawiedliwości społecznej (choć nasze definicje mogą się różnić); i co do krytyki uchylania się, braku spójności i niezadowolających odpowiedzi niektórych komisarzy. Będziemy jednak głosować z każdym, kto proponuje postulaty, z którymi się zgadzamy.

Carlo Casini (PPE), na piśmie. – (IT) Wyrażając swe poparcie, chcę podkreślić słowa, które wypowiedział przewodniczący Barroso. Słowa, które sygnalizują budowę bardziej zjednoczonej i silniejszej Europy w nadchodzących latach.

Pan Barroso rozpoczął swe przemówienie od przypomnienia fundamentalnych wartości jedności europejskiej, z których najważniejszą jest godność ludzka. Zgadzam się z tym całym sercem. Natomiast problem w tym, że słowo „godność” stało się niejednoznaczne i jest używane nie tylko w kontekście gwarancji życia i równości ludzi, lecz także w kontekście dyskryminacji i krzywdzenia najbardziej wrażliwych członków społeczeństwa, a nawet do uzasadnienia śmierci. Mam nadzieję, że w ciągu kolejnych pięciu lat Komisja będzie działać w taki sposób, by słowo „godność” odzyskało swe jednoznaczne i właściwe znaczenie.

Symboliczne znaczenie ma fakt, że dnia 15 grudnia ubiegłego roku, w okresie największych wysiłków nowej Komisji, 500 tysięcy europejskich obywateli z 17 krajów zażądało w zbiorowej petycji, by nasze instytucje zinterpretowały i wdrażały w każdej swej decyzji Kartę praw podstawowych UE w kontekście jednakowej godności każdej istoty ludzkiej.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Głosowałem za kandydatami na komisarzy, bo zdaję sobie sprawę z kluczowej roli, jaką Komisja odgrywa w strukturze Europy jako całości i z rosnącego znaczenia, jakie daje jej procedura inicjatyw ustawodawczych. Jako Portugalczyk nie mogę pominąć milczeniem mojego zadowolenia z faktu, że to wymagające stanowisko przewodniczącego Komisji po raz kolejny powierzono mojemu rodakowi, panu José Manuelowi Durão Barroso, człowiekowi, który pełnił wcześniej tę rolę z niezaprzeczalną dystynkcją.

Rozumiejąc trudności ostatnich czasów, mając jednak nadzieję na lepsze dni dla Unii Europejskiej i dla projektu europejskiego, życzę tak przewodniczącemu, jak i jego zespołowi, samych sukcesów.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Wobec zasad pomocniczości, reprezentacji i równych praw poszczególnych państw członkowskich podkreślam znaczenie podziału obowiązków i kompetencji pomiędzy komisarzami. W kontekście coraz bardziej pogłębiającej się współpracy między państwami członkowskimi i rosnącego znaczenia zdolności UE do globalnej interwencji niezrozumiałe byłoby dzielenie różnych strategicznych i politycznych decyzji i wyborów pomiędzy instytucje UE.

Wszystkim nowym komisarzom zadawano pytania i wszyscy oni mogli się wypowiedzieć przed Parlamentem Europejskim. Mogli wyrazić swe oczekiwania i opisać swe projekty dotyczące poszczególnych obszarów kompetencji, podkreślając zawsze znaczenie podziału obowiązków za pomocą interakcji pomiędzy różnymi profilami i kompetencjami, jakie składają się na Komisję Europejską. Podejście takie nie sugeruje bynajmniej nieumiejętności ani prezydencjonalizmu, natomiast wzmacnia ducha współdecyzji propagowanego przez liderów, którzy sami promują skuteczny i przydatny dialog na rzecz konsolidacji Unii Europejskiej. W związku z tym głosowałem przeciwko przedmiotowemu projektowi rezolucji.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Rezolucja przedstawiona przez Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycką Zieloną Lewicę dotyczy ważnych aspektów naszej oceny kolegium komisarzy przedstawionego Parlamentowi oraz podsumowuje niektóre fundamentalne powody naszego głosowania przeciwko tej Komisji. Pierwszym powodem jest przedstawiony przez przewodniczącego Komisji program, z którym komisarze naturalnie będą się czuli związani i którego bez zastrzeżeń bronili oni w przesłuchaniach, które odbyły się przed Parlamentem, jest kontynuacją nieudanej polityki neoliberalnej poprzedniej Komisji. Kolejnym powodem jest fakt, że zespół ten został wybrany, aby zrealizować wspomniany program opracowany w następstwie strategii, która nie przyniesie niezbędnych zmian w orientacji politycznej w sensie zapewnienia większej sprawiedliwości społecznej, tworzenia miejsc pracy i eliminacji ubóstwa.

Program ten zawiera niebezpieczne elementy, które zaostrzają te poważne problemy. A zatem Europa, o jaką walczymy – Europa, którą cechuje sprawiedliwość, postęp społeczny, spójność gospodarcza i społeczna, współpraca między suwerennymi państwami o równych prawach i Europa, która propaguje pokój – ma niewielkie szanse na powodzenie przy zastosowaniu wytycznych zaproponowanych przez tę Komisję.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Po kilku tygodniach przesłuchań nowych komisarzy nie jest to dobry czas, by kwestionować jakość kolegium komisarzy, które, po wielu godzinach przesłuchań w różnych komisjach, wyjaśniło już w sposób praktyczny politykę, jaką zamierza przyjąć. Teraz czas na to, by Europa dała Komisji legitymację umożliwiającą jej reagowanie na trudne wydarzenia naszych czasów.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Parlament i Komisja będą musiały się zmierzyć z kluczowymi problemami Unii Europejskiej, tj. z odwróceniem kryzysu za pomocą naprawy gospodarczej i zatrudnienia, zrównoważenia finansów publicznych państw członkowskich i negocjacji ram finansowych na okres po roku 2013, do czego niezbędna jest polityka spójności.

W czasie przesłuchań miałem możliwość rozmawiać z kandydatem na komisarza ds. polityki regionalnej, panem Johannesem Hahnem, o jego zainteresowaniu utworzeniem szczególnego programu stałego wsparcia finansowego dla najbardziej oddalonych regionów.

Przedstawiłem mu też propozycję utworzenia bardziej elastycznego systemu kwalifikowalności do funduszy strukturalnych dla regionów będących w okresie transformacji, tj. tych, które plasują się pomiędzy celem „konwergencji” a celem „konkurencyjności i zatrudnienia”.

Oprócz kompetencji i zdyscyplinowania wspomniany kandydat na komisarza pokazał, że jest przygotowany do zbadania tych możliwości, co pozwala mi ufać w jego przyszłą gotowość do działania i wrażliwość na potrzeby najbardziej oddalonych regionów takich jak Madera.

Udzieliłem wotum zaufania temu zespołowi komisarzy, któremu przewodniczyć będzie José Manuel Barroso, gdyż ogółem wykazał się on dobrym przygotowaniem technicznym i ambicją, by odpowiedzieć na wyzwania UE, nie zapominając o wartościach leżących u podstaw jej utworzenia, tj. o solidarności i spójności terytorialnej.

Projekt rezolucji B7-0090/2010

Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie. – (LT) Dziś zatwierdziliśmy skład nowej Komisji Europejskiej, choć musimy przyznać, że wątpliwości dotyczące kandydatów na komisarzy nie zostały całkowicie rozwiązane. Zarówno w ramach inicjatyw Komisji, jak i w programach poszczególnych komisarzy brakuje przede wszystkim aspektu społecznego. Odnosi się wrażenie, że głównym kryterium formułowania celów i zadań jest wzmocnienie roli Europy w świecie. Natomiast prawa i nadzieje naszych obywateli oraz ochrona socjalna zeszły na plan dalszy. Grupa S&D zdecydowała się jednak poprzeć Komisję, gdyż w czasie, gdy Europę nęka niekończący się kryzys gospodarczy i społeczny oraz rosnące bezrobocie, a obywatele nie mają złudzeń co do UE, Parlament Europejski i Unia Europejska ogółem nie może stać się miejscem, gdzie panuje podział na obozy zwolenników i przeciwników. Teraz trzeba się skoncentrować na najważniejszych sprawach w programie politycznym, jak najszybciej zakończyć ten stan niepewności i niestabilności w Europie oraz szybko i skutecznie rozwiązać najpilniejsze problemy takie jak kryzys finansowy i bezrobocie.

Bastiaan Belder (EFD), na piśmie. – (NL) Komisja Barroso II to całkowita mieszanka. W ostatnich tygodniach poznaliśmy zarówno bardzo silnych, jak i bardzo słabych kandydatów. To nie ułatwia bynajmniej oceny tej Komisji jako całości. Nasze mieszane uczucia wzmacnia fakt, że w przesłuchaniach wielu kandydatów na komisarzy poważnie rozczarowało Parlament Europejski. Nawet teraz wciąż czasem niejasne są dla nas ich rzeczywiste zapatrywania.

Holenderska Polityczna Partia Protestantów w Parlamencie Europejskim postanowiła wstrzymać się od głosowania. W ten sposób wyrażamy swe mieszane uczucia, jakie wzbudzili w nas kandydaci na komisarzy. Mamy przy tym jeszcze inne obawy, a budzi je pani komisarz będąca jednocześnie pierwszą wiceprzewodniczącą. Baronessa Ashton ma wątpliwy zaszczyt być pierwszym urzędnikiem EU, który łączy karierę w Komisji ze stanowiskiem w Radzie Ministrów. Nie możemy popierać tego nieuzasadnionego i ryzykownego stanu rzeczy. Co więcej, pani Ashton nie przekonała nas ani trochę, że jest w stanie poradzić sobie z presją tej funkcji. Jest ona jednym z najsłabszych ogniw w tej Komisji. Baronessa Ashton nigdy nie sprawiała wrażenia, że naprawdę zna się na sprawach zagranicznych. Dlatego z trwogą oczekujemy na lata 2010-2014.

Sebastian Valentin Bodu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Mamy nową Komisję, która rozpoczyna swój mandat w trudnym czasie. W jej skład wchodzi profesjonalisci, na których barkach spoczywa odpowiedzialność za wszystkie 27 państw członkowskich. Mamy traktat lizboński, który zmienia układ sił i wymaga od Komisji umiejętności adaptacji. Unia Europejska znalazła się zatem w nowej, delikatnej sytuacji, która wymaga skuteczności, stabilności i napędu w proponowaniu i wdrażaniu spójnych polityk.

Stoimy wobec nowych perspektyw finansowych, co wymaga od Komisji rozsądnej reakcji, reform i nowych dostosowań w każdym sektorze, od gospodarki poczynając.

Wszystkie państwa członkowskie odczuwają boleśnie konsekwencje kryzysu finansowego. Sygnał alarmowy uruchomiony przez Grecję odbija się silnym echem tak w państwach z dobrze wyregulowaną gospodarką, jak i w tych, które wszelkimi sposobami starają się zmniejszyć swój deficyt budżetowy. Stabilna, dobrze skoordynowana polityka gospodarcza w 27 krajach daje szansę na uniknięcie poważnego zaburzenia równowagi na szczeblu UE oraz na korzystny efekt w drugim etapie. Działania UE zmierzają do opracowania rozwiązań problemów związanych z kryzysem i wymagają kreatywności, by przywrócona mogła zostać stabilność państw członkowskich. Innymi słowy mają one na celu eliminację deficytu, zapobieganie różnicom oraz konsolidację gospodarki.

Sophie Briard Auconie (PPE), *na piśmie*. – (FR) Podobnie jak posłowie z trzech głównych grup politycznych w Parlamencie Europejskim, właśnie wyraziłam swe poparcie dla składu kolegium Komisji Europejskiej przedstawionego przez pana Barroso. To dobry zespół, w którym zgromadzili się ludzie o różnych, wzajemnie komplementarnych zapatrywaniach. Do roku 2014 chrześcijańscy demokraci, liberałowie i socjaliści zapomną o różnicach politycznych i geograficznych i w ramach kolegium będą współpracować na rzecz ogólnych interesów UE. Przez trzy tygodnie posłowie PE wykonywali ciężką pracę polegającą na monitorowaniu kompetencji kandydatów w procedurze przesłuchań parlamentarnych. Pod koniec tego okresu naszym obowiązkiem było wyrażenie pełnego poparcia dla tego nowego zespołu. Teraz oczekujemy, że ta „Komisja Barroso II” zaskoczy nas swą niezłomną determinacją w działaniu na rzecz rozwoju Unii Europejskiej. Jej głównym zadaniem będzie codzienne wnoszenie wkładu w realizację projektu europejskiego z korzyścią dla naszych europejskich współobywateli.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), *na piśmie*. – (PT) W okresie tak krytycznym dla finansów, gospodarki i spraw społecznych Europy Komisja musi być silna, musi mieć ambitny i odważny program w kluczowych obszarach takich jak bezpieczeństwo energetyczne, zmiany klimatu, badania naukowe i innowacje.

Nowa struktura Komisji, w której znalazło się portfolio dotyczące wyłącznie zmian klimatycznych i portfolio, które łączy innowacje i badania, dowodzi wyraźnie, że Komisja ma ambitny projekt i wiarygodną strategię dla Europy do roku 2020.

Z taką nową strukturą nowa Komisja pod przewodnictwem pana Barroso może stać się motorem naprawy gospodarczej pod warunkiem skutecznego wykorzystania środków i wprowadzania innowacji. Może też zapewnić większą sprawiedliwość społeczną.

Z zadowoleniem przyjmuję nowe kolegium komisarzy i przewodniczącego Barroso. Gratuluję im wyniku tego głosowania, odzwierciedla ono bowiem szersze poparcie Parlamentu niż miała poprzednia Komisja. Jest to sygnał zachęty do nowej międzyinstytucjonalnej współpracy między Parlamentem a Komisją. Instytucje te mogą dochodzić do coraz większej jednomyślności w UE, która jest światowym liderem.

Françoise Castex (S&D), *na piśmie*. – (FR) Głosowałam przeciwko tej Komisji tak jak wszyscy francuscy posłowie z grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim. Większość komisarzy prezentuje postawę liberalną w sprawie UE, którą my odrzucamy. Są i inni, nominowani przez swe państwa członkowskie, którzy nie mają żadnych ambicji związanych z Europą ani żadnej osobistej wizji. Jedno jest pewne: przyszli komisarze nie podjęli zobowiązań w ani jednej kwestii, które my uznajemy za istotne. Jaka strategia wyprowadzi nas z kryzysu? Jak powinniśmy reagować na zagrożenia społeczne i klimatyczne? Jak powinniśmy oceniać projekt europejski? Nie otrzymaliśmy zadowalających odpowiedzi na te pytania, dlatego głosowaliśmy przeciw. Nie możemy dać Komisji Europejskiej nieograniczonej swobody działania. Nie wierzę, że Komisja będzie w stanie zaoferować europejskim obywatelom nową przyszłość albo zapewnić Europie miejsce w świecie, jeśli nie osiągnie wspomnianych celów. Dlatego odmawiamy Komisji naszego poparcia. Natomiast oczywiście musimy teraz przez pięć lat rozważać propozycje tej Komisji. Mój dzisiejszy głos jest wyrazem braku zaufania i czujności politycznej, jaką będę okazywać w czasie tej kadencji.

Nessa Childers (S&D), na piśmie. – Wraz z moją grupą polityczną, Socjalistami i Demokratami, z wielkim zadowoleniem przyjęłam ostateczny skład nowej Komisji. Dla rozwoju Europy w nadchodzących latach kluczowa będzie działalność komisarzy ds. energii i środowiska. Cieszy mnie, że przewodniczący Barroso wybrał właściwych przedstawicieli.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Głosowałem przeciwko proponowanemu składowi kolegium komisarzy, ponieważ będą oni stosować tę samą neoliberalną politykę, która doprowadziła Unię Europejską do obecnego wieloaspektowego kryzysu i do ogromnych dysproporcji. Będą promować traktat lizboński i strategię UE na rok 2020, która wzmocni suwerenność rynków, zwiększy bezrobocie i niepewność związaną z miejscami pracy, rozbije system zabezpieczenia społecznego oraz ograniczy prawa demokratyczne i społeczne. Zawile procedury i deficyt demokratyczny w UE powoduje brak zaufania ze strony obywateli i zaostrowanie kryzysu zaufania do instytucji europejskich, czego wyrazem była skrajnie niska frekwencja na ostatnich wyborach. Kontynuacją tej polityki będzie działanie wbrew oczekiwaniom obywateli UE. Europejska lewica w Parlamencie Europejskim będzie się sprzeciwiać tej polityce. Będzie też wraz z pracownikami i ruchami społecznymi walczyć o to, aby ziściły się nadzieje młodego pokolenia związane z demokratyczną, społeczną, feministyczną, ekologiczną i kochającą pokój Europą.

Carlos Coelho (PPE), na piśmie. – (PT) Gratuluję panu Barroso nie tylko znakomitej pracy, jaką wykonał w pierwszej kadencji, ale i jego powtórnej nominacji na przewodniczącego Komisji Europejskiej w kolejnej kadencji. Mam nadzieję, że Parlament i Komisja będą ściśle współpracować, okazując pełne wzajemne poszanowanie dla swoich kompetencji i prerogatyw, mając na celu ustanowienie szczególnego partnerstwa między obiema instytucjami, jakie zaproponował przewodniczący Barroso w swych wytycznych politycznych. Jestem przekonany, że przewodniczący elekt dotrzyma obietnic złożonych Parlamentowi, które powinny zaowocować poprawionym porozumieniem ramowym. Tylko tak bowiem będziemy w stanie dokonać integracji Europy, której głównym celem jest obrona praw naszych obywateli.

Przesłuchania kandydatów na komisarzy są zawsze ważnym momentem, kiedy to ujawnia się głębia europejskiej demokracji. Parlament wykonał swe kompetencje, a proces przesłuchań cechował się godnością, bezpośredniością i przejrzystością. Wierzę, że druga Komisja Barroso będzie jeszcze silniejsza i lepiej przygotowana politycznie od poprzedniej. Mam nadzieję, że będzie spójna i że wszyscy jej członkowie sprostają swym obowiązkom w czasie, kiedy każdy marzy o naprawie gospodarczej i o nowych miejscach pracy.

Mário David (PPE), na piśmie. – (PT) Nowa Komisja Barroso została zatwierdzona przez Parlament Europejski znaczną większością głosów. Ja także głosowałem za nią. Nie tylko świadomie, lecz także w sposób zaangażowany i zdecydowany. Głosowałem za, ponieważ nowe kolegium komisarzy, bazując na swym doświadczeniu, ma znacznie większe możliwości polityczne i gwarantuje, że zdecydowanie i z determinacją stawi czoła wielkim wyzwaniom stojącym przed UE: poważnemu kryzysowi finansowemu, którego doświadczamy, i jego okropnym skutkom społecznym i gospodarczym, szczególnie zaś bezrobociu. Do wyzwań tych należy też kwestia bezpieczeństwa i walki z terroryzmem, wzmocnienie roli Europy w świecie, aktywnej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, walki ze zmianami klimatu oraz konkurencyjności naszych gospodarek w obronie naszego modelu społecznego. Realistyczny i ambitny program, który przedstawił pan José Manuel Barroso, a który Parlament zatwierdził, może wreszcie być wdrażany z korzyścią dla 500 milionów obywateli UE. Życzę przewodniczącemu Komisji Europejskiej i jego zespołowi samych sukcesów.

Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie. – (FR) We wrześniu posłowie z partii MoDem nie głosowali na pana Barroso jako przewodniczącego Komisji, gdyż jego profil nie wskazywał na słuszność jego ponownego wyboru. Dziś nie głosowali na kolegium komisarzy, gdyż brak ambicji okazany przez wielu z nich w czasie przesłuchań daje niewielkie nadzieje na silną Komisję, jakiej potrzebuje Europa. Co więcej, ostatnie wydarzenia potwierdziły niestety niezdolność tego zespołu do panowania nad sytuacją. Pierwsze wątpliwości pojawiły się w grudniu, w czasie szczytu w Kopenhadze, gdzie UE okazała się niezdolna do jednomyślności. Wątpliwości te potwierdziły się w styczniu, kiedy pani Ashton nie udała się na Haiti, by okazać solidarność Europy ani nie uczestniczyła w konferencji w Montrealu, gdzie jej obecność była niezbędna z punktu widzenia koordynacji pomocy UE i państw członkowskich. Natomiast teraz, w lutym, kiedy Grecja jest atakowana przez spekulantów, a Komisja nie potrafi przedstawić wiarygodnego planu awaryjnego, nie mamy już żadnych wątpliwości. Przedstawiciel partii MoDem nie wyrażają zaufania do Komisji Barroso II.

Martin Ehrenhauser (NI), na piśmie. – (DE) Jako zaangażowany entuzjasta UE, nie mogę wyrazić aprobaty wobec nowej Komisji Europejskiej. Opiera się ona bowiem na nieprzejrzystych decyzjach partii krajowych i biur rządowych. Przedstawieni nam komisarze nie są niezależni politycznie, a tego słusznie oczekują

szczególnie młodszy obywatele UE. W procesie selekcji nie zastosowano żadnych kryteriów dotyczących wiedzy specjalistycznej. Znamienny jest już sam fakt, że pomiędzy nominacją austriackiego komisarza, Johanna Hahna a przedstawieniem zakresu jego obowiązków upłynęło cztery tygodnie. Mimo traktatu reformującego UE, tj. obowiązującego obecnie traktatu lizbońskiego, Parlament Europejski wciąż nie może głosować indywidualnie na poszczególnych komisarzy ani wyrazić swego braku zaufania. W takich okolicznościach znikną osobowości polityczne takie jak komisarze francuscy i hiszpańscy. Ta Komisja Europejska nie gwarantuje większej demokracji ani przebudzenia. Kontynuuje politykę, która doprowadziła nas do obecnego kryzysu.

Göran Färm, Anna Hedh, Olle Ludvigsson, Marita Ulvskog and Åsa Westlund (S&D), na piśmie. – (SV) Minionej jesieni głosowaliśmy przeciw panu Barroso, ponieważ nie podziela on naszego zdania na temat znaczenia dobrych warunków pracy, równego traktowania i zrównoważonego społeczeństwa. Dzisiejsze głosowanie dotyczy natomiast kolegium 26 komisarzy.

Przed ponownym wyborem pana Barroso na przewodniczącego Komisji postawiliśmy wyraźne żądanie w sprawie przeglądu dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. Pan Barroso musiał przyznać i przyznał po raz pierwszy, że są problemy z orzeczeniami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości m.in. w sprawie Laval. Obiecał też, że jak najszybciej opracuje rozporządzenie, które pozwoli rozwiązać te problemy. Była to wprowadzić bardzo istotna zmiana stanowiska przewodniczącego Komisji, ale nie przekonała nas ona do poparcia jego kandydatury.

Dziś zajmujemy stanowisko w sprawie całej grupy komisarzy i mamy nadzieję, że niektórzy z nich – ci, którzy otrzymali stanowiska kluczowe do rozwiązania problemu bezrobocia, regulacji rynków finansowych i obrony fundamentalnych praw związków zawodowych – będą w stanie coś zdziałać. Szczególnie pozytywną rzeczą jest fakt, że pan Barnier i pan Andor przyznali wyraźnie, że są problemy z interpretacją dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Powiedzieli też jasno, że chcą rozpocząć prace nad wdrożeniem niezbędnych zmian w prawodawstwie europejskim.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że traktat lizboński utrzymuje możliwość nominowania własnego komisarza przez każde państwo. To podejście jest istotne, jeśli chcemy, by Europejczycy reprezentujący różne opinie identyfikowali się z procesami i projektami opracowywanymi przez Komisję.

Żałuję pewnych trudności, które pojawiły się w czasie przesłuchań parlamentarnych, co doprowadziło do wycofania jednego z kandydatów i mam szczerą nadzieję, że takie przypadki nie będą się powtarzać.

Moim zdaniem przyjęta metoda poddawania kandydatów na komisarzy kontroli Parlamentu jest korzystna dla integracji europejskiej, gdyż zapewnia większą przejrzystość debat i oceny przydatności poszczególnych kandydatów na docelowe stanowiska. Apeluję, by PE był wymagający, a jednocześnie, by przesłuchania odbywały się w serdecznej atmosferze, ponieważ Parlament Europejski i posłowie powinni powstrzymać się od prób przekształcenia przesłuchania w spektakl niepotrzebnych obelg i konfrontacji.

Mam nadzieję, że Komisja wybierze lepszą legislację, pamiętając zawsze, że musimy przestrzegać zasady pomocniczości. Mam też nadzieję, że jej priorytetem będzie przyjęcie odpowiedzialności politycznej za walkę z kryzysem gospodarczym.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) W fazie kluczowej dla naprawy gospodarczej doświadczenie i różnorodność tej Komisji pod przewodnictwem pana Joségo Manuela Durão Barroso oraz widoczne zaangażowanie komisarzy, ich kompetencje i uznanie dla ważnych spraw UE będzie decydujące dla utrzymania zjednoczonej i równej społecznie Europy, potrafiącej przyjąć wiodącą rolę w walce ze zmianami klimatu i we wzmacnianiu konkurencyjności naszych firm poprzez wspieranie badań naukowych i innowacji.

Podkreślam tu nasze nowe oczekiwania wobec zespołu, który uznaje wielką różnorodność kultur i tożsamości w Europie za okazję do utrwalenia najlepszych wartości każdego państwa członkowskiego. Jeśli chodzi o nowe stosunki międzyinstytucjonalne związane z wdrożeniem traktatu lizbońskiego oraz o wyzwania stojące na drodze rozwoju współczesnych społeczeństw, wierzę, że z tą Komisją Unią Europejska zwiększa swe możliwości interwencji w obecnych ramach gospodarczych, społecznych i politycznych, nie tylko wewnątrz, ale i na szczeblu światowym.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Nasz głos przeciwko Komisji Europejskiej jest naturalnym wynikiem naszego braku zgody na jej program, na większość zapytań przedstawionych w przesłuchaniach oraz na cele i treści samego traktatu lizbońskiego, których Komisja obiecuje bronić, z czym się nie zgadzamy.

Choć to prawda, że Komisja Europejska jest jednym z najważniejszych organów wśród instytucji UE, to prawdą jest też, że kolegium komisarzy składa się z osób nominowanych przez państwa członkowskie UE. Skoro większość ich rządów to prawicowi konserwatyści lub socjaldemokraci stosujący podobną politykę nic dziwnego, że Komisja Europejska skłania się w tym samym kierunku, pogłębiając politykę neoliberalną, militarystyczną i federalistyczną. W praktyce zatem nie usłyszeliśmy żadnej odpowiedzi na poważne problemy gospodarcze i społeczne, jakich doświadczają pracownicy i obywatele.

Walczymy o inną Europę, o sprawiedliwość i postęp społeczny, o Europę, w której spójność gospodarcza i społeczna jest faktem, i gdzie nadrzędną wartością jest współpraca między państwami, które są suwerenne, mają równe prawa i cieszą się pokojem.

Robert Goebbels (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałem za nową Komisją Barosso II. Od wyborów europejskich w czerwcu 2009 roku Unia Europejska trwa w politycznej próżni, którą pogorszyło jeszcze opóźnione wejście w życie traktatu lizbońskiego. Dlatego pilnie potrzebna jest nowa Komisja, jako jedyna instytucja europejska uprawniona do podejmowania inicjatywy ustawodawczej. Poza panią Jelevą, która musiała wycofać swą kandydaturę, wszystkich 26 nominowanych kandydatów otrzymało indywidualne poparcie posłów PE. Odrzucenie tego kolegium nie miałoby więc sensu. Głosowanie na samą Komisję było już tylko czystą formalnością, administracyjnym „tak”. Głosując na Komisję Barosso II, nie wyrażam jednak mojego bezwarunkowego politycznego poparcia. Będę oceniał Komisję na podstawie jej politycznych inicjatyw.

Sylvie Goulard (ALDE), na piśmie. – (FR) Mimo obecności w kolegium kilku osób zasługujących na uznanie, głosowałam przeciwko tej Komisji z dwóch powodów. Jeśli chodzi o kwestie gospodarcze i monetarne (strategia lizbońska, nadzór nad strefą euro), powodem tym są dobrze znane porażki poprzedniej Komisji. Jeśli zaś chodzi o zewnętrzną reprezentację UE, to powodem tym jest fakt, że baronessa Ashton nie ma niezbędnych umiejętności i nie wygląda na to, by chciała się angażować, jak widzieliśmy na przykładzie tragedii na Haiti. Pani Ashton była w rządzie Blaira, który zaatakował Irak, naruszając prawo międzynarodowe, i który wynegocjował wycofanie się z Karty praw podstawowych UE.

Mathieu Grosch (PPE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za tą Komisją, ponieważ ogólnie pokazała ona – zwłaszcza poprzez nowe kandydatury – że potrafi działać skutecznie. Wynik negocjacji między Komisją a Parlamentem także jest zadowalający. Szczególnie ważne jest to, że Komisja nie otrzymała nieograniczonego pełnomocnictwa na kolejne pięć lat, lecz podlega swego rodzaju ciągłej ocenie.

Szczególnym wyzwaniem jest teraz doprowadzenie do spójności polityki w różnych obszarach – na przykład w dziedzinie ochrony środowiska, spraw społecznych i gospodarczych, oraz sformułowanie komunikatu do świata zewnętrznego w taki sposób, by europejska polityka stała się bardziej przejrzysta i zrozumiała dla obywateli.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałam przeciwko Komisji pana Barroso, ponieważ nie spełnia ona moich wymagań związanych z propagowaniem reform społecznych, które musimy przeprowadzić, jeżeli mamy wyjść z kryzysu. Komisja ewidentnie nie reprezentuje siły proaktywnej dążącej do silnej politycznie Europy. Jej wizja Europy jest całkiem inna niż moja. Źle określony rozdział obowiązków i zmniejszone uprawnienia sprawiają, że Komisji zabraknie możliwości działania i będzie ona z pewnością bardziej nastawiona na ochronę interesów narodowych niż europejskich.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za nowym kolegium komisarzy. Z punktu widzenia Szkocji – kraju, który reprezentuję – istnieją ważne kwestie i wyzwania, na które Komisja musi odpowiedzieć. Mając na horyzoncie reformę wspólnej polityki rybołówstwa i WPR, Szkocja jest tą polityką żywo zainteresowana. Wzywam więc komisarzy, by zadbali o to, by społeczności zamieszkujące wybrzeża i społeczności wiejskie w Szkocji mogły się rozwijać społecznie i gospodarczo. Szkocja jest głównym potencjalnym producentem energii, szczególnie pochodzącej ze źródeł odnawialnych, zatem Komisja powinna priorytetowo traktować inicjatywy, które pomogą rozwinąć ogromny potencjał Szkocji jako dostawcy czystej energii.

Jako członek partii proeuropejskiej mam nadzieję, że ta Komisja zdoła przywrócić trochę wiary w UE, którą wielu Szkotów utraciło np. bezpośrednio w wyniku doświadczeń Szkocji związanych z nieudaną wspólną polityką rybołówstwa.

Cătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie. – (RO) Druga Komisja Barroso będzie pierwszą, która podlegać będzie postanowieniom traktatu lizbońskiego, który rozszerza zakres uprawnień Parlamentu Europejskiego. PE staje się zatem bardziej widocznym i aktywnym partnerem niż kiedykolwiek wcześniej. Bazując na wynikach

głosowania, mianowaliśmy kolegium komisarzy, których ogólne osiągnięcia pozostawiają nieco do życzenia, jak w przypadku kandydatki na komisarza nominowanej przez Bułgarię i jej późniejszej zamiany. Fakt, że udało nam się zmienić skład kolegium, jest zasługą Parlamentu Europejskiego ogółem, a szczególnie naszej grupy politycznej. Uważam jednak, że głosowanie na to kolegium jest najlepszym rozwiązaniem w czasie, gdy wszelkie opóźnienia w podjęciu tej decyzji mogłyby postawić UE w niewygodnej sytuacji, w której uzasadnione byłyby zarzuty braku skuteczności. Nowa Komisja musi się jak najszybciej zabrać do roboty i dogonić Parlament Europejski, który został wybrany już siedem miesięcy temu, przynajmniej w kwestii prac, które zostały wykonane. Możemy tylko mieć nadzieję na dobrą współpracę, w której cele i plany działania przyjmą formę bardziej konkretną niż w czasie przesłuchań.

Danuta Jazłowiecka (PPE). – (PL) Wstrzymałam się od głosowania nad składem Komisji Europejskiej, gdyż obok dobrych kandydatów pojawiło się wielu słabych bądź bardzo słabych. Nie do zaakceptowania jest dla mnie zgoda na to, by na przedstawiciela europejskiej dyplomacji, na komisarza ds. gospodarczych i monetarnych czy ds. zatrudnienia i polityki społecznej, były proponowane osoby, które są nieprzygotowane do sprawowania tej funkcji. Pamiętajmy, że wciąż jesteśmy w kryzysie i nadal poszukujemy wyjścia z tego kryzysu. Europy nie stać więc na komisarzy, którzy dopiero będą uczyć się swojej teki. Jestem zaskoczona postawą przewodniczącego Komisji Europejskiej, który po pięcioletniej kadencji, mając tak duże doświadczenie w kierowaniu Komisją, zaproponował tak słabych kandydatów. Tak naprawdę powinniśmy głosować przeciwko zaproponowanemu składowi Komisji, jednak obok słabych kandydatów było także kilku kandydatów bardzo dobrych – w tym kandydat polski Janusz Lewandowski. Mimo mojego wstrzymującego się głosu życzę całej Komisji samych sukcesów, które są tak ważne dla wszystkich Europejczyków.

Tunne Kelam (PPE), na piśmie. – Głosowałem za kolegium komisarzy, by wyrazić swe zaufanie przede wszystkim do przewodniczącego Komisji. Nie twierdzę, że skład Komisji jest idealny. Wysoka przedstawiciel do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa ciągle jest dla mnie problemem, gdyż brak jej niezbędnego doświadczenia w sprawach zagranicznych i jasnej wizji tego, jak prowadzić politykę zagraniczną i bezpieczeństwa UE. Sądzę jednak, że Komisja musi rozpocząć działania w ramach swego pełnego mandatu. Duże poparcie Parlamentu Europejskiego uważam za bardzo ważne, ponieważ Komisja i Parlament Europejski są najbliższymi sojusznikami w kształtowaniu wspólnej polityki UE.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Wszyscy dobrze życzymy nowej Komisji. Postawiła ona sobie wiele priorytetów, ale bez wątplenia obszarem, co do którego wszyscy się zgadzamy, jest potrzeba tworzenia miejsc pracy. To działanie powinno być podstawą do oceny tej nowej Komisji. Bądźmy szczerzy: wiele państw członkowskich doświadczyło już lub stoi w obliczu zapaści gospodarczej. Miarą sukcesu tej Komisji będzie zatem odwrócenie tej sytuacji i rozwinięcie inteligentnej społecznej gospodarki rynkowej z UE jako światowym liderem we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Mam szczególnie nadzieję, że irlandzka komisarz, pani Geogheghan Quinn, obejmie w nowej Komisji wiodącą rolę, biorąc pod uwagę jej obszar odpowiedzialności, jakim jest sfera innowacji i badań. Odegra ona kluczową rolę w naprawie gospodarczej Europy. Życzę jej w tym zakresie sukcesu.

Morten Løkkegaard (ALDE), na piśmie. – (DA) Panie przewodniczący! Na temat nowego kolegium komisarzy Barroso powiedziano wiele dobrych słów. I słusznie.

Ja zabieram natomiast głos, ponieważ chcę zwrócić państwa uwagę na poważny błąd, jaki został popełniony w związku z nową Komisją. Brak w niej komisarza ds. komunikacji. Funkcja ta została bowiem ZLIKWIDOWANA – i to w czasie, kiedy bardziej niż kiedykolwiek potrzebna nam odpowiednia, skoordynowana i dobrze przemyślana polityka komunikacji w UE.

Kilka tygodni temu w imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy wysłałem do pana Barroso wyrażające nasze obawy pismo, z pytaniem DLACZEGO nie ma już komisarza ds. komunikacji.

Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Być może fakt ten sam w sobie jest odpowiedzią, choć nie całkiem zadowalającą.

Wydaje się zatem, że nikt nie jest pewny, dlaczego UE nie ma komisarza do spraw tak wielkiej wagi, jeżeli nasze wspaniałe przemówienia o zbliżeniu do obywateli UE i utworzeniu wspólnej przestrzeni publicznej mają być czymś więcej niż pięknymi słowami.

Wciąż czekam na odpowiedź pana Barroso – najlepiej wraz ze stosownym planem komunikacji na kolejne pięć lat.

Isabella Lövin (Verts/ALE), na piśmie. – Podziela krytykę dotyczącą procedury nominacji Komisji, którą wyraziła Grupa Zielonych, szczególnie w kontekście braku przejrzystości, wyboru kandydatów przez państwa członkowskie bardziej ze względu na ich krajowe potrzeby polityczne niż ze względu na przydatność kandydata, oraz braku możliwości głosowania przeciwko poszczególnym kandydatom. Nie mogłam jednak głosować przeciw całej Komisji, gdyż kandydatów na komisarzy do spraw bezwzględnie ważnych i kluczowych takich jak klimat, ochrona środowiska, rozwój, pomoc humanitarna, rolnictwo i rybołówstwo uznano za bardzo kompetentnych i zaangażowanych. Dlatego wstrzymałam się od głosu w sprawie nowej Komisji.

Thomas Mann (PPE), na piśmie. – (DE) Właśnie poparłem wybraną Komisję Europejską, choć nie była to łatwa decyzja. A to dlatego, że w czasie przesłuchania okazało się, że niektórzy kandydaci zaproponowani przez państwa członkowskie nie mają odpowiedniej wiedzy specjalistycznej ani nie potrafili przedstawić konkretnych koncepcji co do swego zakresu obowiązków, a nawet nie mają żadnej wizji przyszłości. Porozumienie ramowe między Parlamentem Europejskim a Komisją w sprawie ich przyszłej współpracy także pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi. Teraz mamy tylko listę życzeń Parlamentu Europejskiego, a żadnych zobowiązań. W konkretnych negocjacjach trzeba będzie dopiero szczegółowo określić na ile zwiększą się nasze prawa jako przedstawicieli obywateli na mocy traktatu lizbońskiego. Porozumienie międzyinstytucjonalne jest jednak zapowiedzią pewnych ważnych kroków w dobrym kierunku. Wpływ wszystkich działań podjętych przez Komisję powinien być regularnie oceniany przez niezależną instytucję. Parlament będzie informowany na wczesnym etapie o zmianach personalnych w Komisji. Przewodniczący delegacji Parlamentu będzie miał status obserwatora na konferencjach międzynarodowych. Parlament Europejski będzie miał prawo uczestniczyć w opracowaniu i wdrażaniu rocznego programu prac UE. Komisja Europejska zobowiązuje się zaś do informowania o konkretnych działaniach podjętych w następstwie wniosków w sprawie inicjatywy prawodawczej w terminie trzech miesięcy. Dlatego głosowałam dziś za nową Komisją Barroso.

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE), na piśmie. – (PL) Głos poparcia dla Komisji Europejskiej z mojej strony jest wyrazem kredytu zaufania oraz nadziei, jaką pokładam w nowo wybranym gabinecie José Manuela Durão Barroso. Uważam, że pomimo wielu kontrowersji oraz prawdopodobieństwa braku doświadczenia niektórych z komisarzy należy umożliwić Komisji Europejskiej zmierzenie się z pojawiającymi się problemami. Jedynie poprzez czynną działalność i wdrożenie w realny wymiar pracy komisarze będą mogli udowodnić swoją prawdziwą wartość. Mam nadzieję, że świeżo powstały gabinet przy ścisłej współpracy z Radą Unii Europejskiej oraz Parlamentem Europejskim, przy jego rzeczywistej kontroli, wykaże trafność podjętego przeze mnie wyboru.

David Martin (S&D), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję nową Komisję i oczekuję na spełnienie jej obietnic. Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję potwierdzenie nominacji pani Cathy Ashton na wysokiego przedstawiciela i jestem pewien, że jej cicha dyplomacja przyniesie korzyść całej Europie.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Jak pokazał wybór przewodniczącego, Komisja Barroso II jest kontynuacją poprzednich Komisji, których neoliberalna polityka doprowadziła UE do długotrwałego kryzysu gospodarczego, społecznego i ekologicznego. Ani program przedstawiony przez pana Barroso, ani nominowani komisarze nie rokują jakichkolwiek zmian w celach polityki Komisji.

Komisja Barroso II, będąca kontynuacją najgorszej możliwej sytuacji, jest ucieleśnieniem Europy zredukowanej do społecznej destrukcji i do atlantycyzmu umiłowanego przez neoliberalne elity; Europa, która nie chce się rozstać z neoliberalnym dogmatem koncentracji na samych zyskach, która niszczy ludzi i planetę. Moim zadaniem jako posła do PE jest budowanie Europy, w której możliwy jest równy podział dóbr i planowanie ekologiczne, którego ludzie potrzebują. Dlatego będę głosował przeciwko Komisji, która jest antytezą powyższych koncepcji.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Po kilku tygodniach przesłuchań nowych komisarzy nie jest to dobry czas, by kwestionować jakość kolegium komisarzy, które, po wielu godzinach przesłuchań w różnych komisjach, wyjaśniło już w sposób praktyczny politykę, jaką zamierza przyjąć.

Teraz czas na to, by Europa dała Komisji legitymację umożliwiającą jej reagowanie na trudne wydarzenia naszych czasów. Popieram zatem wnioski zawarte w wyjaśnieniu do głosowania złożonych w stosunku do projektów rezolucji B7-0071/2010, B7-0088/2010 i B7-0089/2010. Niżej podpisany ze szczególnym zadowoleniem przyjmuje fakt, że Unia Europejska jest teraz lepiej przygotowana, by zmierzyć się z obecnymi problemami, jak i z wyzwaniem przyszłości.

Elisabeth Morin-Chartier (PPE), *na piśmie*. – (FR) Jako zagorzała Europejka oraz po przyjęciu porozumienia ramowego między Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim na kolejne pięć lat, wyrażam swe poparcie dla nowej Komisji Europejskiej tak jak większość posłów z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów). Wynik głosowania jest jasny: 488 posłów tak jak ja udzieliło swego poparcia kolegium komisarzy Komisji Europejskiej. Chcę podkreślić, że po raz pierwszy w historii UE mianowaliśmy Komisję Europejską jako prawdziwy współlegislator. W obliczu kryzysu i wobec nowej organizacji stosunków między instytucjami potrzebna nam ambicja i duży projekt jednoczący, abyśmy mogli budować silniejszą Europę dla europejskich obywateli. Dlatego zdecydowanie wzywam Komisję Europejską do niezwłocznego podjęcia działania.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Głosowałem za Komisją Barroso II z dwóch powodów. Po pierwsze, przedstawiła ona wiarygodny i realistyczny program, który uważam za dostosowany do obecnych potrzeb. Mam nadzieję, że nowe kolegium szybko zacznie ten program wdrażać. Po drugie, zespół pana Barroso składa się z wielu wiarygodnych profesjonalistów, którzy – mocno w to wierzę – wniosą istotny wkład w sukces reform, których tak potrzebujemy w nadchodzących latach.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), *na piśmie*. – (PL) Delegacja polska w grupie S&D głosowała za udzieleniem wotum zaufania nowej Komisji Europejskiej, mamy jednak świadomość słabych stron nowo powołanej Komisji oraz zastrzeżenia co do kompetencji niektórych komisarzy. Długo przyszło nam czekać na nową Komisję Europejską. Trzeba jednak przyznać, że wotum zaufania otrzymała przysięgającą większością głosów. To silny mandat na przyszłość. Z drugiej jednak strony mało który poseł głosował na nową Komisję bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Na pewno pewnym problemem jest to, że przy liczbie 27 komisarzy ich kompetencje często nakładają się na siebie, przez co są one niezbyt czytelne.

Wielu posłów wskazuje również problem zbytnej kontroli poszczególnych komisarzy przez przewodniczącego Barroso. Jako osiągnięcie oceniamy fakt, że nowa Komisja dokona oceny społecznych i gospodarczych skutków kryzysu finansowego. Z dużym rozczarowaniem przyjmuję jednakże fakt, iż w przemówieniu przewodniczącego Barroso zabrakło konkretnych na temat reformy wspólnej polityki rolnej oraz polityki spójności. Z pewnością będą to jedne z najważniejszych obszarów merytorycznych podczas rozpoczynającej się kadencji Komisji Europejskiej.

Justas Vincas Paleckis (S&D), *na piśmie*. – (LT) Obywatele i instytucje wszystkich państw członkowskich powinni chcieć, by komisarzami zostawali najlepsi i najmocniejsi kandydaci. Kraje wysuwające swych kandydatów, jak i posłowie Parlamentu Europejskiego ponoszą w tym względzie wielką odpowiedzialność. Niestety, niektóre państwa nie podzielają tego podejścia. Odnosi się czasem wrażenie, że rządy państw członkowskich wysyłają słabych albo „niepożądanych” polityków do Brukseli, aby zwolnić jakieś stanowisko w stolicy. To niebezpieczna tendencja. Parlament Europejski próbuje jednak pokazać czerwoną kartkę słabym kandydatom, którzy jednak zostali zarówno wydelegowani przez swe rządy, jak i zaakceptowani przez przewodniczącego Komisji, pana Barroso, albo których sprawom finansowym brak przejrzystości. Pięć lat temu odrzuconych zostało dwóch kandydatów. W tym roku jeden. Jak dotąd posłowie nie mają jednak prawa głosowania na poszczególnych kandydatów. Głosujemy bowiem na kolegium komisarzy. Ponieważ zatem większość kandydatów zrobiła dobre wrażenie, głosowałem za nową Komisją Europejską.

Alfredo Pallone (PPE), *na piśmie*. – (IT) Europa pilnie potrzebuje autorytatywnego lidera, jakim jest właśnie nowa Komisja.

Nowa Komisja ma przed sobą trudne zadanie dotyczące umożliwienia UE zrównoważonego wzrostu poprzez pełne wdrożenie europejskiego modelu gospodarczego. Modelu społecznej gospodarki rynkowej.

Wzmocnienie rynku wewnętrznego musi być kluczem do utrzymania zdrowej konkurencji sprzyjającej tworzeniu nowych miejsc pracy i wzrostowi. Jestem szczególnie dumny z tego, że w nowej władzy wykonawczej UE Włochy reprezentuje pan Tajani, którego zasługi i kompetencje doceniono i uczyniono go odpowiedzialnym za jeden z kluczowych obszarów, tj. za przemysł, który ma strategiczne znaczenie w walce z kryzysem i w reorganizacji produkcji europejskiej.

W trakcie kolejnej kadencji Komisja musi sobie precyzyjnie określić priorytety i nadać polityce imigracji i polityce energetycznej europejski wymiar, zapewniając UE konsekwencję działania, o jaką obecnie tak trudno. Musi też zapewnić Unii Europejskiej odpowiednią politykę zagraniczną i politykę obrony.

Teresa Riera Madurell (S&D), *na piśmie*. – (ES) Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii odpowiada za badania, energię i rozwój społeczeństwa informacyjnego. Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, chce by w tych trzech priorytetowych obszarach w procesie

wychodzenia z kryzysu i odtwarzania naszego systemu produkcji zapewnić większą konkurencyjność i innowacyjność oraz większą równowagę społeczną i ekologiczną. Badania naukowe i innowacje to główna siła napędowa zmian. Pan Barroso zobowiązał się do 3 % inwestycji w badania i rozwój. Martwi nas jednak, że ten obszar stopniowo traci na znaczeniu w harmonogramach politycznych i w budżetach. Komisja wyraziła w tym względzie swe wyraźne zobowiązanie. Naprawa gospodarcza będzie w dużej mierze wynikiem zmiany naszego modelu energetycznego. Przyszłość gospodarki to gospodarka ekologiczna. Komisja potwierdziła i ten cel. Z kolei w odniesieniu do społeczeństwa informacyjnego rozumiemy, że stoi przed nami wiele wyzwań, jeżeli chcemy każdemu i w każdym miejscu zagwarantować dostęp do informacji i technologii komunikacyjnych. Komisarze, którzy uczestniczyli w przesłuchaniach w naszej komisji, podjęli ważne, konkretne zobowiązania, dlatego daliśmy im wotum zaufania, ale gwarantujemy, że przypilnujemy, aby te zobowiązania zostały spełnione.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Na pytanie, czy Komisja Barroso II może być motorem, inicjatorem i inspiracją dla projektu europejskiego odpowiedziałem, że „nie”. Barroso nie jest silnym liderem, jakiego potrzebujemy. Pozwolił on bowiem, by minęło pięć jakże ważnych lat, w ciągu których UE mogła stosować mniej neoliberalną, a bardziej socjalną politykę. Lat, w ciągu których UE mogła promować MSP. Lat, w ciągu których Barroso mógł wspierać jakoś niezależnych europejskich mediów, jak i demokratyczny europejski proces decyzyjny, aby dać milionom obywateli więcej zaufania do europejskiego projektu współpracy. Nie zrobił nic z tych rzeczy.

Ślepa koncentracja na liberalizacji, wysokich cenach na rynku papierów wartościowych i na wzroście makroekonomicznym zamgliła socjalną i zrównoważoną twarz UE. Świat targany jest trzema kryzysami – finansowo-gospodarczym, społecznym i ekologicznym. Brak zbiorowej odpowiedzi podsyca cynizm obywateli i nihilizm polityczny, a słaba i mętna polityka Barroso daje nikłe nadzieje na zmiany. Pogodził się on z tym, że państwa członkowskie czasem wysuwają całkowicie nieodpowiednich kandydatów i rozdzielił zakresy obowiązków niektórych komisarzy, powodując niepewność co do tego, kto za co teraz odpowiada. Przewodniczącemu Barroso brak wizji i odwagi politycznej, a to nie jest dobre dla Europy. To wyjaśnia moje głosowanie na „nie”.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Parlament i Komisja będą musiały się zmierzyć z kluczowymi problemami Unii Europejskiej, tj. z odwróceniem kryzysu za pomocą naprawy gospodarczej i zatrudnienia, zrównoważenia finansów publicznych państw członkowskich i negocjacji ram finansowych na okres po roku 2013, do czego niezbędna jest polityka spójności. W czasie przesłuchań miałem możliwość rozmawiać z kandydatem na komisarza ds. polityki regionalnej, panem Johannesem Hahnem, o jego zainteresowaniu utworzeniem szczególnego programu stałego wsparcia finansowego dla najbardziej oddalonych regionów. Przedstawiłem mu też propozycję utworzenia bardziej elastycznego systemu kwalifikowalności do funduszy strukturalnych dla regionów będących w okresie transformacji, tj. tych, które plasują się pomiędzy celem „konwergencji” a celem „konkurencyjności i zatrudnienia”. Oprócz kompetencji i zdyscyplinowania wspomniany kandydat na komisarz pokazał, że jest przygotowany do zbadania tych możliwości, co pozwala mi ufać w jego przyszłą gotowość do działania i wrażliwość na potrzeby najbardziej oddalonych regionów takich jak Madera. Udzieliłem wotum zaufania temu zespołowi komisarzy, któremu przewodniczyć będzie José Manuel Barroso, gdyż ogółem wykazał się on dobrym przygotowaniem technicznym i ambicją, by odpowiedzieć na wyzwania UE, nie zapominając o wartościach leżących u podstaw jej utworzenia, tj. o solidarności i spójności terytorialnej.

Róža Gräfin Von Thun Und Hohenstein (PPE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem KE, choć w przypadku kilku komisarzy chętnie wyraziłabym zdanie odrębne. Jak wiadomo Parlament Europejski głosuje jedynie nad całym składem Komisji. Mimo tego, że nie jestem zachwycona wyborem pani Ashton, w kolegium komisarzy przeważają osoby niezwykle kompetentne i doświadczone. Chrześcijańscy Demokraci, do których należę, zdecydowali się poprzeć Komisję, aby umożliwić sprawne działanie Unii Europejskiej. Mój głos sprzeciwu byłby demonstracją i mógłby być odczytany jako brak lojalności wobec mojej frakcji, ale nie wpłynąłby na decyzję Parlamentu. W nowej Komisji Przewodniczącego Barroso znaleźli się tak doświadczeni i rozsądni politycy, jak Michel Barnier czy Viviane Reding, z którymi będę blisko współpracować. Świetnym komisarzem będzie też z całą pewnością odpowiedzialny za budżet Janusz Lewandowski. Możemy być naprawdę dumni! Parlament Europejski był też w stanie wpłynąć na Bułgarię, która mało kompetentną w zakresie pomocy humanitarnej i rozwoju Rumianę Żelewą zastąpiła Kristaliną Georgiewą. Uważam to za duży sukces i konstruktywny udział PE w tworzeniu nowej Komisji. Rozsądne sugestie i pośrednie oddziaływanie na Przewodniczącego Barroso i kraje członkowskie uważam za najskuteczniejsze działanie, na które nas dzisiaj stać. Głosowanie przeciwko Komisji przedłużyłoby kosztowne negocjacje, a efekt końcowy niekoniecznie byłby lepszy, niż ten, który uzyskaliśmy.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Członkowie Komisji Europejskiej otrzymali wotum zaufania od politycznych przedstawicieli kapitału, ale nie od pracowników. Komisarze zostali mianowani przez neoliberalne i socjaldemokratyczne rządy państw członkowskich UE i głosowanie Parlamentu Europejskiego, a jedynym politycznym kryterium ich wyboru była ich umiejętność skutecznego zaspokajania interesów kapitału. Komisarze dwoili się i troili, by potwierdzić to w trakcie przesłuchań w komisjach Parlamentu Europejskiego, bez wahania popierając imperialistyczny charakter UE, siłę jej polityki ignorującej potrzeby zwykłych obywateli, militarne interwencje na szczeblu międzynarodowym – wszystko dla zapewnienia rentowności kapitału. Podkreślali swe zaangażowanie w budowanie jednolitego rynku i w propagowanie czterech swobód przewidzianych w traktacie z Maastricht, konkurencyjności i kapitalistycznej restrukturyzacji, aby stworzyć warunki do koncentracji kapitału. Poparli zaostrzenie działań wymierzonych przeciwko zwykłym obywatelom i godzących w prawo do pracy, wynagrodzenia, zabezpieczenia społecznego i ubezpieczenia, a służących zwiększeniu zysków monopoli. Poparli wzrost i wzmocnienie reakcyjnych instrumentów ścigania służących tłumieniu demonstracji pracowników i zwykłych obywateli. Posłowie z Komunistycznej Partii Grecji głosowali przeciwko Komisji Europejskiej, która zamierza utrzymać i wzmocnić politykę wyzysku pracowników, biednych rolników i osób samozatrudnionych.

Geoffrey Van Orden (ECR), na piśmie. – Chcemy pragmatycznej Komisji Europejskiej, która przeprowadzi reformę uwzględniającą deregulację i zmniejszenie wydatków UE, koncentrując się na kwestiach administracyjnych, a nie na integracji politycznej. Choć niektórzy z nominowanych komisarzy są kompetentni, inni kompetentni nie są. Urząd wysokiego komisarza jest produktem traktatu lizbońskiego. Nie popieram tego traktatu ani jego wytworów. Brak mu bowiem legitymacji demokratycznej. Baronessa Ashton została wybrana w drodze tajnego porozumienia partii socjalistycznych Europy, w machinalnym odruchu premiera Wielkiej Brytanii. Oprócz braku doświadczenia ma ona też niechlubną przeszłość jako skarbnik Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego. Ta wywrotowa organizacja chciała rozbroić Wielką Brytanię jednostronnie w środku zimnej wojny, sięgając panikę i przerażenie. Ponadto wielu nominowanych komisarzy ma komunistyczną przeszłość. Niektórzy, np. László Andor, nie bardzo rozumieją swój zakres obowiązków i wydają się zdeterminowani do nakładania coraz to nowych, zbędnych regulacji. To bardzo źle, że Parlament nie może głosować na indywidualnych kandydatów, tylko na całe kolegium. Choć znajduję w nim takich kandydatów, których mógłbym poprzeć, to są i tacy, których bym odrzucił. Dlatego w interesie solidarności naszej grupy wstrzymałem się od głosowania.

Angelika Werthmann (NI), na piśmie. – (DE) Panie przewodniczący Barroso! Praktycznym powodem głosowania za zaproponowaną Komisją jest po prostu to, że wreszcie będą mogły rozpocząć się niezbędne prace. To oszczędzi pieniędzy podatnikom. Panie Barroso! Wykazał się pan umiejętnością wyboru Komisji. Niektórzy z kandydatów na komisarzy są świetni. Są i tacy, którzy z pewnością mają potencjał rozwoju. Trzeba im dać możliwość zapoznania się z wyzwaniem stojącymi przed Europą. Są też jednak pewni kandydaci na komisarzy, którzy pozostawiają wiele do życzenia i nie mają wiedzy specjalistycznej ani niezbędnych ambicji, by zajmować najwyższe stanowiska w Europie.

Dlatego odrzuciłam taki skład Komisji. Chciałabym, aby komisarze byli mianowani w znacznie bardziej przejrzysty sposób. Chciałabym także, aby kandydatki na komisarzy miały lepsze kwalifikacje.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za projektem rezolucji, a więc i za nową Komisją Europejską. Parlament Europejski nie daje panu Barroso i kolegium komisarzy nieograniczonej swobody działania. W trakcie pierwszej kadencji przewodniczącego Barroso spotykałam się z nim regularnie, nadzorując prace Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. Mogłam więc obserwować jego wrażliwość w podejściu do zarządzania pracami Komisji Europejskiej, szacunek, jaki okazuje innym ludziom oraz dbałość o wspólne dobro. Cieszy mnie także kandydat ze Słowacji, choć został on narażony na niesprawiedliwe ataki wynikające z ignorancji i politycznej małościowości. Kiedy w grę wchodzi pomówienia, kwestie mniejszościowe i oszczercze kampanie podważające prawość polityka z powodów politycznie nieistotnych, to oznacza początek końca kultury politycznej w instytucjach. W każdym razie szczerze życzę wszystkim członkom Komisji Europejskiej samych sukcesów w ich pracy.

8. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 14.40 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU*Wiceprzewodnicząca***9. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół****10. Sytuacja państw strefy euro, które przechodzą trudności (debata)**

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie trudnej sytuacji walutowej, gospodarczej i społecznej państw strefy euro.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Mamy do czynienia z niespotykaną sytuacją w strefie euro, ponieważ po raz pierwszy od powstania euro doszło do globalnego kryzysu finansowego. Sytuacja w strefie euro i w całej Unii Europejskiej wygląda w taki sposób, że chociaż to nie ona spowodowała kryzys i nie tutaj on się rozpoczął – wiemy, że jego początki leżą w Stanach Zjednoczonych – to odczuwamy jego skutki w takiej samej mierze, jak kraj, w którym to się zaczęło.

Oczywiście w efekcie kryzysu i pozytywnych działań rządów, służących między innymi zapobieżeniu upadkowi systemu finansowego, pojawiły się deficyty budżetowe. Te deficyty w nieodłączny sposób oznaczają, że rządy mają mniejsze możliwości podejmowania działań pod względem swojej polityki budżetowej.

Debata dotyczy sytuacji gospodarczej, walutowej i społecznej. W odniesieniu do sytuacji gospodarczej należy stwierdzić, że strefa euro jako całość wyszła z recesji i uniknęła również ryzyka deflacji, chociaż istnieją oczywiste różnice pod względem stopy wzrostu, a wzrost nie jest całkowicie trwały. Musimy zapewnić, aby ten wzrost został utrwalony i wzmocniony, co jest zasadniczym celem polityki gospodarczej w całej strefie euro, ale nie znajdujemy się już w recesji. Strefa euro jako całość nie przeżywa już recesji.

To jednak prawda, że nie nadąża za tym proces tworzenia miejsc pracy. W tym roku nadal będziemy mieć do czynienia ze znacznym bezrobociem w całej strefie euro, ale znajdujemy się na właściwej ścieżce do wzrostu. W rzeczywistości jest to jedna ze spraw, których będzie dotyczyć czwartkowe nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej: znaczenia wzrostu dla przywrócenia trwałego wzrostu, utrzymania europejskiego modelu społecznego i rozpoczęcia ponownego tworzenia miejsc pracy, miejsc pracy o dobrej jakości.

W odniesieniu do systemu walutowego, to pomimo istnienia napięcia na rynku instrumentów pochodnych, Unia Europejska i jej instytucje podjęły właściwe działania. Europejski Bank Centralny dobrze wykonał swoje zadania i w dalszym ciągu to robi poprzez określanie strategii służących naszemu wyjściu z kryzysu. Z tego względu rozsądnym rozwiązaniem byłoby, gdyby nie rezygnować z bodźców w 2010 roku. W rzeczywistości Europejski Bank Centralny stopniowo wycofuje te bodźce i już zrezygnował z niektórych przyjętych środków. Przykładem takiego działania jest rezygnacja z preferencji gotówkowych, co było możliwe dzięki stopniowemu powrotowi normalności na rynkach kredytowych.

Należy również zwrócić uwagę, że Eurogrupa i Ecofin dobrze sobie poradziły z kryzysem, jak również opracowały strukturę nadzoru nad systemem finansowym, która będzie przedmiotem debaty w tej Izbie. Mamy nadzieję, że będzie to jeden z najważniejszych elementów debaty politycznej w trakcie prezydentury hiszpańskiej.

W odniesieniu do sytuacji społecznej oczywiście ponosimy konsekwencje wysokiego bezrobocia w całej strefie euro. Chociaż istnieją również różnice pod względem stopy bezrobocia w strefie euro, to obecnie niewątpliwie jest to priorytetowy problem dla Europejczyków. Domagają się oni zatrudnienia, powrotu na ścieżkę wzrostu, co pozwoli na tworzenie miejsc pracy. Nie chcą ulotnego, niepewnego zatrudnienia, które być może istniało w niektórych krajach strefy euro, ale zatrudnienia o dobrej jakości.

Należy między innymi również wskazać, że to oczywiście wysokie bezrobocie spowodowało uaktywnienie „automatycznych stabilizatorów”, czego efektem były zasiłki dla bezrobotnych i subsydia. To z kolei miało wpływ na deficyty, które dla państw członkowskich są skutkiem systemu politycznego i społecznego, chroniącego osoby znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji, na przykład tych, którzy stracili pracę.

W przyszłości – i to jest kolejna kwestia, która będzie tematem czwartkowego nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej – konieczne będzie prowadzenie polityki „zdolności do zatrudnienia”, którą nazywamy „Europa 2020”, jako modelu wzrostu i tworzenia miejsc pracy o dobrej jakości.

Pani przewodnicząca! Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że uważam, iż ten przypadek pokazuje, że bezwzględnie kluczowe znaczenie ma koordynacja i wzmocnienie strefy euro, a strefa w dalszym ciągu jest miejscem znacznej ochrony monetarnej i gospodarczej. Udowodniono, że strefa euro musi zostać wzmocniona, a jej rozszerzenie będzie możliwe, jeżeli pojawią się kraje, które są w stanie spełnić wymogi, ale rozszerzenie jest również korzystne.

Zatem – i na tym zakończę – kluczowe znaczenie ma, abyśmy dążyli do integracji i konwergencji gospodarczej w Unii Europejskiej. W dalszym ciągu utrzymują się różnice w sytuacji gospodarczej w Unii. Musimy przejść od unii walutowej do prawdziwej unii gospodarczej, jak określono w traktatach. W traktatach mówi się o unii gospodarczej i walutowej, i została ona w ten sposób opisana, ale unia walutowa została wdrożona przed unią gospodarczą.

Traktaty stanowią o koordynacji polityki gospodarczej, zatrudnienia i społecznej. To obowiązek i jedna z zasad, jedna z linii czy koncepcji przywoływanych przez prezydencję hiszpańską. Skoordynowana polityka publiczna była skuteczna, kiedy była naprawdę skoordynowana. To miało miejsce przy opracowywaniu europejskiego planu naprawy gospodarczej, kiedy w ramach zachowania wiarygodności paktu stabilności i wzrostu wdrażano politykę fiskalną, co miało kluczowe znaczenie. Miało to również miejsce w przypadku podejmowania skoordynowanej polityki finansowej, na przykład w związku z gwarancjami bankowymi i zwiększeniem funduszy gwarancji depozytów. Krótko mówiąc chodzi o wprowadzenie na szczeblu politycznym tego, co ekonomiści nazywają „korzyściami skali”, ponieważ na szczeblu politycznym szeroko zakrojona koordynacja daje dobre efekty.

Tak wygląda stanowisko Rady w sprawie tej trudnej sytuacji, ale już z niej wychodzimy i musimy z niej wyjść zdecydowanie silniejsi i solidniejsi. Będzie to niewątpliwie jednym z najważniejszych celów nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w czwartek.

Joaquín Almunia, wiceprzewodniczący Komisji. – Pani przewodnicząca! Komisja jest zaniepokojona poważnymi wyzwaniami gospodarczymi i fiskalnymi, które stoją przed Grecją. Trudna sytuacja w Grecji jest źródłem wspólnych obaw dla całej strefy euro i dla całej UE, ponieważ znaczne i długotrwałe kryzysy krajowych bilansów handlu zagranicznego zagrażają stabilności makrofinansowej kraju, stwarzając znaczne ryzyko rozlania się na pozostałe części strefy euro.

Władze Grecji i jej obywatele mają świadomość stojących przed nimi wyzwań. 15 stycznia rząd zaprezentował ambitny program stabilizacyjny służący rozwiązaniu tych problemów. W programie zakłada się obniżenie deficytu z szacowanych 12,7 % w 2009 roku do poniżej 3 % w 2012 roku, počawszy od dostosowania w wysokości 4 % PKB w roku bieżącym. W tym programie zaprezentowano odpowiedni poziom ambicji, uwzględniając ogromną skalę niezbędnej konsolidacji, koncentrując działania na wczesnym etapie. Ujmując to szczegółowo, władze greckie ogłosiły pakiet konkretnych środków na 2010 rok. Niektóre z nich zostały już przekazane do greckiego parlamentu i zostaną niedługo wdrożone. Na obecnym etapie plany dotyczące kolejnych lat są mniej szczegółowe.

W zeszłym tygodniu, 3 lutego, Komisja przyjęła zintegrowane podejście i mechanizm nadzoru, łączący naszą ocenę programu stabilności, zalecenia dotyczące procedury nadmiernego deficytu, służące zbiciu deficytu budżetowego poniżej 3 % w 2012 roku, zakładanych przez rząd w programie, oraz innego zalecenia z wykorzystaniem po raz pierwszy art. 121 ust. 4 Traktatu UE w celu zapewnienia, aby grecka polityka gospodarcza była spójna z naszymi szerokimi wytycznymi polityki gospodarczej i z właściwym funkcjonowaniem naszej unii gospodarczej i walutowej. Wszczęliśmy również procedurę naruszenia dla zapewnienia, aby Grecja rozwiązała problemy, które jak dotąd uniemożliwiały prezentowanie wiarygodnych statystyk budżetowych, a Komisja ogłosiła swoją natychmiastową inicjatywę dotyczącą uprawnień audytowych Eurostatu.

W odniesieniu do programu stabilności Komisja w pełni popiera Grecję w jej wysiłkach służących rozwiązaniu trudnej sytuacji gospodarczej i fiskalnej. Przedstawione w tym programie zamierzenia dotyczące środków i polityki stanowią ważny krok we właściwym kierunku. Udana duża emisja obligacji rządowych w dniu 25 stycznia wydaje się świadczyć o tym, że podmioty działające na rynku podzielają tę opinię, chociaż przy wysokiej stopie procentowej, a zwiększenie się spreadu w późniejszym okresie pokazuje, że nadal zachowują one ostrożność.

Istnieją jednak zagrożenia dla celów programu i średniookresowego dostosowania fiskalnego. Przedstawiony w programie scenariusz makroekonomiczny jest dość optymistyczny i istnieje niepewność w zakresie przewidywań dochodów leżących u jego podstaw, w szczególności szacowanego wpływu wysiłków na rzecz zwalczania unikania podatków w okresie recesji gospodarczej. Uwzględniając obecny rozwój sytuacji

na rynku, przewidywania dotyczące stóp procentowych i wydatków również wydają się zaniżone. W odniesieniu do zalecenia dotyczącego procedury nadmiernego deficytu, nasze zalecenia dotyczące działań, jakie należy podjąć w tym roku, w pełni opierają się na środkach ogłoszonych przez władze greckie w ich programie stabilizacyjnym. Obejmują one środki, jakie należy wdrożyć w pierwszym kwartale bieżącego roku, na przykład obniżenie wydatków na płace, ograniczenie zatrudnienia w sektorze publicznym, postępu w zakresie reform systemu opieki zdrowotnej i emerytur, zwiększenia podatków i akcyzy oraz reformy administracji podatkowej. Niektóre ze środków służących konsolidacji fiskalnej zostały już przekazane do greckiego parlamentu i niedługo powinny zostać wdrożone. W swoim wniosku do Rady Komisja zachęca władze greckie do przedstawienia do połowy marca szczegółowego sprawozdania z wdrożenia, informującego o przyjętych środkach i kalendarzu ogłoszonych środków. Konieczne jest również przeprowadzenie oceny ryzyka, aby w razie urzeczywistnienia się ryzyka możliwe było wdrożenie działań kompensacyjnych, o ile to konieczne.

W tym kontekście Komisja z zadowoleniem przyjmuje ogłoszenie w dniu 2 lutego dalszych środków, mianowicie zamrożenia nominalnych płac w sektorze publicznym oraz zwiększenia akcyzy na paliwa w celu zagwarantowania realizacji tegorocznego celu budżetowego, jak również gotowości władz greckich do przyjęcia i szybkiego wdrożenia dodatkowych środków, jeżeli okaże się to konieczne.

Jeżeli chodzi o kolejne lata programu, wzywamy do dokonania dalszych dostosowań mających trwały charakter, kontynuacji reformy administracji podatkowej oraz poprawy ram budżetowych. Oczywiście wzywa się Grecję również do dalszych działań na rzecz usprawnienia zbierania i przetwarzania ogólnej pomocy rządowej. Biorąc pod uwagę fakt, że plany są mniej szczegółowe, proponujemy ustanowienie ścisłego systemu sprawozdawczości, w ramach którego władze greckie będą co kwartał informować o wdrożonych środkach, osiągniętych rezultatach oraz środkach, które planuje się zrealizować. Ten ścisły system sprawozdawczości zapewni, że plany zostaną zrealizowane zgodnie z zamierzeniami. Przyjęliśmy również zalecenie, aby położyć kres niespójności w zakresie ogólnych wytycznych polityki gospodarczej oraz ryzyku zagrażającemu właściwemu funkcjonowaniu unii gospodarczej i walutowej, uwzględniając stałe zmniejszanie się konkurencyjności gospodarki greckiej i zwiększanie nierównowagi w bilansie handlowym, jak również duży spread na rynkach finansowych w porównaniu do wzorcowych obligacji.

Co więcej, równoległe ruchy spreadu w innych krajach dowodzą również jasnego zagrożenia rozlaniem się na inne państwa członkowskie. W tym kontekście oczekuje się, że Grecja przyjmie kompleksowy program reform strukturalnych, służący zwiększeniu skuteczności administracji publicznej, przyspieszeniu reformy systemu opieki zdrowotnej i systemu emerytalnego, poprawie funkcjonowania rynku pracy oraz skuteczności systemu negocjowania płac, poprawie funkcjonowania rynku produktów i ulepszeniu środowiska biznesowego oraz utrzymaniu stabilności sektora bankowego i finansowego.

Jakie będą następne etapy tego bardzo szczegółowego procesu nadzoru? Nasze zalecenia zostaną w przyszłym tygodniu omówione przez Eurogrupę i Ecofin, a następnie w połowie marca powinno się pojawić pierwsze sprawozdanie, określające kalendarz wdrażania w celu zagwarantowania realizacji celów na 2010 rok. Następnie, począwszy od maja, Grecja powinna co kwartał przedkładać sprawozdanie w sprawie metody realizacji decyzji i zalecenia Rady. Każde sprawozdanie zostanie ocenione przez Komisję. Oczywiście jeżeli pojawiają się jakiegokolwiek sygnały świadczące o urzeczywistnianiu się zagrożenia, konieczne będzie wdrożenie dodatkowych środków. Z tego względu kluczowe znaczenie ma ogłoszona już przez rząd grecki gotowość do przyjęcia dodatkowych środków, jeżeli będzie to konieczne.

Kończąc chciałbym powiedzieć, że mamy do czynienia z bezprecedensową sytuacją, ale stawiamy jej czoła. Grecja przyjęła ambitny program w celu skorygowania swojego deficytu oraz przeprowadzenia reformy swojej administracji publicznej i gospodarki. Zasługuje na wsparcie w realizacji tego trudnego zadania i Komisja udziela tego wsparcia. Ukierunkowany mechanizm nadzoru, połączony z gotowością władz do rozwiązania problemu, jest gwarancją skutecznej realizacji działań w zakresie konsolidacji fiskalnej i reform strukturalnych, które skierują Grecję z powrotem na ścieżkę trwałego wzrostu. Realizacja środków budżetowych i reform strukturalnych w sposób terminowy i ścisły – a zarówno środki fiskalne, jak i reformy strukturalne zostały uwzględnione w programie przyjętym przez władze greckie – wraz ze ścisłym monitorowaniem sytuacji mają kluczowe znaczenie dla znalezienia właściwego rozwiązania problemu obecnych napięć na naszych rynkach.

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE. – (NL) Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) podjęła inicjatywę w sprawie przeprowadzenia tej debaty, ponieważ problemy w krajach strefy euro wymagają bardzo pilnego przyjęcia silnego podejścia europejskiego. Jesteśmy tym zaniepokojeni.

W ubiegłych latach państwa członkowskie zbyt często dystansowały się od paktu stabilności i wzrostu. Właśnie dlatego wzywamy dziś Radę do zobowiązania się na odbywającym się w najbliższy czwartek nieformalnym szczycie oraz na przyszłotygodniowym posiedzeniu Ecofin, aby w szerszym i pełniejszym stopniu zdecydowanie ściślej koordynowała politykę monetarną, i to nie tylko w stosunku do Grecji.

Prezydencja hiszpańska także może dać dobry przykład w swoim własnym kraju, ponieważ również tam sytuacja wymaga pilnych działań.

Panie przewodniczący! W imieniu mojej grupy chciałabym udzielić mojego szczerego poparcia dla sposobu, w jaki Komisja Europejska rozwiązuje kwestię Grecji. Trzeba przyznać, że jesteśmy spóźnieni o kilka miesięcy, ale jest to bezwzględnie konieczne. To samo musi mieć również zastosowanie do innych krajów w strefie zagrożenia. Rozwiązaniem nie jest zapewnienie większych środków z budżetu europejskiego, ale faktyczna realizacja programu reform.

Mam nadzieję, że państwo pracują również nad scenariuszem awaryjnym, jeżeli miałby się on okazać potrzebny, i z tego względu sprawdzają wszystkie opcje, w tym możliwość współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW). Jednocześnie powinniśmy zachować rozsądek, ponieważ uwzględniając zakres problemu budżetowego reakcja rynków finansowych jest zdecydowanie przesadzona. Uwypukla to pilną potrzebę szybkiego wzmocnienia europejskich uregulowań w sprawie rynków finansowych.

Udo Bullmann, w imieniu grupy S&D. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Almunia! Szczególnie w obecnym okresie przejściowym chciałbym panu podziękować za pańskie zaangażowanie na poprzednim stanowisku i życzyć panu powodzenia w nowej roli. Chciałbym wyrazić te życzenia również w stosunku do pańskiego następcy, pana komisarza Rehna. Życzę mu odwagi i powodzenia w realizacji ważnych zadań, które przed nim stoją.

Są trzy wnioski, które możemy wyciągnąć z obecnej sytuacji. Po pierwsze, zaprezentowanemu przez pana przewodniczącego Barroso programowi Europa 2020 brakuje treści. Jest on zdecydowanie niewystarczający, aby zapewnić spójność w Unii Europejskiej, pilnie potrzebną dla uniknięcia wystąpienia ponownie w przyszłości takiej sytuacji, w jakie się obecnie znajdujemy. Ta strategia wymaga zawartości merytorycznej i mam nadzieję, że zaplanowane na kilka przyszłych tygodni kluczowe etapy umożliwią jej poprawienie pod tym względem. Pilnie potrzebujemy lepszej koordynacji polityki gospodarczej. Prezydencja hiszpańska słusznie to podkreśliła i nie powinna dać się w tej sprawie zastraszyć.

Drugi wniosek, jaki możemy wyciągnąć z obecnej sytuacji, to fakt, że oczywiście niektóre państwa członkowskie potrzebują reform, a w tej kwestii liczby z pewnością nie kłamią. Jednakże przeprowadzenie reform jest potrzebne w więcej niż jednym kraju. Są również kraje, które muszą uczynić więcej, ponieważ są w stanie uczynić więcej. Nie wątpię, że nowy grecki minister finansów, pan Papakonstantinou, doskonale wykona powierzone mu zadanie i nie znam żadnego szczerego polityka, który by temu przeczył. Zasługuje on na nasze zaufanie i powinniśmy go poprzeć.

Trzeci wniosek, który możemy z tego wyciągnąć, to fakt, że Unia Europejska powinna być uzbrojona. Jeżeli rynki testują strefę euro, to Europa musi mieć możliwość na to zareagować, i to w sposób niekonwencjonalny. Jeżeli dojdzie do dalszej spekulacji przeciwko poszczególnym krajom, to musimy mieć możliwość udzielenia kredytu według średniej europejskiej stopy procentowej. Będzie trzeba to zorganizować. Możemy znaleźć wsparcie dla działań tego typu w traktacie lizbońskim. Chciałbym powiedzieć Radzie i Komisji: bądźcie przygotowani na konieczność prowadzenia negocjacji.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Uważam, że w przeciwieństwie do przedstawicieli Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) naprawdę nie jestem zwolennikiem interwencji ze strony Komisji.

Po pierwsze, musimy uznać, że sytuacja, jakiej jesteśmy świadkami w Grecji, jest również skutkiem fiaska strategii lizbońskiej. W okresie ostatnich dziesięciu lat nastąpiło faktyczne rozejście się krajów. W ciągu ostatniej dekady różnica między Niemcami a Grecją nie zmniejszyła się, lecz zwiększyła, i to dlatego, że dążyliśmy do realizacji strategii lizbońskiej, która była zdecydowanie za słaba.

Po drugie uważam również, że instytucje europejskie – Komisja Europejska i Europejski Bank Centralny – popełniły błąd taktyczny i strategiczny nie podejmując natychmiastowych działań. Działania zostały podjęte zdecydowanie zbyt późno. Przez sześć tygodni przywódcy europejscy składali wszelkiego rodzaju deklaracje, stwierdzając, że władze greckie muszą podjąć działania, że działania nie były wystarczająco zdecydowane, a nawet że nie mają zaufania do zdolności greckich przywódców i tak dalej. Słyszeliśmy to wszystko.

Chciałbym państwu powiedzieć, że my sami jesteśmy częściowo odpowiedzialni za reakcję rynków finansowych wobec Grecji. Jak można oczekiwać, że rynki finansowe będą miały zaufanie do klubu, skoro sami członkowie tego klubu już nie mają zaufania do Grecji i do działań proponowanych przez ten kraj? Z tego względu uważam, że podejście było błędne. Gdyby Europejski Bank Centralny i Komisja Europejska o wiele wcześniej, od samego początku opracowały pakiet dla Grecji, nie mielibyśmy do czynienia w strefie euro z infekcją tego typu, jakiej obecnie jesteśmy świadkami.

Nie można również powiedzieć, że nikt nie wiedział o problemach Grecji. Od trzech czy czterech miesięcy na korytarzach Komisji Europejskiej mówiono o kwestii greckiej i twierdzono, że w pewnej chwili Grecja stanie się problemem. To w rzeczywistości jedyny powód, panie i panowie, który tłumaczy, dlaczego istnieje kurs na Grecję, przy jej deficycie w wysokości 12,7 %, a nie ma kursu na Zjednoczone Królestwo, które ma deficyt w wysokości 12,9 %. Z tego względu to już nie dotyczy wyłącznie gołych liczb, to dotyczy rynków finansowych, które rzuciły się na Grecję, ponieważ my sami nie emanujemy dostateczną spójnością, zaufaniem i solidarnością. Można było uniknąć tej sytuacji dzięki bardzo mocnej interwencji ze strony Komisji Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego.

Panie komisarzu! Strategia czy zalecenie: musimy to sami rozwiązać! Jestem całkowicie przeciwny angażowaniu MFW, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w rozwiązywanie problemów w strefie euro. Sami rozwiązaliśmy problemy w strefie euro, zatem nie potrzebujemy MFW.

Wreszcie moja ostatnia uwaga, która dotyczy czegoś więcej, niż tylko Grecji. Obecna sytuacja stanowi test dla spójności i wewnętrznej jedności euro.

Pascal Canfin, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca! W imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego chciałbym przekazać prezydencji hiszpańskiej, że w pełni popieramy jej analizę gotowości politycznej w zakresie dążenia do nowych narzędzi zarządzania i do unii gospodarczej, a nie tylko walutowej, na co zwrócił uwagę również pan poseł Bullmann. W tym przedsięwzięciu mogą państwo liczyć na pełne poparcie ze strony naszej grupy politycznej.

W rzeczywistości, pomijając omawiany przypadek Grecji, uważam, że powinniśmy dokonać przeglądu wszystkich narzędzi zarządzania gospodarczego w strefie euro, a w szczególności paktu stabilności i wzrostu. Ponad połowa państw członkowskich należących do strefy euro nie spełnia już wymogów paktu stabilności i wzrostu.

Ponadto nie powinniśmy zapominać, że do niedawna – do wystąpienia kryzysu – Hiszpania w pełni spełniała kryteria paktu stabilności i wzrostu, ale to nie zapobiegło temu, aby dwa lata później nie znalazła się w całkowicie odmiennej sytuacji, przy stopie bezrobocia wynoszącej 20 %, czy też nie zapobiegło całkowitemu lekceważeniu tych kryteriów.

Co to oznacza? Oznacza to, że za pomocą paktu stabilności i wzrostu, skoncentrowanego ściśle na kryteriach finansów publicznych, które są całkowicie niezbędne, lecz niewystarczające, Hiszpania do niedawna kontrolowała swój dług publiczny i deficyt budżetowy, ale jednocześnie pozwoliła na gigantyczny wzrost zadłużenia prywatnego. Doszło do gigantycznego wzrostu zadłużenia prywatnego, bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości i recesji o znacznie większej skali, niż gdziekolwiek indziej, czego efektem jest konieczność pompowania ogromnych środków publicznych. To faktycznie dowodzi, że mając klapki na oczach ograniczające widok wyłącznie do paktu stabilności i wzrostu oraz wizję zarządzania strefą euro obejmującą wyłącznie dług publiczny nie można zobaczyć szerszego obrazu, który umożliwiłby przewidzenie kolejnego kryzysu i zapobieżenie mu.

Z tego względu chciałbym wiedzieć, jakie propozycje przedstawiły zarówno prezydencja hiszpańska, jak i Komisja, aby oczywiście ponownie potwierdzić pakt stabilności i wzrostu, a przede wszystkim aby włączyć go do bardziej kompleksowego systemu.

Po drugie, mówią państwo – i mają państwo rację – że konieczna jest lepsza kontrola nad finansami publicznymi i powrót do stabilniejszego poziomu długu publicznego. Czy państwa zdaniem jest to uzależnione wyłącznie od zmniejszenia wydatków publicznych, czy również od możliwości podniesienia niektórych podatków? Jaką rolę może również odegrać współpraca fiskalna między nami, aby umożliwić państwom członkowskim odzyskanie pewnej swobody manewru, która pozwoli im zmniejszyć deficyt, nie tylko poprzez ograniczenie wydatków, ale również poprzez odzyskanie pewnej swobody manewru w celu zwiększenia swoich dochodów?

Kay Swinburne, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! W ostatnich miesiącach doszło do dramatycznego rozszerzenia się spreadów zadłużenia w przypadku niektórych państw członkowskich, powodując znaczną spekulację na rynkach w sprawie opóźnień płatności, wykupów czy też nawet wypłacalności niektórych państw członkowskich w strefie euro.

UE, za pośrednictwem EBC, nie może nakładać na te kraje kryteriów fiskalnych. Niemniej jednak skutki tego kryzysu mają konsekwencje dla UE i EBC w formie konieczności zaaranżowania rozwiązania, międzynarodowego zaufania do modelu euro i przyszłego płynnego funkcjonowania niezależnych rynków długów w euro.

W ubiegłym roku straciliśmy mnóstwo czasu i energii na badaniu procedur, nadzoru, przejrzystości i skutecznego zarządzania ryzykiem w podmiotach międzynarodowego rynku kapitałowego. Te środki mają wpływ na wtórny rynek instrumentów pochodnych, ale uważam, że istnieją mocne argumenty za zastosowaniem takich samych zasad wobec rynku pierwotnego, szczególnie w wyjątkowej sytuacji państw emitujących papiery dłużne w strefie euro.

W Wielkiej Brytanii konkretnie Northern Rock utracił wypłacalność, ponieważ pozyskiwał środki na rynku krótkoterminowym, aby sfinansować zobowiązania długoterminowe. Kiedy rynek zakwestionował ten model biznesowy i odmówił udzielenia pożyczki, ten model biznesowy de facto zbankrutował. Obecnie niektóre państwa członkowskie ze strefy euro stoją przed tym samym problemem. Proponuję, aby EBC, nie posiadając żadnej władzy nad budżetami czy pozyskiwaniem kapitału, mógł otrzymywać dane dotyczące profilu zapadalności długu, jeżeli jego zdaniem państwo członkowskie jest nadmiernie narażone przez krótkookresowe zmiany na rynku.

W okresie najbliższych kilku tygodni Grecja musi pozyskać ponad 31 miliardów euro. Portugalia musi przeprowadzić rolowanie istniejącego długu, odpowiadającego 17 % jej PKB, w okresie, kiedy Francja również musi przeprowadzić rolowanie istniejącego długu w wysokości 20 % swojego PKB. Profil zapadalności długu pozostaje w gestii państw członkowskich, ale kumulatywny efekt jednoczesnego wyciągnięcia ręki do rynku sprawia, że UE jest narażona w okresie kryzysu, co może spowodować trudności w pozyskaniu kapitału na rynku.

Być może w strefie euro EBC powinien mieć nadzór nad łączną emisją papierów dłużnych i doradzać państwom członkowskim w zakresie odpowiedzialnego zarządzania.

Podsumowując, prostym pierwszym krokiem dla UE, a konkretnie dla państw członkowskich należących do strefy euro, byłoby posiadanie zrównoważonej strategii zapadalności długu, ponieważ w obecnym okresie bezwzględny poziom zadłużenia jest mniej istotny, niż kwota długu, który wymaga rolowania.

Nikolaos Chountis, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Nowa Komisja rozpoczyna swoją pracę od wielkiego kłamstwa: traktat lizboński i strategia lizbońska nie tylko nie pomagają ochronić nas przed kryzysem, ale są jedną z przyczyn, które nas w niego wpędziły. Odniosły one spektakularną porażkę.

Kryzys globalny uwypuklił istnienie granic, mocnych stron i problemów strukturalnych europejskiego modelu rozwoju globalnego. Pakt stabilności już nie istnieje; kryzys go unieważnił, czego dowodzą deficyty i tempo, w jakim narasta dług publiczny w Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, Portugalii, Wielkiej Brytanii i Grecji.

Kryzys nie dotyczy wyłącznie Grecji. Dotyczy on Unii Europejskiej, a ze względu na podjęte decyzje dotyczy strefy euro. Lewica ostrzegała przed tą polityką i była jej przeciwna. Niestety prawica i socjaldemokraci nalegają na wykorzystanie tych samych narzędzi w celu przezwyciężenia kryzysu,

Za pomocą strategii lizbońskiej dokonaliśmy rozbiórki państwa socjalnego. Mówimy o Europie współpracy, podczas gdy Europejski Bank Centralny udziela bankom komercyjnym pożyczek oprocentowanych na 1 %, ale skazując państwa członkowskie na pożyczanie na rynkach pieniężnych przy oprocentowaniu wynoszącym 6 %. Unia Europejska idzie w ślady Stanów Zjednoczonych pod względem ich modelu i ich usług wojskowych. Jak to możliwe, że akceptujemy agencje ratingowe ze Stanów Zjednoczonych, na przykład Moody i inne, jako oficjalnych sędziów polityki gospodarczej państw członkowskich i pozwalamy im dyktować politykę gospodarczą?

Z tego względu musimy zmienić pakt stabilności i zastąpić go paktem rozwoju i zatrudnienia. Unia Europejska nie jest w stanie i nie może konkurować na szczeblu globalnym za pomocą kosztów pracy. Musimy wreszcie

zniechęcić do wspierania konkurencji opierającej się na pogarszaniu się stosunków pracy i praw pracowniczych.

Nikolaos Salavrakos, w imieniu grupy EFD. – (EL) Pani przewodnicząca! Mieliśmy wcześniej okazję wysłuchać wystąpienia programowego pana przewodniczącego Barroso i jego nowego zespołu komisarzy.

Osobiście odniosłem wrażenie, że my wszyscy będący posłami jesteśmy załogą tej samej łodzi, a nie tej samej floty. To ogromna różnica.

Z tego względu opierając się na wystąpieniu programowym pana przewodniczącego Barroso oczekuję przyszłości Unii, która zostanie zbudowana na podstawie silniejszych powiązań między państwami członkowskimi, w szczególności na szczęblu gospodarczym, społecznym i rozwojowym. Obawiam się jednak, że dojdzie do znacznego zwiększenia się kapitału „błądzącego”, „kapitału nomadycznego”, który porusza się na rynkach, a którego ruchy są jednocześnie od rynków uzależnione. Wzmacniając, a następnie porzucając rynki lokalne, niczym przelatująca trąba powietrzna, niszczy rzeczywistą gospodarkę i osiąga zyski bez rzeczywistych inwestycji. Oczywiście euro ograniczyło możliwości kapitału „błądzącego” w zakresie spekulacji na kursach wymiany.

Zatem to jest przyczyną obecnego ataku na Grecję, która wymaga szczególnego wsparcia. Dlatego pamiętając, że zgodnie ze statystykami z 2008 roku. Unia Europejska wytwarza około 38 % światowego bogactwa, uważam, że w obecnym kryzysie walutowym Unia Europejska nie potrafiła bądź nie chciała wykorzystać swoich uprawnień do interwencji gospodarczej na globalnych rynkach finansowych.

Chciałbym wysłać sygnał zarówno do Parlamentu, jak i do wszystkich moich kolegów posłów; sygnał od Josepha Schumpetera. Mamy do czynienia z kreatywnym burzeniem, które nie zaszkodzi Europie, walucie europejskiej i Grecji, ale które jest bezwzględnie konieczne dla pokazania, zarówno Grecji, jak i innym państwom członkowskim, solidarności państw członkowskich.

Jean-Marie Le Pen (NI). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! To, co dziś ma miejsce w Grecji i Portugalii, a jutro może mieć miejsce w Hiszpanii i Irlandii, to skandal. Te same anglosaksońskie agencje, które uprzejmie siedziały z założonymi rękami, kiedy zbójcy emitowali toksyczne obligacje i handlowali nimi, a które nie widziały żadnego nadchodzącego zagrożenia, są teraz najbardziej restrykcyjne spośród wszystkich wobec tych państw członkowskich, które ruszyły na pomoc sektorowi finansowemu, który na to nie zasługiwał.

Kryzys spowodowany nieodpowiedzialnością rynków i banków oraz ta ogromna kwota pomocy to bezpośrednie przyczyny wzrostu deficytów budżetowych i długu publicznego, za który te same rynki chcą dziś wymierzyć karę.

Tyle, jeżeli chodzi o etyczny kapitalizm ogłoszony przez prezydenta Sarkozy'ego, Unię Europejską i G-20. Jedyny wniosek, jaki bankowi gangsterzy wyciągnęli z kryzysu, to ten, że podatnicy są nieskończonym źródłem zasobów, zysków i gwarancji, ponieważ pojawiają się plotki, że skala tej paniki jest efektem działań pewnego amerykańskiego banku, który otrzymał pomoc od amerykańskiego rządu, oraz dwóch funduszy hedgingowych, również pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, które chcą wyciągnąć zyski zarówno z niebotycznych stóp procentowych narzuconych Grecji, jak również z rynku instrumentów pochodnych związanych z opóźnieniem płatności kredytów, tych polis ubezpieczeniowych dla pożyczek rządowych, które same z kolei są przedmiotem niezależnej spekulacji.

Nie wystarczy uregulować fundusze hedgingowe – czego państwo obawiają się dokonać – czy też rynek instrumentów pochodnych, jak proponuje pan poseł Barnier. Tworzenie europejskiego rządu gospodarczego nie ma sensu. Dwudziestka siódemka tak czy inaczej znajduje się w takich samych opałach, a solidarność nie wchodzi w grę. Należy raczej zakwestionować swobodny przepływ kapitału w skali międzynarodowej, w przeciwnym razie nie uda się nam przeprowadzić naprawy, a jedynie zafundujemy sobie powtórkę kryzysu.

Jean-Paul Gauzès (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący, panie komisarzy! Podobnie jak występująca przede mną pani poseł Wortmann-Kool chciałbym oczywiście państwa poinformować, że zgadzamy się ze stanowiskami przyjętymi przez Komisję, aby poradzić sobie z obecną sytuacją, jaka ma miejsce w Grecji.

W odniesieniu do prezydencji hiszpańskiej z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości cel, który państwo sobie stawiacie, polegający na usprawnieniu koordynacji polityk gospodarczych. Należy wykorzystać tę samą mocną wolę polityczną, aby doprowadzić do końca dwa bieżące, ważne projekty: stworzenia rzeczywistej formy nadzoru finansowego oraz uregulowania funduszy hedgingowych.

To prawda, Europa nie musi być twierdzą, ale nie może być również dziurawa jak sito. W obu tych dziedzinach prezydencja powinna mieć swobodę manewru, aby mogła przeprowadzić skuteczne negocjacje z Parlamentem. Oczekujemy, że na swoim najbliższym posiedzeniu Rada wyśle mocny sygnał opinii publicznej i rynkom: opinii publicznej aby przywrócić zaufanie do euro, a rynkom aby pokazać swoją solidarność z Grecją. Rada musi pokazać w sposób zdecydowany, że nie pozwoli onieśmielić się próbami zdestabilizowania euro, dokonywanymi przez niektórych spekulantów, którzy nie wahają się spekulować przeciwko tym państwom członkowskim, które stoją obecnie w obliczu trudności gospodarczych i społecznych.

Pervenche Berès (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca, panie ministrze Lópezie Garrido, panowie komisarze! Niniejsza debata jest istotna nie tylko dlatego, że prowadzony jest atak na euro, ale również dlatego, że w czwartek odbędzie się pierwszy szczyt pod kierunkiem przewodniczącego Van Rompuy’a.

Przyjmuję do wiadomości, że aktualnie Europejczycy stoją na twardym stanowisku i są przekonani, że nie możemy pozwolić MFW na interwencję w Grecji. Przyjmuję to z zadowoleniem, ponieważ oznaczałoby to położenie kresu wszystkiemu, czego domagaliśmy się przez wiele lat, mianowicie zarządzaniu gospodarczemu strefą euro.

Kiedy domagamy się zarządzania gospodarczego strefą euro, oznacza to, że wobec zmienności rynków musimy zapewnić sobie środki reagowania i utrzymania tempa rynków. W wyraźny sposób dzisiaj nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

Widzę również, że mamy obecnie do czynienia z taką sytuacją w aparacie europejskim, że jeżeli znajdujesz się poza strefą euro, to można ci „pomóc”, ale jeżeli do niej należysz, to sprawy mocno się komplikują. Nigdy nie wyobrażałam sobie, że strefa euro stanie się obszarem, w którym brakować będzie solidarności. Samo funkcjonowanie strefy euro opiera się na koncepcji solidarności.

Żaden z krajów należących do strefy, bez względu na jego strategię eksportu, bez względu na wielkość swojego deficytu, bez względu na wielkość swojego długu publicznego, nie ma szans wyjścia z kryzysu, jeżeli zaatakowane zostanie jedno z połączeń.

A mimo to, czego jesteśmy dziś świadkami? Mechanizmu, który funkcjonuje w taki sposób, że rynki finansowe stawiają różne strony wzajemnie przeciwko sobie, sprawdzając nasz potencjał solidarności i naszą zdolność do utrzymania przy życiu samej koncepcji strefy euro. Ponieważ koncepcja strefy euro polega na tym, że jeżeli chcemy zapewnić sobie swobodę manewru, wychodząc poza spekulację jako jedyny dostępny mechanizm, to musimy opracować naszą własną strategię.

Jednakże taka zdolność do stania się praktycznie w jakiejś mierze odpornym na sposób, w jaki przed przyjęcie euro funkcjonowały rynki walutowe, wraz z suwerennymi mechanizmami oceny długu, została ponownie wprowadzona wraz z samą strefą euro.

Właśnie na tym powinniśmy skoncentrować naszą uwagę. Wykracza to zdecydowanie poza ujawnione już propozycje, i to na przewodniczącym Van Rompuy’u spoczywa obowiązek zainicjowania w przyszły czwartek tych niezwykle ważnych projektów.

Peter van Dalen (ECR). – (NL) Grecja dopiero niedawno przekazała informację dotyczącą faktycznej skali swojego zadłużenia. Jest ona o wiele większa, niż przewidywano. Deficyt budżetowy dochodzi do 13 %. Niestety również Hiszpania, Portugalia i Włochy mają wysokie deficyty budżetowe.

Europa nie powinna wprowadzać konia trojańskiego. Tak faktycznie stałoby się w przypadku udzielenia wsparcia tym krajom, czego niektórzy się domagają. Tak nie może się stać, ponieważ w ten sposób premiowalibyśmy prowadzenie złej polityki. W pakcie stabilności i wzrostu wyraźnie określono, w jaki sposób kraje powinny postępować w przypadku kryzysu, a w pakcie w pierwszej kolejności wskazuje się, co należy robić przed wystąpieniem kryzysu, mianowicie terminowo opracować restrykcyjną politykę budżetową i wydatkową. Holandia rozpoczęła prace w tym zakresie już rok temu. Państwa członkowskie Europy południowej zwlekają z tym zbyt długo. Na szczęście również one rozpoczęły teraz porządkowanie swoich spraw – lepiej późno niż wcale.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekuję na skutki przyjętych przez nie środków. Jeżeli w międzyczasie indeksy giełdowe i kurs euro nieco spadną, nie będzie to katastrofą ani dla inwestorów, ani dla eksporterów, a w rzeczywistości wręcz przeciwnie.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Debata w sprawie presji spekulacyjnej na strefę euro oraz samo euro, dyskusje o ryzyku załamania się gospodarki w Grecji i innych krajach na

południu Europy w wyniku problemów w zakresie finansów publicznych, nadmiernego zadłużenia i deficytu są w pełni wykorzystywane przez Unię Europejską, burżuazyjne rządy i inne środowiska imperialistyczne jako wymówka do przyspieszenia i zwiększenia skali kapitalistycznej restrukturyzacji oraz zwiększenia zakresu wyzysku klas robotniczych i obywatelskich.

Unia Europejska i rządy szantażują i terroryzują pracowników, aby uzyskać ich zgodę na zasady gospodarki rynkowej i europejski model wielkiego biznesu, aby wymusić redukcje pensji i emerytur, elastyczne formy zatrudnienia, drastyczne cięcia przywilejów socjalnych oraz szereg surowych obciążeń podatkowych, jak również aby pozbawić ziemi rolników ubogich i należących do klasy średniej.

Kłamstwem jest twierdzenie, jakoby kryzys kapitalistyczny był skutkiem wyłącznie złego zarządzania i korupcji. Zadłużenie i deficyty są tworami systemu kapitalistycznego, traktatu z Maastricht i oczywiście strategii lizbońskiej. Właśnie dlatego burżuazyjne rządy i Unia Europejska, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za powstałą sytuację, wzywają klasy robotnicze, klasy obywatelskie do inicjowania kampanii krajowych i przyłączania się do nich. Jednakże robotnicy powinni odwrócić się do nich plecami, ponieważ interesy plutokracji są rozbieżne z interesami robotników, uwzględniając fakt, że żyjemy w społeczeństwie kapitalistycznym.

Robotnicy prowadzą powszechne demonstracje w reakcji na wypowiedzianą wojnę, co przyjmujemy z zadowoleniem i popieramy ich.

Barry Madlener (NI). – (NL) Grecja może nawet zagrozić ogłoszeniem swojego bankructwa wraz z innymi krajami, wskutek prowadzenia przez wiele lat słabej polityki lewicowej przez lewicowych polityków, którzy trzymali ster rządów w Europie: Gordona Browna, Barroso, Schulza, Cohn-Bendita, Guya Verhofstadta. Panie pośle Verhofstadt, czy może mnie pan wysłuchać? Miliardy płynęły do słabych państw członkowskich, a wydawało się, że nawet w chwili swojego przystąpienia Grecja manipulowała liczbami; ale nie, państwo przemykaliście na to oczy. Europa musiała się rozszerzać i to robiła. Dzięki takim kiepskim politykom jak pan, te gospodarki zostały sztucznie nadmuchane, a teraz tracą powietrze.

Co teraz się dzieje? Państwo jak zwykle prowadzi swoją katastrofalną politykę. Kto puka do drzwi Unii Europejskiej? Jeszcze uboższe kraje: Albania, Islandia, Macedonia, Chorwacja, Serbia, Kosowo, a nawet Turcja. Uboższe kraje, w których występuje również niewiarygodna korupcja. Mamy również do czynienia z Hiszpanią, która mimo wysokiego bezrobocia zalegalizowała pobyt około 700 tysięcy nielegalnych imigrantów, którzy sprowadzili tu także swoje rodziny – a teraz mamy w Hiszpanii bezrobocie w wysokości 20 %!

Panie przewodniczący! Należy skończyć z tą polityką imigracji.

Anni Podimata (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Nie ulega wątpliwości, że Grecja, podobnie jak inne kraje w strefie euro, stoi przed ogromnym deficytem budżetowym i zadłużeniem, a – jak państwo wiedzą i jak wspominał pan komisarz – rząd grecki już przedstawił w pełni uzasadniony i ambitny, choć realistyczny program rozwiązania tych problemów.

Podobnie nie można mieć wątpliwości, że Grecja, podobnie jak inne kraje w strefie euro, była i jest w epicentrum skoordynowanej presji spekulacyjnej, której zasadniczym celem jest osłabienie euro i spójności gospodarczej w strefie euro. To nie jest problem grecki, portugalski czy hiszpański; to problem europejski, a naszym obowiązkiem jest pokazanie rzeczywistych przyczyn tej sytuacji.

Tak, jak zrobiliśmy to rok temu, tak i teraz podkreślamy, że globalny kryzys kredytowy jest związany z niekontrolowanymi operacjami na rynkach finansowych, a my musimy równie bezpośrednio stwierdzić obecnie, że niekontrolowane działanie kapitału spekulacyjnego jest zasadniczym czynnikiem obecnej sytuacji w strefie euro i jest szkodliwe dla pieniędzy podatników europejskich.

Zatem naszym pierwszym zadaniem dzisiaj musi być obrona euro i strefy euro przed naciskami spekulacyjnymi, a po drugie – musimy uświadomić sobie, że nie możemy dłużej skupiać się na ścisłej unii walutowej i że dopóki nie uda się dojść do rzeczywistej konwergencji gospodarczej, zarówno tak zwane gospodarki wolnego pasa, jak i ogólna wiarygodność strefy euro oraz stabilność euro będą zagrożone.

Burkhard Balz (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Rzadko mi się zdarza być pominiętym. Niemniej jednak chętnie zabiorę głos teraz.

Wszyscy wiemy, że nie wszystkie państwa członkowskie należące do strefy euro zostały równie mocno dotknięte kryzysem finansowym i gospodarczym. Jednakże moim zdaniem państwa, które poniosły szczególnie duże straty, powinny podjąć szersze działania niż te, których straty nie były aż tak wielkie.

Oczywiście najważniejszym i nadrzędnym celem powinna pozostać stabilność euro. Odnosi się to również do działań służących konsolidacji budżetów poszczególnych państw członkowskich należących do strefy euro. Te środki leżą w interesie nie tylko przedmiotowych krajów, ale również tych, które nie zostały tak mocno poszkodowane.

Musimy jednak dokładnie rozważyć również to, jakie działania są potrzebne i jakie działania mogą prawdopodobnie być mniej skuteczne we wspieraniu krajów w wychodzeniu z tego kryzysu. Chociaż moglibyśmy pomóc uzyskać środki na preferencyjnych warunkach tym krajom ze strefy euro, które mają największe problemy gospodarcze, na przykład poprzez pożyczkę Unii dla kilku krajów należących do strefy euro, ten preferencyjny kredyt z zewnątrz praktycznie nie byłby w stanie rozwiązać stojących przed nimi poważnych problemów, jak również nie przeciwdziałałby przyczynom problemów.

Moim zdaniem w przeszłości tym krajom nie udało się przeprowadzić ważnych reform, za co teraz płacą. Z tego względu te problemy mają w znacznej mierze przyczyny wewnętrzne i z tego względu powinny w przyszłości zostać rozwiązane samodzielnie przez te kraje. Z tego względu musimy wdrożyć restrykcyjne programy kryzysowe i programy reform, o czym mówiła Komisja. Moim zdaniem katastrofalne skutki miałyby to, gdyby w ostatecznym rozrachunku zawsze to podatnicy ponosiliby koszty.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Powiedziano tu wiele interesujących rzeczy, ale moim zdaniem musimy mieć odwagę, aby zakwestionować same kryteria, na których opiera się dziś Unia Europejska. W samym traktacie lizbońskim i traktacie z Maastricht istnieje nawet artykuł, który zakazuje Unii Europejskiej udzielenia pomocy Grecji.

Fakt, że daliśmy spekulantom wolną rękę poprzez umożliwienie całkowicie swobodnego przepływu kapitału, oraz fakt, że zgadzamy się na konkurowanie za pomocą systemu podatkowego, czego efektem jest brak opodatkowania kapitału i przedsiębiorstw, oznaczają, że krok po kroku budżety krajowe wysychają, a teraz, w ramach takich propozycji, jakie zostały wcześniej przedstawione przez komisarza Almunie, prosi się obywateli o poniesienie ciężarów poprzez zgodę na zmniejszenie ich płac, podwyższenie wieku emerytalnego i zniszczenie ich systemów opieki społecznej.

Z tego względu konieczna jest zmiana każdego z tych kryteriów, zastąpienie paktu stabilności i wzrostu przez pakt rozwoju ludzkiego na rzecz pracy, zatrudnienia i szkoleń, jak również podjęcie decyzji o zmianie roli i zadań Europejskiego Banku Centralnego, aby euro stało się jednoczącą wspólną walutą, a nie walutą poddawaną spekulacjom, jak ma to miejsce obecnie. Konieczne jest podjęcie decyzji w sprawie ustanowienia nowych inicjatyw przeciwko unikaniu opodatkowania i ucieczce kapitału oraz likwidacja rajów podatkowych, zgodnie z obietnicami. Wreszcie konieczne jest wykazanie się odwagą, aby opodatkować przepływy kapitału spekulacyjnego.

Andrew Henry William Brons (NI). – Pani przewodnicząca! Istnieje naturalny związek między aktualnym stanem gospodarki krajowej a wartością jego waluty. Wraz ze wzrostem gospodarki powinna rosnąć wartość jej waluty, co umożliwia skorzystanie z niskich cen towarów i usług, które dane państwo decyduje się importować. Podobnie jeżeli gospodarka znajduje się w stagnacji bądź nawet kurczy się, podobnie dzieje się z jej walutą, co prowadzi do szybkiego zwiększenia się eksportu i naprawy gospodarki, zakładając oczywiście, że jej sektory przemysłu wytwórczego i usługowego nie zostały zniszczone w procesie globalizacji.

Jednakże waluta kraju schwytanego w kaftan bezpieczeństwa euro nie może dostosować się do potrzeb swojej gospodarki i obywateli. To zaszkodziło Wielkiej Brytanii w latach 1990-1992, kiedy należeliśmy do mechanizmu kursu walutowego. Obecnie pod tym ciężarem dusi się Grecja i inne państwa uzależnione od euro.

To powinno być ostrzeżeniem dla wszystkich krajów spoza strefy euro. Przystąpcie do nas na własną zgubę. W krótkim okresie potrzeby waszej gospodarki nie będą dostrzegane. Kiedy zdecydujecie się wycofać, będziecie musieli stawić czoła długowi wobec strefy euro, który zostanie rozdęty przez waszą zdewaluowaną walutę.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Po raz pierwszy w historii euro znaleźliśmy się tutaj, aby omówić sytuację finansową szeregu krajów. Podkreślam słowo „krajów”, ponieważ słowa prezydencji hiszpańskiej brzmiały tak, jakby mówiła ona o jakimś innym wszechświecie, a komisarz

Almunia wspominał wyłącznie o Grecji. Chciałbym wiedzieć, czy w swoim wystąpieniu na zakończenie pan komisarz nadal będzie utrzymywał, że problemy Hiszpanii i Portugalii są podobne do greckich, a jeżeli tak, to co ma zamiar z tym zrobić.

Jednakże naszym zadaniem obecnie jest omówienie tej sytuacji finansowej, ponieważ finanse nielicznych mogą zniszczyć wiarygodność naszej wspólnej waluty i otworzyć drzwi do Europy dwóch prędkości. Jeżeli zostanie zrealizowana strategia wyjścia, o której wspominała prezydencja hiszpańska, to przepaść może się jeszcze powiększyć, ponieważ może się okazać, że słabiej rozwinięte kraje muszą poradzić sobie z trudnościami walutowymi i bardziej restrykcyjną polityką walutową, a co ważniejsze – muszą wykorzystać znacznie więcej środków do spłacenia zadłużenia i znacznie mniej środków na stworzenie miejsc pracy. Panie i panowie! Proszę mi uwierzyć, że bez zrównoważonej gospodarki nie uda się zrównoważyć finansów. Bez zatrudnienia wpływy podatkowe będą się nadal zmniejszać, a wydatki na zasiłki dla bezrobotnych będą nadal rosnąć.

Mamy do czynienia z kryzysem zaufania, a kiedy dochodzi do kryzysu zaufania, pierwszą rzeczą, jaką powinniśmy zrobić, jest powiedzenie prawdy. Musimy powiedzieć, dlaczego znaleźliśmy się w tej sytuacji. Co robią zainteresowane kraje, aby samodzielnie wydobyć się z zadłużenia? Czy pakt stabilności są wiarygodne, czy też nie? Musimy przede wszystkim wiedzieć, jakie działania podejmują w celu naprawy swoich gospodarek, ponieważ – jak wcześniej powiedziałem – bez trwałego wzrostu nie da się dojść do zrównoważonej gospodarki czy zrównoważonych finansów.

Elisa Ferreira (S&D). – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W unii walutowej nie może dochodzić do ataków na Grecję, Hiszpanię, Irlandię czy Portugalie, ale raczej do ataków na Unię i ataków na euro, które najbardziej korzystają na wszelkich sygnałach wrażliwości czy też wszelkich wyrwach, które powstają w solidności bloku jako całości. W tym kontekście muszę pana poinformować, panie komisarzu, że pańskie oświadczenia były niewłaściwe i niebezpieczne, ale skoro pochodzą one od kogoś o pańskim doświadczeniu i przygotowaniu, to mogę jedynie zakładać, że są one jedynie emocjonalnym wybuchem przeciwko uporowi i bezczynności Komisji, do której pan należy, ponieważ unia walutowa to znacznie więcej niż tylko wspólna waluta, pakt stabilności czy wspólny bank centralny, o czym pan doskonale wie.

Aby unia walutowa przetrwała na dłuższą metę, nie może ograniczać się do kierowania się wyłącznie krótkoterminowymi wskaźnikami nominalnymi, nie może pomijać gospodarki realnej, wzrostu gospodarczego czy zatrudnienia i nie może ignorować zasadniczych wewnętrznych rozbieżności regionalnych czy socjalnych, które w niej występują i które Komisja bardzo dobrze zidentyfikowała w swoich działaniach podjętych w ramach „EMU@10”.

Z tych przyczyn każde państwo członkowskie ma swoje obowiązki. Jednakże każdy, kto wierzy, że unia walutowa jest już projektem ukończonym, popełnia niewybaczalny błąd. Musimy przestać gadać i zacząć działać. Strategia lizbońska nie zadziałała, ponieważ nie dysponowała ani środkami, ani instrumentami. Jeżeli chcemy, aby unia walutowa przetrwała i pozostała silna, takie frazy, jak „solidarność” i „koordynacja polityki gospodarczej”, musimy obecnie zastąpić konkretnymi środkami i instrumentami, których jak dotychczas brakowało.

Komisja została właśnie powołana nie po to, aby w dalszym ciągu robić to, co dotychczas, ale aby wyciągnąć wnioski i zacząć nowy etap. Właśnie tego oczekuję i wierzę, że to zrobi.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Pani przewodnicząca! W niniejszej debacie zasadnicze znaczenie miało zapewnienie, aby Unia Europejska zrezygnowała ze swojej polityki monetarystycznej i ślepych kryteriów paktu stabilności. Zasadnicze znaczenie miało wsparcie postępu społecznego, aby priorytetem stało się rozwiązywanie problemów bezrobocia i ubóstwa, aby wesprzeć produkcję i tworzenie miejsc pracy podpartych uprawnieniami, aby zagwarantować spójność gospodarczą i społeczną, aby wdrożyć mechanizmy wsparcia budżetowego na rzecz tych krajów, które znajdują się w najtrudniejszej sytuacji, w szczególności poprzez przekazanie środków bez potrzeby ich wyrównywania przez rządy krajowe. Jednakże niestety o niczym tego rodzaju tutaj nie słyszeliśmy.

Pan komisarz Almunia nalegał na stosowanie tej samej polityki i tych samych recept neoliberalnych, dążąc do tego, aby jak zwykle ci sami ludzie ponieśli konsekwencje złej polityki Unii Europejskiej, w tym, panie komisarzu, pańskiej odpowiedzialności za smutne i godne pożałowania oświadczenia, które przedstawił pan w odniesieniu do Grecji, Hiszpanii i Portugalii, których efektem na przykład w przypadku mojego kraju, Portugalii, było wywołanie ataku spekulacyjnego. Speculanci faktycznie skorzystali na pańskich oświadczeniach. Jednakże mój kraj i inne poniosły straty w efekcie tych oświadczeń i obecnie obowiązującej polityki. Z tych względów powiem panu, że nadszedł czas zmienić politykę.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panowie komisarze! Euro jest naszą tarczą i dowiodło swojej stabilizującej siły. Pokazuje to również, że kryteria z Maastricht oraz pakt stabilności i wzrostu muszą stanowić zasadniczą podstawę strategii w zakresie deficytu i strategii wyjścia. Jednakże nie one jedyne powinny stanowić tę podstawę. Obie strategie powinny być uzupełnione o politykę zrównoważonego wzrostu i zatrudnienia. Musimy połączyć strategię Europa 2020 z innymi strategiami. W Unii Europejskiej potrzebujemy porozumienia innowacyjnego, inwestycyjnego i koordynacyjnego, obejmującego wszystkie państwa członkowskie.

Z tego względu opowiadam się za jak najszybszym wdrożeniem przez ministrów finansów składającego się z trzech punktów planu na rzecz wzmocnienia Eurostatu, zaproponowanego przez komisarza Almunę 22 grudnia 2004 roku. Przez pięć lat stawiano przeszkody przed tymi rozsądnymi, potrzebnymi środkami. Musimy podnieść status Eurostatu i musimy dokonać przeglądu statystyk państw członkowskich, jak również skoordynować statystyki EBC i Unii Europejskiej. Potrzebujemy bilansu otwarcia dla Komisji Europejskiej, musimy przeprowadzić przegląd finansów państw członkowskich na podstawie wspólnych kryteriów określonych przez Komisję i potrzebujemy komitetu sterującego, obejmującego Komisję, Eurostat, EBC, EBI i państwa członkowskie, zajmującego się krajowymi programami działań.

Konieczna jest odpowiedzialność, uczciwość i przejrzystość – a nie zabawy w chowanie czy w kotka i myszkę między państwami członkowskimi i ministrami finansów.

Antolín Sánchez Presedo (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Kryzys gospodarczy sprawił, że doceniliśmy wartość euro i koordynacji gospodarczej.

Obecnie nie ma wątpliwości, że rola, jaką dla zapewnienia stabilności i zareagowania na krach kredytowy odgrywa strefa euro i Europejski Bank Centralny, wraz ze skoordynowanymi działaniami na szczeblu europejskim i międzynarodowym, w których pan, panie komisarzu Almunia, odegrał wiodącą rolę, miały zasadnicze znaczenie dla zapobieżenia najpoważniejszemu, a nawet katastrofalnym skutkom kryzysu.

Kryzys spowodował znaczne ograniczenie działalności gospodarczej, utratę ogromnej liczby miejsc pracy i zdecydowane pogorszenie się stanu finansów publicznych. Chociaż wydaje się, że pojawiają się sygnały kielkującej naprawy, prognozy na ten rok wskazują na spadek zatrudnienia i wzrost długu publicznego w Unii Europejskiej.

Kryzys ujawnił również rozbieżności w sytuacji i różnice istniejące pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Pojawiły się napięcia, napięcia, które – nie bądźmy naiwni – nie zawsze są związane z zasadami czy potencjałami gospodarczymi. Mimo ich istnienia musimy postarać się nie zapomnieć o naszej znacznej współzależności gospodarczej i o naszych ogromnych zobowiązaniach.

Unia Europejska stoi przed największymi wyzwaniami od chwili swojego powstania. Ktoś opisał odbudowę międzynarodową za pomocą liter LUV: L w odniesieniu do Europy, U w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych i V w odniesieniu do krajów wschodzących.

Europa nie może pozostać w tyle. Nadszedł czas reform, wyobraźni i integracji. Najważniejszym priorytetem powinno być zwiększenie potencjału wzrostowego naszej gospodarki.

Alfredo Pallone (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Słabość i obecny kryzys w niektórych krajach należących do strefy euro wynikają nie tylko z trudności, jakie przeżywają Grecja, Portugalia i Hiszpania, ale również sama Unia.

Nie mamy do czynienia z problemem wyłącznie pod względem zasobów gospodarczych, ale również z problemem politycznym. Zanim Europa zajmie się chorymi krajami, najpierw musi zająć się sobą, ponieważ rzeczywistym problemem stojącym u podstaw kryzysu jest również słabość Unii. Potrzebne są wspólne i skuteczne zasady i instrumenty.

Po pierwsze, musimy przyspieszyć reformę nadzoru i stworzyć system, który faktycznie funkcjonuje, a nie tylko dubluje istniejące władze, które okazały się być nieskuteczne przy prognozowaniu niedawnego kryzysu i zarządzaniu nim, oraz wyjść poza logikę biurokratyczną, którą jak dotąd stosowano w rozwiązywaniu kryzysów systemowych.

Po drugie, dlatego konieczne jest skoordynowanie i ujednolicenie polityki fiskalnej, nawet kosztem pozostawienia w tyle bardziej niechętnych krajów. Niektórzy uważają, że konieczna jest interwencja ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego, ignorując to, jakim katastroficznym sygnałem byłoby to dla rynków finansowych pod względem kierunku, w jakim podąża strefa euro. W przypadku obecnej

sytuacji kryzysowej w kilku krajach strefy euro Unia Europejska ma polityczny, społeczny i moralny obowiązek podjęcia działań.

George Sabin Cutaş (S&D). – (RO) Niektóre kraje w strefie euro przeżywają obecnie poważne problemy finansowe, których wyrazem jest wielkość długu publicznego i deficytów budżetowych, zdecydowanie wyższych niż próg dozwolony na mocy paktu stabilności i wzrostu. Zasadniczym celem paktu stabilności i wzrostu było uniknięcie przypadków „jazdy na gapę” poprzez określenie limitów długu publicznego. Jednakże w tym przypadku nie uwzględniono potrzeby zwiększenia długu publicznego wraz z pogarszaniem się sytuacji finansowej na szczeblu makroekonomicznym i jego narażenia na wykładniczy wzrost zadłużenia prywatnego.

Gwałtowne pogorszenie się stanu finansów w niektórych państwach członkowskich zagraża zarówno stabilności euro, jak i spójności na szczeblu Unii Europejskiej. Aby uniknąć takich konsekwencji, konieczne jest okazanie solidarności między państwami członkowskimi poprzez przyjęcie wspólnych środków, służących udzieleniu wzajemnego wsparcia dla krajów przeżywających trudności. Istnieje również potrzeba rozluźnienia kryteriów paktu stabilności i wzrostu, co jest możliwe na mocy deklaracji załączonej do ostatecznego aktu traktatu lizbońskiego.

Z tego względu naszym zadaniem nadal pozostaje okazywanie zjednoczonej woli politycznej i wdrożenie reformy paktu, co obecnie stało się konieczne.

Theodoros Skylakakis (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Wielu posłów wypowiadało się w sprawie pomocy, jakiej potrzebuje Grecja. To zły sygnał. Bezowocne debaty w sprawie pomocy nie pomagają. Grecja ma oczywiście ogromne problemy finansowe, ale może sobie z nimi poradzić. Aktualnie istnieje co do tego szeroka zgoda, zarówno między siłami politycznymi, jak i – co ważniejsze – w greckim społeczeństwie.

Słyszałem również, że głównym problemem euro są spekulanci. Kiedy euro się wzmacniało, kim wówczas byli spekulanci? Euro-filantropami? Musimy zastanowić się, co robimy źle.

Omawiano również greckie statystyki. Nie zapominajmy jednak, że były to również europejskie statystyki. Czy Eurostat, Komisja Europejska i ECOFIN nie mieli świadomości, że grecki dług nie może już wzrosnąć bez odpowiadającego mu deficytu? Czy dług, i to nie tylko grecki, kiedykolwiek spadł w trwały sposób do 60 %? Moim zdaniem główny problem w strefie euro polega na tym, że jej zasady były stosowane głównie na podstawie kryteriów politycznych, a kontrolujący i kontrolowani to te same osoby.

Drugi problem, o którym się za mało mówi, polega na ogólnej utracie konkurencyjności i coraz większej przepaści konkurencyjnej między Północą a Południem. Nie będzie strefy euro, strefy walutowej przy zwiększającej się przepaści konkurencyjnej między jej członkami. W długim terminie stanowi to śmiertelne zagrożenie dla spójności strefy euro i kwestię, którą z pewnością powinniśmy się zająć.

Robert Goebbels (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca! Wobec tego frontalnego ataku kilku międzynarodowych banków na euro, świat po raz kolejny musi stawić czoła głupocie i chciwości rynków.

To prawda, że kraje anglojęzyczne nigdy nie popierały euro. Niemniej jednak euro stało się najbardziej stabilną walutą świata. W rzeczywistości euro i dolar tworzą duopol. Duopol zawsze będzie niestabilny. Zawsze będzie dochodzić do ruchów między tymi dwiema walutami. Jednakże jeżeli rynki mają odrobinę rozsądku, to powinny dostrzec, że deficyt strefy euro jako całości jest zdecydowanie niższy od amerykańskiego czy japońskiego.

Choć to prawda, że nowy rząd grecki odziedziczył sytuację budżetową, która jest nie do pozazdroszczenia, to wyraźnie widać, że nawet jeżeli Grecja miałaby zbankrutować, co jest całkowicie niemożliwe, to nie spowodowałoby to rozpadu strefy euro. Rząd Stanów Zjednoczonych właśnie przedstawił budżet, w którym założono deficyt w wysokości 1 600 miliardów dolarów. Aby wyrównać ten deficyt, rząd w Waszyngtonie musi pożyczać każdego dnia ponad 5 miliardów dolarów. Dodatkowe zadłużenie Grecji w skali całego roku jest niższe, niż dodatkowe tygodniowe zadłużenie Stanów Zjednoczonych. Który kraj stanowi zagrożenie dla światowej stabilności finansowej? Grecja czy Stany Zjednoczone?

Europa, w konfrontacji z głupotą spekulantów, jak to faktycznie ma miejsce, musi zapewnić większą przejrzystość i więcej praktycznych uregulowań na rynkach, które naprawdę są zbyt chciwe, pani przewodnicząca.

Diogo Feio (PPE). – (PT) Pani przewodnicząca! W debacie dotyczącej sytuacji gospodarczej niektórych państw członkowskich należących do strefy euro remedium jest jasne: potrzebujemy ściślejszej unii

gospodarczej i walutowej, potrzebujemy większej konkurencyjności i potrzebujemy lepszej solidarności. Zwracam się do pana, panie komisarzu, jako ktoś, kto będąc Portugalczykiem bardzo dobrze zna trudności związane z obserwowaniem zwiększania się długu publicznego, wymykaniem się deficytu spod kontroli czy nadmiernych wydatków publicznych. Tym, czego te kraje potrzebują, jest solidarność i prawidłowe sygnały. Niestety, sygnały wysyłane w ramach oświadczeń, jakie pan komisarz Almunia niedawno przedstawił, kiedy porównywał sytuację w Portugalii i Hiszpanii do sytuacji w Grecji, nie były dobre. To były niefortunne i nierozważne oświadczenia, które miały natychmiastowy wpływ na rynek. Giełdy w Lizbonie i Madrycie zanurkowały; nie należy czynić spraw trudniejszymi, niż już obecnie są.

Zarządzanie polityczne odgrywa niezwykle istotną rolę. Wiem, że konieczne jest wyciągnięcie takiego wniosku na przyszłość, ponieważ w ten sposób możemy sprawić, że unia gospodarcza stanie się lepsza, wspierając w większym zakresie Europę, aby stworzyć solidarność i zrozumieć, że okoliczności w różnych państwach członkowskich są bardzo zróżnicowane i nieporównywalne. Jeżeli będziemy potrafili pamiętać o tym wniosku, to w przyszłości strefa euro z pewnością będzie lepsza.

Frank Engel (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Konieczne jest dokonanie następującego spostrzeżenia: unia gospodarcza i walutowa ma faktycznie charakter walutowy, ale praktycznie wcale nie gospodarczy. Troski walutowe Europy są sprzeczne z gospodarczą i budżetową suwerennością państw członkowskich.

W tym okresie ataki spekulacyjne na euro mogą mieć katastrofalne skutki. Najbardziej narażone są Grecja, Portugalia, Irlandia i Hiszpania. Jednakże za nimi cała strefa euro jest zagrożona.

Aby uniknąć najgorszego scenariusza, Europa musi pilnie ustanowić formę wspólnego zarządzania swoją polityką gospodarczą i budżetową. Przecież na tym polega unia gospodarcza. Jedynie w ten sposób my, wspólnie, mamy realistyczną szansę przeprowadzenia konsolidacji finansów publicznych w strefie euro i poza nią.

Obawiam się, że przy obecnych instrumentach i przy trzymaniu się suwerenności budżetowej państw członkowskich taka konsolidacja to jedynie fantasmagoria, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, z jakimi się to wiąże.

Edward Scicluna (S&D). – Pani przewodnicząca! Musimy zidentyfikować wszelkie wady strefy euro i energicznie na nie zareagować, ponieważ alternatywy są zbyt ponure, by je rozważać. Jedną z oczywistych wad jest brak silnej, scentralizowanej funkcji monitorującej całą gospodarkę strefy euro.

Należy poświęcić szczególną uwagę, po pierwsze, zaprzestaniu księgowania przepływów pieniężnych w jakimkolwiek państwie członkowskim UE i ich finansom. Po drugie, konieczne jest przeprowadzenie audytu finansów publicznych i sprawozdawczości, zgodnego ze standardami zatwierdzonymi przez UE. Po trzecie, konieczne jest zapewnienie nadzoru nad prognozami gospodarczymi, które były przyczyną niepotrzebnych i błędnych przewidywań dotyczących finansów publicznych. Po czwarte, konieczne jest regularne publikowanie wyników przeprowadzanych przez UE stress testów. Wreszcie w mojej opinii powinniśmy zniechęcać członków strefy euro do łatwych metod, polegających na inżynierii finansowej i jednorazowych obciążeniach podatkowych, opóźniających rzeczywiste dostosowanie się, które – jak wiemy – musi wynikać z wiarygodnych i zrównoważonych programów wydatkowych.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Pani przewodnicząca! Rozwój sytuacji w Grecji jest przedmiotem obaw nie tylko tych, którzy należą do strefy euro, ale całej Unii Europejskiej. Z tego względu istotne jest, aby UE w odpowiedzialny sposób poradziła sobie z tą trudną sytuacją. Grecja musi wykonać swoją część zadań, spełnić obietnice i zreformować swoją politykę. Dla mnie, jako kogoś, kto chciałby możliwie jak najszybszego przystąpienia Szwecji do strefy euro, ogromne znaczenie ma to, w jaki sposób w UE poradzimy sobie z tą trudną sytuacją. Należy przecież stwierdzić, że euro odniosło niesamowity sukces, będąc w stanie przetrwać najpoważniejsze kryzysy finansowe. Kto chciałby stwierdzić, że 16 walut byłoby lepszym rozwiązaniem niż jedna silna waluta? Nikt!

Grecja wślizgnęła się do strefy euro tylnymi drzwiami, co teraz nam pokazuje, jak ważne jest, aby zasady przyjęcia były surowe, ale sprawiedliwe. Dobrze uporządkowana gospodarka jest warunkiem wstępnym wzrostu i zamożności, nawet dla krajów pozostających poza strefą euro, a to naturalnie odnosi się w równie wielkim zakresie do tych krajów, które są częścią strefy euro. Osoby mówiące o spekulacjach muszą pamiętać, że podstawą tego wszystkiego są dobrze uporządkowane finanse publiczne i gospodarka.

Michail Tremopoulos (Verts/ALE). – (EL) Pani przewodnicząca! Dla Grecji, o której tutaj tak wiele się mówi, problemem nie są wyłącznie finanse publiczne. Chodzi o całkowite załamanie się modelu, który był

stosowany przez ostatnie 15 lat i zgodnie z którym gospodarka grecka miała opierać się na stałym zwiększaniu się i rozszerzaniu konsumpcji prywatnej.

Ponadto przez wiele lat niektórzy utrzymywali, że wydatki na zbrojenia to wydatki na rozwój. Według sprawozdań SIPRI Grecja marnuje odpowiednik 3,3 % PKB. W ramach NATO to drugi najwyższy wskaźnik po Stanach Zjednoczonych Ameryki. Grecja jest nominalnie piątym pod względem wielkości importerem broni na świecie, mającym 4 % udziału w handlu światowym. Oczywiście w budżecie na 2010 rok zaplanowano cięcia wydatków na obronność. Ministerstwo Obrony Narodowej dysponuje budżetem w wysokości 6 miliardów euro, zmniejszonym o 6,63 %.

Chciałbym być świadkiem zmiany w dyplomacji zbrojeniowej, która wpędziła nas w ten impas. Grecja nie ma kolonii, które mogłaby wykorzystywać, ale ma wytrzymałość. Musimy także uruchomić solidarność europejską i wesprzeć międzynarodowe inicjatywy w sprawie nowego zielonego ładu światowego.

John Bufton (EFD). – Pani przewodnicząca! Jaka przyszłość czeka euro w świetle problemów w Grecji, jak również w Hiszpanii, Włoszech, Portugalii i Irlandii? Zjednoczone Królestwo musi odczuwać pewną ulgę, że nigdy nie przystąpiliśmy do euro. Wydaje się, że obietnice dotyczące siły opartej na solidarności nie mogłyby być dalsze od prawdy.

Problem dla szesnastu krajów strefy euro polega na tym, kto pociąga za budżetowe sznurki. Przy niewielkim zakresie koordynacji fiskalnej i braku majątku członkostwo w strefie euro w żaden sposób nie jest eliksirem na dobre zdrowie gospodarcze. Okazuje się, że kiedy wszystko idzie nie tak, nikt wam nie pomoże. Przeciwnie, każdy skorzysta z okazji, aby uzyskać większą kontrolę, kiedy wy jesteście na kolanach. Musimy poczekać, aby sprawdzić, jak Grecja zareaguje na przekształcenie w protektorat gospodarczy Unii Europejskiej i czy spowoduje to zamieszki społeczne. Czy faktycznie tak wygląda europejskie marzenie? Kto będzie następny, Hiszpania, Portugalia, Włochy czy Irlandia? Być może państwa członkowskie, a w szczególności kraje należące do strefy euro, powinny długo i intensywnie pomyśleć o obecnej sytuacji, zanim poświęcą uwagę dyskusjom na temat polityki gospodarczej na okres po 2020 roku, kiedy być może nawet nie będzie euro, które trzeba będzie chronić.

Dziś rano pan przewodniczący Barroso mówił o europejskim marzeniu: dla dobrych greckich obywateli stało się ono europejskim koszmarem.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Jak wiemy, Komisja Europejska objęła Grecję nadzorem ze względu na jej gwałtownie rosnący deficyt budżetowy. Tę ogromną ingerencję w suwerenność narodową można uzasadnić naprawdę jedynie faktem, że musimy również uratować wspólną walutę i uniknąć ryzyka poniesienia strat przez inne kraje uczestniczące. Jednakże kamień węgielny, który jest niezbędnym warunkiem wprowadzenia euro, mianowicie pakt stabilności, w oczywisty sposób istnieje wyłącznie na papierze. Wiele państw członkowskich i Rada poświęciło w ubiegłych latach znacznie mniej energii dyscyplinie budżetowej, niż rozważaniu tego istotnego porozumienia. Komisja siedziała z założonymi rękami i jedynie przyglądała się opracowywaniu tych połowicznych procedur przeciwko krajom naruszającym deficyt.

Z tego względu jeżeli nie chcemy wystawić na poważne zagrożenie naszej waluty i naszej strefy gospodarczej, musimy wyrzucić presję na zdecydowane ograniczenie wzrostu zadłużenia netto państw członkowskich. W tym celu bezwzględnie konieczne są ważne i mocne działania.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Uważam, że każde państwo członkowskie musi być przygotowane do wejścia do strefy euro, aby uniknąć ewentualnych niezwykle poważnych negatywnych skutków dla gospodarki krajowej. Konieczne jest kontrolowanie niestabilności gospodarczej, wykazywanej przez niektóre kraje należące do strefy euro, aby zapobiec poniesieniu konsekwencji przez całą Unię Europejską. Gospodarki Grecji, Hiszpanii i Portugalii zanotowały duże deficyty budżetowe w 2009 roku nie tylko ze względu na światowy kryzys gospodarczy, ale również ze względu na wdrożenie nieodpowiednich środków przez ich własne rządy krajowe.

Zgodnie z wynikami negocjacji z MFW i Komisją Europejską pod koniec lutego Rumunia przedstawi program konwergencji do strefy euro. Mój kraj zaproponował przystąpienie w 2012 roku do mechanizmu kursu walutowego, który stanowi wstępny etap przed przystąpieniem do strefy euro. Oznacza to, że nasz deficyt budżetowy musi spaść poniżej 3 %.

Stavros Lambrinidis (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Dziękuję panu za pańskie miłe słowa, dotyczące działań podejmowanych przez rząd Grecji. Rząd faktycznie przyjął surowe środki, a Komisja

Europejska faktycznie zatwierdziła rządowy program i faktycznie zatwierdzono bardzo surowy program monitorowania wdrażania środków, który został zaproponowany przez rząd i którego on się domagał.

A mimo to spready się zwiększają. Problem nie polega na tym, że rynki były uprzedzone, jak pan powiedział. Problem polegał na tym, że rynki spekulowały i to w sposób niepohamowany. Ci sami ludzie, którzy wywołali kryzys, zarabiają teraz pieniądze na spowodowanych przez siebie gruzach. A co robi Komisja Europejska?

Zwracam się do pana po pierwsze z pytaniem, czy teraz podejmą państwo działania, dotyczące nie tylko ścisłego monitorowania państw, ale również ścisłego monitorowania rynków, a jeżeli tak, to jakie?

Po drugie: niedopuszczalne jest, że rozmowy w sprawie Międzynarodowego Funduszu Walutowego w strefie euro ciągnęły się przez tyle miesięcy. Jednakże Międzynarodowy Fundusz Walutowy robi jedną rzecz: narzuca surowe środki, a następnie pożycza tanio, co nie pozostawia marginesu dla spekulantów. Czy mają państwo zamiar podjąć działania służące udzieleniu wsparcia finansowego krajom, które wdrażają takie restrykcyjne programy w zakresie finansów publicznych?

Czesław Adam Sikiński (PPE). – (PL) Sytuacja, jaka wytworzyła się w niektórych krajach strefy euro, wymaga poważnego zastanowienia się. Szukanie jej przyczyn w kryzysie gospodarczym jest tylko w części zasadne. Wiele przyczyn tkwi gdzie indziej. Po pierwsze, nie wzięto pod uwagę dużego zróżnicowania, jeśli chodzi o poziom rozwoju gospodarczego w poszczególnych państwach strefy euro. Po drugie, brak było przestrzegania rygorów paktu stabilizacji i wzrostu. Nie przestrzegano w sposób odpowiedni dyscypliny budżetowej, co doprowadziło do dużego wzrostu deficytu finansów publicznych. Po trzecie, brak było odpowiedniego nadzoru nad bankami i innymi instytucjami finansowymi – to dotyczy nie tylko tych krajów. Jak temu przeciwdziałać? Program naprawczy przygotowany przez poszczególne państwa musi otrzymać, zgodnie z zasadą solidarności, wsparcie ze strony Unii Europejskiej, co upoważnia do nadzoru jego realizacji ze strony Komisji Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego. Nie można bowiem akceptować także takiej sytuacji, aby koszty kryzysu najbardziej ponieśli najbiedniejsi, czego przykładem były protesty rolników greckich.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! W około 10 lat po stworzeniu strefy euro wyraźnie widać, że Unia Europejska istnieje, ale niestety jesteśmy nadal bardzo odlegli od unii gospodarczej. Widzimy, że atak na euro za pośrednictwem najsłabszych gospodarek krajowych przybiera rozmiary epidemii, a Europa jest ostatecznie jedynie widzem, nie tyle ze względu na zaskoczenie, co dlatego, że nie ma narzędzi finansowych umożliwiających reakcję.

Nie ma instytucji, za wyjątkiem Komisji do spraw Konkurencyjności, która mogłaby koordynować interwencje i działania gospodarek krajowych w okresie recesji. Niestety brakuje jednomyślności i wspólnej determinacji między państwami członkowskimi, nawet pomimo wspólnej waluty.

Uważam, że dzisiejszy test nie jest opatrzony nazwą żadnego kraju. To test wobec samego euro. Chciałbym wierzyć, że skoro podjęliśmy decyzję o wprowadzeniu wspólnej waluty, to podjęliśmy już decyzję, że będziemy mówić jednym głosem i prezentować jednolity front.

Mairead McGuinness (PPE). – Pani przewodnicząca! Dziękuję pani za wyrażenie zgody na tak wiele jednodominutowych wystąpień w tej sprawie. Zakładam, że nowa Komisja cieszy się z powołania, ale będzie musiała zacząć działać w biegu z uwagi na problemy, które tutaj omawiamy.

Są tacy, którzy cieszą się z problemów strefy euro, ale uważam, że większość z nas chciałaby dojść do rozwiązania. Po dziesięciu latach nie wydaje mi się, że powinniśmy wylewać dziecko z kąpielą. To powiedziawszy, przysłuchując się niniejszej debacie jasno widać, że w niektórych państwach członkowskich istnieją poważne problemy, a ich skala różni się pomiędzy tymi, które mają problemy – do których należy Irlandia. Jednakże moim zdaniem zasady nie były skuteczne. Musimy raczej zapobiegać, niż leczyć: kiedy kryzys już nas dopadnie, jest za późno. Musimy wyprzedzać rynki; nie da się zignorować rynków, co według sugestii niektórych moglibyśmy zrobić, zatem potrzebujemy restrykcyjnego i terminowego nadzoru i kontroli, a następnie natychmiastowych działań. Życzę państwu powodzenia.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Pomimo całej krytyki wyrażanej przez takie osoby, jak ja, dotyczącej szczególnie godnego pożałowania stanu spraw w Unii Europejskiej, zawsze zdecydowanie opowiadaliśmy się za wprowadzeniem euro. Kiedy jeszcze byłem korespondentem czasopisma *Der Spiegel*, byłem świadkiem spekulacji przeciwko poszczególnym walutom, a euro nas przed tym ochroniło.

Jednakże obecnie jesteśmy świadkami ogromnej utraty zaufania ze strony oszczędzających, a w szczególności ze strony obywateli w tych krajach, które w pewnej mierze spełniały kryteria budżetowe. Moje pytanie do

pana, panie komisarzu, brzmi: czy w ubiegłych kilku latach nie stało się dla pana zupełnie jasne, że Grecja nas oszukuje? Krążyło wiele plotek w tej sprawie. Wiedzieliśmy jednak, że na starcie Grecja faktycznie nie spełniała wszystkich kryteriów. Dlaczego nie monitorowano tego bardziej intensywnie? W jaki sposób ma pan zamiar poradzić sobie z tak trudnymi kwestiami w przyszłości? Pytam o to mając na myśli wyłącznie mój kraj, Austrię, gdzie obecnie krążą takie same plotki w taki sam sposób, jak to miało miejsce kilka lat temu w odniesieniu do Grecji.

Arturs Krišjānis Kariņš (PPE). – (LV) Pani przewodnicząca! Ataki spekulantów na Grecję, Hiszpanię czy Portugalię nie są przyczyną problemów, ale ich skutkiem. Zbyt dobrze wiemy, że żadna rodzina nie może sobie przez długi czas pozwolić na wydawanie większych środków, niż zarabia. Efektem jest bankructwo. To samo odnosi się do rządów. Żaden rząd nie może sobie w długim okresie pozwolić na wydawanie większych środków, niż zbiera w formie dochodów podatkowych. Skutkiem może być albo bankructwo rządu, albo – z czym obecnie mamy do czynienia – ataki spekulantów na walutę. Tym, co te kraje powinny uczynić, jest to, co uczyniła Łotwa, będąca w kryzysie zaledwie rok temu, faktycznie prawie półtora roku temu. Czyli drastycznie ograniczyć swoje wydatki rządowe poprzez tak zwaną dewaluację wewnętrzną. Chciałbym zasugerować, aby rząd grecki wziął przykład z rządu łotewskiego, w jaki sposób można podejmować takie decyzje. Muszą one zostać podjęte, a w przeszłości już były w Europie podejmowane. Dziękuję.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Uważam, że przeprowadziliśmy bardzo szeroką debatę, świadczącą o wielkiej świadomości i obawach dotyczących sytuacji gospodarczej. Była to również debata bardzo konstruktywna, obejmująca szereg kwestii, w sprawie których możemy się zgodzić pod względem oceny sytuacji.

Po pierwsze, moim zdaniem w trakcie debaty panowało powszechne zaufanie do euro. Niewątpliwie strefa euro wyjdzie wzmocniona z tych gwałtownych ruchów na rynkach, których nie da się uzasadnić sytuacją gospodarki realnej. Jesteśmy przekonani, że gdyby strefa euro nie istniała, kryzys w znacznie większej mierze dotknąłby kraje europejskie, na co wskazywali posłowie Karas, Sánchez Presedo i Goebbels, którzy mówili o tym, co rozumie się pod pojęciem tarczy ochronnej w strefie euro, jak to ktoś określił.

Ponadto nie uważamy, abyśmy mieli do czynienia z kryzysem paktu stabilności i wzrostu. Dowodem tego jest szczegółowa procedura, o której mówił pan komisarz Almunia, dotycząca nadzoru nad programem wdrażanym przez rząd grecki.

Problemy w strefie euro zostaną rozwiązane w ramach strefy euro, której mechanizmy są w tym celu wystarczające w sytuacji, kiedy – na co wskazywałem w moim poprzednim wystąpieniu – Europa wyraźnie wychodzi z recesji i z najpoważniejszego kryzysu, z jakim mieliśmy do czynienia od prawie 100 lat. Czyni tak w stosunkowo krótkim okresie, co pokazuje siłę gospodarczą Unii Europejskiej, jak również to, że rządy podjęły działania niezwłocznie po wystąpieniu okoliczności, które miały potencjał mogący spowodować załamanie międzynarodowego systemu finansowego. Oczywiście skutkiem tej natychmiastowej interwencji musiały być deficyty. Obecnie 21 państw Unii Europejskiej znajduje się w tej sytuacji, która jest logiczną konsekwencją niezbędnej interwencji, między innymi dlatego – jak już wcześniej stwierdziłem – że w Europie istnieją systemy opieki socjalnej, co oznacza, że najbardziej narażone osoby muszą otrzymać pomoc z kieszeni publicznej.

Pan poseł Canfin zadał mi pytanie, jakie propozycje ma w tej sprawie prezydencja hiszpańska. Mieliśmy do czynienia z krótkoterminowymi interwencjami rządowymi, o których wspomniałem. Opracowywana jest strategia, której celem będzie wydostanie nas z tej sytuacji, ale oczywiście aby wyjść z kryzysu w średnim okresie hiszpańska prezydencja w Radzie zdecydowanie proponuje unię gospodarczą. Proponuje, aby nie ograniczać się wyłącznie do unii walutowej, ale aby w Unii Europejskiej istotną rolę odgrywała również unia gospodarcza, co również stwierdzono w traktacie lizbońskim.

Art. 5 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej stanowi to bardzo wyraźnie: „Państwa członkowskie koordynują swoje polityki gospodarcze”. „Unia podejmuje środki w celu zapewnienia koordynacji polityk zatrudnienia”. „Unia może podejmować inicjatywy w celu zapewnienia koordynacji polityk społecznych”.

Tak postanowiono w traktacie lizbońskim, a ja z tego względu zdecydowanie zgadzam się z dążeniem do harmonizacji. Na przykład pani poseł Wortmann-Kool, panowie posłowie Feio i Papanikolaou odnieśli się do tego w swoich wystąpieniach. Pan poseł Bullmann wspomniał o konieczności koordynacji społeczno-politycznej, podobnie jak pani poseł Podimata. Mieliśmy również stanowisko pana posła Canfina i Grupy Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego oraz panów posłów Pallonego i Gauzèsa, którzy mówili o konieczności uregulowania rynków finansowych. Pan poseł Verhofstad mówił o potrzebie spójności

wewnętrznej w Unii. To wszystko jest tym, co moglibyśmy nazwać unią gospodarczą, wewnętrzną spójnością gospodarczą w Unii.

Właśnie do tego powinniśmy dążyć, przy wyraźnym przywództwie politycznym ze strony Unii, co już obecnie ma miejsce. Musimy pomyśleć o tym, że pojutrze – przez przypadek tuż po rozpoczęciu prezydentury hiszpańskiej – organizowane jest nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej, aby – politycznie rzecz biorąc – przejąć kontrolę nad sytuacją. Jestem przekonany, że wysłę również mocny sygnał europejski do opinii publicznej oraz podmiotów gospodarczych i społecznych, sygnał proeuropejski, sygnał europejskiej jedności, zaufania do rządów europejskich, w tym do rządu greckiego, oraz ufności w nasze możliwości.

To ważne posiedzenie Rady Europejskiej, które organizowane jest obecnie w celu skoncentrowania naszych wysiłków na strategii na rzecz wzrostu i tworzenia miejsc pracy, którą nazywamy „Europa 2020”. Jestem przekonany, że na tym najbliższym, bardzo wczesnym posiedzeniu Rady zostaną położone pierwsze fundamenty tej strategii, co oznacza, że chcemy działać niezwłocznie i przy politycznym przywództwie Unii Europejskiej w tej potrzebie.

Joaquín Almunia, wiceprzewodniczący Komisji. – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałbym bardzo podziękować wszystkim posłom tej Izby, którzy zabrali głos w trakcie debaty, za poczynione przez nich uwagi odnośnie do polityki, podejść i projektów Komisji Europejskiej, które wspólnie z moim kolegą, panem komisarzem Rehmem, przyjęliśmy do wiadomości.

Chciałbym poruszyć kilka spraw, które omówię w czterech punktach. Wysłuchaliśmy wielu wystąpień i nie mam możliwości zareagowania na każde z nich z osobna, ale uważam, że mogę zasadniczo odpowiedzieć na wszystkie za pomocą czterech punktów.

Po pierwsze, jak wielokrotnie wspominałem w Parlamencie w okresie blisko sześciu lat pełnienia funkcji komisarza do spraw gospodarczych i walutowych, w pełni zgadzam się z potrzebą zwiększenia koordynacji w ramach unii gospodarczej i walutowej oraz Unii Europejskiej. Wszystkie państwa członkowskie Unii, które jeszcze nie należą do strefy euro, inaczej mówiąc – nie uczestniczą w ostatnim etapie unii gospodarczej i walutowej, przystąpią do niej, z wyjątkiem dwóch krajów, które mają klauzulę wyłączenia. Uważam jednak, że w okresie najbliższych kilku lat będziemy świadkami ich rezygnacji z klauzuli wyłączenia i chęci przystąpienia także do unii gospodarczej i walutowej.

Aby zapewnić koordynację musimy pogłębić i poszerzyć nadzór, jak również działania analityczne, debaty i zalecenia opierające się na tych analizach i debatach, w zakresie polityki fiskalnej i pozostałych polityk makroekonomicznych i strukturalnych.

Jeżeli państwo sobie przypominają, to był jeden z pierwszych wniosków sprawozdania, które przedstawiałem tu w imieniu Komisji w pierwszej połowie 2008 roku, przed upadkiem Lehman Brothers, z okazji pierwszego dziesięciolecia unii gospodarczej i walutowej. Od tego czasu prowadziliśmy dyskusje w ramach Komisji, Eurogrupy i Rady, jak również tu, w Parlamencie, w jaki sposób usprawnić ten nadzór, w jaki sposób go rozszerzyć, za pomocą tego, co stanowi obecnie sedno nadzoru i ramy dyscypliny budżetowej, paktu stabilności i wzrostu, a jednocześnie poszerzyć go.

Zgadzam się z tymi spośród państwa, którzy stwierdzili, że nie chodzi wyłącznie o wdrażanie polityki fiskalnej i budżetowej, która byłaby zgodna z naszymi zasadami, ale o to by pójść krok dalej, ponieważ mamy do czynienia również z innymi nierównowagami, które stanowią zagrożenie dla wzrostu, zatrudnienia i stanu finansów publicznych.

Zgadzam się ze wszystkimi, których zdaniem nie musimy w tych wszystkich kwestiach wzywać Międzynarodowego Funduszu Walutowego. To prawda, że wszystkie nasze kraje są członkami Międzynarodowego Funduszu Walutowego, ale możemy i musimy zrobić to samodzielnie.

Jeżeli będziemy wystarczająco skoordynowani, jeżeli będziemy mieć wolę polityczną, jeżeli wykorzystamy narzędzia zawarte w traktacie, jeżeli zrealizujemy nasze deklaracje intencji i główne cele aż po ich ostateczne zakończenie, to będziemy mieć więcej niż wystarczający potencjał i narzędzia, aby zrobić to, co musimy w celu sprostania trudnym sytuacjom, na przykład takiej, z jaką mamy obecnie do czynienia.

W przypadku Grecji wspomnę o dwóch kwestiach, które były przedmiotem debaty, a które już szczegółowo omówiłem. Po pierwsze, pan poseł Verhofstad, który niestety jest już nieobecny, wspominał, że Komisja podjęła interwencję zbyt późno. Nie wiem, jak szybko kraj pana posła Verhofstada zwrócił się do Komisji o podjęcie działań w sprawach budżetowych, ale chciałbym mu przypomnieć, że na początku października w Grecji odbywały się wybory. Dwa tygodnie po dojściu do władzy nowy rząd Grecji skorygował notyfikację,

którą otrzymaliśmy kilka dni przed wyborami, zmieniając wielkość deficytu z 6 % do 12,7 % w okresie trzech tygodni!

Nie była to wyłącznie korekta statystyczna. W tym ogromnym zwiększeniu deficytu w Grecji w znacznie mierze chodziło o całkowity brak kontroli nad polityką budżetową. To nie jest kwestia statystyki. Oni nie zwracają się do Eurostatu o jej rozwiązanie. To kwestia zarządzania, spowodowana przez rząd, który pozwolił na spadek dochodów czy też nie zrobił nic, kiedy dochody spadały, oraz zgodził się na wzrost wydatków bądź zwiększał wydatki ze względu na zbliżające się wybory. Mówiąc wprost, właśnie tak się stało.

Ponadto w odniesieniu do problemów statystycznych, oraz odpowiadając panu posłowi Martinowi – jak mi się wydaje, co powiedział pan poseł Karas – pod koniec 2004 roku w imieniu Komisji zaproponowałem Radzie wzmocnienie uprawnień Eurostatu do prowadzenia audytu, kiedy pojawiają się problemy statystyczne, których nie da się rozwiązać przez standardowe powiadomienia. Eurostat nie zbiera danych. Eurostat otrzymuje powiadomienia od państw członkowskich. Aby móc wyjrzeć poza organy dostarczające informację, Eurostat potrzebuje uprawnień, którymi nie dysponuje. Komisja zwróciła się o te uprawnienia, a Rada ich nie przyznała. Poinformowałem Radę, że mamy zamiar ponownie zwrócić się o te uprawnienia. Mój kolega, pan komisarz Olli Rehn, który od dziś będzie odpowiedzialny, bez dalszych okresów przejściowych, za sprawy gospodarcze i walutowe, ma propozycję gotową do przyjęcia przez nową Komisję na jej pierwszym formalnym posiedzeniu, o ile państwo uprzejmie udzieli dziś na to zgody.

Po tym zawiadomieniu rząd Grecji przedstawił budżet na 2010 rok, który nie został zaprezentowany przed wyborami, i nie tylko Komisja, ale również Eurogrupa i Ecofin zatwierdziły nadmierny deficyt w świetle nowej sytuacji. Uczyniliśmy to wraz z zaleceniem, które nie mogło zostać przygotowane, dopóki nie dysponowaliśmy programem, który rząd Grecji opracował i przesłał nam 15 stycznia. Jak już wcześniej wspominałem, na podstawie tego programu w dniu 3 lutego przyjęliśmy zalecenia.

To prawda, że gdybyśmy mieli magiczną różdżkę, to moglibyśmy działać dokładnie w nocy wyborów. Mogę państwu jednak powiedzieć, że moim zdaniem rząd grecki, Komisja, Eurogrupa i Ecofin działały szybko. Te dwa ostatnie organy rozpoczęły omawianie sytuacji nawet zanim przedstawiliśmy im zalecenia. Nie ma możliwości, abyśmy działali szybciej, jeżeli naszym celem jest faktycznie rozwiązanie problemów. Gdyby naszym celem było wyłącznie składanie oświadczeń, to oczywiście mogliśmy działać.

Po trzecie, w pełni zgadzam się z potrzebą zwiększenia zaufania do euro i do unii gospodarczej i walutowej. To zadanie wszystkich: to zadanie państw członkowskich, Komisji, Rady i Parlamentu.

Przy okazji, ponieważ niektórzy z państwa wspominali o oświadczeniach, które złożyłem w trakcie przedstawiania zaleceń dla programu greckiego, oprócz tego zwracam się do państwa, w imię pewności, aby odnosić się do tego, co faktycznie powiedziałem, a nie do tego, co według innych osób rzekomo powiedziałem. To wszystko, o co proszę.

Wreszcie odbywające się 11 lutego, pojutrze, posiedzenie Rady, o którym wspominał między innymi pan minister López Garrido, jest bardzo ważnym spotkaniem. To szczególne posiedzenie Rady, ponieważ program obejmuje niewiele spraw. To spotkanie, na którym przedstawione zostaną dwa wystąpienia, przewodniczącego Komisji i przewodniczącego Rady Europejskiej, wraz z otwartą debatą polityczną, która ma teraz ogromne znaczenie ze względu na napięcia na rynkach finansowych, z jakimi nie mieliśmy do czynienia w strefie euro od czasu stworzenia wspólnej waluty, i najgorszy kryzys od 80 lat. Musimy zareagować na tę sytuację, nie tylko za pomocą strategii wyjścia, ale również za pomocą strategii średnioterminowej, aby obecne dziesięciolecie było dekadą wzrostu i zatrudnienia.

Jeżeli dadzą mi państwo minutę na ostatnią wypowiedź jako komisarz do spraw gospodarczych i walutowych, to powiem państwu, co chciałbym usłyszeć na zakończenie tego posiedzenia Rady Europejskiej. Chciałbym usłyszeć jasne żądanie wobec każdego państwa członkowskiego z osobna, poczynawszy w tym przypadku od Grecji, dotyczące realizacji jego zobowiązań i wdrożenia środków, do których się zobowiązało jako członek unii gospodarczej i walutowej oraz zaleceń udzielonych mu przez władze unii gospodarczej i walutowej. Musimy domagać się, aby wszystkie państwa członkowskie spełniały i stosowały zasady, które wspólnie opracowaliśmy.

Po drugie, chciałbym, aby na najwyższym szczeblu przyjęto zobowiązanie polityczne do zwiększenia zakresu koordynacji, jej usprawnienia oraz wzmocnienia unii gospodarczej i walutowej jako strefy gospodarczej, nie tylko jako banku centralnego dla strefy gospodarczej i walutowej, nie tylko jako organu wydającego zalecenia.

Zarówno wewnątrz naszych granic, jak i poza nimi, unia gospodarcza i walutowa, strefa euro, musi wypowiadać się w sposób wyraźny, zdecydowany i wiarygodny, ponieważ zwiększa to zaufanie naszych obywateli oraz innych obywateli Unii Europejskiej i świata do naszej waluty i naszego projektu, będącego projektem nie tylko gospodarczym, ale wykraczającym znacznie dalej.

Chciałbym wreszcie, aby przywódcy Europy powiedzieli władzom greckim: „W zamian za wasze wysiłki macie nasze poparcie”. To poparcie nie może być darmowe. Stworzyłoby to atmosferę sprzyjającą przyszłym nierównowagom i kryzysom. Poparcie musi być jasne, a my dysponujemy narzędziami, aby to zrobić, w zamian za jasne zobowiązanie, że wszyscy będą realizować swoje legalne zobowiązania.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Mam nadzieję, że europejscy komisarze będą czynnikiem wspierającym stabilność i że opracują rygorystyczne i dobrze uzasadnione oświadczenia, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w przypadku niedawnego oświadczenia komisarza Joaquina Almunii, który okazał brak roztropności i przyczynił się do strat giełdowych i braku zaufania inwestorów międzynarodowych do Portugalii i Hiszpanii.

Aby stawić czoła kryzysowi, państwa członkowskie UE ustanowiły programy naprawy oraz przyjęły bodźce i zachęty dla gospodarki, a w efekcie zwiększyły swoje deficyty. Znamy jednak również takie przypadki państw członkowskich, które – albo ze względu na niekompetencję, albo celowo – myliły się odnośnie do swoich deficytów. Niedawne wydarzenia zmusiły Unię Europejską do nadania nowego impetu wnioskowi dotyczącemu nadzoru oraz wdrożenia wzmocnionej strategii koordynacji gospodarczej.

Proponuje się również formalne ustanowienie systemu monitorującego wartość deficytu każdego państwa członkowskiego, który służyłby szybkiemu określeniu działań korygujących, aby zapobiec nieodwracalnym sytuacjom. Ten system powinien działać nieomal w czasie rzeczywistym. Istotne jest również wyjaśnienie wzoru obliczania deficytu, aby uniknąć wszelkich prób prowadzenia kreatywnej rachunkowości publicznej i uniknąć cyklicznego stosowania technik debudżetyzacji, służących ukryciu wartości deficytu.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Kampania rozpętana w związku z sytuacją w Grecji, którą obecnie niektórzy próbują rozszerzyć na inne kraje, jest podła i ujawnia prawdziwe cele jej najważniejszych protagonistów, do których należy zaliczyć samą Komisję Europejską i niektóre spośród najważniejszych potęg gospodarczych UE.

Nacisk wywierany na takie kraje, jak Grecja, Portugalia i Hiszpania, dotyczący walki z ich deficytami, nie może zostać oderwany od interesów spekulacyjnego kapitału finansowego i jego dążenia do zaangażowania się w walkę wpływów między euro a dolarem. To właśnie tych interesów się broni, nawet kosztem interesów obywateli tych krajów.

Pojawia się kilka pytań:

- Jakie obiektywne powody istnieją, abyśmy byli zmuszeni do osiągnięcia w 2013 roku deficytu poniżej 3 % (bez względu na to, co może stać się w zakresie wzrostu gospodarczego)?
- Jaki sens ma unia gospodarcza i walutowa, która nie realizuje żadnej polityki solidarności i spójności?
- Jeżeli EBC może regularnie pożyczać pieniądze bankom krajowym po cenie zdecydowanie niższej od obowiązującej na rynkach międzynarodowych, dlaczego nie może tego robić wobec rządów?
- Dlaczego nie opracowano instrumentów, które mogłyby umożliwić tym krajom, które są w trudniejszej sytuacji, uzyskanie finansowania przy stopach, które są niższe i bliższe tym uzyskiwanym przez inne kraje?

Ivari Pádar (S&D), na piśmie. – (ET) Sytuacja finansowa w niektórych krajach strefy euro, która była przedmiotem dzisiejszej debaty, wyraźnie pokazuje zagrożenia, jakie wynikają z odejścia od porozumień zawartych w ramach paktu stabilności i wzrostu. W świetle tych problemów jako całości możemy zobaczyć, jak istotne jest dysponowanie wiarygodnymi statystykami. W oczywisty sposób musimy wyciągnąć poważne wnioski z tego całego problemu, a w każdym kraju, zarówno należącym do strefy euro, jak i spoza niej, rozwiązanie obejmuje szczere uznanie naszych problemów i zapewnienie własnych środków wyjścia z nich, a dodatkowo solidarność ze strony Unii Europejskiej. Jednocześnie opisanych problemów nie da się rozwiązać poprzez opóźnianie rozszerzenia strefy euro. Wyraźnie widać, że jeżeli pojawią się kraje, które spełnią

niezbędne kryteria, to powinny zostać przyjęte do strefy euro. Czas pokazał, że w trudnych czasach wspólna waluta stanowi dodatkową gwarancję wiarygodności.

Jarosław Leszek Wałęsa (PPE), na piśmie. – (PL) Panie komisarzu, Polska szykuje się do przystąpienia do strefy euro, więc z uwagą przyglądamy się problemom państw euroobszaru. Niestety kolejne kraje popadają w kłopoty a europejska waluta stoi teraz przed największym wyzwaniem od jej powstania. Szanowni państwo, Grecja sobie sama nie poradzi. Zgadzam się z przedmówcami, że potrzebna jest silniejsza koordynacja polityk gospodarczych państw członkowskich. Światowy kryzys ekonomiczny doprowadził do destabilizacji wielu gospodarek i światowe giełdy, w obliczu kruchego, ale ożywienia, obawiają się nieudolnych działań podejmowanych przez rządy państw członkowskich w celu zapobiegnięcia załamaniu rynków walutowych euro. Dlatego jedynym realnym wyjściem z tej sytuacji i zapobieżeniu załamaniu rynku walutowego jest tak doraźna pomoc Grecji jak i długofalowe, zaplanowane działania stabilizujące pozycję waluty euro.

(Posiedzenie zostało zawieszone na kilka minut)

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

11. Postępy w procesie przenoszenia więźniów z Guantánamo i zamknięcia więzienia w Guantánamo (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem porządku obrad jest oświadczenie Rady i Komisji w sprawie postępów dokonanych w procesie przenoszenia więźniów z Guantánamo i zamknięcia więzienia w Guantánamo.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Jak wiadomo Unia Europejska z zadowoleniem przyjęła obietnicę prezydenta Obamy dotyczącą zamknięcia więzienia w Guantánamo. Obiecał to w swoim przemówieniu inauguracyjnym, a następnie zostało to potwierdzone we wspólnej deklaracji Unii Europejskiej i jej państw członkowskich oraz Stanów Zjednoczonych 15 czerwca ubiegłego roku.

Zawsze opowiadaliśmy się za stosowaniem prawa i poszanowaniem praw człowieka, i oczywiście w tej deklaracji Stany Zjednoczone również się z tym zgodziły. Wydawało się to zatem sprzeczne z utrzymywaniem więzienia w Guantánamo, które stało się również jednym z najczęściej używanych przez Al-Kaidę chwytów propagandowych.

To prawda, że planowany termin zamknięcia więzienia – rok – właśnie minął. Prawdą jest jednak również, że występują trudności i możemy podać kilka przykładów, chociażby to, że byli więźniowie z Jemenu nie mogą natychmiast wrócić do ojczyzny. Stwierdzamy również, że sprawa ta budzi wiele kontrowersji w Stanach Zjednoczonych, jednak z zadowoleniem przyjmujemy fakt, że prezydent Obama nadal pozostaje przy swoim zamiarze zamknięcia więzienia w Guantánamo, pomimo silnej opozycji, z którą spotyka się w Kongresie nie tylko ze strony Republikanów, ale również Demokratów.

Mimo wszystko, niektórzy więźniowie jak np. Khalid Sheikh Mohammed, podejrzewani o to, że byli mózgiem ataków z 11 września, opuścili już Guantánamo i będą sądzeni przez amerykańskie sądy powszechne, pomimo obaw, jakie wywołuje to w Stanach Zjednoczonych.

W stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi nasze stanowisko w tej sprawie było zawsze jasne, zarówno w przeszłości jak i w ostatnim czasie, podczas wizyty specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych do tych spraw Daniela Frieda, który wcześniej był odpowiedzialny za stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, a obecnie odpowiada za zamknięcie więzienia w Guantánamo. Podczas jego wizyty w Brukseli oraz w kontekście dialogu w kwestii praw człowieka, który Unia Europejska regularnie prowadzi ze Stanami Zjednoczonymi, Unia Europejska wyraziła zaniepokojenie powoływaniem tak zwanych komisji wojskowych i przedłużaniem przetrzymywania więźniów bez procesu sądowego; oczywiście wyraziliśmy nasz sprzeciw wobec kary śmierci. Są to bardzo jednoznaczne, sztywne stanowiska, które Unia Europejska podtrzymuje i będzie nadal podtrzymywać w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi.

Mam nadzieję, że w kontaktach z posłami do parlamentów, w transatlantyckim dialogu prawodawców, będą państwo mieli możliwość poparcia tych zasad.

Mam nadzieję, że Unia Europejska wypełniła swoje zobowiązanie wobec Stanów Zjednoczonych, zobowiązanie, które zostało określone we wspólnej deklaracji, o której wcześniej wspomniałem. Niektóre państwa członkowskie już wyraziły zgodę na przyjęcie byłych lub obecnych więźniów Guantánamo, a liczba osób, które możemy aktualnie przyjąć w państwach Unii, które określiły liczbę osób, które są w stanie przyjąć, wspólnie ze Szwajcarią, która jest partnerem Unii w strefie Schengen, wynosi około 16.

Jednak powinni być państwo również świadomi, że decyzja w sprawie przyjęcia byłych więźniów Guantánamo należy do wyłącznych kompetencji państw członkowskich. Mechanizm uzgodniony przez ministrów spraw wewnętrznych Unii Europejskiej urzeczywistniał pragnienie niesienia pomocy Stanom Zjednoczonym. Zawsze twierdził, że chcemy zamknięcia tego więzienia, ponieważ urągało ono najbardziej podstawowym prawom człowieka. Dlatego Unia Europejska musi to umożliwić, w miarę naszych możliwości i w granicach zobowiązań podjętych – powtarzam – indywidualnie i suwerennie przez poszczególne państwa członkowskie w sprawie możliwości przyjęcia tych więźniów. Możemy powiedzieć, że w momencie, kiedy prezydent Obama objął władzę, w więzieniu znajdowało się 242 więźniów i 44 z nich opuściło więzienie.

Istnienie tego więzienia stanowi, oczywiście, istotny problem w stosunkach transatlantyckich. Wspólna deklaracja w sprawie zamknięcia więzienia została podjęta po to, by podobna sytuacja nie powtórzyła się w przyszłości. Taka jest oczywiście intencja rządu Stanów Zjednoczonych, a stanowisko Unii Europejskiej przyczyniło się w dużym stopniu do zmiany stanowiska Stanów Zjednoczonych i polityki więziennictwa w odniesieniu do Guantánamo.

Jak powiedzieliśmy, chcemy również – co także stanowi część wspólnej deklaracji Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych – zbadać możliwości ustalenia i uzgodnienia podstawowych zasad obowiązujących pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które będą mogły stanowić podstawę naszych starań w kierunku zwalczania terroryzmu, co również stanowi element wspólnej deklaracji.

W Unii Europejskiej mocno pragniemy, by więzienie w Zatoce Guantánamo zostało na zawsze zamknięte i cieszymy się, że prezydent Obama podtrzymuje swoje zaangażowanie w tej kwestii.

Paweł Samecki, komisarz. – Pani przewodnicząca! Unia Europejska, w tym Komisja Europejska, konsekwentnie wzywa do zamknięcia zakładu karnego w Zatoce Guantánamo. Jak wspomniał pan minister, Unia Europejska ustaliła dwustopniowe ramy wsparcia w celu zamknięcia Guantánamo, po pierwsze w konkluzjach Rady ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych z 4 czerwca 2009 roku oraz załączonych do nich informacjach w sprawie mechanizmu wymiany, a po drugie we wspólnym oświadczeniu Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie zamknięcia zakładu karnego w Zatoce Guantánamo oraz przyszłej współpracy na rzecz walki z terroryzmem z 15 czerwca 2009 roku.

W konkluzjach Rady i wspólnym oświadczeniu wyraźnie stwierdza się, że decyzje w sprawie przyjmowania byłych więźniów i ustalania ich statusu prawnego leżą w zakresie odpowiedzialności i kompetencji przyjmującego państwa członkowskiego lub państwa należącego do strefy Schengen. Byli więźniowie przyjęci zgodnie z tym systemem mogą mieć dostęp do środków rehabilitacji w państwach członkowskich UE zgodnie z obowiązującym prawem krajowym.

W kontekście wymienionego powyżej oświadczenia w sprawie zamknięcia Guantánamo, 16 czerwca 2009 roku przewodniczący Rady wystosował pismo do wiceprzewodniczącego amerykańskiego więziennictwa (*US Detention Policy Task Force*). W piśmie tym Unia Europejska określiła w formie nieoficjalnego dokumentu zasady prawa międzynarodowego istotne w walce z terroryzmem. Zawiera on jednoznaczne stanowisko w sprawie zagwarantowania rzetelnych procesów, m.in. dostępu do sądu, by zakwestionować osadzenie w areszcie, więzienie i przekazanie, a także wprowadzenie zakazu stosowania tortur. Sprawy te były szczegółowo omawiane podczas dialogu na temat zwalczania terroryzmu i prawa międzynarodowego.

Komisja uważa te gwarancje za istotne dla tego dialogu, ponieważ przyczyniają się one do lepszego zrozumienia, że w walce z terroryzmem należy przestrzegać zasad praworządności oraz prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa dotyczącego praw człowieka, międzynarodowego prawa dotyczącego uchodźców oraz międzynarodowego prawa humanitarnego. Jak już wspomniano, Unia Europejska jest przeciwna karze śmierci i interweniowała w indywidualnych przypadkach w krajach trzecich, w tym w Stanach Zjednoczonych, by nie dopuścić do jej wykonania. Komisja rozważy podjęcie odpowiednich kroków w przypadku skazania na karę śmierci byłego więźnia Guantánamo sądownie przez sąd amerykański lub komisję wojskową. Komisja Europejska docenia kroki podjęte dotychczas przez prezydenta Obamę w kierunku zamknięcia Guantánamo i ma nadzieję na dalszy postęp w przyszłości w tej sprawie.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE. – (ES) Pani przewodnicząca, panie pośle López Garrido, panie komisarzu! Chciałbym na wstępie podkreślić, że Parlament Europejski wielokrotnie wyrażał swoje stanowisko w sprawie więźniów Guantánamo w wielu rezolucjach.

W swoim przemówieniu inauguracyjnym prezydent Obama powiedział, że podjął starania w kierunku zamknięcia więzienia w Guantánamo w ciągu roku. Termin ten upłynął 22 stycznia i to, że nie zostało ono zamknięte, stanowi dowód, jak często w polityce łatwiej jest składać obietnice niż ich dotrzymywać.

Ponadto, jak powiedział przedstawiciel urzędującej prezydencji Rady, osobisty wysłannik prezydenta Obamy odwiedził Unię Europejską, spotkał się z naszym przewodniczącym i z wieloma państwami członkowskimi, a także zwrócił się do nas o współpracę, która miałaby się opierać na szeregu założeń wymienionych przez pana komisarza. Jednym z nich jest to, że winnym tego problemu jest poprzedni rząd Stanów Zjednoczonych oraz że Unia Europejska musi współpracować, jednak pod pewnymi warunkami, szczególnie jeśli chodzi o bezpieczeństwo państw członkowskich.

Dlatego pragnę przypomnieć decyzję podjętą przez niektóre państwa członkowskie, w tym państwo sprawujące obecną prezydencję Rady – moją własną ojczyznę. Pragnę zapytać przedstawiciela prezydencji hiszpańskiej, czy myśli o podjęciu dodatkowych środków w celu dokonania próby zharmonizowania odpowiedzi państw członkowskich na powstałe problemy, szczególnie w Jemenie, czy raczej zamierza pozostawić decyzję do indywidualnej i niezależnej oceny poszczególnych państw członkowskich, zgodnie z decyzją ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Ostatnie pytanie pani przewodnicząca: prawdą jest, że 100 z około 190 ostatnich więźniów wysłano do krajów pochodzenia lub państw trzecich i że 40 stanęło przed sądem w Stanach Zjednoczonych. Wciąż jednak pozostaje 50, którzy nie zostaną zwolnieni, ponieważ jakkolwiek brak jest wystarczającego dowodu, by ich przetrzymywać, to ryzyko, które obecnie stanowią, zmusiło rząd Stanów Zjednoczonych do podjęcia decyzji o pozostawieniu ich w więzieniu. Chciałbym zapytać Komisję i Radę, jakie jest ich zdanie na temat sytuacji tych 50 osób, które nie zostaną postawione przed sądem amerykańskim.

Ana Gomes, w imieniu grupy S&D. – (PT) Guantánamo jest dziełem administracji Busha, ale nie byłoby możliwe bez pomocy europejskich sojuszników i milczenia Unii Europejskiej. W związku z tym Unia musi działać zgodnie ze swoimi wartościami i interesami i uczynić wszystko, co w jej mocy, by zamknąć ten obrzydliwy rozdział naszej historii.

Obraz UE w świecie, stosunki transatlantyckie, walka z terroryzmem i swoboda przemieszczania się w obrębie strefy Schengen – to wszystko oznacza, że żądanie przejęcia więźniów z Guantánamo wymaga kolektywnej i spójnej odpowiedzi ze strony Europy. Jednak odpowiedź ta jest spóźniona i ogranicza się do dwustronnych porozumień pomiędzy Unią Europejską i niektórymi państwami członkowskimi.

To wstrząsające, że duże kraje, takie jak Niemcy, Wielka Brytania, Włochy, Polska i Rumunia, które były wspólnikami Busha w kwestii wydawania w trybie nadzwyczajnym, tajnych więzień i Guantánamo, mogą wymigać się od odpowiedzialności ignorując wezwania administracji Obamy. Jest to główna kwestia we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, którą powinni się zająć ministrowie spraw zagranicznych Unii Europejskiej w świetle art. 24 traktatu lizbońskiego i która musi się opierać na wzajemnej politycznej solidarności państw członkowskich.

Zadaniem wysokiego przedstawiciela wyposażonego obecnie w prawo inicjatywy, zgodnie z art. 30 traktatu, jest zaproponowanie i poprowadzenie rzetelnej strategii europejskiej, której celem będzie uczestniczenie w jak najszybszym zamknięciu Guantánamo, przy jednoczesnym zapewnieniu koniecznego wsparcia dla indywidualnej rehabilitacji i społecznej reintegracji zwolnionych osób, w tym ich prawa powrotu do rodzin.

Cieszę się, że moja ojczyzna, Portugalia, przyczynia się do tego i jako pierwsza zaoferowała pomoc administracji Obamy, naciskając na innych partnerów europejskich, by poszli w jej ślady, i już przyjmując osoby, które niesprawiedliwie cierpiały lata niewoli w Guantánamo.

Sarah Ludford, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Niektóre rządy europejskie aktywnie uczestniczyły w nielegalnym przekazywaniu osób, torturach i nielegalnych zatrzymaniach. Inne udzielały wsparcia. Jeszcze inne udawały, że tego nie widzą. A więc, nie było to coś, co po prostu wydarzyło się „gdzieś tam”. To jeden z powodów, dla których nadal się tym zajmujemy.

Oczywiście posłowie do PE przez wiele lat wzywali do zamknięcia Guantánamo, a więc z wielkim zadowoleniem przyjmujemy oświadczenie prezydenta Obamy i rozumiemy trudności w porządkowaniu bałaganu pozostawionego przez George’a Busha. To jednak ogromnie frustrujące, że nadal pozostaje tam

prawie 200 osób. Cieszymy się również, że osoby takie jak Khalid Sheikh Mohammed, zostaną postawione przed sądem powszechnym, ale dlaczego dopiero teraz, a nie osiem lat temu? Najlepszą odpowiedzią na terroryzm są wyroki karne.

Będziemy nadal naciskać na rządy europejskie, by przyjmowały większą liczbę więźniów w celu resocjalizacji, zarówno ze względu na transatlantycką solidarność, jak i na winę za współudział. Sprzeciwiamy się też chińskim groźbom wobec Ujgurów. Fakt, że Stany Zjednoczone nie są w stanie osiedlić żadnego z 17. Ujgurów na terytorium USA, też nie działa tu na korzyść.

Mieszkaniec mojego okręgu wyborczego, Shaker Aamer, legalny rezydent Wielkiej Brytanii, którego żona Brytyjka i czworo brytyjskich dzieci mieszkają w Battersea w Londynie, wciąż po ośmiu latach tkwi w Guantánamo w sytuacji próżni prawnej. Wydaje się, że jest on ofiarą praktyki „podaj dalej”, zmywy rządów USA i Wielkiej Brytanii, w której chodzi o to by „spakować” go i wysłać do kraju pochodzenia Arabii Saudyjskiej. Jest on bezpośrednim świadkiem tortur, których on sam i inni byli ofiarami, stosowanych nie tylko przez amerykańskich, ale również brytyjskich tajnych agentów. Wygodnie byłoby nie dopuścić do złożenia przez niego zeznań przed sądami brytyjskimi.

Jak powiedziałam, cieszymy się ze starań zamknięcia Guantánamo, ale jesteśmy przeciwni komisjom wojskowym i innym ciągłym nadużyciom. Europa również musi uczynić więcej.

Heidi Hautala, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Pani przewodnicząca, panie pośle López Garrido! Wspomniani wysocy przedstawiciele USA podczas ich ostatniej wizyty w Brukseli spotkali się również z nami, posłami do Parlamentu Europejskiego.

Parlament może oczywiście odgrywać kluczową rolę w zachęcaniu państw członkowskich do ustalenia wspólnej polityki w kwestii zamknięcia więzienia w Guantánamo. To oczywiste, że więzienie w Guantánamo pozostaje nadal jaskrawym symbolem niesprawiedliwości i że jego zamknięcie leży w interesie Unii Europejskiej.

Przedstawiliśmy im naszą opinię, którą Parlament Europejski wyraził również w swojej rezolucji w lutym ubiegłego roku. Powiedzieliśmy im również, że nie chcemy rozmawiać tylko o tym, gdzie umieścić więźniów Guantánamo, ale chcemy również omówić ze Stanami Zjednoczonymi pogląd, że ich polityka w sprawie ochrony więźniów i ich kodeks karny wymaga wszechstronnego zreformowania, by była zgodna z zasadami państwa prawa.

Pan komisarzu! Mam nadzieję, że weźmie pan to poważnie pod uwagę i omówi te sprawy z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych w dialogach, o których pan wspominał.

Na koniec chciałam powiedzieć, że niezwykle ważne jest, by Unia Europejska zdała sobie sprawę ze swojego udziału w tych tajnych aresztowaniach i więzieniach. Pragnę nawiązać do istotnej pracy, którą wykonał mój kolega, Carlos Coelho, podczas poprzedniej kadencji Parlamentu. Musimy kontynuować tę pracę, ponieważ do dzisiejszego dnia Unia Europejska nie wytłumaczyła, jaka była rola jej państw członkowskich w tajnych aresztowaniach i ośrodkach odosobnienia na terytorium UE.

Ryszard Czarnecki, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Odnosząc się do wypowiedzi mojej szanownej przedmówczyni chciałbym podkreślić, że tak naprawdę nie ma żadnych twardych dowodów czy konkretnych faktów na istnienie ośrodków odosobnienia i więzień CIA w niektórych krajach europejskich, przynajmniej w Polsce. Po raz kolejny w ciągu paru ostatnich lat mówimy w Parlamencie Europejskim o Guantánamo. Pragnę zauważyć, że mówimy o tym także w trakcie prezydentury pana Baracka Obamy, a więc – jak się wydaje – ten problem nie jest tylko i wyłącznie przypisany tej okropnej i złej administracji Georga Busha juniora. Jest to sprawa, jak się wydaje, bardziej skomplikowana. Mówię o tym, ponieważ pan reprezentujący Radę i prezydenturę hiszpańską mówił, że rzeczywiście Amerykanie jeszcze ze wszystkiego się nie wywiązali.

Na koniec, chciałbym tylko dodać, że bardzo dobrze, iż Unia Europejska zabiera głos w sprawach dotyczących wolności obywateli. Pamiętajmy jednak również o ofiarach, które są ofiarami terrorystów.

Przewodnicząca. – Panie pośle Czarnecki! Czy pani poseł Hautala może zadać panu pytanie?

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca! Odniosłem się do wypowiedzi mojej szanownej przedmówczyni z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, która zabrała głos przede mną.

Heidi Hautala (Verts/ALE). – (FI) Pani przewodnicząca! Pan poseł Czarnecki być może nie wie, że 22 grudnia 2009 r. pewien rząd europejski po raz pierwszy przyznał, że na jego własnym terytorium mieściło się takie tajne więzienie. Litewska komisja parlamentarna potwierdziła wtedy, że w okresie wojny z terroryzmem tego typu więzienie CIA działało na Litwie.

Cieszę się widząc, że rząd litewski tak zdecydowanie zareagował w odpowiedzi na to ujawnienie.

Ryszard Czarnecki (ECR). – Pani przewodnicząca! Dziękuję szanownej pani poseł za tę uwagę, ale pragnę ją poinformować, że reprezentuję Polskę, a nie Litwę.

Helmut Scholz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję fakt, że Parlament Europejski raz jeszcze podjął debatę na temat natychmiastowego zamknięcia więzienia, w którym stosowane są tortury, znajdującego się w Zatoce Guantánamo, i popieram wypowiedzi i stanowiska wszystkich moich kolegów posłów, którzy wezwali do zdecydowanego działania Unii Europejskiej i państw członkowskich.

W istocie jest to problem współpracy transatlantyckiej. Więziono tam z naruszeniem Konwencji Genewskiej nieomal 800 osób z ponad czterdziestu krajów – bez wyroku, bez adwokata, bez procesu. Są liczne raporty świadczące o morderstwach i okrutnym znęcaniu się nad więźniami i ich upokarzaniu. Fakt, że większość państw członkowskich Unii Europejskiej (jako państwa trzecie) do tej pory wzbraniała się przed wyrażeniem zgody na przyjęcie więźniów z Zatoki Guantánamo jest w mojej opinii niechlubny i godny ubolewania i wzywam Komisję, by bezzwłocznie raz jeszcze przedstawiła tę sprawę Radzie, w tym odkryła rolę, jaką odegrały państwa europejskie w nielegalnym przetrzymywaniu tam więźniów.

Zakończę może następującą uwagę: wykorzystanie więzienia w Zatoce Guantánamo jako miejsca, w którym stosowane są tortury, stanowi jaskrawe naruszenie pierwotnej umowy najmu, a pani barowa Ashton oraz inni członkowie Komisji odpowiedzialni za politykę międzynarodową być może dołączą do mnie, wzywając rząd Stanów Zjednoczonych by odkreślił ten niechlubny rozdział grubą kreską i zwrócił Guantánamo Kubie.

Mike Natrass, w imieniu grupy EFD. – Pani przewodnicząca! Pochodzę z West Midlands, ojczyzny tzw. „talibów z Tipton”, którzy byli przetrzymywani w Guantánamo. Jako poseł do PE z ramienia UKIP, muszę przyznać, że zatrzymanie, a następnie deportacja osób bez nakazu sądowego z jednego kraju do drugiego, by tam postawić je przed sądem i zamknąć w obcym więzieniu, to proces całkowicie wynaturzony. To zniewaga wobec wolności, demokracji, odpowiedzialności i naturalnych praw człowieka.

Mogę przedstawić państwu listę brytyjskich obywateli, których w ten sposób wepchnięto do brudnych i nieprzystosowanych więzień, nienależących do CIA ani ich programu wydawania, ale znajdujących się gestii państw członkowskich Unii Europejskiej, na podstawie europejskiego nakazu aresztowania, który opracowano w tej Izbie. Dokonano tego w UE. A więc, zanim potępicie USA, spójrzcie w lustro i zobaczcie własną hipokryzję.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Zamknięcie Guantánamo oznacza z pewnością, że Stany Zjednoczone muszą przyznać się do naruszania praw człowieka, w tym również w imię walki z terroryzmem, i że chcą z tym skończyć. Cieszy mnie to. Słowacja, Włochy i inne państwa członkowskie zadeklarowały gotowość przyjęcia więźniów. Moim zdaniem wymaga to debaty na szczeblu europejskim, ponieważ byli więźniowie mogą znaleźć się w którymkolwiek z państw członkowskich, bo mamy przecież porozumienie z Schengen. Najpierw jednak należy wyjaśnić trzy sprawy.

Po pierwsze – i nie jest to ani niechlubne ani godne pożałowania, panie pośle Scholz – należy wyjaśnić ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa kraju przyjmującego. Należy również zbadać wszystkie powiązania więźnia z tym państwem członkowskim. A co najważniejsze, należy najpierw definitywnie wyjaśnić dlaczego więźniowie, o których mowa nie mogą zostać przyjęci przez Stany Zjednoczone.

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Panie pośle López Garrido, panie komisarzy! Guantánamo było jedną z największych pomyłek administracji prezydenta Busha. Naruszono tam konwencje międzynarodowe, takie jak Konwencja w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania, a także Konwencja w sprawie przymusowych zaginięć.

Prezydent Obama miał całkowitą rację, kiedy zadeklarował, że zamknięcie Guantánamo było niezwykle istotne dla przywrócenia Stanom Zjednoczonym Ameryki autorytetu moralnego, który utraciły stosując te pozaprawne instrumenty w walce z terroryzmem. Już w pierwszym dniu swojego urzędowania w Białym Domu prezydent Obama podjął tę decyzję, by wstrzymać postępowania przed sądami wojskowymi i ogłosić

zamknięcie bazy Guantánamo. Jego zadanie nie było łatwe, szczególnie ze względu braku współpracy ze strony Kongresu USA.

W tym Parlamencie Europejskim zawsze byliśmy podzieleni jeśli chodzi o strategię transatlantycką, ale osiągnęliśmy szeroki konsensus w sprawie tego przynoszącego hańbę więzienia. W Radzie, głęboko podzielonej sprawą wojny w Iraku, możliwe było uzyskanie jednomyślności wszystkich ministrów spraw zagranicznych w kwestii zamknięcia Guantánamo. Jak już powiedział pan poseł Salafranca Sánchez-Neyra, wiele państw członkowskich: Francja, Portugalia, Irlandia, Belgia, Wielka Brytania, Włoch i Węgry, zgodziło się przyjąć na swoje terytoria byłych więźniów: Decyzja o przyjęciu więźniów z Guantánamo leży w wyłącznej gestii każdego z państw członkowskich, ale powinna być koordynowana na szczeblu europejskim. W Europie bez granic i ze swobodą przemieszczania się, państwa członkowskie powinny wymieniać między sobą informacje.

Panie pośle López Garrido, panie komisarzu! Wyrażając zaniepokojenie opóźnieniem sytuacji w Ameryce pragnę zadać pytanie: co państwa zdaniem mogłaby jeszcze zrobić Unia Europejska, by pomóc w tej sprawie? Czego jeszcze nie robimy, a co moglibyśmy zrobić? I co, państwa zdaniem utrudnia, lub uniemożliwia Unii Europejskiej niesienie tej pomocy?

María Muñoz De Urquiza (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca! Guantánamo było prawnym i humanitarnym wynaturzeniem, być może najbardziej widocznym przykładem jednostronnej koncepcji społeczeństwa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych według administracji prezydenta Busha, z całkowitym nieposzanowaniem prawa międzynarodowego. Bałagan zostawiony przez Busha trzeba posprzątać i prezydent Obama podjął się tego.

Zrobił dobry początek, kiedy rok temu ogłosił zamknięcie więzienia w Guantánamo jako jedną ze swoich pierwszych decyzji – odważną decyzję, która pomoże odbudować reputację Stanów Zjednoczonych w świecie; jest to również gest w kierunku społeczności muzułmańskiej. Jednak termin zamknięcia więzienia w Guantánamo, który sam ustalił na 22 stycznia, minął i nadal przebywa tam 192 więźniów.

Jeśli rządy Unii Europejskiej rzeczywiście chcą zbudować prawdziwe strategiczne stosunki, muszą poprzeć decyzję prezydenta Obamy, a najlepszą drogą zrobienia tego jest przyjęcie więźniów lub aresztantów z Guantánamo. Hiszpania i inne państwa Unii Europejskiej już to robią na podstawie wspólnej deklaracji z 15 czerwca, o której mówiono tutaj i która ustaliła wspólne ramy dla przyjmowania więźniów.

Jednak jakkolwiek od strony technicznej są to jednostronne suwerenne decyzje, które każde z państw członkowskich musi podjąć samo, Unia Europejska powinna przedsięwziąć wspólne działanie, okazując swoje wsparcie dla wspólnej decyzji Unii Europejskiej, czego wielokrotnie domagał się Parlament Europejski, a szczególnie grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim.

Dotyczy to 50. więźniów: tych, o których powiedziano, że mogą zostać zwolnieni. Jest to liczba, z którą 27 państw powinno sobie poradzić. Oprócz istniejących mechanizmów wymiany informacji pomiędzy państwami członkowskimi i krajami należącymi do strefy Schengen, które biorą udział w przyjmowaniu więźniów, musimy dysponować wymianą informacji i doświadczeń na temat odpowiednich praktyk mających na celu integrację byłych więźniów ze społeczeństwem.

Ivo Vajgl (ALDE). – (SL) Po pierwsze pragnę podziękować przedstawicielom zarówno Rady jak i Komisji za ich otwarte podejście do sprawy Guantánamo. Więzienie Guantánamo było wynaturzeniem i hańbą od dnia jego otwarcia. Być może łatwiej było to zrozumieć na początku, w obliczu wstrząsających ataków z 11 września, ale od tamtego czasu upłynęły wieki. Hańba Guantánamo trwa nadal i nam wszystkim, którzy wierzymy w wartości zachodniej cywilizacji, takie jak poszanowanie praw człowieka i rządów prawa, nadal jest wstyd z tego powodu.

Dziś rano wszedłem na stronę internetową organizacji rządowej Joint Task Force Guantánamo. Z ich opisu sytuacji można by się uśmieć, gdyby nie było to tak smutne: więzienie opisywane jest jako pięciogwiazdkowy hotel, pałac wyposażony we wszystkie udogodnienia, o jakich można zamarzyć. Najwyższy czas wezwać prezydenta Obamę, by zamknął to haniebne miejsce i by nie zarzucano nam już więcej hipokryzji.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Ja również mam nadzieję, że na szczeblu europejskim czyni się wszystko, by zachęcić państwa członkowskie do przyjmowania więźniów z Guantánamo, których niewinność została udowodniona. Są oni ofiarami i muszą bezpiecznie znaleźć się na ziemi europejskiej.

Wszyscy jednak wiemy, że zamknięcie Guantánamo nie powstrzyma pytań w sprawie przestrzegania praw człowieka i walki z terroryzmem zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie. W Stanach Zjednoczonych, jak tu powiedziano, prawo antyterrorystyczne nadal zezwala na niekończące się tymczasowe aresztowania oraz procesy przed sądami wojskowymi. W Europie więźniowie z Guantánamo nie wzięli się znikąd. Moim zdaniem nie zrobiono nic, by wyjaśnić ten problem.

Dobrze, że pani poseł Hautala wspomniała o śledztwie parlamentarnym przeprowadzonym na Litwie 22. grudnia. Należy je wychwalać pod niebiosa. Jest wzorcowe. Powinno służyć za przykład. Europa nie wyciągnęła wniosków z tych nielegalnych praktyk, a moim zdaniem zadanie to należy do Komisji Europejskiej; do Rady.

Musimy wyciągnąć wszelkie możliwe wnioski z nielegalnych praktyk, które miały miejsce i które doprowadziły do otwarcia więzienia Guantánamo, decyzji, której współwinne są państwa członkowskie.

Rachida Dati (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Po pierwsze zupełnie niedawno dowiedzieliśmy się, że więzienie w Guantánamo zostanie zamknięte nie jak planowano w roku 2010, ale w roku 2013 – innymi słowy, na zakończenie kadencji prezydenta Obamy. Jakkolwiek zamknięcie tego więzienia potrwa dłużej niż planowano, nadal możemy być dumni, że proces postępuje, ponieważ możliwe byłoby również jego wstrzymanie. To odpowiedź na życzenie wyrażone przez Europę. Nie możemy z jednej strony w nieskończoność krytykować Stanów Zjednoczonych z powodu więzienia Guantánamo, a z drugiej nie okazywać chęci lub dążenia do niesienia pomocy w rozwiązywaniu tego problemu.

Niedawno spotkałem się z Erickiem Holderem, prokuratorem generalnym Stanów Zjednoczonych, który wytłumaczył mi skalę problemu, ale uświadomił mi również wolę i chęć skorzystania przez Stany Zjednoczone z pomocy ze strony państw członkowskich Unii Europejskiej. To wsparcie pociągnęłoby za sobą możliwość zamknięcia więzienia dzięki przyjęciu niektórych więźniów w Europie. Dlatego musimy pomagać Stanom Zjednoczonym poprzez skoordynowany wysiłek, by zamknąć ten rozdział w historii instytucji, której my, Europejczycy, od wielu lat jesteśmy przeciwni.

Katarína Neveďalová (S&D). – (SK) Dlaczego Unia Europejska miałaby ponosić konsekwencje polityki amerykańskiej? Prościej byłoby wezwać Amerykę i jej prezydenta, który wypełnia swoją przedwyborczą obietnicę – w czym, nawiasem mówiąc, wielu wiodących polityków publicznie go popiera – by sam poradził sobie z tym ogromnym i trudnym problemem. Jednak Unia Europejska ma z tą sprawą wiele wspólnego. Terrorysty zagrażali również i atakowali UE i nadal grożą całemu światu, którego UE jest integralną częścią. Czy zapomnieliśmy już londyńskie metro, Niemcy, Holandię, Hiszpanię i dziesiątki udaremnionych zamachów terrorystycznych? Dlatego solidaryzujemy się z Ameryką. To sprawa nas wszystkich.

Teraz powinniśmy się raczej skoncentrować na przeciwdziałaniu i eliminowaniu wpływu negatywnych skutków na tych osób i dołożyć wszelkich wysiłków, by pomóc im w społecznej reintegracji i powrocie do normalnego życia, by wraz ze swoimi rodzinami mogli wieść godne życie jako obywatele.

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (ES) Pani przewodnicząca! Pragnę nawiązać do sprawy, którą poruszyła przed chwilą pani poseł Flautre. To bardzo ważne, byśmy pomogli prezydentowi Obamie zamknąć więzienie Guantánamo. Prosimy o to od długiego czasu i ważne jest również, byśmy w Unii Europejskiej mieli poparcie w kwestii przyjęcia wszystkich osób, o przyjęcie których prosi nas administracja Obamy.

Nie możemy jednak zapomnieć, że istnienie tego więzienia możliwe było w dużym stopniu dzięki poparciu Europy. Dlatego jesteśmy odpowiedzialni wobec historii i w żadnym wypadku nie wolno nam tego ukrywać. Musimy pomóc zamknąć Guantánamo ponieważ idzie również o to, żebyśmy się przyznali, że jako Europejczycy ponosimy odpowiedzialność, że odpowiedzialność ponosi Europa.

Przez długi czas Europa zajmowała inne stanowisko, na przykład w kwestii lotnictwa. Obecny przewodniczący Komisji Europejskiej, kiedy sprawował urząd premiera Portugalii, zezwolił na przeloty nad Portugalią na trasie do Guantánamo. Szanowna Rado i Komisjo! Pod żadnym pozorem nie można pozwolić, byśmy ponosili odpowiedzialność wobec historii za takie działania.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Nieomal wszyscy zgodziliśmy się na udzielenie praktycznego wsparcia amerykańskiej decyzji zamknięcia więzienia Guantánamo i oczywiście nakłaniamy państwa członkowskie Unii do przyjmowania więźniów.

Powszechnie uznano, że Guantánamo było pomyłką Stanów Zjednoczonych w walce z terroryzmem. Musimy jednak zapewnić, że tego rodzaju pomyłki nie powtórzą się w przyszłości, szczególnie w Europie. Niestety sprawozdanie, które wkrótce, tj. w marcu 2010 roku, ma zostać przedstawione Komisji Praw

Człowieka ONZ, nasuwa poważne podejrzenia o przetrzymywanie podejrzanych w tajnych więzieniach w państwach członkowskich takich jak Wielka Brytania, Rumunia i Polska.

Nie możemy z jednej strony potępiać takiego postępowania i mówić, że mają rację zamykając Guantánamo, a z drugiej tolerować podobnego zachowania, bo w naszym odczuciu, nie stanowi ono poważnego problemu. Wszyscy musimy czuć się odpowiedzialni.

Janusz Władysław Zemke (S&D). - Pani przewodnicząca! Chciałbym zacząć od tego, co poprzednik mój tutaj mówił. Otóż powiedział pan w taki bardzo kategoriyczny sposób, że więzienia nielegalne istniały w Europie, także w Polsce i w Rumunii. Jako Polak chcę wyraźnie stwierdzić, że nie ma żadnych twardych dowodów, że były takie więzienia w Polsce. To jest uwaga pierwsza. Teraz uwaga druga: ja myślę, że na tej sali nie ma tutaj między nami sporu czy powinno Guantánamo przestać istnieć. Widać jednak gołym okiem, że ta likwidacja Guantánamo to będzie bardzo skomplikowany proces, że nie ma tutaj chętnych. Trzeba w związku z tym zapytać, co można zrobić. Otóż moje pytanie jest następujące: czy nastąpiły zmiany, jeśli chodzi o techniki przetrzymywania i przesłuchiwania więźniów. Tam bowiem stosowano wiele metod – od podtapiania, od tego, że oni nie mogli spać przez wiele nocy. Czy mamy pewność, że te techniki o nieludzkim charakterze przestały już tam istnieć?

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Cieszę się, że moi koledzy posłowie są tak bardzo oburzeni poważnymi naruszeniami praw człowieka w Guantánamo w imię walki z terroryzmem. Jednak potraktuję to oburzenie serio jedynie pod warunkiem, że, w odpowiedzi na moje liczne wystąpienia w tej sprawie, jego efektem będzie podjęcie zobowiązania do zbadania sprawy Guantánamo, tutaj w UE, na Węgrzech. Powtarzam po raz enty, że na Węgrzech jest dwanaście osób należących do opozycji politycznej, które od ponad roku znajdują się w areszcie śledczym pod zarzutem terroryzmu, przetrzymywanych w takich samych warunkach, a ich prawo do procesu karnego jest naruszone dokładnie w takim samym stopniu, jak w przypadku więźniów Guantánamo. Chcę poprosić moich kolegów, by ci, którzy zamierzają poważnie zająć się sprawą i wziąć udział w szczegółowym śledztwie podnieśli rękę. Oczekuję, że podniesie rękę pani przewodnicząca oraz panie i panowie posłowie.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałbym odnieść się do dwóch ważnych spraw, o których tu mówiono, o jednej pan poseł Salafranca, a o drugiej pan poseł Scholz.

Pierwsza to sprawa Jemenu. Jeśli chodzi o Jemen, nie mam dowodu, że została lub zostanie podjęta konkretna decyzja wiążąca Jemen z więźniami, którzy pochodzą stamtąd i przebywają w Guantánamo. Sytuacja w Jemenie była przedmiotem konkluzji pierwszego w historii Unii posiedzenia Rady ds. Zagranicznych. Odbyłoby się zaledwie jedno posiedzenie Rady ds. Zagranicznych, 25 stycznia, na którym przyjęto konkluzję wzywającą Jemen do wprowadzenia programu podstawowych reform politycznych, nie było tam jednak żadnej wzmianki o Guantánamo. Oczywiście popieramy tę konkluzję, a także wyniki konferencji, która odbyła się w Londynie 27 stycznia.

Jeśli chodzi o odniesienie, jakie uczynił pan poseł Scholz do sytuacji w Zatoce Guantánamo, oraz możliwości zmiany jej terytorialnego statusu, jest to sprawa, która wynika z międzynarodowego traktatu z 1903 roku pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Kubą. Dlatego jest to wyłącznie sprawa pomiędzy Kubą i Stanami Zjednoczonymi.

Sądzę, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że więzienie Guantánamo stanowi serię poważnych naruszeń praw człowieka i naruszeń prawa, których nie wolno tolerować; nie chcemy, by się powtórzyły w przyszłości, a Unia Europejska wielokrotnie je potępiała. Z tego też powodu którego chcemy współpracować z prezydentem Stanów Zjednoczonych, który postanowił zakończyć sprawę Guantánamo i zamknąć to więzienie. Poza tym zdecydował on także, że polityka więziennictwa Stanów Zjednoczonych zostanie poddana analizie.

Dlatego uwagi, które wygłosił pan poseł Vajgl, mówiąc o rzeczywistej potrzebie zamknięcia tego więzienia ze względu na masowe naruszenia praw człowieka, a także inne uwagi, które tutaj poczyniono, są uzasadnione. Ponadto uważam, że w każdym razie, czy naruszenia praw człowieka mają miejsce w innych krajach świata, czy w Europie, nie oznacza to, że sytuacja ta nie powinna być krytykowana, albo że nie powinniśmy dokładać starań, by nie powtórzyło się to w przyszłości. Mówię o tym w związku z wystąpieniem pana posła Natrassa, ponieważ oczywiście jestem pewien, że zgadza się on, iż w Europie nie ma czegoś, co przypominałoby więzienie w Guantánamo.

Unia Europejska i Stany Zjednoczone bardzo gruntownie analizowały tę sprawę. Wspomniałem deklarację złożoną 15 czerwca ubiegłego roku, w której Stany Zjednoczone i Unia Europejska zobowiązały się działać

w kierunku wzmocnienia przestrzegania praw człowieka i walki z terroryzmem. Dotyczy to praw człowieka naruszanych w więzieniu Guantánamo, ale również potrzeby walki z terroryzmem, która powinna być prowadzona z bezwzględny poszanowaniem wolności, podstawowych praw i legalności. Ważne jest, byśmy tego przestrzegali. Dlatego w zupełności zgadzam się z wypowiedzią pana posła Coelho, że wkład Europy ma tu ogromne znaczenie.

Jednak nie chodzi tu tylko o decyzję Stanów Zjednoczonych w sprawie zamknięcia Guantánamo, ze wszystkimi problemami, które to za sobą niesie i które omówiłem w moim pierwszym wystąpieniu. Należy także przyznać, że prezydent Obama rzeczywiście zrywa z przeszłością. Oznacza to otwarcie nowej karty, nie tylko jeśli idzie o Guantánamo, ale również wszystkie praktyki, które mu towarzyszyły. Myślę, że widać to wyraźnie, kiedy przypatrzymy się środkom, jakie przedsięwziął prezydent Obama.

Położył on kres tajnym więzieniom CIA i zarządził, by od tej pory w Stanach Zjednoczonych wszyscy więźniowie byli rejestrowani przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Położył kres zaostrzonym technikom przesłuchań, również tym stosowanym przez CIA. Oznacza to, że amerykańscy śledczy nie mogą dłużej posługiwać się jako usprawiedliwieniem opracowanymi po 11 września opiniami prawnymi na temat tortur i technik śledczych, jako usprawiedliwieniem; oczywiście oznacza to otwarcie nowej karty. Dokonano również ponownej analizy polityki przekazywania więźniów, która jest teraz zgodna z prawem międzynarodowym.

Popieramy to i potwierdziliśmy nasze stanowisko we wspólnej deklaracji. Z zadowoleniem przyjmujemy, że Stany Zjednoczone przeprowadziły głęboką analizę polityki więziennictwa, przekazywania więźniów, procesów sądowych, przesłuchań i walki z terroryzmem. Dlatego wyraźnie podkreśliliśmy w tej deklaracji, że odnotowaliśmy zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do zrewidowania wszystkich kwestii związanych z bezpieczeństwem oraz przeprowadzenia kompleksowej analizy przyjętych polityk w myśl rozporządzenia podpisanego przez prezydenta Obamę 22 stycznia 2009 roku.

Uważam, że należy to szczególnie podkreślić. By to osiągnąć, musimy oczywiście współpracować, do czego wyraźnie nawiązała pani poseł Muñiz de Urquiza – współpracować ze Stanami Zjednoczonymi. Europa wielokrotnie krytykowała to więzienie i musi współpracować tak ściśle, jak to możliwe, jakkolwiek istnieją dwójakiego rodzaju ograniczenia. Pierwsze dotyczy Stanów Zjednoczonych, to znaczy, że ostatecznie chodzi tu o prawodawstwo Stanów Zjednoczonych oraz suwerenność Stanów Zjednoczonych. Drugim jest to, że państwa członkowskie również suwerennie decydują o przyjmowaniu więźniów z Guantánamo.

Oczywiście Prezydencja Rady zdecydowanie popiera współpracę i zachęca do współpracy w dziedzinie przestrzegania prawa do bezpieczeństwa wszystkich państw i wszystkich obywateli, co jest kolejną zasadą, którą należy wziąć pod uwagę. Dlatego, jak powiedziała pani poseł Gomes, musimy popierać współpracę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, a także pomiędzy państwami członkowskimi i Unią.

Musimy współpracować w tej sprawie, musimy prowadzić między sobą dialog, który powinien częściowo wykraczać poza temat Guantánamo. Sprawa, która została poruszona w niektórych wystąpieniach, np. pani poseł Hautali i posła Czarneckiego, to sprawa ofiar. Uważam, że to jeden z punktów dialogu, który powinniśmy wprowadzić do naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Uważam, że dialog dotyczący ofiar różnych zbrodni terrorystów stanowi problem, którym musimy się zająć w przyszłości i wymaga rozwiązania w przyszłości, ale prowadzimy pogłębiony dialog ze Stanami Zjednoczonymi w tej sprawie.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że Unia Europejska zajmuje bardzo wyraźne stanowisko w kwestii więzienia Guantánamo i popiera zamknięcie więzienia. Unia Europejska wyraźnie określa, że w żadnym przypadku prawa człowieka i podstawowe wolności nie mogą być naruszane i oczywiście popiera walkę z terroryzmem i potrzebę współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Jest to wiarygodne stanowisko, biorąc pod uwagę, że bez wątpienia nastąpiła radykalna zmiana, oczywista radykalna zmiana w porównaniu do przeszłości. w kategoriach polityki zwalczania terroryzmu Stanów Zjednoczonych i prezydenta Obamy jeśli chodzi o całą serię polityk dotyczących więzienia, przekazywania i przesłuchiwanie więźniów. Jest to pozycja, którą musimy wzmocnić i wesprzeć jej umocnienie. Stanowisko Rady zakłada więc współpracę ze Stanami Zjednoczonymi by osiągnąć cel, do którego wszyscy dążymy, a którym jest zamknięcie na zawsze więzienia w Guantánamo.

Paweł Samecki, komisarz. – Pani przewodnicząca. Przede wszystkim pragnę powtórzyć, że naszym zdaniem we wspólnym interesie nas wszystkich w Unii Europejskiej leży zamknięcie więzienia w Guantánamo oraz, jak powiedziałem wcześniej, Komisja oczekuje ze strony administracji amerykańskiej dalszego postępu w sprawie zamknięcia Guantánamo w bliskiej przyszłości.

Odnosząc się do wypowiedzi pana posła Scholza, pragnę podkreślić raz jeszcze, że uważamy, iż główną odpowiedzialność za Guantánamo ponoszą Stany Zjednoczone. Jednak Komisja jest zdania, że jako Unia Europejska my sami powinniśmy być w najwyższym stopniu pomocni w rozwiązaniu tej sprawy, a pewne istotne kroki zostały już podjęte przez administrację Obamy. Wspomniał o nich pan minister.

Odpowiadając na pytanie pana posła Zemke, powinniśmy mimo wszystko pamiętać, że Obama zakończył stosowanie zastrzonych środków i technik przesłuchiwania i cieszymy się z tego.

Odpowiadając na pytanie posła Salafranki Sánchez-Neyry dotyczące około pięćdziesięciu więźniów, co do przyszłości których nie podjęto jeszcze decyzji, wierzymy że administracja amerykańska zajmie się tymi pięćdziesięcioma przypadkami i zostanie zastosowane podobne rozwiązanie jak w poprzednich przypadkach.

Komisja nie otrzymała jeszcze sprawozdania grupy operacyjnej, a więc nie możemy przekazać państwu żadnych wyjaśnień, ale co do zasady uważamy, że wszyscy zasługują na uczciwy proces.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że naszym zdaniem powinniśmy nadal wspierać skoordynowane podejście UE do tej sprawy i doceniamy wkład i wysiłki Parlamentu w tym zakresie.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

12. Główne cele konferencji stron konwencji CITES (deбата)

Przewodnicząca. – Następnym punktem porządku dziennego jest:

– pytanie ustne do Rady, dotyczące podstawowych strategicznych celów Unii Europejskiej na zaplanowaną w dniach 13-25 marca 2010 r. w Dausze konferencję stron Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES), skierowane przez Jo Leinena w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (O-0145/2009 – B7-0003/2010); oraz

– pytanie ustne do Komisji, dotyczące podstawowych celów konferencji stron Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) w Dausze, w dniach 13-25 marca 2010 r., skierowane przez Jo Leinena w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (O-0146/2009 – B7-0004/2010).

Jo Leinen, autor. – (DE) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu Samecki! Rok 2010 jest Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej i UE ma zamiar kontynuować realizację nowej strategii na rzecz różnorodności biologicznej, innymi słowy, na rzecz ochrony flory i fauny na terenie Unii Europejskiej. Znacznie zwiększyłaby się wiarygodność Unii Europejskiej, gdybyśmy również na szczeblu międzynarodowym podejmowali działania mające na celu ochronę zagrożonych na całym świecie roślin i zwierząt i udzielali naszego poparcia tego rodzaju przedsięwzięciom.

Taką okazją będzie w przyszłym miesiącu 15. sesja konferencji stron Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) w Dausze. UE musi dążyć do przyjęcia roli obrońcy wszystkich gatunków, które w wyniku wielu różnych czynników, a przede wszystkim nadmiernej eksploatacji lub destrukcyjnych i nielegalnych praktyk, znalazły się w niebezpieczeństwie lub nawet są zagrożone wyginięciem. Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności szczegółowo dyskutowała nad tym problemem i na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym przedstawi wniosek dotyczący zalecenia. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby Rada i Komisja mogły te zalecenia poprzeć.

Ze względu na ograniczenia czasowe powiem tylko o kilku przykładowych gatunkach, które naszym zdaniem wymagają wysokiego lub nawet jeszcze wyższego poziomu ochrony. Po pierwsze, słoń afrykański. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni wykreśleniu go z wykazu załącznika I i przeniesieniu do wykazu załącznika II. Zakaz handlu międzynarodowego, w szczególności kością słoniową, należy w dalszym ciągu utrzymać. Po drugie, tygrys azjatycki. Jest to gatunek zwierząt, które znalazły się na krawędzi wymarcia, a my domagamy się od wielu stron konwencji wprowadzenia bardziej rygorystycznych przepisów dotyczących ochrony, w szczególności w celu zapobiegania nielegalnemu handlowi częściami i produktami pochodnymi tygrysów. Wiemy, że w Azji istnieje duży rynek kości i części ciała tygrysów, zagrażający istnieniu tych zwierząt. Po trzecie, ochrona niedźwiedzia polarnego. Zmiany klimatyczne grożą zniszczeniem siedlisk zwierząt tego gatunku, obserwuje się również wzrost handlu częściami ciała niedźwiedzi polarnych. Opowiadamy się więc za przeniesieniem niedźwiedzia polarnego z wykazu załącznika II i do wykazu załącznika I. Chciałbym

również wspomnieć o ochronie różnych gatunków rekina. Gatunki te padły ofiarą nadmiernych połowów, w szczególności żarłacz śledziowy i koleń, ale również inne gatunki rekina.

W odniesieniu do tych kwestii osiągnęliśmy konsensus. Przejdę teraz do kontrowersji. Przedmiotem polemiki jest klasyfikacja atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego żyjącego w wodach Morza Śródziemnego i Atlantyku. Panie i panowie! Znane są nam zalecenia grupy roboczej *ad-hoc* FAO, która chce pozostawić tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika II. Wiadomo nam również o wniosku komitetu naukowego CITES, który chce przenieść tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I. U podstaw tego wniosku leżą dane, które świadczą o sytuacji tego gatunku. Zasoby atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego w latach 1957-2007 zmniejszyły się o 75 %, a tylko w ciągu ostatnich dziesięciu lat nastąpił ich spadek o 60,9 %. Zagrożenie w przypadku tego gatunku ryb rośnie i osiąga poziom alarmowy, dlatego większość z nas, w komisji, jest zdania, że gatunek ten należy uwzględnić w wykazie załącznika I.

Oznacza to, że ograniczenia i zakazy będą dotyczyły jedynie międzynarodowych flot rybackich, a nie lokalnych połowów. Tak więc drobni, lokalni rybacy będą mogli w dalszym ciągu prowadzić połowy tych ryb. Zachowanie ryb w ekosystemie ma w każdym razie większe znaczenie niż powszechna dostępność sushi i sashimi. Z takim konfliktem interesów mamy do czynienia. Musimy przyjąć podejście perspektywiczne i zapewnić właściwą ochronę atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego poprzez wpisanie go do wykazu załącznika I.

Silvia Iranzo Gutiérrez, urzędująca przewodnicząca Rady. – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! To dla mnie wielki zaszczyt być tutaj z ramienia urzędującej prezydencji Rady. Jestem bardzo wdzięczna za państwa zainteresowanie tym stanowiskiem, które należy zająć podczas następnej konferencji stron konwencji CITES – Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem – która odbędzie się w Dausze (w Katarze) w dniach od 13 do 25 marca.

Rada uważa konwencję waszyngtońską za podstawowy instrument ochrony gatunków fauny i flory zagrożonych wyginięciem. Musimy więc odgrywać aktywną rolę w celu zapewnienia, żeby konwencja CITES w dalszym ciągu stanowiła skuteczne narzędzie realizacji dwóch celów, którym służy, a mianowicie ochrony zasobów naturalnych i zrównoważonego gospodarowania tymi zasobami.

W tym względzie należy przypomnieć, że Unia Europejska stosuje o wiele bardziej restrykcyjne przepisy od postanowień samej konwencji, zgodnie z zasadą ostrożności, w celu zachowania lub, w razie konieczności, ograniczenia utraty różnorodności biologicznej.

Następna konferencja stron konwencji, która odbędzie się w Dausze w marcu, zwana „sesją COP XV”, jest doskonałą okazją do debaty nad wieloma propozycjami zmian w klasyfikacji różnych gatunków flory i fauny w załącznikach do konwencji, w zależności od poziomu zagrożenia, a także innych propozycji mających na celu poprawę stosowania i przestrzegania konwencji.

Unia Europejska będzie odgrywać konstruktywną rolę podczas konferencji stron, a ja szczególnie chętnie posłucham opinii Parlamentu na temat różnych spraw, które będą przedmiotem dyskusji.

Z zainteresowaniem śledziliśmy debaty w ramach Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności Parlamentu, zmierzające do opracowania rezolucji – która ma być poddana pod głosowanie jutro – w sprawie strategicznych celów, które Unia Europejska powinna wytyczyć na konferencję.

Muszę powiedzieć, że Rada w dalszym ciągu czeka na wniosek Komisji w sprawie stanowiska, które Unia Europejska powinna zająć w odniesieniu do dokumentów i propozycji przedstawionych na konferencji stron do dyskusji i, w stosownych przypadkach, przyjętych. Dlatego też trudno jest w tej chwili udzielić szczegółowych odpowiedzi na ten temat.

Jak tylko Rada otrzyma wniosek Komisji, hiszpańska prezydencja dopilnuje, żeby został on zbadany i żeby można było przyjąć odpowiednią decyzję przed rozpoczęciem konferencji stron. Hiszpańska prezydencja poinformuje także Parlament o stanowisku Rady, gdy zostanie ono uzgodnione.

Podobnie jak podczas poprzednich konferencji stron konwencji CITES, tak i tym razem państwa członkowskie będą wspólnie bronić stanowiska uzgodnionego w ramach Unii Europejskiej i dopilnują, żeby było ono zgodne z polityką Unii w różnych dziedzinach.

Ważne jest, aby zwrócić uwagę w tym kontekście, że wszelkie zmiany do załączników do konwencji CITES, powinny opierać się na kryteriach umieszczania w wykazach, określonych w konwencji, uwzględniających status danych gatunków.

W tych zmianach należy również uwzględniać znaczenie kontroli w kontekście konwencji CITES w celu poprawy statusu ochrony, ograniczenia do minimum zbędnych obciążeń administracyjnych i zapewnienia, by środki były przekazywane bezpośrednio do obszarów, które są przedmiotem prawdziwej troski pod względem ochrony.

Konferencja stron konwencji CITES po raz kolejny będzie musiała przyjąć bardziej rozstrzygające decyzje w celu ochrony gatunków zagrożonych nadmierną eksploatacją, do której może się przyczynić handel międzynarodowy.

Unia Europejska musi zagwarantować, by konwencja w dalszym ciągu była zasadniczym instrumentem zachowania cennych zasobów dzikiej flory i fauny i zrównoważonego zarządzania tymi zasobami.

Prezydencja, wspólnie z państwami członkowskimi i Komisją, weźmie udział w konferencji w Dausze w tym duchu i będzie konstruktywnie współpracować w celu zapewnienia sukcesu.

Chciałabym wysłuchać państwa opinii, panie i panowie, na temat celów, których trzeba bronić podczas tej następnej 15. sesji konferencji stron konwencji CITES. Państwa opinie następnie przekażę Radzie. Wiem, że Rada ma poparcie Parlamentu w związku z udziałem, któremu przyświeca wspólny cel, a mianowicie, że konwencja CITES powinna w dalszym ciągu w znacznym stopniu przyczynić się do zrównoważonego rozwoju naszej planety, dla dobra nas wszystkich i przyszłych pokoleń.

Paweł Samecki, komisarz. – Pani przewodnicząca! Zbliżająca się 15. sesja konferencji stron jest rzeczywiście wyjątkową okazją do poprawy ochrony i statusu znacznej liczby gatunków, których istnieniu zagraża handel.

Unia Europejska jest jednym z głównych rynków produktów pochodzących z dzikiej przyrody. Dlatego też spoczywa na niej szczególna odpowiedzialność za zapewnienie, żeby handel dzikimi zwierzętami miał charakter zrównoważony i żeby w tym celu zostały przyjęte solidne przepisy międzynarodowe w ramach konwencji CITES.

Priorytetem Komisji jest zapewnienie, by handel międzynarodowy w sposób negatywny nie przyczyniał się do przetrwania zagrożonych gatunków roślin i zwierząt. W tym względzie UE przyjęła wiodącą rolę wśród stron konwencji CITES i taką będzie w dalszym ciągu odgrywać podczas następnej konferencji. W najbliższych dniach Komisja przyjmie wniosek w sprawie stanowiska UE w związku z tą konferencją. Wspólne stanowisko UE zostanie następnie przyjęte przez Radę.

W swoich dyskusjach z państwami członkowskimi Komisja zadba, żeby w ostatecznym wspólnym stanowisku zostały poparte ambitne i naukowo uzasadnione działania. Chciałabym także podziękować Parlamentowi za jego stanowisko w sprawie najistotniejszych kwestii, które zostaną omówione podczas konferencji stron konwencji CITES. Rezolucja ta jest wyraźnym sygnałem, który musimy wziąć pod uwagę.

Wprawdzie szczegółowe stanowisko Unii Europejskiej nie zostało jeszcze ostatecznie sformułowane, mogę jednak przedstawić zasady i priorytety, którymi będziemy się kierowali w naszych decyzjach dotyczących najbardziej wrażliwych kwestii, które zostaną omówione w Dausze.

Po pierwsze, Unia Europejska uważa, że konwencja CITES jest właściwym instrumentem do regulowania handlu ze wszystkimi gatunkami, które są wprowadzane do obrotu. Dotyczy to zarówno gatunków lądowych, jak i morskich, a także gatunków o ważnym znaczeniu i niemających znaczenia z punktu widzenia interesów handlowych.

W tym duchu Unia Europejska przedstawiła propozycje uregulowania handlu dwoma gatunkami rekina: żarłacza śledziowego i kolenia. Niezmiernie ważne jest, by rekiny w końcu zostały objęte należną im ochroną po dziesięciokrotności nadmiernych połowów.

Umieszczenie rekina w wykazie załącznika II do konwencji CITES powstrzyma nieuregulowany międzynarodowy handel produktami pochodnymi rekinów, który jest jednym z najważniejszych czynników przyczyniających się do eksploatacji tego gatunku. Dzięki temu wykazowi handel tymi produktami pochodnymi rekinów będzie się odbywał jedynie wtedy, gdy będą one pochodziły z zasobów objętych zrównoważonym zarządzaniem.

Unia Europejska proponuje również zorganizowanie, w kontekście konwencji CITES, ochrony tygrysa, który jest jednym z najbardziej zagrożonych gatunków na świecie. Rok 2010 jest Międzynarodowym Rokiem Ochrony Tygrysów, a więc doskonałą okazją do wzmocnienia istniejących mechanizmów konwencji CITES, umożliwiających bezwzględną walkę z nielegalnym handlem zwierzętami z tego gatunku i poprawę przejrzystości w państwach zasięgu, w zakresie sposobów ochrony populacji tygrysów.

Chciałbym też poruszyć kilka innych ważnych propozycji, które Parlament również jasno przedstawił. Pierwsza z nich dotyczy atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego. Muszę w tym miejscu jeszcze raz zaznaczyć, że w tej sprawie nie ma ostatecznego stanowiska. Mogę tylko powiedzieć, że w Komisji istnieją obawy co do aktualnego stanu zasobów i prowadzimy wytężone prace nad odpowiednim wnioskiem, który pomoże prawidłowo rozwiązać ten problem na szczeblu międzynarodowym. W ostatecznym stanowisku Komisji zostaną uwzględnione najnowsze informacje naukowe na temat stad, a także wyniki posiedzenia Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego, które odbyło się w listopadzie ubiegłego roku.

Druga propozycja dotyczy słoni i handlu kością słoniową. Jest to od dawna kwestią sporną w kontekście konwencji CITES, zwłaszcza w krajach afrykańskich. Komisja jest bardzo zaniepokojona wysokim poziomem kłusownictwa słoni i nielegalnego handlu kością słoniową, zaobserwowanym w ostatnim czasie.

Ochronę słoni należy wzmocnić, a Komisja nie będzie wspierać rozwiązań, które stwarzają niebezpieczeństwo wzrostu kłusownictwa. W tym kontekście uważamy, że podczas następnej konferencji stron nie należy wyrażać zgody na wznowienie handlu kością słoniową.

Uważamy również, że propozycje dotyczące zmian konwencji CITES, polegających na wykreśleniu niektórych populacji słoni z załącznika I do tej konwencji i przeniesienie ich do załącznika II, należy ocenić w kategoriach obiektywnych w oparciu o zasady uzgodnione w ramach tej konwencji.

Pozwolą państwo, że powiem teraz kilka słów na temat wniosku Stanów Zjednoczonych, dotyczącego zakazu handlu międzynarodowego niedźwiedziami polarnymi. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że topnienie lodów Arktyki stanowi poważne zagrożenie dla przetrwania tego gatunku. Tym problemem należy się przede wszystkim zająć w ramach bardzo ambitnej polityki dotyczącej zmian klimatycznych i moim zdaniem UE wyraźnie wskazała sposób postępowania w tym zakresie. Uważamy również, że warto sprawdzić, jak można zmniejszyć dodatkowe zagrożenia dla tego gatunku. Handel międzynarodowy jest ograniczony, ale może przyczyniać się do nasilenia presji na ten gatunek zwierząt. Nasze ostateczne stanowisko będzie zależało od realnych korzyści, które przyniesie środek proponowany przez Stany Zjednoczone dla ochrony gatunków.

I wreszcie, w nawiązaniu do koralu, nie ulega wątpliwości, że w wielu regionach świata ma miejsce nadmierna eksploatacja czerwonych i różowych koralowców. Na ostatnim posiedzeniu stron konwencji CITES w 2007 roku Unia Europejska poparła wniosek zgłoszony przez Stany Zjednoczone, w sprawie uregulowania międzynarodowego handlu obydwoma gatunkami koralowców, a my ponownie poparliśmy propozycję USA na sesję COP15. Uważam, że Unia Europejska powinna być konsekwentna w udzielaniu poparcia, ponieważ z nowych dostępnych informacji nie wynika, żeby nastąpiła jakakolwiek poprawa sytuacji. Chciałbym również wyraźnie zaznaczyć, że takie regulacje w żadnym razie nie są równoznaczne z zakazem handlu, jedynie zapewniają możliwość handlu jeśli ma on charakter zrównoważony.

PRZEWODNICZY: LIBOR ROUČEK

Wiceprzewodniczący

Sirpa Pietikäinen, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Jestem zdecydowaną zwolenniczką podejmowania decyzji dotyczących konwencji CITES w sposób przejrzysty i wyłącznie w oparciu o rzetelne fakty naukowe. Stanowią one podstawę rezolucji Parlamentu w sprawie niedźwiedzi polarnych, słoni, tygrysów, wielkich kotów azjatyckich i rekinów.

W nawiązaniu w szczególności do umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES chciałbym poruszyć kilka kwestii. Po pierwsze, przeważająca część środowiska naukowego uznaje konieczność wprowadzenia zakazu handlu międzynarodowego w celu zapewnienia istnienia tego gatunku w przyszłości. Według ICCAT obecna ilość biomasy stad rozrodczych wynosi mniej niż 15 % biomasy przed rozpoczęciem połowu. Z tych naukowych danych szacunkowych wynika, że istnieją bardzo realne obawy, że do 2012 roku tarlaki mogą całkowicie wyginąć.

Większość ekspertów z grupy doradczej *ad hoc* FAO uznała, że obecnie dostępne dowody świadczą o zasadności uwzględnienia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Ci eksperci stwierdzili również, że w ten sposób można będzie przynajmniej ograniczyć nie zrównoważone połowy ostatnio prowadzone we wschodniej części Atlantyku i na Morzu Śródziemnym. W związku z tym, że grupa musi podejmować jednomyślne decyzje, a strona japońska wyrażała zdecydowany sprzeciw, grupa ostatecznie nie wystąpiła z taką propozycją. Niemniej jednak opinii niekwestionowanej większości jej członków nie można lekceważyć. Ponadto, na podstawie decyzji naukowców, członkowie grupy jednoznacznie stwierdzili, że kryteria wpisania tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I do konwencji CITES zostały spełnione.

W wielu przypadkach chodzi o kwestię opinii politycznych, ale w sprawie różnorodności biologicznej i problemu wyniszczania gatunków nie możemy godzić się na kompromis ani się targować. Jeżeli nie ma ryb, nie ma i połów.

Kriton Arsenis, w imieniu grupy S&D. – (EL) Panie przewodniczący! Pan poseł Leinen powiedział już wszystko, o czym i ja chciałem mówić, dlatego też skoncentruję się przede wszystkim na tuńczyku.

Naprawdę musimy podejść do tego problemu z naukowego punktu widzenia. Tuńczyk błękitnopłetwy jest bezpośrednio zagrożony wyginieciem. W związku z tym całkowita ochrona tego gatunku przed handlem na całym świecie, innymi słowy handlem poza Unią Europejską, jest jedynym właściwym rozwiązaniem. W ubiegłym tygodniu Sekretariat CITES zaproponował, żeby umieścić tuńczyka w wykazie załącznika I, co jest równoznaczne z zakazem handlu tymi rybami na świecie.

Sekretariat powiedział, a ja za nim cytuję: „Sekretariat podziela opinię większości ekspertów z grupy doradczej *ad hoc* FAO, że te gatunki spełniają kryteria wpisania ich do wykazu załącznika I”. Innymi słowy Sekretariat popiera tę propozycję w odpowiednim wniosku FAO, opartym na wniosku ICCAT.

A zatem naukowa część debaty została rozstrzygnięta. Teraz przeanalizujemy tę kwestię z politycznego i społecznego z punktu widzenia. Stada tuńczyka się zmniejszają. Instytucje naukowe twierdzą, że jeśli na świecie nie zostanie wprowadzony zakaz handlu tymi rybami, za kilka lat nie będzie tuńczyka błękitnopłetwego. Regulacji połowów do tej pory nie udało się wprowadzić. Szacuje się, że zamiast 19 tysięcy ton tuńczyka błękitnopłetwego, zgodnie z propozycją ICCAT przedstawioną w 2008 roku, odłowiono 50 tysięcy ton.

Uważamy, że handel tuńczykiem na świecie należy powstrzymać od razu, ale ponieważ my mamy jeszcze czas, żeby tuńczyka ocalić, handel w Unii Europejskiej można w dalszym ciągu utrzymać, i na ten handel konwencja CITES nie ma wpływu. Jednocześnie Unia Europejska powinna wprowadzić rekompensaty dla rybaków i przedsiębiorstw, dla których zakaz eksportu będzie się wiązał z niekorzystnymi następstwami.

Grupa S&D zgłosiła poprawkę w tej sprawie. Umożliwi ona odtworzenie stad tuńczyka błękitnopłetwego w celu, a następnie wznowienie handlu. W tym kierunku, w drodze wyjątku, został przewidziany przepis pozwalający na zniesienie zakazu handlu na świecie, jak tylko zostaną odtworzone zasoby tuńczyka, a nie stopniowo, jak w przypadku innych gatunków. Jeżeli zakaz handlu tuńczykiem błękitnopłetwym nie zostanie wprowadzony, nastąpi zanik stad tego gatunku, sektor rybołówstwa się załamie, a w konsekwencji nikt nie będzie uprawniony do rekompensaty.

Jeśli naprawdę chcemy chronić rybaków, musimy poprzeć propozycję uwzględnienia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES. W przeciwnym razie miejsca pracy i piękne i unikalne gatunki zostaną utracone na zawsze.

Chris Davies, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Dzisiejszy dzień ma być pierwszym dniem nowego początku dla Europy, jaka jest rzeczywistość? Mamy komisarza i ministra, którzy mówią tylko o wnioskach. To nie jest zarzut wobec pana, panie komisarzu, ale proszę wrócić do Kolegium i powiedzieć, że potrzebna jest nam debata z komisarzami odpowiedzialnymi za sprawy, o których tu rozmawiamy.

Jest to niemal równie żenujące jak ta rezolucja, nad którą dyskutujemy i w której wymienia się jedynie gatunki zagrożone wyginieciem, a w istocie dowodzi ona tylko, że ludzkość nie ma żadnego planu na przyszłość. Kwestia tuńczyka błękitnopłetwego, która bez wątplenia będzie w debacie dominująca, oczywiście ten problem uwydatnia, bardzo wyraźnie naświetla, a jest to rzecz jasna gatunek żyjący głównie w wodach europejskich. Są to najdroższe ryby na świecie, każdą z nich sprzedaje się za dziesiątki tysięcy euro. Japonia masowo gromadzi zapasy. Japonia, gdzie najwyraźniej słowo „ochrona” faktycznie oznacza masowe kupowanie ryb, zabijanie ich i zamrażanie na 20 czy 30 lat, żeby mogły być spożywane za kilkadziesiąt lat.

Do tego czasu w Morzu Śródziemnym nie będzie już ryb, ale ludzie w dalszym ciągu będą mogli jeść, jeśli tylko będą mogli sobie na to pozwolić.

Jest to sfera w sektorze rybołówstwa, w którą zaangażowany jest nawet świat przestępczości zorganizowanej i trudno się dziwić, skoro tak ogromne kwoty można będzie zarobić. W tę działalność angażuje się mafia. A następnie oglądanie się na ICCAT, Międzynarodową Komisję ds. Ochrony Tuńczyka, „Ochrony tuńczyka”! Populacja gatunków zmniejszyła się o 80 do 90 %. Stoimy w obliczu wyginięcia gatunku, a wy macie instytucję, która została powołana podobno po to, żeby dbać o tuńczyka! Kompletna porażka. Ta organizacja nigdy nie osiągnie celów, które sama sobie wyznaczyła. Lekceważy rady naukowców, w dalszym ciągu ustawia o wiele za wysokie kwoty. Teraz niektórzy posłowie powiedzą: załącznik II wystarczy, ale nie ma na to żadnych dowodów. Załącznik II niczego tu nie zmienia. Wrócą oni do sprawy za kilka lat i powiedzą: „Przepraszamy, pomyliliśmy się”. Tyle tylko, że tuńczyka już nie będzie.

Dlatego też poprzyjmy propozycję umieszczenia tych ryb w wykazie załącznika I. Pamiętajmy, że nadszedł czas, żebyśmy spróbowali powstrzymać ludzką chciwość. Nadszedł czas, żebyśmy spróbowali pomyśleć o przyszłości naszych mórz.

Bart Staes, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (NL) Sposób, w jaki ludzie traktują zasoby naturalne, w jaki niszczą siedliska i nadmiernie eksploatują gatunki dzikiej flory i fauny, sposób, w jaki nielegalnie handlują dziko żyjącymi zwierzętami i roślinami to nieustanny atak na różnorodność biologiczną na Ziemi.

Ta różnorodność biologiczna jest bardzo ważna. Właśnie dlatego tak istotne znaczenie ma konwencja CITES (Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem) i dlatego tak ważna jest konferencja w Dausze, która ma się odbyć w przyszłym miesiącu. Mamy przed sobą niezachwianą rezolucję. Musimy jednak przyznać, że były podejmowane zakulisowe próby jej osłabienia. Wokół niej toczy się zacięta walka. W związku z tym proszę wszystkich państwa, zwłaszcza moje koleżanki i kolegów posłów z krajów południowych, z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, o dołożenie wszelkich starań, żeby zostały przyjęte zalecenia Komisji w zakresie polityki ochrony środowiska, dotyczące umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Ma to kluczowe znaczenie dla ocalenia tego gatunku.

Kartika Tamara Liotard, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (NL) Panie pośle Leinen! Bardzo panu dziękuję. Powiedział pan wszystko to, co możemy powiedzieć o bardzo wielu zwierzętach: słoniach, tygrysach azjatyckich, koralowcach. Chcę jednak zwrócić szczególną uwagę na jeden gatunek.

Wczoraj ogłoszono, że ogród zoologiczny Blijdorp w Rotterdamie jest jedynym europejskim zoo, w którym udało się wyhodować niedźwiedzie polarne. Europejskie programy hodowli niedźwiedzi polarnych są nieskuteczne i jest to bardzo zła wiadomość, przede wszystkim dlatego, że niedźwiedź polarny jest gatunkiem zagrożonym wyginięciem w naturalnym środowisku. Obszar pokryty lodem morskim się kurczy, a w związku z tym zanikają stopniowo siedliska niedźwiedzi polarnych. Ponad 70 % populacji tych zwierząt żyjących na wolności może zniknąć w ciągu 45 lat. Ponadto niedźwiedziom polarnym grozi niebezpieczeństwo ze strony poszukiwaczy trofeów myśliwskich i ze strony handlu. Ludzie najwyraźniej czerpią przyjemność ze strzelania do niedźwiedzi polarnych dla rozrywki, co dla mnie jest naprawdę odrażające.

Dlatego apeluję do UE o poparcie wniosku dotyczącego zakazu handlu niedźwiedziami polarnymi, zanim będzie za późno. Tuńczyka błękitnopłetwego również należy bezzwłocznie umieścić w wykazie załącznika I.

Anna Rosbach, w imieniu grupy *EFD*. – (DA) Panie przewodniczący! Rozmawiam tu dzisiaj o zagrożonych gatunkach. Mówimy o rekinach, tuńczykach, niedźwiedziami polarnymi, wielkich kotach i słoniach. Debataujemy na temat kwot połowowych, ochrony, utrzymania siedlisk i tak dalej i tak dalej. Zastanawiamy się, czy te zwierzęta powinny być wymienione w załączniku I lub II, czy też są one po prostu spisane na straty.

Mamy w tej Izbie zwolenników co najmniej dwóch punktów widzenia. Jedni domagają się pełnej ochrony bardzo wielu gatunków zwierząt, które są na krawędzi wyginięcia. Drudzy natomiast dążą do ustanawiania kwot połowowych i konsumpcji na niebotycznym poziomie i składają krótkowzroczne obietnice lokalnym rybakom, które w rezultacie doprowadzą do całkowitego wyniszczenia niektórych gatunków w niedługim czasie.

Tymczasem potrzebne jest nam wyważone rozwiązanie pośrednie, który zapewni nam i naszej planecie możliwość dalszego istnienia w przyszłości. W dokumentach, które tu mamy jest mnóstwo szczegółów technicznych i można by odnieść wrażenie, że wszyscy tu jesteśmy specjalistami w tej dziedzinie. Czy zamiast je analizować nie powinniśmy raczej wspólnie poświęcić czas i zastanowić się nad sposobem przeciwdziałania połowom ryb i skorupiaków w okresach ich rozmnażania, nad sposobem zapewnienia, by zwierzęta, rośliny, morza i oceany w dalszym ciągu stanowiły realne źródło żywności w długim okresie, nad stworzeniem zwierzętom z gatunków, które spożywamy rozsądnych warunków egzystencji, zanim zostaną one poddane ubojowi w sposób humanitarny?

Nasze myślenie jest zbyt krótkowzroczne, nie zastanawiamy się nad różnorodnością biologiczną potrzebną naszej planecie. Nie chodzi tu tylko o zagrożoną florę i faunę, problem jest o wiele bardziej złożony. Wieloma zagadnieniami należy się zająć – i cóż by to był za ewenement, gdybyśmy zaczęli podejmować działania zapobiegawcze, zamiast reagować w ostatniej chwili.

Claudiu Ciprian Tănăsescu (NI). – (RO) Dane statystyczne świadczą o tym, że tuńczyka błękitnopłetwego łowi się w ilościach znacznie przekraczających dozwolone poziomy, co oznacza, że populacja tuńczyka błękitnopłetwego zmniejsza się z roku na rok. Wniosek przedstawiony przez Monako, by uwzględnić tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES, może okazać się korzystny, ponieważ ten gatunek jest skazany na zagładę, jeżeli nie zostaną pilnie podjęte zdecydowanie działania w celu jego ochrony.

W 1992 roku Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego przyjęła zalecenie w sprawie monitorowania handlu tuńczykiem błękitnopłetwym. Niestety okazało się ono instrumentem zupełnie nieskutecznym. W 2007 roku Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego przyjęła znacznie bardziej wszechstronny program, znany jako program dokumentacji połowów tuńczyka błękitnopłetwego, który wszedł w życie wiosną 2008 roku. I chociaż został zrobiony krok naprzód, jest jeszcze zbyt wcześnie na ocenę efektywności programu. Dlatego też czuję się w obowiązku zadać następujące pytanie: do jakiego stopnia może stanowisko Unii Europejskiej, popierające wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I, zrównoważyć podczas konferencji CITES dążenie niektórych organów i państw niebędących członkami Unii Europejskiej do przyjęcia postawy wyczekującej do czasu aż hipotetycznie można będzie ocenić wyniki inicjatyw ostatnio podejmowanych przez Międzynarodową Komisję ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego?

Elisabetta Gardini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Słyszałam, jak pani minister mówiła o konwencji CITES jako skutecznym narzędziu i jak Komisja nazwała tę konwencję odpowiednim instrumentem.

Zgadzam się. A skoro tak, nie wprowadzajmy zmian do instrumentu, który do tej pory, wbrew temu, co twierdzi wielu posłów, funkcjonuje bez zarzutu. Od czasu wprowadzenia regulacji połowów tuńczyka i ustalenia mniejszych kwot rybacy zaczęli dostrzegać nie tylko więcej tuńczyków, ale również okazy większych rozmiarów.

A zatem instrument spełnia swoje zadanie. Wpisanie do wykazu załącznika I, obejmującego gatunki faktycznie zagrożone, gatunku, z którego – na szczęście – żyją miliony okazów będzie bardzo niebezpiecznym precedensem.

Czekamy na nowe dane i to te dane – mam nadzieję – będą odtąd stanowiły podstawę naszych przepisów, ponieważ, jak powiedział słynny amerykański dziennikarz, „statystyki nie kłamią, kłamią jedynie statystycy”, i to jak kłamią! Jesteśmy przyzwyczajeni, zwłaszcza w sprawach ochrony środowiska, do tego, że różne źródła podają drastycznie niespójne dane: będą wśród nich takie statystyki, które kłamią i takie, które nie kłamią.

Tuńczykowi błękitnopłetwemu nie zagraża wyginiecie, ale zasady gospodarowania jego zasobami muszą być uregulowane. Pamiętajmy, że istnieją całe społeczności, które przetrwały dzięki tej odwiecznej działalności. Jej tradycje sięgają co najmniej 11 200 lat i w niektórych przypadkach także UNESCO uważa, że tę działalność należy utrzymać i wspierać.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Panie przewodniczący! ONZ stwierdza, że obecnie trwa kryzys różnorodności biologicznej największy od czasu, gdy 65 milionów lat temu wyginęły dinozaury. Niszczenie raf koralowych w tropikach, rosnące pustynnienie w Afryce i wylesianie stanowią zagrożenie dla różnorodności biologicznej i mają negatywny wpływ na wiele sektorów gospodarki, takich jak produkcja żywności, turystyki, przemysłu farmaceutycznego i produkcji energii.

ONZ uznaje również, że nie udało się osiągnąć celu ustalonego w 2002 roku, którym było ograniczenie obecnego tempa utraty różnorodności biologicznej do roku 2010. Konwencja CITES stanowiła najważniejsze światowe porozumienie w sprawie ochrony dziko żyjących gatunków w celu uniknięcia nadmiernej eksploatacji dzikiej fauny i flory wskutek handlu międzynarodowym. Konsumpcja przez ludzi zasobów naturalnych, niszczenie siedlisk, zmiany klimatyczne, nadmierna eksploatacja dzikich gatunków oraz nielegalny handel to główne przyczyny ubożenia różnorodności biologicznej.

Dlatego sprawą zasadniczej wagi jest zagwarantowanie, żeby w Międzynarodowym Roku Różnorodności Biologicznej podstawowe cele strategiczne Unii Europejskiej, w kontekście zbliżającej się konferencji stron konwencji CITES, dotyczyły ochrony różnorodności biologicznej, ponieważ ona ma podstawowe znaczenie dla dobrostanu i przetrwania ludzkości.

Musimy być ambitni i domagać się ochrony wszystkich gatunków zagrożonych wyginięciem.

Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE). – (NL) Mógłbym mówić o wszystkich gatunkach uwzględnionych w porządku dziennym konferencji stron konwencji CITES, zaplanowanej na koniec marca, ale chcę skoncentrować się tylko na jednym, ponieważ doskonale oddaje to, czym my, jako gatunek, w chwili obecnej się zajmujemy, a mianowicie na tuńczyku błękitnopłetwym.

Jest to wspaniała, imponująca ryba, którą łowi się od stuleci i którą ludzie od stuleci spożywają. Niestety ta ryba jest obecnie na wymarciu. Po latach złego zarządzania przez polityków, którzy systematycznie ignorowali zalecenia biologiczne, którzy pozwolili, żeby krótkoterminowe interesy ekonomiczne wzięły górę nad długoterminowymi perspektywami sektora, teraz mamy nie innego wyboru jak tylko wprowadzić całkowity zakaz handlu tuńczykiem błękitnopłetwym.

Zostały zgłoszone do rozważenia poprawki, w których proponuje się kierunek działania inny niż wprowadzenie zakazu handlu, ale niestety na inne rozwiązania jest za późno. Kilka tygodni temu za jednego tuńczyka błękitnopłetwego zapłacono 120 tysięcy euro. Takie są obecne realia. Wyjaśnia to również powody prowadzonych na ogromną skalę nielegalnych połowów, które – zgodnie z szacunkami – dwukrotnie przewyższają ustalone kwoty. Dlatego też kwoty nie dają żadnego zabezpieczenia. Nie mają sensu wobec nielegalnych połowów. Jedynym ratunkiem dla tuńczyka błękitnopłetwego jest wprowadzenie zakazu handlu międzynarodowego.

Wiem, że konsekwencje dla sektora będą bardzo dotkliwe, mam tego pełną świadomość, ale uczmy się na doświadczeniach: kiedy morze opustoszeje, wtedy naprawdę nadejdzie koniec dla tego sektora. Dlatego też postępujemy ostrożniej z środowiskiem naturalnym zarówno ze względów ekonomicznych, jak i ekologicznych.

Apeluję do Komisji Europejskiej o szybkie przedstawienie decyzji Radzie, żeby można było umieścić tuńczyka błękitnopłetwego w załączniku 1, a do prezydencji hiszpańskiej zwracam się z prośbą, żeby wyszła z własnego cienia i tę decyzję przyjęła.

Panie i panowie! W siedemnastym wieku ludzie doprowadzili do wyginięcia ptaka dodo. Udowodnijmy, że ludzie mają zdolność wyciągania wniosków i nie dopuścimy, żeby w XXI wieku tuńczyk błękitnopłetwy podzielił losy dodo.

Bas Eickhout (Verts/ALE). – (NL) W marcu ma się odbyć kolejny szczyt ONZ, tym razem na temat handlu zagrożonymi gatunkami zwierząt. Jest to dla UE ponowna okazja do zajęcia jednolitego stanowiska, a przede wszystkim szansa dla nauki na odegranie ważnej roli. Zwróćmy uwagę, co mówi nam nauka. Wybór wariantu polegającego na ochronie interesów krótkoterminowych może być równoznaczny z wyborem ochrony interesów rybaków i myśliwych w krótkim terminie, w dłuższej perspektywie natomiast oznacza koniec gatunków zwierząt i koniec wielu sektorów.

Alternatywą jest wybór korzyści długoterminowych. W przypadku tuńczyka błękitnopłetwego mówimy o 2012 roku! A to nie jest perspektywa długoterminowa, lecz jutro. Musicie więc zastosować się do zaleceń Parlamentu Europejskiego w sprawie zakazu handlu tuńczykiem błękitnopłetwym, ale również zakazu handlu niedźwiedziem polarnym, a także w sprawie umieszczenia słoni afrykańskich w tym wykazie, by nie dopuścić do ponownego wzrostu połowań na te zwierzęta.

I na zakończenie chcę powiedzieć, że w Dausze będzie również delegacja Parlamentu Europejskiego. Chciałbym, żeby ta delegacja Parlamentu Europejskiego również odegrała swoją rolę w określaniu stanowiska UE, byśmy razem mogli zapewnić ocalenie tych zwierząt na przyszłość.

Willy Meyer (GUE/NGL). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić się do hiszpańskiej prezydencji z prośbą o zapewnienie rzeczywistej ochrony tuńczyka błękitnopłetwego, ale także o zachowanie tradycyjnych śródziemnomorskich metod połowu, a mianowicie techniki *almadraba*. Te metody które współistniały z tuńczykiem błękitnopłetwym przez ponad tysiąc lat, nigdy nie stanowiły dla niego zagrożenia. Faktycznym zagrożeniem dla tuńczyka błękitnopłetwego są nielegalne połowy, połowy przemysłowe, połowy sejnierami i rozrastanie się gospodarstw.

To jest prawdziwy problem dla tuńczyka błękitnopłetwego. Nie powinniśmy być nieuczciwi: musimy potrafić odróżnić, co naprawdę stanowi zagrożenie dla tuńczyka błękitnopłetwego, czyli tego typu połowy na skalę przemysłową – połowy sejnierami – od tradycyjnych technik połowu.

Polityka musi być sprawiedliwa, a zatem trzeba dążyć w kierunku rozwiązań, które pozwolą zachować tuńczyka, ale oczywiście nie będą wprowadzać kar za stosowanie tradycyjnych metod połowu. Moim zdaniem na tym polega idealna równowaga, którą czasami trudno osiągnąć, ale musimy spróbować znaleźć właśnie taką drogę, żeby można było zachować ten gatunek i nie dopuścić do jego wyginięcia, bez karania za stosowanie tradycyjnych śródziemnomorskich metod połowowych, takich jako technika *almadraba*.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! W państwach członkowskich Unii Europejskiej odnotowuje się wiele przypadków nielegalnego przemytu zwierząt zagrożonych wyginięciem. Na granicach celnicy znajdują ptaki poupychane w butelkach czy żółwie wciśnięte między karoserię a tapicerkę samochodu. Według raportu Polskiej Służby Celnej w 2008 roku zatrzymano na granicy rekordową liczbę aż 200 889 okazów chronionych żywych zwierząt lub produktów pochodnych. W Indiach nieudolna walka z przemytnikami doprowadziła do sytuacji, w której dramatyczny wzrost kłusownictwa ponownie zagrożił populacji np. tygrysa bengalskiego.

Unia Europejska ze wspólnymi granicami zewnętrznymi powinna szczególnie dbać o to, aby nie stać się rynkiem, gdzie bezkarnie przemycą się lub wywozi chronione gatunki zwierząt lub roślin. Komisja Europejska powinna postawić szczególny nacisk na kampanię edukacyjną i właściwą komunikację z obywatelami. Celem tej polityki powinno być podniesienie świadomości europejskich turystów. Co roku w walizkach Europejczyków wracających z zagranicznych wojaży celnicy znajdują przecież wyroby wykonane z okazów ginących gatunków roślin i zwierząt. Toczy się aktualnie debata odnośnie populacji tuńczyka błękitnopłetwego jest jak najbardziej uzasadniona. Statystyki mówią same za siebie. Na przestrzeni ostatnich 50 lat populacja tego gatunku zmniejszyła się nawet o 75%. Zasoby tuńczyka w Morzu Śródziemnym są również mocno zagrożone. Włączenie tuńczyka błękitnopłetwego do pierwszego załącznika CITES wydaje się być w pełni uzasadnionym i jedynym sposobem, by zapobiec jego wyginieciu.

Antolín Sánchez Presedo (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Podzielam obawy dotyczące sytuacji biologicznej populacji tuńczyka błękitnopłetwego i uznaję potrzebę przyjęcia skutecznych środków ochrony i zarządzania, żeby nie tylko ustrzec ten gatunek przed wyginieciem, lecz także zapewnić zrównoważony charakter rybołówstwa i odpowiedzialny handel.

Mój kraj podejmuje działania w tym kierunku już od wielu lat. Oprócz popierania dawnych metod połowowych, na przykład techniki *almadraba*, stworzyliśmy strefę ochronną w rejonie Morza Śródziemnego, w której została ograniczona flota sejnierów do sześciu statków, i jest ona obszarem objętym pionierskim planem odtworzenia gatunku i udokumentowanego monitorowania handlu.

Wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I do Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginieciem (CITES) będzie równoznaczne z wprowadzeniem zakazu handlu międzynarodowego, jednakże bez rozwiązania podstawowych problemów. Wielkość połowów nie jest ograniczona, statki rybackie mogą pływać pod banderą krajów konsumenckich, nie mówiąc o tym, że jest to krok nieprzewidziany w ostatnich porozumieniach Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT), regionalnej organizacji odpowiedzialnej za zarządzanie tym rybołówstwem. Przyczyniłby się on zatem do zmniejszenia skuteczności międzynarodowego zarządzania morzami i oceanami i znaczenia zasad odpowiedzialnego rybołówstwa.

Musimy sięgnąć do źródeł problemów. Opowiadamy się za ograniczeniami połowów już uzgodnionymi w ramach ICCAT, nawet za moratorium, jeżeli zostanie potwierdzone wynikami sprawozdań naukowych, które są w trakcie opracowywania, na następny sezon. Chcemy, żeby Unia Europejska w większym zakresie stosowała kontrole i przestrzegała zaleceń ICCAT w celu zapewnienia identyfikowalności w procesach połowowych i w sprzedaży.

Ten kierunek działania jest zgodny z koncepcją uwzględnienia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika 2 do konwencji CITES, ale nie da się go pogodzić z załącznikiem I, który powinien być zarezerwowany dla odmiennego scenariusza i nie może podlegać warunkom, które podważyłyby wiarygodność konwencji CITES jako instrumentu.

W każdym razie ta debata musi być wyraźnym sygnałem, że Unia Europejska jest w pełni zaangażowana na rzecz zrównoważonego gospodarowania zasobami tuńczyka błękitnopłetwego i przyjmie środki niezbędne do zachowania tego gatunku. Przemysł musi udowodnić, że kwoty spełniają swoje zadanie i są stosowane oraz że nielegalne połowy mogą być kontrolowane.

Żeby utrzymać rybołówstwo, musimy ocalić ryby.

Pat the Cope Gallagher (ALDE). – (GA) Panie przewodniczący! Stan zasobów tuńczyka błękitnopłetwego w Oceanie Atlantyckim i Morzu Śródziemnym budzi obawy nas wszystkich. Informacji naukowych nie można kwestionować. Niemniej jednak ICCAT – międzynarodowa komisja odpowiedzialna za ochronę, odtworzenie i utrzymanie zasobów tuńczyka błękitnopłetwego – poczyniła ogromne wysiłki. Jeśli tuńczyk błękitnopłetwy zostanie umieszczony w wykazie załącznika I do konwencji CITES, połowy ryb tego gatunku będą całkowicie zakazane na co najmniej dziesięć lat.

Ten sposób potraktowania sektora rybołówstwa w Europie jest nie do przyjęcia. Niezmiernie ważne jest, żeby ICCAT mogła wykonywać swoje zadania.

Na przykład w 2006 roku całkowity dopuszczalny połów wyniósł 36 tysięcy ton. Wielkość całkowitych dopuszczalnych połowów na bieżący rok została zmniejszona do 13 500 ton. W 2011 roku, zgodnie z propozycją ICCAT, ta wielkość zostanie obniżona o co najmniej 50 % do mniej niż 6 750 ton. Dalsze zmniejszenie całkowitych dopuszczalnych połowów nastąpi w roku 2012 i 2013.

Działania podejmowane przez ICCAT należy uważnie monitorować. Jeżeli okażą się one nieskuteczne, wówczas trzeba się zastanowić nad wprowadzeniem całkowitego zakazu na mocy załącznika I.

Czy w warunkach irlandzkich - chciałbym powiedzieć, że nie upatrujemy tu żadnego własnego interesu, niezależnie tego, że mamy w przyłowach 100 ton tuńczyka błękitnopłetwego – mamy pozyskiwać tuńczyka błękitnopłetwego w drodze przyłowów, a gdy już został schwytany i uśmiercony wrzucać go z powrotem do morza? Z całą pewnością nie jest to rozsądny sposób postępowania. Jestem przekonany o konieczności podjęcia racjonalnych i realistycznych działań w zakresie ochrony zarówno zasobów, jak i sektora rybołówstwa w Europie.

Wprawdzie jest tu wiele osób, którym zależy najbardziej na ochronie tuńczyka, ale chciałbym zwrócić się do tych, którzy być może pochodzą z obszarów wiejskich zależnych od połowów i powiedzieć im, że trzeba również pomyśleć o innych zagrożonych gatunkach - czyli o naszych rybakach.

Dlatego będę głosować za przyjęciem poprawki dotyczącej umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika II.

Isabella Lövin (Verts/ALE). – (SV) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Proszę rozejrzeć się po tej Izbie. Można by przyjąć, że te puste miejsca reprezentują wszystkie drapieżne ryby, które zniknęły z mórz i oceanów na świecie w ciągu mniej więcej pięćdziesięciu lat. Światowe floty rybackie zdołały wyeliminować z planety drapieżne ryby, które są tak ważne dla ekosystemów. Należą do nich tuńczyk, dorsz i łosoś. UE jest na świecie drugim pod względem wielkości zbiorowiskiem nacji trudniących się rybołówstwem i nasza odpowiedzialność za ubożenie zasobów rybnych jest niepodważalna.

Na przykład w latach 2000-2008 z unijnego funduszu na rzecz rybołówstwa wypłacono ponad 23 miliony euro z przeznaczeniem na budowę nowych statków rybackich przystosowanych do połowów tuńczyka - innymi słowy dla przemysłu, na który podatnicy co roku płacą miliony na pokrycie kosztów nadzoru mającego na celu ograniczenie nielegalnego rybołówstwa, a wszystko po to, żeby można było 70 % ryb wyeksportować do Japonii, gdzie zostaną skonsumowane podczas wytwornych przyjęć biznesowych!

Chciałabym przypomnieć wszystkim, że umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES nie jest równoznaczne z zakazem połowów na niewielką skalę w Europie, położy jedynie kres masowemu wywozowi w znacznym stopniu dotowanemu przez podatników. Byłby to dobry początek Międzynarodowego Roku Różnorodności Biologicznej ogłoszonego przez ONZ.

Catherine Soullie (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Obecnie pozostało mniej niż 15 % pierwotnych zasobów tuńczyka błękitnopłetwego. W świetle takich danych rozwiązanie wydaje się oczywiste. Niemniej jednak nie powinniśmy zapominać o miejscach pracy, na które będzie miała wpływ ta decyzja będąca przedmiotem dzisiejszych rozważań. Należy zwrócić uwagę, że celem konwencji CITES nie jest zakazanie połowów, a jedynie handlu międzynarodowego tego rodzaju rybami, których 80 % wywozi się do Japonii.

Obejmując ochroną tuńczyka, z pewnością chronimy zagrożony gatunek, ale także zachęcamy do kontynuacji bardziej proporcjonalnej i zrównoważonej działalności połowowej, przeznaczonej na potrzeby naszego rynku wewnętrznego i generującej zatrudnienie. Jestem zwolenniczką wpisania tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I do konwencji CITES i choć uważam, że decyzja będzie pozytywna, pomoc ze strony Komisji będzie bardzo ważna, ponieważ będzie to oznaczać, że sektor rybołówstwa może być całkowicie zreformowany.

Dlatego też moje pytanie dotyczy warunków tego wsparcia. Francja domaga się osiemnastomiesięcznego przedłużenia i środków finansowych dla rybaków i armatorów, którzy odczują konsekwencje wprowadzenia zakazu handlu. Jakie jest stanowisko Komisji w tej sprawie?

Co więcej, mnie, tak jak wielu moim koleżankom i kolegom posłom, chodzi o sprawiedliwość. W jaki sposób możemy zagwarantować, żeby statki pływające pod banderą krajów takich jak Tunezja, Libia i innych będą przestrzegać międzynarodowego zakazu handlu równie rygorystycznie jak my? Jakie będą nowe środki kontroli i kary?

Nasza polityka, polegająca na prowadzeniu zrównoważonej działalności gospodarczej musi być praktyczna, czasem nawet niepopularna w niektórych sektorach, ale mam nadzieję, że Komisja i Rada nie tracą z oczu zmian niezbędnych w celu stworzenia możliwości wdrożenia tych środków.

Guido Milana (S&D). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Popieram – również zgłosiłem poprawki w tym zakresie – wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika II. Opowiadam się za takim rozwiązaniem i wcale nie czuję się jak przestępca. Wręcz przeciwnie, mam wrażenie, że nadaję na tych samych falach, na których nadają ci, którzy wypowiadali się przede mną, począwszy od pani poseł Gardini, i wyrażali inny punkt widzenia.

Zdecydowanie nie należy traktować tygrysów, niedźwiedzi polarnych, słoni i tuńczyków na równorzędnych warunkach. FAO nigdy nie pozwoliłaby sobie na wypowiedzianie się w inny sposób ani popieranie innego stanowiska w sprawie tych pozostałych zagrożonych gatunków. Wyrażanie innego poglądu na temat sposobu podejścia do kwestii tuńczyka z pewnością nie jest równoznaczne z zapominaniem, że różnorodność biologiczna stanowi wartość, której należy bronić za wszelką cenę.

Intencje leżące u podstaw projektu rezolucji są zdecydowanie godne poparcia. Jednak w czasie, gdy niektórzy ludzie, jak się zdaje, robią krok do tyłu w związku z szacowaniem biomasy tuńczyka w morzu szybkie przechodzenie do umieszczenia go w wykazie załącznika I prawdopodobnie świadczy o niedostrzeganiu skutków ubocznych takiego rozwiązania, a te są poważne i czasami nieodwracalne w wielu sektorach naszej gospodarki.

W pewnym sensie to samo dotyczy raf koralowych i wpisania ich do wykazu załącznika II. W tym wypadku również nie ma danych, które zdecydowanie wskazywałyby na zagrożenie wyginięciem lub grożące niebezpieczeństwo koralowcom głębokowodnym, czyli koralowcom żyjącym na głębokości poniżej 150-200 metrów, objętych działaniem.

Carl Haglund (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Dawno temu faktycznie można było łowić tuńczyki błękitnopłetwe w mojej części Morza Bałtyckiego, ale wiemy, jaka jest sytuacja obecnie. Tuńczykowi błękitnopłetwemu zagraża wyginięcie z powodu nadmiernych intensywnych połowów.

Prowadzimy tę smutną debatę, ponieważ właściwa decyzja nie została podjęta w odpowiednim czasie. Ostatecznie znaleźliśmy się tutaj dlatego, że od wielu lat decydenci nie chcieli słuchać rad naukowców. W rezultacie jesteśmy w sytuacji wymagającej radykalnych działań. W związku z tym pozwól sobie przypomnieć poprzednie porażki ludzkości w tym zakresie. Wybrzeże Kanady jest dobrym przykładem tego, jak człowiek zdołał doszczętnie zniszczyć stada dorsza. Zostały całkowicie wytrzebione wskutek nadmiernych połowów, a Kanadyjczycy toczyli takie same dyskusje jak my dzisiaj. Nie możemy dopuścić, żeby tuńczyka błękitnopłetwego spotkał taki sam los. Dlatego francuska propozycja, między innymi, nie jest szczególnie dobra, ponieważ mogłaby ona mieć właśnie taki skutek.

Oczywiście obecność połowy – właściwie niemal wszystkich – członków Komisji Rybołówstwa na tej sali również dowodzi, że ta Izba nie zajmuje się tymi zagadnieniami w najlepszy sposób. Chodzi o to, że Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności prowadzi dyskusje i wysuwa koncepcje, a następnie ci z nas, którzy zajmują się sprawami połowów zasiadają na tej sali i uczestniczą w debacie dotyczącej tych spraw. Jest to kwestia, nad którą powinniśmy się zastanowić. Niemniej jednak uważam, że wniosek Komisji jest dobry. Opiera się na solidnych podstawach naukowych i nie ma powodu do zmiany podejścia Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego w tej kwestii.

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! W związku z losem tuńczyka błękitnopłetwego od pewnego czasu pali się czerwone światło alarmowe i od lat docierają do nas doniesienia, z których wyraźnie wynika, że stada tych ryb są słabe. Wiele też mówi się o tym, jak my przyczyniliśmy się do takiego stanu rzeczy, między innymi poprzez subsydia publiczne. Unia Europejska w ciągu ostatnich lat wydała mniej więcej 34 miliony euro na modernizację.

Myślę, że musimy to powiedzieć, musimy wziąć odpowiedzialność za sytuację, w której się znaleźliśmy. Doprowadziliśmy do tego, że zasoby tuńczyka błękitnopłetwego znalazły się na krawędzi katastrofy, i nie możemy teraz twierdzić, że nie jesteśmy za to w żaden sposób odpowiedzialni. Mamy teraz możliwość rozwiązania tego problemu poprzez wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika 1 do Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinozami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES), i tylko w ten sposób możemy zaradzić temu problemowi, ponieważ – chciałbym wyraźnie to podkreślić – dla wielu te ryby są podstawą egzystencji.

To prawda, że istnieją sektory, w których zrobiono to, co należy i można i trzeba kontynuować już podjęte działania, ale żeby można było w dalszym ciągu postępować właściwie, muszą istnieć zasoby tuńczyka. Jeśli ich nie będzie, nic się nie da zrobić. Jedyną gwarancją jest załącznik 1, a zatem wszelkie środki, inne niż propozycja uwzględnienia tuńczyka w wykazie tego załącznika, są niewłaściwe, ponieważ będą tylko sposobem na przedłużenie agonii, a nie położenia kresu obecnej sytuacji. Dlatego nie dajmy się zwieść, nie pozwólmy się oszukać: spoczywa na nas historyczna odpowiedzialność za ten gatunek i za ludzi, a także ich rodziny, których egzystencja od niego zależy. Z odwagą przyjmijmy na siebie tę zaszczytną odpowiedzialność i z poczuciem, że warto ją teraz wziąć na siebie dla Unii Europejskiej.

Ioannis A. Tsoukalas (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Moje koleżanki i koledzy posłowie omówili już wszystkie aspekty tego problemu. Chciałbym wyrazić poparcie dla stanowiska, które zaprezentował wcześniej pan poseł Milan, i powiedzieć, że musimy pamiętać, że wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I będzie miało liczne konsekwencje społeczne i ekonomiczne, takie jak bankructwa i zamknięcia wielu przedsiębiorstw, w szczególności małych i średnich, likwidacja stanowisk pracy i utrata konkurencyjności Europy.

Musimy pamiętać, że tuńczyk błękitnopłetwy przynosi rynkowi światowemu 6 miliardów euro. W gruncie rzeczy chciałbym usłyszeć kilka popartych naukowo wniosków opracowanych w taki sposób, żeby zapewniały możliwości zachowania populacji tuńczyka błękitnopłetwego, ale także gwarantowały podstawy egzystencji europejskim rybakom i ich rodzinom. Moim zdaniem najlepszym i najbardziej odpowiednim sposobem jest uwzględnienie tego gatunku w wykazie załącznika II.

Nie możemy także zapominać, że Unia Europejska obecnie nie prowadzi połowów samodzielnie ani na Morzu Śródziemnym ani na Atlantyku. Połów tuńczyka błękitnopłetwego jest działalnością o charakterze globalnym. Europejscy rybacy muszą się zmierzyć - często z nieuczciwą - konkurencją ze strony krajów Afryki Północnej. Jednostronna ochrona populacji tuńczyka nie ma sensu. Musimy zapewnić, żeby wszyscy postępowali według takich samych zasad.

Również zgromadzone przez Japonię zapasy 30 tysięcy ton zamrożonego tuńczyka błękitnopłetwego powinny wzbudzić pewne zainteresowanie, a zakaz może się przyczynić do wzrostu ceny tych zapasów z 10 miliardów dolarów obecnie do 20 miliardów dolarów.

Daciana Octavia Sârbu (S&D). – Panie przewodniczący! Wszystkie elementy tego porozumienia są istotne, ale ja chcę się skoncentrować na kwestii tuńczyka błękitnopłetwego.

Ważne jest, żebyśmy podjęli działania teraz, żeby nie dopuścić do zaniku zasobów tuńczyka błękitnopłetwego i stworzyć możliwości odtworzenia tego gatunku. W 2006 roku Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego uzgodniła plan działania mający na celu poprawę w zakresie sprawozdawczości, monitorowania zasobów i przeprowadzania inspekcji statków.

Oczywiste jest jednak, że to nie wystarczy. Stan zasobów, szczególnie we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, jest niezwykle niski i istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, że wkrótce będziemy świadkami wymierania zagrożonych gatunków.

Dlatego podczas konferencji stron konwencji CITES należy doprowadzić do zgody na umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji, a państwa członkowskie i Komisja muszą robić więcej na rzecz zwalczania nielegalnych połowów i egzekwowania uzgodnionych ograniczeń i limitów.

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący! W związku z ewentualnym wprowadzeniem zakazu połowów tuńczyka błękitnopłetwego na Morzu Śródziemnym jestem bardzo zaniepokojony, że skończy się na tym, że legalne połowy zostaną w końcu wyparte przez połowy nielegalne i że w ostatecznym rozrachunku za grzechy winnych będą płacić niewinni.

W Katalonii zagrożone są setki miejsc pracy. W tym rejonie połowy prowadzi z poszanowaniem właściwych praktyk, działalność połowowa jest w pełni uregulowana i kontrolowana zarówno w zakresie zarządzania rybołówstwem, jak i handlem.

Od 2006 roku połowy tuńczyka błękitnopłetwego we Wschodnim Atlantyku i Morzu Śródziemnym zostały obniżone o 30 tysięcy ton, do 13 500 ton. Minimalną dopuszczalną wielkość ryb zwiększono z 10 do 30 kilogramów, a jedenastomiesięczny sezon połowu stał się jedenastomiesięcznym sezonem zamkniętym.

I wreszcie, nie wydaje mi się, żeby wśród międzynarodowych specjalistów istniała jednomyślność co do groźby wyginięcia tuńczyka błękitnopłetwego. Jeżeli porównać populację tego gatunku z roku 1970 i roku 2010, w odniesieniu do których są dostępne dane z monitoringu, okazuje się, że populacja tuńczyka błękitnopłetwego kształtuje się na poziomie powyżej 15 %. Mieści się w granicach od 21 % do 30 %, a zatem wyraźnie powyżej 15 % wymaganych do umieszczenia gatunku w wykazie załącznika 1 Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginieciem (CITES).

Carmen Fraga Estévez (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałabym także porozmawiać o komercyjnych gatunkach ryb i wyraźnie zaznaczyć, że regionalne organizacje rybołówstwa już są odpowiedzialne za gospodarowanie tymi gatunkami i za ich ochronę. W rzeczywistości wystarczy tylko przejrzeć Konwencję o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginieciem (CITES), by zdać sobie sprawę, że być może jest ona opracowana pod kątem słońi i niedźwiedzi polarnych, ale nie jest oczywiście dostosowana do potrzeb gatunków objętych rybołówstwem komercyjnym.

Nie jestem przeciwniczką ochrony tuńczyka błękitnopłetwego, ponieważ byłoby to absurdem, choćby ze względu na jego znaczenie dla floty. Myślę jednak, że o działaniach powinny decydować organy dysponujące najlepszymi specjalistami zarówno w dziedzinie zarządzania rybołówstwem, jak i badań naukowych, ponieważ istnieją powody, dla których w związku z konwencją CITES należy skorzystać z zewnętrznego doradztwa, gdy wpływają wnioski dotyczące tych gatunków.

Dlatego też uważam, że wniosek dotyczący umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES jest zbędny i nieuzasadniony, ponieważ uwzględnia on środki nałożone już przez Międzynarodową Komisję ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT). Taki krok jest nieuczciwy, ponieważ niepotrzebnie przyczyni się go zniszczenia floty, która właśnie podjęła rozległe działania na rzecz zmniejszenia połowów, a nawet będzie miał odwrotny skutek do zamierzonego, gdyż może spowodować niekontrolowany wzrost czarnego rynku tuńczyka błękitnopłetwego.

Rozumiem ogromną presję, którą odczuwa opinia publiczna w ogóle, a ta Izba w szczególności - jak zresztą widać - ze strony pozarządowych organizacji działających na rzecz ochrony środowiska. Moja grupa polityczna postanowiła zatem opowiedzieć się za umieszczeniem tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika II w drodze kompromisu między propozycją Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności a stanowiskiem tych z nas, którzy uważają, że zarządzanie rybołówstwem nie może być odebrane regionalnym organizacjom rybołówstwa. Nasza propozycja rzeczywiście oparta jest na konsultacjach naukowych w sprawie konwencji CITES. Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) zaleca wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego jedynie do wykazu załącznika II do konwencji CITES, a zatem od razu wiadomo, że wiele osób nawet nie przeczytało raportu FAO.

Catherine Bearder (ALDE). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienia, które uzyskaliśmy dzisiaj wieczorem, że UE nie poprze żadnych propozycji, które mogłyby prowadzić do wzrostu kłusownictwa słońi w celu pozyskania kości słoniowej, ale z niepokojem przyjmuję wiadomość, że Komisja

wciąż powtarza, że wszelkie propozycje dotyczące przeniesienia słonia afrykańskiego z wykazu załącznika I do wykazu załącznika II do konwencji CITES powinny być poddawane obiektywnej ocenie pod kątem zasady określonych w konwencji CITES.

Te dwa stwierdzenia są ewidentnie wzajemnie sprzeczne. Wszelkie dyskusje na temat złagodzenia zasad ochrony słoni na mocy konwencji CITES będą zielonym światłem dla kłusowników, którzy zaczną liczyć na pojawienie się wkrótce rynku na ich towary zdobyte w sposób niezgodny z prawem i okrutny.

Zambia i Tanzania naruszają konwencję, ponieważ nie konsultują się ze wszystkimi państwami zasięgu, zgodnie z wymogami rezolucji 9.24 o kryteriach poprawek do konwencji CITES. Oczekujemy, że Komisja i Rada dopilnują przestrzegania postanowień konwencji CITES, a także uzgodnionego moratorium. A przede wszystkim chciałabym wiedzieć, jak te instytucje zamierzają zapobiec uwzględnieniu w porządku obrad nielegalnych wniosków Tanzanii i Zambii?

Antonello Antinoro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Uważam, że z dostateczną pewnością mogę powiedzieć, że w swoim wystąpieniu pani poseł Fraga Estévez, przewodnicząca Komisji Rybołówstwa, przekazała kilka informacji technicznych, których albo faktycznie nie znamy albo tylko stwarzamy takie pozory.

Wspomniała o zaleceniach FAO, powiedziała, jak wygląda prawda i czego dotyczą wezwania. Reszta jest manipulacją i warunkowaniem reakcji Parlamentu i wielu posłów. Nie chciałbym, żebyśmy zapomnieli o tym, że polityka musi być suwerenna i że nie możemy w tym Parlamencie ulegać wpływom i naciskom grup gospodarczych, którym prawdopodobnie zależy na przeforsowaniu bardzo różnych spraw.

Wiemy, że w ciągu ostatnich dwóch lat cena tuńczyka się obniżyła, i wiemy też, że wprowadziliśmy ograniczenia, w wyniku których nastąpił spadek o 40 %. Przyjmując, że wyniki badań, których prawdziwości nikt z nas nie jest pewien, trzeba powiedzieć, że reszta jest manipulacją ze strony potęg gospodarczych, którym prawdopodobnie zależy na osiągnięciu celów przeciwnych do tych, które my sobie stawiamy, a mianowicie na doprowadzeniu do wzrostu cen tuńczyka do poziomu wykraczającego poza wszelkie proporcje i do tego, żeby ostatecznie wszelkie koszty ponosiły niewielkie gospodarki posiadające małe floty rybackie, od których zależy wiele regionów tej naszej wspaniałej Europy.

Następnie chciałbym zasugerować, żeby Komisja i pan komisarz – również dlatego, że w skład nowej Komisja wchodzi minister spraw zagranicznych, obecnie osoba z pewnością bardziej utytułowana niż dawniej – doprowadzili do osiągnięcia porozumień z innymi krajami pozaeuropejskimi, tak by zakaz połowów tuńczyka błękitnopłetwego nie obowiązywał tylko w Europie, a także by dążyli do kontroli cen, również w krajach pozaeuropejskich.

Oczywiście popieramy poprawki zgłoszone przez panią poseł Fragę Estevez i wszystko to, co się z nimi wiąże, w kontekście załącznika II.

Maria do Céu Patrão Neves (PPE). – (PT) W listopadzie ubiegłego roku ICCAT podjęła zdecydowane działania w celu ograniczenia połowów atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego: zmniejszenie połowów z 22 tysięcy do 13,5 tysiąca ton w 2010 roku i zakaz połowów sejnarami między 15 maja a 15 czerwca. Ówczesny komisarz, pan Joe Borg, uznał te działania za ambitne i bezprecedensowe. Decyzje te zostały podjęte na podstawie najnowszych opinii naukowych na temat gatunków, a wpływ tych decyzji ma być poddany ocenie przed końcem 2010 roku.

W związku z tym wprowadzanie nowych ograniczeń nie ma sensu. Będzie to bowiem równoznaczne z nałożeniem ekonomicznej i społecznej kary na sektor, szczególnie w czasie poważnego kryzysu, z którym się boryka, podobnie jak umieszczenie atlantyckiego tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I. Sektor rybołówstwa wymaga dynamicznej równowagi między trzema filarami, którymi są: ochrona środowiska, wymiar gospodarczy i społeczny.

Wymogi ochrony środowiska dla tego sektora należy uzasadnić naukowo, tak jak w rzeczywistości miało to miejsce podczas posiedzenia ICCAT z aktywnym udziałem Unii Europejskiej. Dlatego też umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I byłoby poważnym precedensem polegającym na zlekceważeniu faktycznej potrzeby takiego kroku: po pierwsze, podstaw naukowych koniecznych do wprowadzenia tego rodzaju ograniczeń, a po drugie, równowagi między filarem ochrony środowiska gospodarczym i społecznym. Byłoby to zatem otwarciem drzwi dla innych decyzji podjętych zbyt szybko i w sposób stronnicy, naruszających normy odpowiedzialnego zarządzania.

Alain Cadec (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Uważam, że wniosek, zgłoszony przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, w sprawie umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES jest środkiem zbyt radykalnym. W związku z tym stawiam trzy warunki, które w moim przekonaniu muszą być spełnione dla zapewnienia uczciwego kompromisu.

Pierwszy z nich dotyczy niezależnej opinii naukowej, która powinna zostać opublikowana w październiku 2010 roku i zatwierdzona podczas posiedzenia w sprawie konwencji CITES we wrześniu 2011 roku. Uważam, że taka opinia naukowa jest bardzo ważna. Przed podjęciem radykalnych decyzji w sprawie połowów i handlu tuńczykiem błękitnopłetwym musimy mieć pewność, że gatunek ten jest rzeczywiście zagrożony.

Po drugie, ważne jest zapewnienie, że rozporządzenie (WE) nr 865/2006 w sprawie konwencji CITES zostanie zmienione, ponieważ w ten sposób zostanie zagwarantowane ogólne wyłączenie handlu wewnętrznego tuńczykiem błękitnopłetwym. Dzięki takiej zmianie otrzymamy to, na czym nam wszystkim zależy: zachowanie naszego drobnego rybołówstwa przybrzeżnego, zwłaszcza w basenie Morza Śródziemnego.

Po trzecie, uważam, że skoro podejmujemy decyzję o umieszczeniu tuńczyka w wykazie załącznika I, zasadniczą sprawą jest zapewnienie unijnego wsparcia finansowego rybakom i armatorom statków, którzy odczują konsekwencje takiej decyzji.

I wreszcie, gdyby ta decyzja została przyjęta na warunkach, które właśnie wymieniałem, trzeba będzie równocześnie wprowadzić o wiele bardziej restrykcyjne kontrole mające na celu zwalczanie nielegalnych połowów. Jedynie na takich warunkach i wyłącznie na nich mogą się zgodzić na umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Bez takich gwarancji wykaz załącznika II pozostaje najmniej niekorzystnym rozwiązaniem, jeśli w istocie nie najlepszym.

Esther de Lange (PPE). – (NL) Panie przewodniczący! Nie możemy pozwolić sobie na ignorowanie utraty różnorodności biologicznej. Mogłyby to być moje słowa, ale są to słowa Komisji Europejskiej, komisarza ds. środowiska, pana Stavrosa Dimasa, które wypowiedział w ubiegłym miesiącu podczas prezentacji komunikatu w sprawie różnorodności biologicznej.

Uznaję, że nowa Komisja widzi tę kwestię w taki sam sposób i równie poważnie traktuje znaczenie różnorodności biologicznej. Jeśli nie, to chciałbym to usłyszeć. Właśnie ze względu na zaangażowanie Komisji Europejskiej na rzecz różnorodności biologicznej, dziwi mnie, że Komisja robi wszystko, żeby ratować gatunki i opóźnić proces utraty różnorodności biologicznej, i ta sama Komisja nie ma odwagi – czy jeszcze nie ma odwagi – po prostu zaproponować umieszczenie zagrożonych gatunków, na przykład tuńczyka błękitnopłetwego, w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Odnosi się wrażenie, że są to dwie różne strony tego samego medalu. Musimy rzecz jasna udzielać wsparcia finansowego rybakom, którzy w dobrej wierze działają na rzecz przeprowadzenia tej interwencji. W tej kwestii zgadzam się z przedmówcą. Musimy ponadto w sposób bardziej radykalny rozwiązać problem nielegalnych połowów tuńczyka.

Niemniej jednak, panie i panowie z Komisji, chciałbym pójść o krok dalej. Dla mnie konwencja CITES, a w szczególności sprawa tuńczyka błękitnopłetwego, jest swego rodzaju testem. Testem, który pozwoli stwierdzić, czy Komisja potrafi potwierdzić działaniem własne słowa. Testem, który pozwoli stwierdzić, czy ta nowa Komisja potrafi przejąć inicjatywę, czy też będzie stale słuchać głosów państw członkowskich, które, jak wiemy, na takie rozwiązanie nie przystaną, i czy zdoła uniknąć wikłania się sformułowania i komunikaty i faktycznie podejmie działania.

Zacytowałam przed chwilą tylko wasze słowa. Twierdzicie, że jesteście gotowi do działania, nadszedł więc czas, żeby przejść od słów do czynów i chciałbym powiedzieć Komisji: zaczniście od tuńczyka błękitnopłetwego.

Simon Busuttil (PPE). – (MT) Jeżeli pozwolimy robić rybakom to, co chcą, to będziemy się przyczyniać do ubożenia i zagłady zasobów tuńczyka. Jeżeli natomiast, panie przewodniczący, wprowadzimy całkowity zakaz handlu tuńczykiem, będziemy mieć swój udział w doprowadzeniu rybaków do upadku, niszczeniu wspólnot rybaków, rodzin rybaków i społeczności, która jest od nich uzależniona.

W moim przekonaniu są to dwa skrajne warianty: nie możemy ani nie niszczyć zasobów tuńczyka ani tego sektora, który jest w pełni od nich uzależniony. Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi wariantami jest ścieżka, którą możemy podążać i która doprowadzi nas do kompromisu. Istnieją możliwości kontrolowania sektora rybołówstwa w znacznie większym stopniu niż dotychczas, bez zamykania go całkowicie.

Dlatego uważam, że umieszczenie tuńczyka w wykazie załącznika I do konwencji CITES jest środkiem skrajnym i należy go unikać. Lepiej wyjdziemy na rozwiązaniach, które proponuje ICCAT, ponieważ od lat wprowadza ona ograniczenie kwot na połowy ryb. Niemniej jednak, aby osiągnąć kompromis, moglibyśmy również umieścić tuńczyka w wykazie załącznika II do konwencji CITES.

Panie przewodniczący! Jeśli nie chcemy dopuścić do wyczerpania zasobów tuńczyka, wcale nie musimy pozbawiać miejsc pracy wielu rybaków, których egzystencja jest od tych zasobów uzależniona. Istnieją możliwości pogodzenia tych dwóch aspektów.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Za przeproszeniem, pozwolę sobie zauważyć, że wielu osobom ta sytuacja przypomina błędne koło, ponieważ jeśli wprowadzimy zakaz połowu ryb, a w szczególności tuńczyka błękitnopłetwego, rybacy zostaną pozbawieni środków do życia, jeżeli natomiast zakazu nie wprowadzimy, nie będzie co łowić.

Mam tu na myśli jedną z zasadniczych kwestii – która stale powraca w wielu naszych debatach – to znaczy kwestię dowodów naukowych. Zostało tu powiedziane, że dowody naukowe nie są w wystarczającym stopniu wiarygodne, nie są wystarczająco obszerne i nie na tyle aktualne, na ile powinny.

Chciałbym zapytać Komisję i Radę, czy są zadowolone z dowodów naukowych, które się przedstawia. Obie wasze instytucje mogą przecież powoływać się na dowody naukowe, a potem może pojawić się ktoś inny i podać zupełnie odmienny przykład zalecenia sformułowanego przez innych naukowców.

Moim zdaniem w tym wszystkim ta kwestia ma zasadnicze znaczenie, a zatem chciałbym usłyszeć, co na ten temat mają do powiedzenia Komisja i Rada.

Izaskun Bilbao Barandica (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący! Okazało się dzisiaj, że nielegalne połowy mylą się z działalnością z mafii, ale ja również chcę powiedzieć kilka słów na korzyść sektora, który wielokrotnie wykazał się odpowiedzialnością.

Opowiadam się za kontrolą połowów, którą uważam za konieczną. Uznaję również potrzebę kontroli mafii. Ale nie mogą to być powody przemawiające za umieszczeniem tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I.

Muszę również powiedzieć, że baskijska flota rybacka, która w znacznym stopniu odczuje konsekwencje tej decyzji, jeśli zostanie ona podjęta, wykazała się bardzo dużą odpowiedzialnością, ponieważ w celu ochrony sektora w niektórych sytuacjach zwróciła się o zawieszenie połowów na innych łowiskach, na przykład sardeli.

Muszę również powiedzieć, że powinniśmy słuchać tego, co mówi Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT), ponieważ zgodnie z zaleceniami komitetu naukowego w 2009 roku przyjęła bardziej restrykcyjne i silniejsze środki zarządzania.

Chciałbym podkreślić, że na 2010 rok została ustalona kwota połowowa na poziomie 3,5 tysiąca ton. W 2009 roku wynosiła ona 22 tysiące ton, a w 2006 roku – 32 tysiące ton. Został więc osiągnięty kompromis w celu wdrożenia w razie potrzeby nowych środków kontroli.

Nie jestem zwolenniczką umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I, ponieważ może to wyrządzić szkody w wielu sektorach, między innymi w małych, których dziś nie zanalizowaliśmy. Powinniśmy więc tylko poprzeć takie wpisanie tuńczyka do tego wykazu, w razie gdyby te środki okazały się nieskuteczne.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Jako Europejczyk z regionu alpejskiego pozwolę sobie powrócić z wody na ląd. Chciałbym, żeby Komisja podczas konferencji w Dausze wystąpiła z wnioskiem dotyczącym wymogu oznaczania tożsamości. Jak wiemy, hodowlane ptaki drapieżne – konkretnie mam na myśli sokoły – są objęte wymogiem oznaczania tożsamości, jeśli są wprowadzane do obrotu. Zwierzęta są zarejestrowane, obrączkowane lub, w przypadku zwierząt większych, znakowane chipem, żeby w razie potrzeby można je było zidentyfikować. Bez oznakowania znakiem CE nie ma handlu.

Chodzi mi więc o to, że w przypadku innych gatunków zwierząt, zagrożonych lub hodowanych, na przykład rysia występującego w Europie Środkowej, nie ma takiego wymogu. Może się zatem zdarzyć, że zwierzęta, które swobodnie wędrują, uciekły lub są sprzedawane nie mają oznaczenia tożsamości i nie można ich dokładnie zidentyfikować. To niedobrze zarówno z punktu widzenia badań nad ich zachowaniami, jak i badań wielkości stad, a także rzecz jasna powstają w ten sposób warunki sprzyjające nielegalnemu handlowi.

Dlatego też proponuję, żeby kwestię oznaczania tożsamości poruszyć na konferencji w Dausze i będzie to nasz pożyteczny wkład w obrady.

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Przyszedłem tu do Izby, żeby się czegoś nauczyć, a przynajmniej mam nadzieję, że tak się stanie, ponieważ zaznaczają się dwa bardzo ważne nurty tej debaty, w szczególności w odniesieniu do tuńczyka błękitnopłetwego.

Pierwsze moje spostrzeżenie dotyczy nielegalnych praktyk połowowych, o których rozmawialiśmy. Wydaje mi się, że ci, którzy takie praktyki stosują nie przywiązują wagi do tego, co jest napisane w załączniku. Będą kontynuować swoje praktyki do czasu, aż wprowadzimy skuteczne zasady i przepisy.

Można oczywiście dopatrzeć się pewnej logiki w klasyfikacji podanej w załączniku I, ale są jeszcze zagadnienia społeczno-ekonomiczne. Myślę, że musimy skoncentrować się na rezultatach.

Istnieje oczywiście problem odrzutów w rybołówstwie i skutków klasyfikacji określonej w załączniku I dla rybaków. Skłaniam się do opinii - ale o tym będziemy rozmawiać z koleżankami i kolegami później, w naszej grupie - że nie należy ich klasyfikować w wykazie załącznika I, i być może właśnie załącznik II jest dla nich odpowiednim miejscem. Tak czy inaczej dochodzę do wniosku, że mimo długości i jakości tej debaty w tym względzie wciąż panuje pewien zamęt, w każdym razie w mojej głowie.

Giovanni La Via (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ponieważ od różnych stron otrzymujemy wzajemnie sprzeczne dane naukowe i biorąc pod uwagę, że stan zasobów z pewnością nie jest jeszcze dramatyczny, to znaczy taki, że istniałaby konieczność umieszczenia ich w wykazie załącznika I, nie uważam, żeby taki restrykcyjny środek, nawet z ograniczeniami w zakresie rybołówstwa, które najpewniej zostałyby zastosowane w odniesieniu do niektórych obszarów, był najlepszym rozwiązaniem.

Ponadto, w świetle działań, które zostały podjęte w ostatnich latach w celu ograniczenia poziomu połowów prowadzonych przez przedsiębiorstwa specjalizujące się w połowach tuńczyka, uważam, że musimy w dalszym ciągu zmierzać w tym kierunku, tuńczyka zachować w wykazie załącznika II i wystrzegać się pochopnych rozstrzygnięć, które mogłyby poważnie zagrozić niektórym obszarom i przedsiębiorstwom działającym w tym sektorze.

Silvia Iranzo Gutiérrez, urzędująca przewodnicząca Rady. – (ES) W pierwszym rzędzie chciałabym podziękować wszystkim państwu za wypowiedzi, które uważam za bardzo użyteczne. Przyczyniają się one do kształtowania wspólnego stanowiska, które Unia Europejska powinna zaprezentować podczas najbliższej konferencji stron Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES). Zdecydowana większość z państwa podkreślała ważne znaczenie konwencji CITES z punktu widzenia pomocy w ochronie gatunków zagrożonych wyginięciem.

Tak jak już powiedziałam na początku, Rada, po otrzymaniu wniosku od Komisji, będzie mogła wypracować własne stanowisko w sprawie konwencji CITES na sesję, w odniesieniu do poszczególnych zagadnień porządku obrad, dotyczące głównych zagrożonych gatunków. Mówili państwo na przykład o tygrysach i słońcach – pani poseł Bearder - o niedźwiedziach polarnych – pani poseł Liotard - ale ogromna większość wypowiedzi dotyczyła połowów tuńczyka błękitnopłetwego. W tej sprawie słyszeliśmy różne opinie wyrażane na podstawie rozmaitych argumentów.

Rada oczywiście zna wyniki ostatniego posiedzenia komitetu naukowego Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT) z października 2009 roku, zna także zalecenia grupy niezależnych ekspertów FAO z grudnia 2009 roku. Rada jest więc w pełni świadoma konsekwencji wniosku w sprawie umieszczenia tuńczyka w załącznikach do konwencji CITES nie tylko dla ochrony tego gatunku, ale także dla zachowania tradycyjnych metod połowu, stosowanych na niektórych łowiskach, które sprawdziły się pod względem zrównoważonego gospodarowania gatunkami. Dlatego też Rada przed zajęciem stanowiska przeprowadzi szczegółową ocenę wszystkich kwestii.

Reasumując, chciałabym ponownie podziękować państwu w imieniu urzędującej prezydencji Rady za wypowiedzi i wkład w ten decydujący etap kształtowania stanowiska Unii Europejskiej na następną konferencję stron konwencji CITES. Z przyjemnością przekażę Radzie informacje na temat treści państwa wystąpień, a także ogromnego zainteresowania zagadnieniami, które będą omawiane w Dausze. Chciałabym także zapewnić państwa o zaangażowaniu hiszpańskiej prezydencji na rzecz zapewnienia ochrony i zrównoważonego rozwoju zagrożonych gatunków. Wiemy, że Rada ma pełne poparcie Parlamentu w tej dziedzinie.

Paweł Samecki, komisarz. – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym powiedzieć, że naprawdę doceniam wkład wszystkich mówców, którzy swoimi wypowiedziami wnieśli w odniesieniu do wszystkich celów, które będą poruszane w dyskusjach podczas konferencji.

Mogę państwa zapewnić, że Komisja będzie opowiadać się za zrównoważonym handlem przynoszącym korzyści zarówno pod względem różnorodności biologicznej, jak i społecznościom, które muszą egzystować w harmonii z przedmiotowymi gatunkami.

Teraz ustosunkuję się szczegółowo do państwa uwag. Przede wszystkim, tak jak wyjaśniłem, ogólne stanowisko Komisji w sprawie tuńczyka błękitnopłetwego zostanie przyjęte w bardzo niedługim czasie. Ta sprawa jest bardzo ważna, ponieważ dotyczy głównie połowów prowadzonych przez floty rybackie UE. Uznano za bardziej właściwe, żeby nie odchodzić, lecz nowa Komisja zajęła jasne stanowisko w tej sprawie, ponieważ to nowa Komisja będzie odpowiedzialna za obronę i propagowanie stanowiska UE na konferencji.

Jestem naprawdę przekonany, że ten wniosek zapewni stabilną przyszłość tego gatunku i związanego z nim sektora rybołówstwa. W tym względzie niezbędna jest równowaga perspektyw krótko- i długoterminowych. W nawiązaniu do bardziej szczegółowych aspektów i pytań zadanych przez szanowne panie i panów posłów tego Parlamentu w sprawie wsparcia, które mogłoby ewentualnie zostać przyznane rybakom dotkniętym skutkami decyzji, chcę zwrócić uwagę, że Komisja byłaby gotowa zbadać możliwości zapewnienia w jak najszerszym zakresie takiego wsparcia, ale trzeba także pamiętać, że podział środków budżetowych został ustalony na wiele lat i że musimy również brać pod uwagę skutki finansowe, a sztywny budżet finansowy mamy już na lata 2007-2013.

Jest pewna konkretna kwestia związana z wnioskiem dotyczącym umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika II i moim zdaniem trzeba pamiętać, że w konwencji CITES znajdują się bardzo szczegółowe postanowienia, które miałyby zastosowanie w przypadku załącznika II. Powstałoby wiele dyskusji o charakterze prawnym i technicznym na temat tego, co w istocie oznacza uwzględnienie w wykazie załącznika II. Praktyczne następstwa takiego wpisu byłyby nie do końca znane. Dlatego też musimy myśleć o tych ewentualnych konsekwencjach umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w załączniku II.

Co do pytania pani poseł Bearder w sprawie słoni: to prawda, że istnieją proceduralne niedociągnięcia w związku z wnioskami Tanzanii i Zambii, ale w naszej ocenie prawnej nie mogą one stanowić wystarczającego uzasadnienia dla odrzucenia *ex ante* tych wniosków z przyczyn proceduralnych.

I na zakończenie kilka słów na temat pytania pana posła Kelly'ego. Czy Komisja jest zadowolona z dowodów naukowych w wielu sprawach? Myślę, że Komisja nie bardzo może kwestionować dowody naukowe, ponieważ oznaczałoby to, że ma lepsze możliwości naukowe czy badawcze niż instytuty badawcze, a przecież tak nie jest. Dlatego czasem bardzo trudno jest zająć stanowisko w sprawie dowodów naukowych.

Przewodniczący. – Otrzymałem siedem projektów rezolucji⁽²⁾, złożonych zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę o godz. 12 w południe.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Sergio Berlato (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Deбата, którą dzisiaj prowadzimy w związku z 15. sesją konferencji stron konwencji CITES, zaplanowaną na marzec, jest szczególnie ważna dla racjonalnego wykorzystywania dzikiej flory i fauny.

Projekt rezolucji w tej sprawie jak się zdaje zmierza w stronę zakazu wykorzystywania wielu zasobów. Mam na myśli w szczególności propozycję umieszczenia w załączniku II do konwencji CITES śródziemnomorskiego czerwonego koralowca. Chciałbym zwrócić uwagę, że w opinii środowiska naukowego gatunki z rodziny *Coralliidae* nie są zagrożone wyginięciem ze względu na obfitość okazów we wszystkich wodach, w których żyją. W związku z tym umieszczanie koralowca w załączniku II wydaje się zbędne i nieoparte przez dane naukowe. Handel czerwonym koralowcem stanowi bardzo ważne źródło dochodów na rozległych obszarach regionu Morza Śródziemnego i włączenie tego gatunku do załącznika konwencji CITES może mieć poważne

⁽²⁾ Patr. protokół.

konsekwencje dla gospodarek wielu państw, między innymi Włoch, z alarmującą sytuacją w społeczeństwie łącznie i wynikającą z niej utratą stanowisk pracy.

Z tych powodów jesteśmy przeciwko uwzględnieniu tej rodziny gatunku w wykazie załącznika II do konwencji CITES. Ponadto chciałbym zwrócić się do Komisji Europejskiej o zweryfikowanie jej dotychczasowego stanowiska, które wydaje się raczej wynikiem nadmiernego ekstremizmu w sprawach ochrony środowiska niż analizy naukowej.

Clemente Mastella (PPE), na piśmie. – (IT) Europa zawsze przywiązywała wagę do problemów związanych z nadmierną eksploatacją dzikich gatunków i z nielegalnym handlem zwierzętami i roślinami.

Pozwolę sobie jednak przypomnieć, że konwencja CITES powinna opierać się na odrębnych decyzjach podejmowanych na podstawie wyników badań i danych naukowych dostarczonych przez właściwe instytucje międzynarodowe. Dwa aspekty mają szczególnie delikatny charakter: projekt włączenia gatunków *Corallium spp.* i *Paracorallium spp.* do załącznika II i wnioski dotyczący umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w załączniku I.

W nawiązaniu do koralowca uważamy za słuszne ponowić nasz sprzeciw w związku z negatywną opinią wydaną przez zespół naukowy FAO, który przeprowadził ocenę w połowie grudnia 2009 roku. Wykazała ona, że nie ma żadnych danych, które świadczyłyby o pogorszeniu stanu tych gatunków i mogły stanowić uzasadnienie dla włączenia ich do załącznika II. Taki krok mógłby poważnie zagrozić konkurencyjności rzemiosła wyrobów z koralowca, które ma istotne znaczenie dla gospodarki i zatrudnienia w niektórych regionach Włoch (Torre del Greco w szczególności, a także Alghero i Trapani).

Jeśli chodzi o tuńczyka, są państwa, takie jak Francja i Włochy, dla których połowy tuńczyka błękitnopłetwego mają bardzo ważne znaczenie, dlatego też w znacznym stopniu angażują się na rzecz ochrony tego gatunku, a w związku z tym może on być wykorzystywany w sposób zrównoważony. Możemy poprzeć ten projekt, ale pod warunkiem, że umieszczenie tego gatunku w załączniku będzie uzależnione od wykonania decyzji, odroczonej na 12-18 miesięcy, i zapewnienia rekompensaty dla sektora.

Véronique Mathieu (PPE), na piśmie. – (FR) W przeciwieństwie do wrażenia, które niektóre osoby próbują wywołać, konwencja CITES nie jest instrumentem zakazywania handlu, lecz raczej mającym na celu zapewnienie, żeby międzynarodowy handel dzikimi gatunkami zwierząt i roślin nie zagrażał ich istnieniu. Dwa tygodnie temu miałam okazję spotkać się z ministrem środowiska i turystyki Namibii. Wraz z ustanowieniem rzeczywistych wartości pieniężnych w przypadku słoni w Namibii i, w związku z tym, ze stworzeniem możliwości ścisłego regulowania handlu słoniami obecnie powstały odpowiednie warunki dla zarządzania i ochrony przed kłusownictwem. Dzięki tym środkom liczba osobników należących do tego gatunku – którego przetrwanie nie jest zagrożone – znacznie wzrosła. W świetle tych aspektów zachęcam do poparcia wniosku zgłoszonego przez Tanzanię i Zambię, dotyczącego przeniesienia słoni afrykańskich z załącznika I do załącznika II do konwencji CITES i odrzucenia wniosku Kenii.

Edward Scicluna (S&D), na piśmie. – Jestem przekonany o słuszności zapewniania zrównoważonego rozwoju i nie kwestionuję, że gatunek tuńczyka błękitnopłetwego jest nadmiernie eksploatowany i wymaga ochrony. Konwencja CITES jest instrumentem z powodzeniem stosowanym w celu ochrony gatunków egzotycznych przed wyginieciem wtedy, gdy kontrolowanie niezliczonych kłusowników i myśliwych jest niemożliwe, szczególnie w krajach rozwijających się. Ale czy z taką samą sytuacją mamy do czynienia w tym wypadku?

Tuńczyk błękitnopłetwy żyjący w północno-wschodnim rejonie Atlantyku jest nadmiernie eksploatowany przez zaledwie kilka przedsiębiorstw połowowych, stosujących metodę trałowania, z których każde odławia tysiące ton ryb. Te przedsiębiorstwa funkcjonują w wiodących państwach UE: Francji, Hiszpanii i Włoszech. UE nie potrzebuje międzynarodowego organu ochrony środowiska do pomocy w kontrolach sektora rybołówstwa, przeprowadzanych w państwach członkowskich.

Oczywiście musimy być pragmatyczni. Jeśli międzynarodowa opinia polityczna tego się domaga, nie możemy zrezygnować z uwzględnienia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika do konwencji CITES, ale kierujemy się zdrowym rozsądkiem i zasadą proporcjonalności i umieścimy ten gatunek w załączniku II, zgodnie z sugestią grupy ekspertów FAO. Wpisanie tuńczyka błękitnopłetwego do wykazu załącznika I do konwencji CITES wiązałoby się dla gospodarki mojego kraju z kosztami rzędu 2 % PKB. Nie różni się to niczym od prośby o zamknięcie całego sektora łososia w Szkocji za jednym posunięciem. Miejsca pracy straciłoby niemal 1 % ludzi pracujących.

13. EFRR: Kwalifikowanie interwencji w zakresie mieszkalnictwa dla społeczności zepchniętych na margines (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata w sprawie sprawozdania przygotowanego przez pana posła Lamberta van Nistelrooija w imieniu Komisji Rozwoju Regionalnego w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr .../2009 zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1080/2006 w sprawie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w odniesieniu do kwalifikowalności działań w zakresie budownictwa mieszkaniowego dla społeczności zmarginalizowanych (COM(2009)0382 - C7-0095/2009 - 2009/0105(COD)) (A7-0048/2009).

Lambert van Nistelrooij, sprawozdawca. – (NL) Parlament Europejski jest dynamiczny; od ryb i CITES przechodzimy do ludzi, ponieważ istotne jest, aby także człowieka traktować w sposób odpowiedzialny. Cieszę się, że możemy dzisiaj dokonać poprawek do rozporządzenia w sprawie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w odniesieniu do osób będących w trudnych warunkach mieszkaniowych, grup zepchniętych na margines w całej Unii.

Również cieszę się, że w zeszłym tygodniu podczas pierwszego czytania udało nam się osiągnąć porozumienie w zakresie całej gamy problemów, które powstały (w sensie prawnym) w ramach traktatu lizbońskiego. Razem wypracowaliśmy sformułowanie pierwszej poprawki do aktu prawnego na mocy traktatu lizbońskiego, pierwszą poprawkę aktu prawnego w tej nowej kadencji Parlamentu. Cała gama innych wniosków została zablokowana, ale i tak ten wniosek wystarczy. Również dziękuję państwu, panie i panowie, za wywieranie nacisku. Razem stwierdziliśmy: „W zasadzie taka już była umowa na mocy traktatu z Nicei”. Postępy nie były jednak wystarczające. Było to powiązane z innymi obszarami i dlatego nie można było osiągnąć porozumienia w trakcie prezydencji szwedzkiej.

Mówimy również o nowej sytuacji w tym roku, ponieważ rok 2010 jest Europejskim Rokiem Zwalczania Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego, a to zdecydowanie najlepszy rok, aby powołać do życia tego rodzaju instrument. Dlatego wraz z innymi wywierałem ogromne naciski, aby zakończyć prace w tym obszarze i powiedziałbym, że udało nam się to zrobić we właściwym czasie.

Również cieszę się i jestem jednak usatysfakcjonowany, że projekty, które początkowo powstały z myślą o problematycznych grupach z obszarów miejskich, mogą być teraz przygotowane również do wdrażania na obszarach wiejskich. Co więcej, będą one miały zastosowanie w każdym kraju Unii Europejskiej.

Idea spójności nadal stanowi połączenie spójności społecznej, spójności gospodarczej i spójności terytorialnej. W tym wniosku główną rolę odgrywa wymiar społeczny, spójność społeczna. W trakcie procesu konsultacji również miałem okazję podkreślić pewne kwestie, które pozwolę sobie teraz ponownie państwu przedstawić: 1) rozszerzenie na wszystkich członków UE, wszystkie 27 państw członkowskich Unii Europejskiej; 2) kryteria w zakresie zrównoważenia; oraz 3) opracowanie bardziej konkretnych kryteriów integrowania tego rodzaju projektów budowlanych ze społecznościami; obecnie wiele budynków w zasadzie nie spełnia kryteriów i zamiast tego stanowi przykład złych domów w złych lokalizacjach. Przebudowa w złym miejscu nic nie daje. Wydanie funduszy – mówimy o około pół miliarda euro na rok, które mogą zostać wypłacone w ramach funduszy regionalnych – jest samo w sobie nieuzasadnione, jeżeli lokalizacji nie zmieni się na dobrą; i dlatego przygotowano bardziej szczegółowe kryteria.

Oczywiście, żadne z powyższych nie rozwiąże problemu 9 milionów Romów, ale mieszkania są kluczowe, ważny jest element materialny i teraz państwa członkowskie mogą rozpocząć działania. Proszę Komisję Europejską, pana komisarza ustępującego ze stanowiska, o odpowiedź na pytanie, czy będziemy informowani bardziej szczegółowo na temat pakietu ogółem oraz czy zostaniemy w niego zaangażowani.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że piastując wcześniej inne stanowiska, byłem odpowiedzialny, między innymi, za problem zamieszkiwania w przyczepach kempingowych w Holandii i pamiętam, jak trudno było sobie z nim poradzić. Odwiedziłem Rumunię i inne kraje w Europie Wschodniej i dostrzegam tu wiele z tego, co widziałem. Uważam, że bardzo dobrze się stało, iż możemy teraz podjąć tę decyzję. Bez dobrych warunków mieszkaniowych, właściwych lokalizacji domów oraz wsparcia w postaci polityki społecznej, edukacyjnej i zatrudnienia nie uda nam się osiągnąć sukcesu. Bardzo się cieszę, że możemy to zrobić i dziękuję wszystkim za dobrą współpracę w ciągu ostatnich miesięcy.

Paweł Samecki, komisarz. – Panie przewodniczący! Wniosek, którego dotyczy dzisiejsza debata, stanowi namacalny dowód zaangażowania wszystkich instytucji UE w promowanie integracji grup wyjątkowo zmarginalizowanych i pokrzywdzonych z ogółem społeczeństwa. Wniosek ten uwzględnia zadanie

Parlamentu i Rady oraz potwierdza, że fundusze strukturalne mają swą rolę do odegrania, nie tylko poprzez wkład finansowy, ale również poprzez promowanie zintegrowanego podejścia do poprawy społecznych i gospodarczych warunków życia społeczności zmarginalizowanych.

Wniosek ten jest w szczególności skierowany do ludności romskiej, która w Europie stanowi 10 milionów obywateli. Jednakże, zgodnie ze wspólnymi podstawowymi zasadami włączania Romów do ogółu społeczeństwa, wniosek nie wyklucza innych grup zepchniętych na margines i żyjących w podobnych warunkach społecznych i ekonomicznych.

Obecny kompromis rozszerza działania w zakresie budownictwa mieszkaniowego, obejmując grupy zmarginalizowane ze wszystkich 27 państwach członkowskich, a nie tylko w krajach UE-12, co było początkową propozycją Komisji. Obecny art. 7 stosuje się tylko do interwencji w zakresie mieszkalnictwa na obszarach miejskich, a w poprawce proponuje się, aby interwencje te były również dozwolone na obszarach wiejskich. Rozszerzenie to jest uzasadnione, ponieważ większość ludności romskiej z krajów UE-12 mieszka na wsi, a nie w mieście.

Na mocy proponowanej poprawki zarówno odnowienie istniejących budynków, jak i budowa nowych domów spełniają warunek kwalifikowalności. W zasadzie odnowa domów wyjątkowo słabej jakości mogłaby oznaczać marnotrawienie środków publicznych. W trakcie dyskusji nad wnioskiem Komisja Rozwoju Regionalnego wnioskowała o określone odniesienia do środków przeciwdziałania segregacji. Punkt 6 wniosku obejmuje obecnie takie środki przeciwdziałania segregacji jako przykłady działań, które powinny towarzyszyć interwencjom w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Faktycznie, segregacja przekłada się na brak bezpieczeństwa, brak łatwego dostępu do edukacji czy zatrudnienia, jak również narażenie na akty przemocy i przestępczość. Stworzenie nowych obszarów zepchniętych na margines, mimo powstania tam porządných domów współfinansowanych ze środków EFRR, zdecydowanie nie jest naszym celem.

Wiemy, że wiele państw członkowskich wdrożyło programy integracyjne obejmujące ludność romską ze szczególnym uwzględnieniem budowy mieszkań. Wdrażanie takich programów nie jest łatwym zadaniem. Fundusze strukturalne mogą być wykorzystane w tych działaniach w celu wspierania nie tylko mieszkalnictwa, ale przede wszystkim działań poprawiających zdolności produkcyjne tych społeczności, takich jak wsparcie dla sektora MSP, kobiet, inicjatyw w zakresie przedsiębiorczości itp.

W tym względzie chciałbym podkreślić, że głównym celem polityki spójności jest doprowadzenie do zbliżenia gospodarek regionalnych poprzez stymulację zdolności produkcyjnych.

Jak zapewne państwo wiedzą, nowemu rozporządzeniu będzie towarzyszyła deklaracja ze strony Komisji oraz w zasadzie wszystkich państw członkowskich, w której mowa jest o tym, że kwalifikowalność działań w zakresie budownictwa mieszkaniowego dla zmarginalizowanych społeczności w całej Unii Europejskiej w ramach EFRR ma charakter wyjątkowy. Ten wyjątek nie powinien być w żaden sposób uważany za ogólne otwarcie polityki spójności w zakresie finansowania interwencji dotyczących mieszkalnictwa.

Teraz chciałbym się odnieść do wniosku Komisji Rozwoju Regionalnego, aby wprowadzić do tekstu określony ustęp dotyczący komitologii. W tym kontekście chciałbym przypomnieć państwu, że trzy instytucje wypracowały rozwiązanie horyzontalne w zakresie postanowień przejściowych w odniesieniu do komitologii. Celem deklaracji Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji w sprawie wdrożenia art. 291 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest uniknięcie dyskusji pomiędzy instytucjami w każdej pojedynczej sprawie podczas okresu przejściowego w oczekiwaniu na wejście w życie nowego ramowego rozporządzenia w sprawie komitologii. Dlatego Komisja żałuje, że wprowadzono taki ustęp, ale nie będzie blokować z tego powodu porozumienia w pierwszym czytaniu pomiędzy ustawodawcami.

Z zainteresowaniem wysłucham debaty.

Jan Olbrycht, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Chciałbym podkreślić, że rozpatrywana dziś zmiana rozporządzenia ma podwójne znaczenie. Z jednej strony dotyka bezpośrednio problemów społeczności zmarginalizowanych, nawet jeżeli ten termin nie jest do końca dobrze zdefiniowany. Z drugiej strony jednak wprowadza element bardzo ważny również dla gospodarki, mianowicie możliwość finansowania budownictwa mieszkaniowego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, co wzbudzało bardzo poważne kontrowersje jeszcze w poprzedniej kadencji Parlamentu Europejskiego. Jest to niewątpliwie dosyć zaskakujący wpływ kryzysu, który spowodował, że argumenty, które posłowie Parlamentu zgłaszali kilka lata temu, były odrzucane i wydatki na budownictwo mieszkaniowe były zaakceptowane tylko dla nowych państw członkowskich, a dzisiaj w świetle nowych uwarunkowań gospodarczych i finansowych jest zgoda na wykorzystywanie funduszy na budownictwo mieszkaniowe w bardzo określonym kontekście.

Uważam, że to doświadczenie, które teraz przechodzimy i które jest bardzo pozytywnym elementem, powinno być kontynuowane i wydatki na budownictwo mieszkaniowe powinny znaleźć swoje miejsce w przyszłej polityce spójności, tak samo jak dzisiaj.

Georgios Stavrakakis, w imieniu grupy S&D. – (EL) Panie przewodniczący! Powinienem zacząć od gratulacji dla sprawozdawcy, pana posła van Nistelrooija, któremu, dzięki uporowi i cierpliwości podczas ostatniego posiedzenia trójstronnego, udało się sprawić, że sprawozdanie zostało przedstawione dzisiaj do debaty, po czym zostanie jutro poddane głosowaniu, a my nie tracimy cennego czasu poprzez odkładanie tego do marca.

Sprawozdanie to jest niezmiernie ważne, ponieważ określa zakres rozporządzenia w sprawie kwalifikowalności interwencji w zakresie mieszkalnictwa dla społeczności zepchniętych na margines, który ma ulec rozszerzeniu i objąć całą Unię Europejską, a nie tylko nowe państwa członkowskie, jak to przewidziano w początkowej propozycji Komisji Europejskiej.

Zarówno dla członków mojej grupy politycznej, jak i członków naszej komisji nie do pomyślenia było, że to rozszerzenie zakresu rozporządzenia mogłoby nie objąć starych państw członkowskich, ponieważ – jak wszyscy wiemy – problem mieszkalnictwa, z którym borykają się grupy społeczne zepchnięte na margines, zwłaszcza Romowie, jest poważny i ma społeczne reperkusje we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Uważamy, że sprawozdanie oraz rozszerzenie zakresu interwencji w zakresie mieszkalnictwa na całą Unię Europejską wpływają na spójność pomiędzy wszystkimi regionami, bez dyskryminacji pomiędzy starymi a nowymi państwami członkowskimi. W ten sposób wyraźnie podkreśla się, że finansowanie Wspólnoty działa w oparciu o zasadę zwalczania problemów społecznych niezależnie od regionu Unii, w którym one powstają.

Karima Delli, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Rok 2010 jest Europejskim Rokiem Zwalczania Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego i w tym kontekście przyjmujemy, jak mam nadzieję, sprawozdanie przygotowane przez pana posła van Nistelrooija, które stanowi ważny krok naprzód w zakresie poprawy warunków życia społeczności pokrzywdzonych, o tyle, że umożliwia kwalifikowanie projektów odnowy i budowy mieszkań oraz zwalczania ubóstwa energetycznego we wszystkich państwach członkowskich do pomocy europejskiej w ramach EFRR.

Wniosek ten, który ma poparcie Rady Europy, jest długo oczekiwany przez tych wszystkich, którzy prowadzą kampanię na rzecz poszanowania praw do integracji społeczności zepchniętych na margines, a zwłaszcza Romów.

W imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Unia dokonuje poważnych inwestycji w poprawę sytuacji mieszkaniowej większości społeczności znajdujących się w trudnej sytuacji, jednak nie wolno nam teraz zaprzestać tego, co tak dobrze robimy. Będziemy bardzo czujni w odniesieniu do faktycznego wykorzystania tych funduszy, ponieważ nie mogą one spowodować wykluczenia społeczności zepchniętych na margines.

Istotnie, jest wiele przykładów projektów odnowy miast. Obejmują one odnowę centrum miasta w Barcelonie oraz prace nad odnową zabytkowych centrów miast w nowych państwach członkowskich, które szczególnie skorzystały na spekulacjach w zakresie cen nieruchomości wskutek gwałtownego wzrostu popytu na wynajem mieszkań oraz cen wynajmu. To z kolei spowodowało, że rodziny w najtrudniejszej sytuacji życiowej wyprowadzają się z centrów miast.

Osoby te koniecznie muszą otrzymać faktyczne wsparcie społeczne oraz dostęp do wszystkich usług publicznych, takich jak edukacja, opieka zdrowotna i transport publiczny, ale – jak to zaproponowaliśmy podczas analizy w komisji – muszą one również otrzymać wystarczające środki, aby mogły pozostać w tych okolicach, tak aby nie doszło do gentryfikacji tych ostatnich.

Parlament będzie musiał ocenić wprowadzone projekty, zanim dojdzie do wydłużenia korzystania z tych funduszy w 2013 roku oraz będzie musiał zaangażować się w przygotowanie kolejnych rozporządzeń ustanawiających kryteria kwalifikowalności, zwłaszcza w odniesieniu do przejrzystości; rzecz w tym, by każda bezbronna społeczność otrzymała te fundusze i dysponowała środkami umożliwiającymi godne życie w dłuższej perspektywie.

Oldřich Vlasák, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z własnego doświadczenia wiemy, czym są getto i slumsy. Ludzie mieszkający w nich zarabiają grosze, są często

bezrobotni lub żyją z zasiłków społecznych. Nie płacą na czas czynszu, rachunków za prąd czy wodę. Ulice i podwórka tych dzielnic są często zaśmiecone. Wszystkie budynki stanowiące współwłasność lub niemające właściciela popadają w ruinę. Z własnego doświadczenia wiemy, że mieszkają tam grupy zepchnięte na margines społeczeństwa. Może to być tylko kilka rodzin lub osób mieszkających w jednym bloku, albo mogą to być tysiące mieszkańców żyjących w danej okolicy. Może chodzić o centrum miasta lub jego przedmieścia, a nawet o obszar położony zupełnie poza terenem zabudowanym.

Dlatego dobrze, że proponowana zmiana rozszerza zakres nakładów pochodzących z funduszy europejskich, obejmując budownictwo mieszkaniowe dla grup zepchniętych na margines, i umożliwia inwestowanie środków nie tylko w miastach, ale również na terenach wiejskich poprzez remont istniejących budynków lub budowę nowych domów. Jednak jestem głęboko przekonany, że wyłącznie materialne inwestycje w infrastrukturę nie rozwiążą problemu gett. Uprzątnięcie śmieci, naprawa fasad budynków, odnowa bram i pomalowanie domów nie oznacza jeszcze, że po kilku latach okolice nie będą wyglądać tak samo jak dziś. Getta to nie tylko kwestia środowiska czy budynków, ale również osób, które tam mieszkają. Dlatego w przyszłości powinniśmy poszukać sposobów na połączenie tych inwestycji z pracą socjalną na miejscu, której towarzyszyć będzie wsparcie w postaci zatrudnienia dla osób mieszkających w gettach, a w szczególności umożliwienie młodym ludziom wyrwanie się ze społecznej pułapki, jaką jest ubóstwo. Tylko w ten sposób getta i slumsy staną się pełnoprawnymi dzielnicami naszych miast.

David Campbell Bannerman, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! W poprawce 1 do rezolucji w sprawie mieszkalnictwa proponuje się rozszerzenie wykorzystania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, tak by objęło wszystkie państwa członkowskie, nie tylko te, które przystąpiły do UE w 2004 roku. A więc sprawa dotyczy bezpośrednio Wielkiej Brytanii.

Z rezolucji jasno wynika, że społeczność romska, według przegłosowanego sprawozdania, jest największą społecznością zepchniętą na margines, wraz z innymi żyjącymi w podobnych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Europejska polityka spójności ma olbrzymi budżet, ogółem 347 miliardów euro na siedem lat – większy nawet niż gospodarki wielu krajów.

Moi wyborcy ze wschodniej Anglii już są poważnie zaniepokojeni rozmiarem społeczności wędrownych i cygańskich, zwłaszcza w hrabstwie Essex. Będą wzburzeni, jeżeli te środki wpłyną jeszcze bardziej na zwiększenie masowej migracji do UE.

Liczba ludności w Wielkiej Brytanii już zwiększyła się o trzy i pół miliona – czyli o połowę mieszkańców Londynu – w ciągu dwunastu lat rządów Partii Pracy, która przejęła władzę w 1997 roku. Uwzględniając również fakt, że w ciągu kolejnych trzydziestu lat prawie dziewięć na dziesięć nowych domów w Wielkiej Brytanii – 86 % – powstanie wskutek migracji, wydaje się, że takie wnioski stanowią kolejny przyczółek wielkiej migracji do Wielkiej Brytanii. Nie mamy na nią miejsca. Chodzi o przestrzeń, a nie o dyskryminację pod względem pochodzenia.

Kontrolowanie migracji przy pomocy zezwoleń i wiz jest dobre, natomiast niekontrolowana migracja jest zła, ponieważ stanowi drogę na skróty do ekstremizmu, którego nikt z nas nie chce.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Popieranie interwencji w sprawie mieszkalnictwa, zwłaszcza w przypadku gospodarstw domowych o trudnych warunkach społeczno-ekonomicznych jako takie jest bardzo dobrym pomysłem. Również to, że obszary miejskie i wiejskie mają teraz na równi skorzystać ze wsparcia, przyjmuje się z bardzo dużym zadowoleniem. Jednakże wsparcie nie może w żadnym wypadku być przyznawane określonym państwom członkowskim i określonym społecznościom, co w jasny sposób stanowiłoby faworyzację tych grup. Byłaby to jawna dyskryminacja innych grup. Jednakże to właśnie czyni ten wniosek. Koncentruje się on przede wszystkim na Romach, a także na legalnych migrantach.

Co więcej, marginalizację zawsze trzeba zwalczać dwustronnie – z jednej strony przez władze publiczne, ale z drugiej również przez grupy nią dotknięte, które także powinny odgrywać aktywną rolę w procesie własnej integracji. I na koniec, powinniśmy bardzo ostrożnie ocenić, w jakim stopniu te wszystkie środki są warte zachodu i musimy zdecydowanie powiedzieć „nie” preferencjom ze względu na kryteria etniczne.

Livia Járóka (PPE). – (HU) Z zadowoleniem przyjmuję poprawki do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz gratuluję panu posłowi van Nistelrooijowi przygotowanego sprawozdania. EFRR wspiera liczne programy, które mogą znacznie poprawić i faktycznie poprawiają warunki życia Romów, stanowiących

największą i najbardziej wykluczoną mniejszość w Europie, nie zapominając równocześnie o innych grupach, które żyją w podobnych warunkach społecznych i ekonomicznych.

Już dawno obrano cel, którym jest to, że ustalenia w zakresie mieszkalnictwa nie powinny już ograniczać się tylko do miast, lecz powinny objąć budowę nowych mieszkań oraz że te formy wsparcia należy udostępnić również starym państwom członkowskim, ponieważ ten problem dotyczy całej Europy. Regiony, które w porównaniu ze średnią regionalną są w znacznym stopniu zapóźnione oraz pełne gett, ograniczają rozwój całej Europy. Znaczna część Romów w całej Europie mieszka na obszarach o niekorzystnych warunkach, obszarach, które rozwijają się z pomocą znacznego wsparcia.

Potrzebne są natychmiastowe i wspólne działania. Z tego powodu musimy ostrożnie zastanowić się nad wyodrębnieniem na szczycie Unii Europejskiej pewnych środków przeznaczonych wyłącznie do wyrównywania szans poziomu (statystycznego) LAU 1. Bardzo ważne jest, aby rozporządzenie zawierało zintegrowane podejście, co pozwoli zapewnić, że ustalenia będą miały miejsce w kontekście szerszych, bardziej złożonych ram, uwzględniając takie perspektywy jak edukacja, działalność gospodarcza oraz służby publiczne. Podtrzymując stanowisko przyjęte przez Parlament Europejski, potrzebny jest kompleksowy plan działań Wspólnoty, który ujmuje strony zainteresowane i cykle oraz który, z pomocą odpowiednich środków finansowych, zdoła doprowadzić do znacznej poprawy każdego z wskaźników lejkenowskich, które odzwierciedlają prawdziwy rozmiar wykluczenia społecznego.

Monika Smolková (S&D). – (SK) Celem polityki regionalnej jest wyeliminowanie różnic ekonomicznych i społecznych. UE liczy 27 państw członkowskich podzielonych na 271 regionów. W co czwartym regionie PKB przypadający na mieszkańca jest o 75 % niższy niż średnia dla 27 krajów UE. To jest zatrważająca proporcja.

Europejska polityka regionalna stanowi wartość dodaną dzięki środkom, które są wdrażane bezpośrednio na miejscu. Pomaga finansować określone projekty z korzyścią dla regionów, miasteczek i wsi oraz ich mieszkańców.

W zeszłym roku podjęto bardzo pozytywne kroki wobec zmiany przez OEP zasad w zakresie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, tak aby wszystkie państwa członkowskie mogły z niego korzystać w celu ograniczenia zużycia energii w budynkach.

Dzisiaj mamy już konkretne pozytywne wyniki. W wielu miasteczkach nie tylko ociepliliśmy budynki, ale nie bez znaczenia pozostaje również wartość estetyczna, jakość życia i mniejsze koszty utrzymania. Należę do posłów ze wschodniej Słowacji, z jednego spośród regionów zdecydowanie poniżej średniej europejskiej. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję nowy projekt rozporządzenia, który ma na celu rozszerzenie kryteriów kwalifikowalności w zakresie budownictwa mieszkaniowego z korzyścią dla grup zepchniętych na margines.

W XXI wieku jest wiele grup, które żyją w poniżających warunkach. Ich sytuacja społeczna sprawia, że nie mogą zapewnić lepszych warunków mieszkaniowych ani sobie, ani dzieciom. Dlatego lokalne władze będą mogły stopniowo integrować tę grupę mieszkańców z ogółem społeczeństwa. Z zadowoleniem przyjmuję ten wniosek i go popieram, wraz z innymi posłami ze Słowacji i z grupą S&D.

Trevor Colman (EFD). – Panie przewodniczący! Problem, którym rzekomo ma zajmować się to sprawozdanie oraz poprawki do niego w zakresie europejskiego finansowania rozwoju regionalnego dotyczą osób bezdomnych lub, jak nazwano ich w sprawozdaniu, społeczności zepchniętych na margines. Rozwiązaniem UE jest wydawanie milionów euro na wyremontowanie i budowę tysięcy domów.

W przedmiotowym sprawozdaniu początkowo zajmowano się finansowaniem mieszkalnictwa w państwach członkowskich, które przystąpiły do UE 1 maja 2004 roku lub później. Teraz fundusze mają zostać udostępnione wszystkim państwom członkowskim. Według sprawozdania South-West Observatory z 2007 roku dotyczącego hrabstw w południowo-zachodniej Anglii, liczba ludności w tym regionie szybko rosła, i to wyłącznie z powodu migracji. Pomimo silnego i rosnącego sprzeciwu mieszkańców wobec takiego rozwoju sytuacji oraz faktu, że pod budowę przeznaczano wiele nieodpowiednich działek, program UE w zakresie budowy mieszkań w Wielkiej Brytanii jest nadal realizowany przy pełnym braku poszanowania procesów demokratycznych.

Rada skupiająca zarządców hrabstw południowo-zachodniej Anglii przejęła obecnie kontrolę oraz zatwierdzanie planów – co stanowi klasyczny przykład powierzenia oficjalnych uprawnień nieoficjalnemu organowi. Nastrój społeczny panujący w Wielkiej Brytanii to rosnące przerażenie. Nieograniczona, niekontrolowana imigracja napędza gniew opinii publicznej. Finansowanie wspierające budowę mieszkań

w Wielkiej Brytanii oraz zachęcanie jeszcze większej liczby imigrantów do przyjazdu do naszego kraju tylko pogarszają i tak już niestabilną sytuację.

Jeżeli przedmiotowe sprawozdanie obejmie nie tylko te kraje, które przystąpiły do UE 1 maja 2004 r. lub później, co było pierwotnym zamierzeniem, to styl życia w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza na obszarach wiejskich, ulegnie poważnym zmianom, którym będzie towarzyszyć odpowiednio intensywne niezadowolenie obywateli kraju.

Iosif Matula (PPE). – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję przedstawione sprawozdanie i gratuluję panu posłowi van Nistelrooijowi tego, w jaki sposób je przygotował oraz doprowadził do końca. Uważam, że trzeba poprawić rozporządzenie o EFRR, tak aby umożliwić państwom wykorzystanie tych funduszy w celu odremontowania i budowy mieszkań dla społeczności zepchniętych na margines. Celem działań podejmowanych przez władze krajowe i lokalne musi być zrównoważone włączanie tych grup do życia społecznego, zarówno w miastach, jak i na wsi.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że skoncentrowane wysiłki wspierające społeczność romską muszą obejmować wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. To dlatego, że Romowie stanowią największą europejską społeczność zepchniętą na margines i cechuje ich wysoki poziom mobilności transgranicznej w obrębie Europy. Jednakże musimy także brać pod uwagę potrzeby innych społeczności, zwłaszcza obejmujących legalnych imigrantów jak również grupy robotników tymczasowo zatrudnionych w innych państwach UE. I dlatego wykorzystanie funduszy z EFRR na cele budownictwa mieszkaniowego we wszystkich krajach UE to dobry pomysł.

Wierzę w sukces tego programu i mam nadzieję, że będziemy go kontynuować poprzez wprowadzenie nowego etapu wspierania rodzin ze społeczności zepchniętych na margines, udostępniając im odpowiednie warunki i pomoc w znalezieniu i utrzymaniu pracy, zwłaszcza w sytuacji obecnego kryzysu. Popieram to sprawozdanie, które również Rumunii pozwoli uzyskać dostęp do funduszy przyspieszających włączanie grup zepchniętych na margines do ogółu społeczeństwa, w tym Romów, zarówno na obszarach miejskich jak i wiejskich.

Luís Paulo Alves (S&D). – (PT) Celem tego sprawozdania w sprawie EFRR jest rozszerzenie kryteriów kwalifikowalności w sektorze mieszkalnictwa z korzyścią dla społeczności zepchniętych na margines w naszych państwach członkowskich. Do tej pory wsparcie to kierowano tylko do zmarginalizowanych społeczności mieszkających na obszarach miejskich, przy czym dotyczyło to nowych państw członkowskich. Innymi słowy, jako że zdecydowana większość społeczności tego rodzaju mieszka na obszarach wiejskich oraz w schroniskach, takie grupy nie mogły skorzystać z tego rodzaju wsparcia, którego celem jest zapewnienie im warunków mieszkaniowych lepszej jakości.

Ostatecznie sprawa sprowadza się do wypełnienia luki oraz zaoferowania państwom członkowskim i ich regionom większych możliwości w postaci polityki łagodzenia określonych trudności, jakich te społeczności doświadczają.

Również z zadowoleniem przyjmuję równe traktowanie wszystkich państw członkowskich, ponieważ społeczności zepchnięte na margines, tak przecież potrzebujące pomocy i integracji, zasługują na naszą uwagę, niezależnie od tego, w jakich państwach członkowskich mieszkają.

Jeżeli to sprawozdanie, mające znaczenie w zwalczaniu ubóstwa i walce o ludzką godność, zostanie zatwierdzone w pierwszym czytaniu, to będzie można szybko wprowadzić je w życie w ramach planu odnowy gospodarczej, a zatem szybko zareagować na kryzys, który oddziałuje także na nas.

Sophie Briard Auconie (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Europejska polityka spójności powstała w celu wypracowania prawdziwych odpowiedzi, z pomocą znacznych środków finansowych, na problemy stworzone przez inne obszary polityki europejskiej. Jej zamysłem było w szczególności niesienie pomocy najsłabszym państwom członkowskim w radzeniu sobie z konkurencją na rynku wewnętrznym.

Obecnie jej głównym zadaniem jest znalezienie rozwiązań dla wyzwań będących wynikiem otwarcia granic oraz wolnego przepływu osób, co jest bardzo korzystne, ale też może stanowić źródło przejściowych trudności. Właśnie kwestia warunków życia Romów łączy się z otwarciem granic. Jest to nadzwyczaj europejska sprawa. Dlatego całkowicie słuszne jest, aby wszystkie państwa członkowskie mogły korzystać z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, EFRR, budować domy dla Romów i przez to zapewnić prawdziwą solidarność pomiędzy Europejczykami.

Zwróciłam się, za pomocą kilkunastu poprawek złożonych do Komisji Rozwoju Regionalnego, o rozszerzenie tych środków na wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Cieszę się, że ten pomysł został uwzględniony i udzielam pełnego poparcia temu dokumentowi po poprawkach.

Moim zdaniem rozszerzenie kryteriów kwalifikowalności w zakresie mieszkalnictwa w odniesieniu do wydatków współfinansowanych z EFRR musi prowadzić nas do zastanowienia się nad innymi możliwymi drogami rozwoju w perspektywie średnio- i długoterminowej, niezależnie od tego, czy będą one dotyczyły kwalifikowalności finansowania czy przeznaczania funduszy na pewne priorytety strategiczne.

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Ja również z zadowoleniem przyjmuję poprawkę do rozporządzenia o EFRR i uważam, że właśnie teraz to konkretne narzędzie może w znacznym stopniu pomóc w zaleczeniu prawdziwie europejskich rozwiązań w celu poprawy sytuacji społeczności romskich, nawet jeżeli to narzędzie nie służy wyłącznie społecznościom romskim, ale również innym grupom zepchniętym na margines.

Odnosząc się do wypowiedzi tych kolegów, którzy mówili o imigracji, chciałabym powiedzieć, że – mimo wszystko – jeśli różnice się zmniejszają, jeśli warunki życia ulegają poprawie, to jednak jest to przeciwdziałanie imigracji i uważam, że możemy spodziewać się również takich wyników.

Chciałabym wymienić kilka aspektów, które należy wziąć pod uwagę przygotowując rozporządzenie oraz w trakcie jego wdrażania. Bardzo ważna jest dostępność środków nie tylko dla środowisk miejskich, ale również wiejskich, co pozwoli je wykorzystać do zwiększenia zasobów mieszkaniowych poprzez remontowanie a także budowę nowych domów, przy czym ważnym celem jest zmniejszenie zjawiska segregacji oraz zintegrowane podejście, któremu powinny towarzyszyć programy edukacyjne i przygotowujące do zawodu, stanowiąc trwałe i długoterminowe rozwiązanie. Chciałabym dodać, że ważnym priorytetem dla obecnej trojki prezydencji jest poprawa sytuacji Romów. Hiszpańska prezydencja czyni poważne kroki w tym celu, a belgijska prezydencja również będzie je kontynuować.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Najpierw chciałbym pogratulować mojemu koledze, posłowi van Nistelrooijowi, który podjął wysiłki kierowania tym bardzo ważnym obszarem.

Posiadanie domu jest czymś, do czego moim zdaniem dąży wiele osób, co przypomina mi pierwsze wersy wiersza irlandzkiego poety, którego nauczyłem się dawno temu. Brzmiały one następująco: „Marzy mi się mały domek, / Palenisko, przy nim zydel / Komoda lśniąca pościelą, / Złożona przy ścianie podpałka”.

I sądzę, że pomagamy dziś wielu obywatelom Unii Europejskiej, a zwłaszcza społeczności romskiej, zmienić to marzenie w rzeczywistość.

Tak jak zaznaczono, po dyskusjach proponujemy, aby rozszerzyć to na inne grupy zepchnięte na margines. W szczególności miałem na myśli okolice Limerick, skąd pochodzę, takie rejony jak Myross i Southill, które poważnie ucierpiały z powodu handlu narkotykami i związanej z tym przemocy. Istnieje obecnie potrzeba gruntownej odnowy w celu złagodzenia skutków tej fatalnej sytuacji.

Na mocy tych wniosków można tego dokonać; będzie to również bodziec do rozwoju dla sektora budowlanego, który bardzo ucierpiał w całej Unii Europejskiej wskutek kryzysu ekonomicznego.

Podejmujemy więc działania we właściwym czasie i mogą one pomóc tym najbardziej zepchniętym na margines, aby również oni mogli mieć dom, palenisko, zydel i lśniącą pościel.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Kryteria kwalifikowalności interwencji w zakresie mieszkalnictwa finansowanych z EFRR dla społeczności zepchniętych na margines pomogą państwom członkowskim podnieść poziom wykorzystania funduszy europejskich. Moim zdaniem tę kwalifikowalność należy stosować wobec wszystkich państw członkowskich.

Rozporządzenie (WE) nr 1080/2006 zostało ostatnio zmodyfikowane, aby umożliwić wszystkim państwom członkowskim poprawę wydajności energetycznej domów. W tekście dokumentu przewidziano wartość 4 %. Dla utrzymania spójności tekstu oraz ograniczenia biurokracji, być może dobrym pomysłem byłoby utrzymanie tej samej wartości procentowej.

Nowe postanowienia przewidują potrzebę rozpowszechniania niektórych projektów rozwoju miast na obszarach zagrożonych obniżeniem poziomu życia lub wykluczeniem społecznym jak również dla społeczności zepchniętych na margines. Stosuje się to też do obszarów dotkniętych przez katastrofy, takie jak powodzie lub trzęsienia ziemi. Kończąc, panie przewodniczący, chciałabym nakłonić Komisję do połączenia sił z państwami członkowskimi i wykorzystania roku 2010 do przeprowadzenia oceny programów

operacyjnych w celu zwiększenia wykorzystania funduszy europejskich, mając na uwadze wzrost zasobów budownictwa o charakterze społecznym.

Jan Březina (PPE). – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dobrze wiemy, że konsekwencje obecnego kryzysu gospodarczego najczęściej dotyczą grupy obywateli bezbronnych pod względem społecznym. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję fakt, że UE szuka sposobów, aby pomóc tym ludziom. Możliwe są już interwencje w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w celu pomocy grupom zepchniętym na margines mieszkającym w miastach, lecz obszary wiejskie do tej pory były w zasadzie wyłączone z zakresu tego rodzaju interwencji i musiały zadowolić się płatnościami z mniej zasobnego w środku Funduszu na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jestem głęboko przekonany, że ten brak równowagi finansowej należy poprawić. Zatwierdzone wydatki nie powinny ograniczać się do zastępowania istniejących budynków nowymi, ale ważne jest, aby obejmowały też remont istniejących budynków mieszkalnych. W ten sposób można by radykalnie zwiększyć zakres interwencji oraz skuteczność środków.

Zwłaszcza w nowych państwach członkowskich sytuacja mieszkaniowa tych grup jest często krytyczna, a rozwiązania wymagają natychmiastowej i zdecydowanej interwencji organów publicznych. Otwierają się szerokie możliwości skutecznego wspierania zasobów krajowych przy pomocy funduszy strukturalnych UE, które jednak same w sobie nie wystarczają do zasadniczej zmiany sytuacji.

W pełni się zgadzam z rzeczowymi uwagami na temat społeczności romskiej jako grupy zepchniętej na margines i jednocześnie popieram poglądy, że interwencje skierowane w stronę Romów nie powinny wykluczać innych osób, które znajdują się w podobnej sytuacji społecznej i ekonomicznej.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Obywatele w Unii Europejskiej mają problem z remontowaniem domów, ale sytuacja jest szczególnie skomplikowana w nowych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Nowe państwa członkowskie charakteryzuje jedna wspólna cecha: wszystkie odziedziczyły niewydajne bloki mieszkalne, które są bardzo kosztowne w utrzymaniu, a działania remontowe odbywają się bardzo powoli albo nie ma ich w ogóle. Bardzo ważne jest, aby zastosowanie tego rozporządzenia nie ograniczało się do dużych społecznie izolowanych społeczności; rzecz w tym aby jego postanowienia można było również stosować wobec najbardziej społecznie bezbronnych grup, takich jak niepełnosprawni, ubodzy, młode rodziny w potrzebie, imigranci i inni, którzy również cierpią z powodu izolacji społecznej i nie mają możliwości wyremontowania domów. Jestem przekonany, że dzięki wykorzystaniu wsparcia pochodzącego z funduszy strukturalnych dokument ten zaoferuje każdemu regionowi Unii Europejskiej szansę na inwestowanie w infrastrukturę społeczną, zapewniając dostęp do mieszkań, co z kolei nie tylko pomoże zmniejszyć izolację społeczną, ale także przyczyni się do stworzenia stabilnej polityki ochrony społecznej, gospodarczej i środowiskowej w całej Wspólnocie.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – Panie przewodniczący! Wniosek Komisji Europejskiej dotyczący rozporządzenia o Europejskim Funduszu Rozwoju Regionalnego zakłada, że inicjatywy w zakresie budownictwa mieszkaniowego mogą być realizowane tylko i wyłącznie w miastach oraz w formie remontów istniejących budynków mieszkalnych. Przepisy te nie obejmowały obszarów wiejskich, co powoduje, iż duża część zmarginalizowanych grup społecznych zamieszkujących państwa Europy Środkowo-Wschodniej nie odniesie korzyści z proponowanych rozwiązań. Wynika to z faktu, iż w nowych państwach członkowskich grupy najuboższe wykluczone ze względu na niski status materialny poza główny nurt życia społecznego zamieszkują przede wszystkim obszary wiejskie.

W mojej opinii wprowadzenie poprawek będzie korzystnym uzupełnieniem rozporządzenia, które pozwoli na objęcie ochroną również społeczności mieszkających poza miastem, co znacząco wsparłoby starania Europejskiego Funduszu Rolnego Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tego typu zmiana będzie otwierała możliwość podniesienia statusu materialnego społeczności najbiedniejszych, które z racji miejsca zamieszkania mają mniejsze szanse życiowe. Wynika to z faktu, iż w nowych państwach członkowskich różnica w poziomie życia na wsi i w mieście jest dużo większa niż w Europie Zachodniej. Status materialny jest niestety nadal w tej części Europy widoczną barierą w dostępie do edukacji, zatrudnienia czy uczestnictwa w życiu kulturalnym. Zapewnienie grupom najbardziej wykluczonym lepszych warunków mieszkaniowych otworzy im możliwość podniesienia statusu społecznego i zachęci do własnego rozwoju. Do pomocy w tym zakresie przeciwdziałania wykluczeniu powinny dołączyć samorządy lokalne i organizacje pozarządowe.

Nuno Teixeira (PPE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym zacząć od podkreślenia roli posła sprawozdawcy, pana van Nistelrooija, i jego pracy w poszukiwaniu konsensusu w tej sprawie, a także gotowości, jaką zawsze wykazywał, przedstawiając wkład innych osób w raport.

Jutro będziemy głosować nad poprawkami do rozporządzenia w sprawie EFRR, które są szczególnie ważne dla tak zwanych starych państw członkowskich i również dla Portugalii. Dzięki tym zmianom rozszerzone zostanie zastosowanie EFRR w sektorze mieszkalnictwa na korzyść społeczności zepchniętych na margines, ponieważ obecnie ten fundusz można wykorzystywać tylko w działaniach skierowanych na rozwój miast.

Poprawki, które wraz z innymi posłami zaproponowałem i które zostały przyjęte przez zdecydowaną większość w Komisji Rozwoju Regionalnego, pozwolą także starym państwom członkowskich, a nie tylko nowym członkom, jak przewidziano w początkowym projekcie, korzystać z tej możliwości finansowania.

W poprawkach chciałem uniknąć tworzenia precedensu, który uważam za niebezpieczny i w wyniku którego doszłoby do wykluczenia wszystkich starych państw członkowskich z korzystania z tej oraz najprawdopodobniej wszystkich dodatkowych możliwości oferowanych przez fundusze pomocowe Unii. Nie miałyby to żadnego sensu, biorąc pod uwagę, że problemy mieszkaniowe, zwłaszcza grup zepchniętych na margines, istnieją zarówno w starych, jak i nowych państwach członkowskich.

Cieszę się, że znowu mam okazję powtórzyć, iż staż członkostwa w Unii Europejskiej nie może stanowić kryterium przyznawania funduszy strukturalnych i że tego kryterium należy natychmiast zaniechać.

Negocjacje w sprawie polityki spójności po 2013 roku muszą opierać się na solidarności i dążyć do spójności terytorialnej, a i ich kierunek musi być taki, aby wynagradzać, a nie karać regiony, które stanowią przykłady godne naśladowania w zakresie wykorzystania pomocy wspólnotowej.

Artur Zasada (PPE). - Panie przewodniczący! W kontekście dzisiejszej dyskusji chciałbym zwrócić uwagę na kontrowersyjną propozycję zmiany art. 47 rozporządzenia Komisji z 2006 roku. Artykuł ten mówi, iż obszary objęte operacjami w zakresie mieszkalnictwa muszą spełniać co najmniej trzy z wymienionych w jego treści kryteriów. Natomiast nowy zapis proponuje kwalifikowanie na podstawie tylko jednego z kryteriów, co w praktyce oznacza, że o środki te będą mogły się starać podmioty nieuprawnione, dopasowując swoją sytuację do wymogów prawnych. Chciałbym zauważyć, iż np. kryterium „niski wskaźnik prowadzenia działalności gospodarczej” jest bardzo łatwo osiągnąć na nowych osiedlach budowanych na terenach wiejskich. Wtedy pomoc dla mieszkalnictwa zamiast do najbardziej potrzebujących trafi do deweloperów oraz majątnych mieszkańców nowych osiedli.

Frédéric Daerden (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! To oczywiste, że mieszkalnictwo jest trudną kwestią na szczeblu europejskim, ponieważ tak naprawdę sprawa ta nie leży w gestii Unii Europejskiej. Przyjmuje się jednak ogólnie, że poprawa jakości warunków mieszkaniowych jest konieczna do zapewnienia spójności społecznej oraz sukcesu planu odbudowy przygotowanego przez Komisję.

Dlatego cieszę się, że finansowanie inwestycji w sektorze mieszkalnictwa, a zwłaszcza w obszarze wydajności energetycznej, w coraz większym stopniu odbywa się poprzez fundusze strukturalne, ale my musimy pójść dalej. Dlatego, wychodząc poza ten wniosek, powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na osoby bezdomne, których jest w Europie 3 miliony.

Właśnie dlatego kwestia ta stanowi jeden z priorytetów prezydencji belgijskiej, która rozpocznie się w drugiej połowie 2010 roku. Mam nadzieję, że dzięki temu ta sprawa znajdzie się w obszarze zainteresowania Europy, tak abyśmy mogli podjąć więcej formalnych działań w tym zakresie. Działania te obejmą, między innymi, wprowadzanie dokładnych metod rejestrowania liczby osób bezdomnych w celu podniesienia ogólnej świadomości w tej sprawie oraz większego wspierania budownictwa o charakterze społecznym.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Wiem, że to sprawozdanie w szczególności dotyczy rodzin romskich oraz pewnych innych grup.

Chciałabym podkreślić, że wszyscy ludzie zasługują na budownictwo społeczne na miarę potrzeb i go potrzebują. Ten Parlament nie powinien jednak zapominać, że wśród zwykłych społeczności mieszkających w centrach miast lub na terenach wiejskich jest wiele osób, które mieszkają w bardzo marnych domach i nie mają dostępu do dobrych warunków mieszkaniowych. Ci ludzie muszą wiedzieć, że ten Parlament dostrzega ich potrzeby. Również oni znaleźli się na marginesie, niezależnie od tego, czy spowodowały to bieda, narkotyki czy przestępstwo.

Jest pewna kwestia, która niepokoi dostawców usług w zakresie budownictwa o charakterze społecznym w Irlandii Północnej – chodzi o zasady zamówień publicznych. Chociaż ich celem jest wspieranie uczciwej konkurencji w granicach Unii Europejskiej, w niezamierzony sposób mają negatywne oddziaływanie na

rozwój tak bardzo potrzebnego budownictwa społecznego dla społeczności zepchniętych na margines, głównie z powodu trudności w zakupie ziemi na rynku, który do niedawna był rynkiem spekulacyjnym.

Irlandia Północna poważnie ucierpiała z tego powodu i w zeszłym roku oznaczało to, że w ramach programu budownictwa społecznego trzeba było znaleźć działki zastępcze pod budowę 500 z 1 500 domów, które były w planach.

Również tymi kwestiami musimy się zająć. Chciałabym zachęcić tę Izbę do potraktowania sprawy jako części problemu budownictwa mieszkaniowego dla społeczności zepchniętych na margines.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE). – (RO) Nowe rozporządzenia w zakresie kwalifikowalności budownictwa mieszkaniowego stanowią przykład sposobu, w jaki można wykorzystać te same fundusze w celu osiągnięcia lepszego efektu bez przekraczania limitu.

Pierwszy krok poczyniono w zeszłym roku, kiedy zasady wykorzystywania funduszy europejskich w celu poprawy wydajności energetycznej zostały złagodzone. W tym miejscu chcę powiedzieć, że był to mały krok i dopuszczalne wartości procentowe należy poddać ponownej analizie. Drugi krok ma miejsce właśnie dziś.

W obu sytuacjach obejmowało to wprowadzanie zmian do dokumentów – które niekiedy pochodzą z zupełnie innych czasów – aby dostosować je do współczesności, w której żyjemy. Dlatego zastanawiam się, czy przypadkiem innych aspektów stosowania funduszy europejskich nie należy poddać ponownej analizie, aby wprowadzić poprawki do tych kryteriów, które już nie spełniają obecnych potrzeb.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Rok 2010 to Europejski Rok Zwalczenia Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego. Niestety, jest bardzo wiele osób zmagających się ze skrajną biedą i marginalizacją, co stoi w sprzeczności z podstawowymi zasadami i wartościami Unii Europejskiej. Bezbronność tych grup społecznych znacznie wzrosła podczas obecnego kryzysu gospodarczego. Na tym tle z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę rozszerzenia warunków kwalifikowalności w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, który stanowi ważny i kluczowy instrument w zwalczaniu biedy.

Z powodu niskiej jakości warunków mieszkaniowych uważam, że konieczne jest przyspieszenie przyznawania pomocy finansowej. Wsparcie finansowe trzeba przyznawać w zakresie mieszkalnictwa zarówno na terenach miejskich, jak i wiejskich. Ponadto przyznając pomoc finansową nie należy stosować rozróżnienia pomiędzy społecznością romską a innymi grupami znajdującymi się w podobnej sytuacji.

Paweł Samecki, komisarz. – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym podziękować sprawozdawcy za jego pracę. Wysoko ją cenię. Po drugie, mam dwie uwagi dotyczące treści debaty. Wysłuchałem obaw dotyczących potencjalnych skutków ubocznych w postaci dodatkowej imigracji. W zasadzie ten wniosek nie dotyczy zachęt do imigracji; dotyczy tego, jak należy postępować w obecnych warunkach. Uważam, że należy go odbierać – jak powiedziała pani poseł Göncz – jako zniechęcenie do imigracji.

Druga uwaga dotyczy treści. Komisja będzie oczywiście oczekiwała na zmiany w programach operacyjnych; będą one zależały od inicjatywy władz krajowych i regionalnych, ale takie zmiany będziemy przyjmować z aprobatą.

Wreszcie, z zadowoleniem przyjmuję tę debatę, która przedstawia zaangażowanie Parlamentu we włączanie społeczności zmarginalizowanych do ogółu społeczeństwa. Jest to kolejny krok w kierunku otwartej Europy 2020 dla wszystkich. Spodziewamy się, że władze krajowe i regionalne zrobią właściwy użytek z tych nowych instrumentów.

Lambert van Nistelrooij, sprawozdawca. – (NL) Jestem niezwykle zadowolony z poparcia oraz kreatywności, niemniej jednak w tej chwili pragnę podkreślić, że jeszcze nie osiągnęliśmy celu. Przyjmujemy plan ramowy, ale następnie należy określić kryteria, co jest niezmiernie interesujące, ponieważ z pieniędzmi można zrobić wszystko, nawet rzeczy niewłaściwe, i nadal mam nieco obaw w tym względzie. Na pewno o tym przypomnę nowemu komisarzowi oraz posłom w Radzie.

Kolejna kwestia dotyczy tego, że są to w pewnym sensie ramy nieobowiązkowe. Te ramy przedstawiamy obecnie państwom członkowskim jako prawodawstwo. Nie ma jednak pewności, że znowu otrzymają pierwszeństwo. W tym kontekście domagam się aktywnego informowania przez Komisję Europejską, ponieważ w zasadzie rzecz dotyczy wyboru. Dziś mówi się nam: „Dokonujecie wyboru na rzecz Europy”; dla tej nowej Komisji o społecznym obliczu ważne jest nasze aktywne zaangażowanie w proces wdrażania.

Grupy społeczne, których to dotyczy, również muszą być zaangażowane w proces wdrażania, ponieważ wtedy osiągniemy lepszy produkt i trwalszy rezultat.

Chciałbym raz jeszcze wszystkim podziękować i mam nadzieję, że wynik jutrzejszego głosowania będzie pozytywny. Trzymamy rękę na pulsie i będziemy śledzić rozwój sytuacji.

Na koniec: fakt, że jest to pierwszy dokument prawny przedstawiony na mocy nowego traktatu, spowodowany jest głównie tym, jakie priorytety sobie wyznaczyliśmy.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek o godz. 12:00.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Ádám Kósa (PPE), na piśmie. – Głęboko wierzę, że Komisja miała słuszość, proponując poprawkę do rozporządzenia (WE) nr 1080/2006 w sprawie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w odniesieniu do kwalifikowalności działań w zakresie budownictwa mieszkaniowego dla społeczności zmarginalizowanych. Co więcej, uważam, że Rada również była świadoma wagi tego wniosku w kontekście podkreślania potrzeby wypracowania nowego, zintegrowanego stanowiska. W Europie Środkowej, a zwłaszcza na Węgrzech, wielu niepełnosprawnych mieszka w starych, rozpadających się budynkach. Wiele z tych budynków pełniło funkcję zamków albo dworów przed II wojną światową, lecz komunizm o nich zapomniał, zapominając również o ludziach tam umieszczonych. Wiem o tym, że wiele pokrzywdzonych grup jest w specyficznej sytuacji materialnej i zmagają się z problemami, i jestem głęboko przekonany, że musimy wziąć pod uwagę konsekwencje kryzysu finansowego i gospodarczego. Powinniśmy udzielać poparcia takim poprawkom – zgodnie z poglądami interesariuszy społecznych – które pozwalają na przygotowanie lepiej zintegrowanych projektów obejmujących równocześnie sektor budownictwa, turystykę, rynek pracy, rozwój obszarów wiejskich oraz integrację społeczną. Nie możemy pozwolić, aby pieniądze podatnika europejskiego były wydawane na inwestycje bez przyszłości. Musimy skoncentrować się na prawdziwych rozwiązaniach.

14. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

15. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 20:10)